

# MERITUM

## TOM VII

Rocznik Koła Naukowego Doktorantów-Historyków  
Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

Olsztyn 2015

# MERITUM

## Rocznik Koła Naukowego Doktorantów-Historyków Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

### Rada Programowa

Sławomir Augustowicz, Tamara Bairašauskaitė, Piotr Daszkiewicz, Jan Gancewski, Krzysztof Kania, Norbert Kasperek (*przewodniczący*), Aleksander Kraucewicz, Igor Kryvosheia, Jolita Mulevičiūtė, Dariusz Nawrot, Andrzej Nowak, Janusz Pezda, Tadeusz Zych

### Recenzenci Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

Sławomir Augustowicz, Tomasz Gajownik, Jan Gancewski, Janusz Hochleitner, Grzegorz Jasiński, Roman Jurkowski, Norbert Kasperek, Anna Kołodziejczyk, Maria Korybut-Marciniak, Jacek Kowalewski, Irena Makarczyk, Tomasz Majer, Dariusz Radziwiłłowicz, Karol Sacewicz, Henryk Stroński, Tomasz Strzeżek, Miron Wolny, Marta Zbrzeźniak

### Recenzenci zewnętrzni

Tamara Bairašauskaitė (Wilno), Marcin Baranowski (Lublin), Tomasz Ciesielski (Opole), Piotr Daszkiewicz (Paryż), Krzysztof Kania (Toruń), Małgorzata Karpińska (Warszawa), Jarosław Kita (Łódź), Aleksander Kraucewicz (Grodno), Igor Kryvosheia (Humań), Jerzy Maroń (Wrocław), Lidia Michalska-Bracha (Kielce), Jolita Mulevičiūtė (Wilno), Dariusz Nawrot (Katowice), Janusz Pezda (Kraków), Jan Ptak (Lublin), Bogusław Rogalski (Bruksela), Karolina Studnicka-Mariańczyk (Częstochowa), Tadeusz Zych (Rzeszów)

### Rada Redakcyjna

*Mateusz KlemPERT* (redaktor naczelny), *Krzysztof Andrzej Kierski* (zastępca redaktora naczelnego), *Sebastian Nowakowski* (zastępca redaktora naczelnego), *Sylvia Skienziul* (redaktor prowadzący), *Krzysztof Augustyniak* (redaktor techniczny), *Aneta Maciejewska*, *Anna Osipińska* (redaktorzy językowi), *Rafał Borkowski* (sekretarz)

### Korekta jęz. angielskiego

Marta Banach

### Projekt logo oraz okładki

Olena Dudala

### Skład i łamanie

Bożena Chmielewska

Czasopismo dofinansowane ze środków Wydziału Humanistycznego  
Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

Redakcja informuje, że wersją pierwotną czasopisma jest wydanie papierowe.

Czasopismo wdrożyło procedurę zabezpieczającą przed zjawiskiem ghostwriting:  
[www.uwm.edu.pl/meritum/informacje-dla-autorow](http://www.uwm.edu.pl/meritum/informacje-dla-autorow)

Zasady recenzowania:

<http://www.uwm.edu.pl/meritum/zasady-recenzowania>

ISSN 2080-4547



MERITUM

Rocznik Koła Naukowego Doktorantów-Historyków  
Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie  
ul. Kurta Obzitza 1, p. 334  
10-725 Olsztyn  
tel.: 089 524 64 05  
e-mail: [uwmmeritum@gmail.com](mailto:uwmmeritum@gmail.com)

strona internetowa: [www.uwm.edu.pl/meritum](http://www.uwm.edu.pl/meritum)

# SPIS TREŚCI

## ARTYKUŁY I ROZPRAWY

### **Przemysław Stasiewicz**

List ekshortacyjny Stanisława Hozjusza do królewicza Zygmunta II Augusta  
z 2 kwietnia 1535 roku – główne źródła inspiracji.....11

### **Mikołaj Tomaszewski**

Michał Augustyn Czapski – droga awansu do magnaterii pruskiej w XVIII wieku.....27

### **Mateusz Klempert**

Kossakowscy – polsko-litewski ród. Przyczynek do studium genealogicznego rodziny ..... 41

### **Krzysztof Augustyniak**

Działalność organizacyjna Franciszka Valentina d’Hauterive’a na terenie województwa  
płockiego w powstaniu listopadowym .....59

### **Dariusz Matelski**

Działalność doktora Karola Estreichera Juniora (1906–1984) na rzecz Polaków w Prusach  
Wschodnich w przededniu II wojny światowej.....73

### **Sebastian Nowakowski**

Wybrane zajęcia na pograniczu polsko-niemieckim w latach 1938–1939, w świetle relacji  
funkcjonariusza Straży Granicznej Mieczysława Krajewskiego. Przyczynek do tezy  
o współodpowiedzialności Polaków za wybuch II wojny światowej .....93

### **Krzysztof Andrzej Kierski**

Kandydat „z teczki” odrzucony. Problem wyboru wojewody ciechanowskiego  
w 1987 roku .....121

## ŹRÓDŁA

### **Mateusz Superczyński**

Księgi ławnicze mokręgo-przedmieścia Torunia z XVII–XVIII wieku jako obraz  
sądownictwa podmiejskiej osady w Prusach ..... 143

### **Krzysztof Augustyniak**

Materiały do działalności Franciszka Valentina d’Hauterive’a w województwie płockim  
w powstaniu listopadowym ..... 157

### **Krzysztof Andrzej Kierski**

Meldunek informatora komisariatu Straży Granicznej w Działdowie z 1939 roku  
dotyczący działalności niemieckiej organizacji Deutscher Volksverband .....161

**RECENZJE****Kinga Czechowska**

Mikołaj Grynberg, *Oskarżam Auschwitz. Opowieści rodzinne*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2014, ss. 302 ..... 173

**Dariusz Matelski**

Dyskusje naukowe wokół ewakuacji ołtarza mariackiego w latach II wojny światowej. Uwagi do książki: Stanisław Waltoś, *Grabież ołtarza Wita Stwosza*, Wydawnictwo Wolters Kluwer SA, Warszawa 2015, ss. 407, il., mapa ..... 177

**SPRAWOZDANIA****Mateusz Klempert**

Ogólnopolska konferencja naukowa pt. *Doktoranckie spotkania z historią* ..... 201

**Piotr Bojarski**

Ogólnopolska konferencja naukowa pt. *Wpływ doświadczeń II wojny światowej na kierunki rozwoju i organizacji wojska polskiego w nowej rzeczywistości społeczno-politycznej, konsekwencje społeczne, polityczne i gospodarcze* .....207

**Krzysztof Augustyniak**

Ogólnopolska konferencja naukowa pt. *Wojny i konflikty w dziejach Polski* .....211

**Joanna Elżbieta Śliczyńska**

III międzynarodowa konferencja naukowa pt. *Nasze-Obce-Wspólne. Dziedzictwo kulturowe. Dialog kultury z naturą* ..... 215

**Sebastian Nowakowski**

Sprawozdanie z poszukiwań żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza na Ukrainie w 2015 roku ..... 221

**NOTY O AUTORACH** ..... 227

# TABLE OF CONTENTS

## ARTICLES AND STUDIES

### **Przemysław Stasiewicz**

The humanistic aspect the exhortation letter of Stanisław Hozjusz to the king Zygmunt II August from 2nd April 1535 .....11

### **Mikołaj Tomaszewski**

Michał Augustyn Czapski – advancement to the Prussian magnaterie in XVIII century.....27

### **Mateusz Klempert**

Polish-Lithuanian noble family Kossakowski. Introduction to genealogical study about the family .....41

### **Krzysztof Augustyniak**

Organizational activity of Francis Valentin d’Hauterive in the province of Plock in the November Uprising .....59

### **Dariusz Matelski**

Activity of Doctor Karol Estreicher Junior (1906-1984) in favour of Poles in East Prussia in the eve of II World War .....73

### **Sebastian Nowakowski**

Selection of events that took place at the Polish-German Borderlands in 1938-1939, described by the border guard Mieczysław Krajewski. Contribution to thesis where Polish citizens are blamed for 2nd World War outbreak .....93

### **Krzysztof Andrzej Kierski**

Rejected Carpetbagger. The problem of Ciechanow Provincial Governor’s election in 1987.....121

## SOURCES

### **Mateusz Superczyński**

The book of court Mokre – suburb of Toruń from the XVII and XVIII centuries. Picture of the judiciary as the suburban settlement in Prussia .....143

### **Krzysztof Augustyniak**

Materials to the activity of Franciszek Valentin d’Hauterive in Płockie voivodeship in November Uprising .....157

### **Krzysztof Andrzej Kierski**

The informer report of commissariat border guards in Działdowo from 1939 regarding activity of German organization – Deutcher Volksverband. Introduction and elaboration Krzysztof Andrzej Kierski .....161

**REVIEWS****Kinga Czechowska**

Mikołaj Grynberg, *I accuse Auschwitz. Family stories*, Black Publishing,  
 Wołowiec 2014, Page 302 .....173

**Dariusz Matelski**

Scientific discussions about the evacuation of Mariacki altar in years of II World War.  
 Comments to the book: Stanisław Waltoś, *The robbery of Wit Stwosz altar*,  
 Wolters Kulwer Publishing SA, Worsow 2015, Page 407, Illustrations, the map .....177

**REPORTS****Mateusz Klempert**

Polish scientific conference entitle: *PhD meetings with history* .....201

**Piotr Bojarski**

Polish scientific conference entitle: *The impact of II World Warexperience  
 for evolution direktions and organization in Polish Army in new social  
 and political reality, social, political and economic consequences* .....207

**Krzysztof Augustyniak**

Polish scientific conference entitle: *Wars and conflicts in Polish history*.....211

**Joanna Elżbieta Śliczyńska**

III international scientific conference entitle: *Our-Foreign-Common.  
 Cultural inheritance. Dialog of culture with nature* .....215

**Sebastian Nowakowski**

Report from search soldiers of the Border Defence Corps on Ukraine in 2015 .....221

**ABOUT THE AUTHORS** ..... 227

## SŁOWO OD REDAKCJI

Oddajemy do rąk Czytelników już VII tom czasopisma „Meritum”. Jest nam niezmiernie miło poinformować, że w grudniu 2015 roku Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego przyznało naszemu periodykowi 6 punktów ministerialnych i wpisało je na listę – część B wykazu czasopism naukowych pod numerem 983. W tym miejscu chciałbym serdecznie podziękować poprzedniej Radzie Redakcyjnej, która włożyła dużo pracy w przygotowanie wcześniejszych numerów. Jednocześnie gratuluję moim kolegom i koleżankom z obecnej Rady, którzy swoją pracą i zaangażowaniem przyczynili się do uzyskania punktów ministerialnych. Za trud, zaangażowanie, pomoc oraz wykonywanie recenzji dziękuję naszym recenzentom zarówno z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, jak również z innych ośrodków akademickich w całej Polsce i za granicą. Jednak największe podziękowania należą się opiekunowi czasopisma prof. dr. hab. Norbertowi Kasparkowi, bez pomocy którego nie byłby możliwy dalszy rozwój czasopisma.

Rok 2015 był również rokiem zmian. Do Rady Programowej czasopisma dołączył prof. dr hab. Andrzej Nowak z Uniwersytetu Jagiellońskiego, a do grona recenzentów dołączyli: dr hab. Jacek Kowalewski, prof. UWM, dr hab. Miron Wolny, prof. UWM, dr Barbara Krysztopa-Czupryńska, dr Irena Makarczyk, dr Tomasz Majer z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego oraz dr hab. Tomasz Ciesielski, prof. UO z Uniwersytetu Opolskiego, dr hab. Małgorzata Karpińska, prof. UW z Uniwersytetu Warszawskiego, prof. dr hab. Jerzy Maroń z Uniwersytetu Wrocławskiego, dr Karolina Studnicka-Mariańczyk z Akademii Jana Długosza w Częstochowie. W tym miejscu składam serdeczne podziękowania nowym recenzentom, że zechcieli wesprzeć nasze czasopismo swoim doświadczeniem, radą i pomocą.

Zachęcamy wszystkich do publikowania w czasopiśmie „Meritum”.

*W imieniu Rady Redakcyjnej  
Mateusz Klempert*





ARTYKUŁY  
I ROZPRAWY



**LIST EKSHORTACYJNY STANISŁAWA HOZJUSZA  
DO KRÓLEWICZA ZYGMUNTA II AUGUSTA  
Z 2 KWIETNIA 1535 ROKU  
– GŁÓWNE ŹRÓDŁA INSPIRACJI**

SŁOWA KLUCZE: PIOTR TOMICKI, STANISŁAW HOZJUSZ, ZYGMUNT II AUGUST,  
EPISTOLOGRAFIA, EKSHORTACJA

List ekshortacyjny<sup>1</sup> Stanisława Hozjusza<sup>2</sup>, który został skierowany do młodego królewicza 2 kwietnia 1535 roku, ma wiele cech znamienych dla swojej epoki. Można w nim dostrzec pewne inspiracje twórczością niderlandzkiego humanisty<sup>3</sup>, co oczywiście nie dziwi, gdyż jego autor należał w okresie swojej młodości do grona erazmiańczyków krakowskich, gdzie nawiązał kontakty m.in. z angielskim humanistą Leonardem Coxem<sup>4</sup>. Do tej pory list ten został wykorzystany jedynie przez profesora Uniwersytetu Poznańskiego – Antoniego Danysza<sup>5</sup>. Posłużył mu jako jedno ze źródeł do stworzenia obrazu edukacji Zygmunta Augusta. Jednak aspekt związany z bazą źródłową, wykorzystaną przy jego pisaniu, został potraktowany dość pobieżnie. Zwrócił uwagę

<sup>1</sup> Łac. *exhortatio* – zachęta, namowa, napominanie.

<sup>2</sup> Stanisław Hozjusz (1504–1579) – urodził się w Krakowie w spolonizowanej badeńskiej rodzinie mieszczańskiej. W 1520 r. uzyskał bakalaureat sztuk wyzwolonych, a w 1534 r. tytuł doktora obojga praw na Uniwersytecie w Bolonii. Pracował w kancelariach biskupów krakowskich, a od 1538 r. jako sekretarz w kancelarii królewskiej. Był biskupem chełmińskim (nominacja w 1549 r., przyjęcie Sakry w roku 1550), warmińskim (od 1551 r.), a od roku 1561 kardynałem. Na konklawe w 1565 r. był jednym z papabili. W roku 1564 wprowadził jezuitów do Braniewa, a od roku 1569 przebywał już na stałe w Rzymie. Był członkiem kilku dykasterii rzymskich. W 1574 r. pełnił zaszczytny urząd Wielkiego Penitencjarza. Zmarł w Capranice pod Rzymem 5 sierpnia 1579 r. Por. W. Urban, *Stanisław Hozjusz*, [w:] *Polski Słownik Bibliograficzny*, t. 10, s. 42–46.

<sup>3</sup> Na to zagadnienie zwrócił uwagę w swoim artykule z 1970 r. Marian Borzyszkowski. Por. M. Borzyszkowski, *Ideale renesansowego humanizmu chrześcijańskiego Stanisława Hozjusza (1504–1579) w filozoficznym ujęciu Boga*, „*Studia Warmińskie*”, t. 7 (1970), s. 150.

<sup>4</sup> J. A. Kalinowska, *Stanisław Hozjusz jako humanista (1504–1579). Studium z dziejów kultury renesansowej*, Olsztyn 2004, s. 29.

<sup>5</sup> A. Danysz, *O wychowaniu Zygmunta Augusta*, Kraków 1915, s. 93.

na podobieństwa, choć niekonieczne zamierzone przez Stanisława Hozjusza, do listu wysłanego przez kancelarię królewską w 1523 roku do bratanka Zygmunta I Starego – króla Czech i Węgier Ludwika II Jagiellończyka (1506–1526). W tłumaczeniu niniejszego listu<sup>6</sup> wskazał zaś w trzech miejscach podobieństwa do traktatu humanisty Eneasza Sylwiusza Piccolominiego (1405–1464)<sup>7</sup>.

W niniejszym artykule zostaną wskazane inspiracje autora listu nieco obszerniej literaturą antyczną, a także twórczością Erazma z Rotterdamu, który podkreślał w wydanym w 1528 roku *Cyceronianinie* wagę studiów nad starożytnością w duchu chrześcijańskim: „Huc discuntur disciplinae, huc philosophia, huc eloquentia, ut Christum intelligamus, ut Christi intelligamus, ut Christi gloriam celebremus. Hic est totus eruditionis et eloquentiae scopus”<sup>8</sup>. Do tej pory problematyką humanistycznej formacji intelektualnej Stanisława Hozjusza zajęła się najszerzej w swojej publikacji z 2004 roku Jadwiga Ambrozja Kalinowska<sup>9</sup>, która uznała w niej niniejszego dostojnika kościelnego za autentycznego humanistę. Nie zgodziła się również z poglądami niemieckich autorów (historykiem kościoła Josephem Lortzem i protestanckim teologiem Bruno Elsnerem), że jego humanizm był zewnętrzną formą twórczości literackiej<sup>10</sup> lub tylko środkiem do obrony istoty scholastyki<sup>11</sup>.

W podobnym duchu ukazała przyszłego biskupa warmińskiego poznańska badaczka Justyna Zaborowska-Musiał, czemu dała wyraz w swoim artykule koncentrującym się na obecności motywów mitologicznych w dziełach Stanisława Hozjusza<sup>12</sup>. Osobiście również autor artykułu skłania się ku tej tezie, ale w przeciwieństwie do osób zajmujących się tą tematyką wcześniej, skoncentruje się nie na utworach jego autorstwa, lecz na liście znajdującym się w edycji Franciszka Hiplera i Wincentego Zakrzewskiego<sup>13</sup>. Jednak głównymi celami

<sup>6</sup> Ibidem, s. 50–59.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 52–53.

<sup>8</sup> *Dialogus cui titulus Ciceronianus sive de optimo dicendi genere*, [w:] Erasmus von Rotterdam, *Ausgewählte Schriften*, t. 7, red. W. Welzig, Darmstadt 1972, s. 352–354: „Tu zdobywa się wiedzę: tutaj naucza się filozofii i krasomówstwa, żebyśmy zrozumieli Chrystusa, abyśmy głosili chwałę Chrystusa. To jest cały cel wykształcenia i sztuki wymowy”, tłum. P. Stasiewicz [dalej: P.S.].

<sup>9</sup> J. A. Kalinowska, op. cit., s. 193.

<sup>10</sup> J. Lortz, *Kardinal Stanislaus Hosius*, Köln 1931, s. 12–19.

<sup>11</sup> B. Elsner, *Der ermländische Bischof Stanislaus Hosius als Polemiker*, Königsberg 1911, s. 79.

<sup>12</sup> J. Zaborowska-Musiał, *Motywy mitologiczne w pismach polemicznych Stanisława Hozjusza*, [w:] *Fortunniejszy był język, bo ten i dziś miły. Colloquium Neolatinum IV*, red. I. Bogumił, Z. Głombiowska, Gdańsk 2010, s. 123–141.

<sup>13</sup> *Stanislai Hosii S. R. E. Cardinalis Maioris Poenitentiarii Episcopi Varmiensis (1504–1579) et quae ad eum scriptae sunt Epistolae tum etiam eius Orationes legationes (1525–1550)*

artykułu będzie wskazanie, w jakich okolicznościach doszło do spisania tego listu oraz wyszczególnienie prawdopodobnych źródeł inspiracji dla Stanisława Hozjusza. Z pewnością będzie trzeba bliżej przyjrzeć się antycznej literaturze greckiej oraz rzymskiej, ale także twórczości wspomnianego już Erazma z Rotterdamu. Został w nim dość wyraźnie zaakcentowany podział na *ethos* (auto-rytet, cnoty osoby, która przemawia), *pathos* (audytorium, które ulega emocjom) oraz element umożliwiający nawiązanie między nimi łączności, czyli *logos* (określany zarówno przez styl i rozum, jak i figury oraz argumenty)<sup>14</sup>.

List napisany przez przyszłego Wielkiego Penitencjarza na polecenie biskupa krakowskiego – Piotra Tomickiego – był najprawdopodobniej pierwszym, który skierował do Zygmunta Augusta. Odpowiedzialne zadanie jego napisania przez Stanisława Hozjusza wynikało nie tylko z powodu choroby, jaka nękała sędziwego biskupa krakowskiego<sup>15</sup>, czy zaufania względem swojego sekretarza, ale również z wiary w jego kompetencje. Posiadał ku temu odpowiednie predyspozycje. W jego *Żywocie* autorstwa Stanisława Reszki są chwalone przymioty, które posiadał od najmłodszych lat. Wśród nich była niechęć do próżnowania oraz oddawanie się z umiłowaniem lekturze książek<sup>16</sup>. Ponadto uważał, że „surowsza dyscyplina wzmacnia charakter, dopomaga do wielkich wysiłków, a zaprzęgi, których podkowy w stromych górach utwardziły, łatwo znoszą dowolnie drogę, a nakarmione na miękkim bagnistym pastwisku szybko zdzierają się”<sup>17</sup>. Te cechy były w ówczesnej Koronie niezwykle cenne, o czym świadczy chociażby ich poczesne miejsce w pierwszym polskim

---

*praemittuntur vita Hosii auctore Stanislao Rescio et Hosii opera iuvenilia, accedunt autem epistolae et acta, quae vitam et res gestas Hosii illustrant, editionem curaverunt*, red. F. Hipler, V. Zakrzewski, t. 1, Cracoviae 1879, s. 22–28. [dalej: HE] Ponadto list ten można odnaleźć w dwóch innych edycjach, tj. S. Hozjusz, *Opera omnia in duos divisa tomos (...)*, t. 2, Coloniae 1584, s. 145 sq oraz *Acta Tomiciana: epistolae, legationes, responsa, actiones res geste*, t. 7, Poznań 1857, s. 201, N. XXI. Danysz wspominał o błędnym umieszczeniu tego listu w dokumentacji, stąd też w edycji pojawił się rok 1525 (MDXXV) zamiast 1535 (MDXXXV) w Petrus Tomiczki Eps. Cracovien. Vicecancellarius, Sigismundo II. Augusto, Principi Regio, Sigismundi primi filio, *Acta Tomiciana*, Poznań, 1857, t. 7, s. 201–207, list XXI. Por. A. Danysz, op. cit., s. 60.

<sup>14</sup> M. Meyer, M. M. Carrilho, B. Timmermans, *Historia retoryki od Greków do dziś*, red. M. Meyer, przeł. Z. Baran, Warszawa 2010, s. 6.

<sup>15</sup> A. Danysz, op. cit., s. 41.

<sup>16</sup> S. Reszka, *Żywoć księdza Stanisława Hozjusza (Polaka), kardynała Świętego Kościoła Rzymskiego, penitencjarza wielkiego i biskupa warmińskiego*: wydany (po łacinie) najpierw w Rzymie w 1587 roku i ponownie opublikowany w drukarni klasztoru Świętego Zakonu Cystersów w Oliwie roku 1690, przeł. J. A. Kalinowska, Olsztyn 2009, s. 49.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 72.

dziele pedagogicznym z 1558 roku Erazma Glicznera<sup>18</sup>. Stanisław Hozjusz miał również odpowiednie wykształcenie. Podobnie jak wiele lat wcześniej Piotr Tomicki<sup>19</sup>, obronił tytuł doktora obojga praw na Uniwersytecie Bolońskim (w czerwcu 1534 roku)<sup>20</sup>.

Podobne wykształcenie miał Iohannes Silvius Siculus Amatus, który uzyskał tytuł obojga praw na Uniwersytecie w Padwie, a po przyjeździe do Korony, co stało się najpóźniej w roku 1500<sup>21</sup>, został profesorem Akademii Krakowskiej, na której wykładał literaturę oraz grekę antyczną<sup>22</sup>. W Polsce przyjął również święcenia kapłańskie<sup>23</sup>. Nie zachowywał się jednak stosownie do swojej pozycji<sup>24</sup>. Był osobą skłoną do konfliktu<sup>25</sup>, zazdrosną<sup>26</sup> oraz bezgranicznie oddaną tej osobie, która potrafiła więcej zapłacić za jego usługi<sup>27</sup>. Na domiar złego, pojawiały się przypuszczenia, że miał problemy z zachowaniem celibatu<sup>28</sup>. Z tych względów nie cieszył się dobrą opinią w oczach Piotra Tomickiego, który ubolewał, że został wybrany na to stanowisko 31 marca 1529 roku<sup>29</sup>. Tym bardziej dotkliwie, iż nic nie mógł na to poradzić, ponieważ doszło do tego nie w Krakowie, ale w odległym Wilnie.

Jednak okazja na zmianę wychowawcy pojawiła się w 1534 roku. Wtedy Silvius zaniewidział, a przez to był zmuszony zaniechać swoich obowiązków wychowawczych. Biskup krakowski, po otrzymaniu tych wieści od swojego

<sup>18</sup> E. Gliczner, *Książki o wychowaniu dzieci*, Kraków 1876, s. 38.

<sup>19</sup> Piotr Tomicki obronił tytuł doktora obojga praw w Bolonii 10 czerwca 1500 r. Por. H. Barycz, *Polacy na studiach w Rzymie w epoce Odrodzenia (1440–1600)*, Kraków 1938, s. 72.

<sup>20</sup> Obrona doktoratu tam, a nie w Padwie, była prawdopodobnie uwarunkowana względami finansowymi; por. W. Odyniec, *Wstęp*, [w:] *Poezje*, przeł. A. Kamińska, Olsztyn 1988, s. 31.

<sup>21</sup> A. Danysz, op. cit., s. 30.

<sup>22</sup> S. Cynarski, *Zygmunt August*, Wrocław 1988, s. 21.

<sup>23</sup> A. Krzycki, *Andreae Cricii Carmina*, oprac. K. Morawski, Kraków 1888, s. 17.

<sup>24</sup> A. Sucheni-Grabowska, *Zygmunt August. Król polski i wielki książę litewski 1520–1562*, Kraków 2010, s. 21.

<sup>25</sup> Był zobligowany do publicznych przeprosin Uniwersytetu Krakowskiego w roku 1508. Por. A. Danysz, op. cit., s. 30.

<sup>26</sup> Dobrym przykładem jest rozpuszczenie pogłoski w 1532 r. o tym, że Erazm z Rotterdamu został ekskomunikowany we Francji. Uczynił to, ponieważ zazdrościł mu pozycji, jaką zajmował wśród polskiej elity intelektualnej. Por. List Fabiana Damarawa do Jana Dantyszka, *Rękopis Czartoryskich*. 47, s. 440, I. 124.

<sup>27</sup> Antoni Danysz uznał, że właśnie to kryterium zadecydowało o jego wyborze na preceptora, gdyż dawało to Bonie możliwość całkowitej kontroli nad przebiegiem edukacji jej jedyne-  
go syna.

<sup>28</sup> *Acta Tomiciana*, t. 10, Poznań 1898, s. 388, I. 399.

<sup>29</sup> A. Danysz, op. cit., s. 30.

dworzanina Paczewskiego, napisał list do kanonika krakowskiego dr. Borka<sup>30</sup>. Utyskiwał w nim, że Zygmunt August w ogóle się nie uczy, a czas poświęca dwórkom swojej matki, która nie chce go od siebie oddalić<sup>31</sup>. Sytuacja z perspektywy biskupa krakowskiego była niezwykle trudna, gdyż młody monarcha unikał obowiązków, a swój czas bez przeszkód poświęcał różnym rozrywkom<sup>32</sup>, w tym także polowaniu<sup>33</sup>. Sytuacja z czasem się pogarszała, o czym informował Piotra Tomickiego sekretarz królowej Bony – Ludwik Aliphius<sup>34</sup>. W związku z tym dał instrukcję kanclerzowi wielkiemu koronnemu – Janowi Chojeńskiemu<sup>35</sup>, w której polecał przyjęcie na miejsce Silviusa cenionego wykładowcy greki klasycznej i łaciny z Uniwersytetu w Padwie – Lazarra Bonamica. Osoba ta była znana również królewiczowi, ponieważ przesłał mu w 1533 roku bliżej nieokreślone dziełko o charakterze moralizatorskim<sup>36</sup>.

Kandydatura ta nie spotkała się ze spodziewanym odzewem, a na tymczasowego nauczyciela Zygmunta Augusta został wyznaczony przez Bonę jej dworzanin Scipio, który do tej pory zajmował się włoską korespondencją. Podobnie do swojego poprzednika miał bardzo ważny z perspektywy Bony atut. Był jej równie oddany, ponieważ to właśnie jej zawdzięczał niedawne (w 1531 roku) nadanie intratnego probostwa sandomierskiego<sup>37</sup>. Chojeński po powrocie z Wilna poinformował Piotra Tomickiego, że raczej żaden nauczyciel nie byłby w stanie skłonić królewicza do podjęcia nauki, ponieważ ten czuł się królem, a ponad trud zdobywania wiedzy przedkładał udział w polowaniach i zabawach<sup>38</sup>. Upodobania do takiego sposobu życia wielu ówczesnych przypisywało wpływowi jego matki – królowej Bony. Tego typu list mógł być prawdopodobnie negatywnie postrzegany przez niezależną i nadmiernie ambitną władczynię<sup>39</sup>, ponieważ w pewien sposób podważał jej autorytet w kwestii właściwego wychowania swojego potomka. Ten list był przejawem

<sup>30</sup> *Rękopis Czartoryskich* 52, s. 305, I. 92.

<sup>31</sup> *Ibidem*.

<sup>32</sup> S. Cynarski, op. cit., s. 21.

<sup>33</sup> Kolankowski zwrócił uwagę, że wraz z upływem czasu właśnie tej pasji poświęcał coraz więcej czasu i w roku 1546 spędził na polowaniach aż 223 dni. Por. L. Kolankowski, *Zygmunt August: Wielki Książę Litwy do roku 1548*, Lwów 1913, s. 325.

<sup>34</sup> *Rękopis Czartoryskich* 52, s. 367, I. 103.

<sup>35</sup> *Rękopis Czartoryskich* 52, I. 99.

<sup>36</sup> A. Danysz, op. cit., s. 44–45.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 46.

<sup>38</sup> *Ibidem*.

<sup>39</sup> M. Hoszowska, *Jadwiga Andegaweńska i Bona Sforza: wokół wzorców a antywzorców wychowawczych w podręcznikach dziejów Polski XIX stulecia*, [w:] *Staropolski etos wychowania*, red. E. J. Kryńska, Białystok 2006, s. 77.

troski nie tylko o dobro Zygmunta Augusta, lecz także Korony. Dał też możliwość sekretarzowi biskupa krakowskiego – Stanisławowi Hozjuszowi – możliwość praktycznego wykorzystania zdobytej w Italii wiedzy oraz nawiązania kontaktu z monarchą. Przyjrzyjmy się zatem bliżej jego treści.

W liście tym pojawiła się następująca intytulacja: „Sacra Regia M[aiestas] et D[omi]ne D[omi]ne Clementissime”<sup>40</sup>. Należała do typowej tytułatury władców Korony. Niektórym osobom mogłoby się zdawać, że ten zwrot został użyty niewłaściwie, ponieważ król Zygmunt I Stary jeszcze żył i to przez następne trzynaście lat od momentu wystosowania tego listu. Jednak nie należy zapominać o tym, że Zygmunt II August został wybrany już w 1529 roku Wielkim Księciem Litewskim, a w następnym roku królem Polski<sup>41</sup>. W podobnym tonie zwracał się Erazm z Rotterdamu w *Institutio Principis Christiani*<sup>42</sup> do króla Karola I, będącego w momencie opublikowania dzieła w podobnym wieku jak król Zygmunt II August w 1535 roku. We wprowadzeniu do właściwego wywodu obaj starali się pozyskać odbiorcę przez łagodny, pozbawiony upomnień ton. Stanisław Hozjusz zwrócił uwagę na to, że doświadczeniem, cnotami oraz zdolnościami młody monarcha wykraczał ponad swój wiek. Ujęte to zostało w następujących słowach: „Sed in S. Mte Vra. verum id esse comperio, virtutis ingeniique nonnunquam esse quam aetatis cursum celeriolem”<sup>43</sup>. Tego rodzaju pochlebstwo miało na celu wzbudzenie pewnego rodzaju poczucia wyjątkowości, ponieważ z takim uzdolnionym młodzieńcem miało się do czynienia tylko czasami („nonnunquam”), co z pewnością mogło pozytywnie usposobić piętnastoletniego króla do dalszej lektury. Tym bardziej, że list nie należał do łatwych i jego zrozumienie mogło przysporzyć młodemu władcy kłopotów ze względu na licznie występujące abstrakcyjne pojęcia, do czego piętnastoletni młodzieniec nie nawykł<sup>44</sup>. Dlatego podkreślenie nadzwyczaj szybkiego rozwoju intelektualnego („praecox ingenium”<sup>45</sup>) było nader istotne. W ten sposób Hozjusz delikatnie mógł mu sugerować, że zgodnie z koncepcją platońską był wręcz predestynowany do pełnienia rządów w państwie<sup>46</sup>.

<sup>40</sup> *Hosius nomine Petris Tomicki Sigismundo Augusto Regi, Cracoviae, 2. Aprilis 1535, HE 11, s. 22*: „Wasza Królewska Mość i Panie Najłaskawszy” [P.S.].

<sup>41</sup> A. Danysz, op. cit., s. 61.

<sup>42</sup> „Illustrissimo principi Carolo Invictissimi Caesaris Maximiliani nepoti”. Por. Erasmus Rotterdamus, *Institutio Principis Christiani saluberrimis referta praecipis*, Basileae 1516, s. 3.

<sup>43</sup> *Hosius nomine Petris Tomicki*, s. 23: „Lecz w Waszej Królewskiej mości jest naprawdę widoczne, że niejednokrotnie cnotą i intelektem wyprzedza swój wiek” [P.S.].

<sup>44</sup> A. Danysz, op. cit., s. 61.

<sup>45</sup> Quint. *Inst.* 1, 3.

<sup>46</sup> Plat. *Rep.* 535 A–C.



Autor listu postawił się na pozycji osoby, która prosiła Boga o to, aby władca mógł zrealizować boskie zamierzenia względem swojej osoby. Jednym z celów byłby dobrobyt i bezpieczeństwo poddanych. Królowi miałyby w tym pomóc również znajomość literatury, która niesie za sobą także dużą przyjemność, o czym wspominał w tych słowach: „Nunc autem solis in litterarum studiis summa cum summa utilitate coniuncta est delectatio”<sup>47</sup>. Jednak cóż mogłoby uchodzić za niezwykle istotny element tych studiów? Była nim znajomość przykładów z dziejów starożytnych w myśl skróconej sentencji Cyserona z jego dzieła *O Mówcy*: „Historia magistra vitae est”<sup>48</sup>. Ważne z tej perspektywy były *exempla* reprezentujące znamienitych przywódców i cesarzy (*summis ducibus et imperatoribus*) antyku. Autorowi listu nie był z pewnością obcy Perykles, o którym wspominał w jednym z pierwszych listów skierowanych do Piotra Tomickiego<sup>49</sup>. Sugerowałyby to znajomość przez niego przynajmniej części biografii ze słynnego dzieła Plutarcha *De illustribus viris*<sup>50</sup>, znanych polskiemu odbiorcy jako *Żywoty sławnych mężów*<sup>51</sup>, czy *Vitae Parallelae*<sup>52</sup>, czyli *Żywotów równoległych*. Wymienione przez Stanisława Hozjusza postaci były według Antoniego Danysza dobrane niezgodnie z konwencją, jaka obowiązywała w ekshortacjach, ale ze względu na indywidualne kryteria jej twórcy<sup>53</sup>. Należałoby także zwrócić uwagę na to, w jakiej kolejności zostały one zaprezentowane. Na początku został wymieniony Marek Brutus urodzony w Republice Rzymskiej. Przykład ten należy uznać za znamienity, ponieważ można w nim dostrzec obraz męża stanu, który dla dobra swojej ojczyzny i uchronienia jej przed groźącą tyranią był gotów zabić swojego przyjaciela – Juliusza Cezara. Jednak o tym tragicznym wydarzeniu Stanisław Hozjusz nie wspominał w swoim liście. Natomiast znalazła się w nim wzmianka o jego udziale w bitwie pod Farsalos w sierpniu 48 roku przed Chrystusem, kiedy był jednym z dowódców Pompejusza i dostał się do niewoli wspomnianego przedstawiciela rodu julijskiego. Właśnie on – Juliusz Cezar – był kolejną osobą, która została przytoczona przez Stanisława Hozjusza. Wymienienie tych osób na początku mogło mieć związek z jego zamiłowaniem do lektury *Historii*

<sup>47</sup> *Hosius nomine Petris Tomicki*, s. 24: „Teraz zaś tylko w studiach literackich połączona jest największa przyjemność z największą użytecznością” [P.S.].

<sup>48</sup> Cic *De Orat.*, II, 36: „Historia jest nauczycielką życia” [P.S.].

<sup>49</sup> Por. *Hosius nomine Petris Tomicki*, s. 27.

<sup>50</sup> Plut. *Per.*

<sup>51</sup> Plutach z Cheronei, *Żywoty sławnych mężów*, Wrocław 1955, s. 769.

<sup>52</sup> Plut. *Comp. Per. Fab.*

<sup>53</sup> A. Danysz, op. cit., s. 64.

Rzymu autorstwa Tytusa Liwiusza<sup>54</sup>, uzupełnione zapewne lekturą *Żywotów Cezarów* Swetoniusza<sup>55</sup>. Te postaci były dobrze znane młodemu Hozjuszowi, a także odbiorcy listu, z czego zdawał sobie doskonale sprawę. Ponadto przedstawił sytuację, w której Juliusz Cezar z narażeniem życia ratował książki przed utonięciem<sup>56</sup>, co ma rysy wybitnie humanistyczne, oraz co miało wskazywać na przywiązanie do literatury tego wybitnego wodza i stratega.

Ostatni spośród znamienitych był nie kto inny jak „Macedonum rex ille Alexander non sine causa Magnus appellatus”<sup>57</sup>. Tym przykładem mógł się zasugerować Stanisław Hozjusz po lekturze wspomnianego już zwierciadła monarszego autorstwa Erazma z Rotterdamu, przywołującego obraz imperium Aleksandra Wielkiego<sup>58</sup>. Stanisław Hozjusz w dalszej części wspomniał, czemu ten władca zawdzięczał swój przydomek „Magnus”. Wynikało to z podporządkowania większej części świata jego władzy. Jednak z drugiej strony autor chciał podkreślić aspekt dydaktyczny, na który młody władca powinien zwrócić uwagę. Z wypowiedzi przedstawionej przez autora wynika, że jego znamienitość nie zrodziła się sama z siebie. Wymagała wsparcia kogoś, kto mógłby wskazać mu właściwą drogę. Dla Aleksandra taką osobą był jego wychowawca, który został niezwłocznie wymieniony po nim samym. Oczywiście był nim „Aristotele praeceptore”<sup>59</sup>. Właśnie taki znamienity wychowawca mógł zgodnie z koncepcją Platona pomóc w osiągnięciu przez podopiecznego cnoty (gr. ἀρετή)<sup>60</sup>. Można dostrzec wyraźny stosunek mistrz – uczeń. Dla Zygmunta Augusta oznaczałoby to dodatkową zachętę, że wsłuchawszy się w rady autora listu, będzie mógł również stać się – podobnie jak Aleksander – najroztropniejszym królem („rex prudentissimus”)<sup>61</sup>. Króla macedońskiego dzieliła od Arystotelesa zdecydowanie mniejsza różnica wieku niż ta między polskim królewiczem a wspomnianym Silviusem. Stanisław Hozjusz zapewne podzielał pogląd Piotra Tomickiego w tej kwestii i uważał, że zbyt stary nauczyciel nie będzie w stanie pozyskać zaufania młodzieńca, ani zrozumieć

<sup>54</sup> Liv. CIII sq.

<sup>55</sup> Suet. *Jul.*

<sup>56</sup> *Hosius nomine Petris Tomicki*, s. 24–25.

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 24: „Król macedoński, ten Aleksander, nie bez powodu nazywany wielkim” [P.S.].

<sup>58</sup> Erasmus Roterdamus, *Institvtio Principis Christiani*, s. 6–8.

<sup>59</sup> *Hosius nomine Petris Tomicki*, s. 24.

<sup>60</sup> W *Gorgiaszu* Platon ukazał idealnego wychowawcę, którym był dla niego Sokrates. Por. Plat. *Gorg.* 521D.

<sup>61</sup> *Hosius nomine Petris Tomicki*, s. 24.

jego potrzeb tak dobrze jak młodszy<sup>62</sup>. Mogła to być delikatna aluzja, że sam zdecydowanie lepiej nadawałby się do tej roli<sup>63</sup>.

Na występujące bezpośrednio obok siebie określenia „rex” i „prudentissimum” warto zwrócić uwagę. Były one spisane przez jednego z historyków późnego antyku – Ammianusa Marcellinusa (IV wiek). Jego utwór nosił tytuł *Rerum gestarum*, znany polskiemu czytelnikowi pod nazwą *Dzieje Rzymskie*<sup>64</sup>. Połączenie tych obu wyrazów nie zostało jednak użyte w stosunku do Aleksandra Wielkiego, ale odnosiło się do przodka Dariusza III, jednego z największych wrogów Macedończyka. Był nim ojciec Dariusza I Wielkiego – Hyspastes (VI wiek przed Chrystusem)<sup>65</sup>. Stanisław Hozjusz i być może Piotr Tomicki mieli okazję zetknąć się z tym dziełem. Przyszły Wielki Penitencjarz mógł to uczynić w momencie zainteresowania się osobą Jana Chryzostoma (zwanego Złotoustym) i przetłumaczeniem w 1528 roku jego utworu: *Libellus elegans, in quo confert verum monachum cum principibus, divitibus ac nobilibus huius mundi*<sup>66</sup>. Ammianus Marcellinus był nauczycielem, a zarazem dobrym przyjacielem Złotoustego. Stanisław Hozjusz natrafił na edycję jego dzieła, kiedy przebywał na studiach w Italii<sup>67</sup>. Mógł mieć dostęp również do najnowszej wersji z 1533 roku, która ukazała się wówczas, gdy zbliżał się już termin złożenia przez niego egzaminu doktorskiego z obojga praw<sup>68</sup>.

Te przykłady wskazywały na odczytanie i erudycję ze strony nadawcy listu oraz jego charakter humanistyczny. Świadczyło o tym wiele uwag w charakterze moralnych zaleceń, wśród których można wyróżnić jedną: „saepius multorum regum opes assentationem quam hostem evertisse”<sup>69</sup>. W tym fragmencie zostały sobie przeciwstawione dwie wrogie władcy siły, czyli wrogowie i bogactwo. Takie zestawienie miało unaocznic młodemu królowi to, że przywiązanie

<sup>62</sup> A. Danysz, op. cit., s. 39.

<sup>63</sup> W osobie Stanisława Hozjusza biskup krakowski widział w 1529 roku właściwego wychowawcę dla młodego monarchy. Por. ibidem, s. 38.

<sup>64</sup> Ammianus Marcellinus, *Dzieje rzymskie*, przeł. I. Lewandowski, t. 1, Warszawa 2001, s. 558; ibidem, t. 2, Warszawa 2002, s. 527.

<sup>65</sup> Amm. XXIII, 6, 32.

<sup>66</sup> *Patrologiae cursus completus. Patrologia Graeca*, XLVII, kol. 387–392; F. Hipler, *Johannes Chrisostomus und Stanislaus Hosius*, „Pastoralblatt für die Diözese Ermland”, nr 2 (1878), s. 21–23.

<sup>67</sup> Ammianus Marcellinus, *Res gestae libb. XIV–XXVI.*, red. G. Sachsel, B. Golsch, 7 Roma 1474. Folio; idem, *Res gestae libb. XIV–XXVI*, red. G. Benedetti, Bologna 1517; idem, *Rerum Gestarum Libri*, red. Erasmus, Basle 1518.

<sup>68</sup> Ammianus Marcellinus, *Libris quinque auctus ultimis*, etc., red. A. M. Accursio, 1533.

<sup>69</sup> *Hosius nomine Petris Tomicki*, s. 26: „królów częściej potrafiły zgubić bogactwa niż wrogowie” [P.S.].

do bogactwa jest wręcz bardziej zgubne dla państwa niż (quam) oręż wrogich armii. To spostrzeżenie byłoby zgodne ze słowami z Księgi Eklezjastes, które nie były obecne w tekście, ale dobrze współgrałyby z zastrzeżeniami zawartymi w liście: „Vanitas vanitatum, dixit Ecclesiastes; vanitas vanitatum, et omnia vanitas”<sup>70</sup>. Była to z pewnością jedna z ważniejszych uwag, ponieważ należało młodego władcę przestrzec przed zgubnymi konsekwencjami przywiązania do rzeczy materialnych. Podobne pouczenia zamieszczał w *Enchiridionie* Erazm z Rotterdamu, który dostrzegał deprawującą moc zbytku<sup>71</sup>. Podkreślał, że dla księcia chrześcijańskiego nie powinno być celem jego kumulowanie, lecz dysponowanie dla dobra poddanych<sup>72</sup>.

W dalszej części listu Stanisław Hozjusz postanowił odwołać się do przykładu znamienitej osoby żyjącej ówczasie. Był nią Zygmunt I Stary. Jego znamienitość w bojach została ujęta w zgrabną formę pytania retorycznego: „Ser[enissi]mus. parens illius quot et quantas victorias et triumphos de multis suis atque his sempiternis hostibus reportavit?”<sup>73</sup>. Przykład ojca można dodać do wspomnianych już wyżej przykładów wybitnych mężów. Wynikało to nie tylko z dobrych kontaktów, jakie łączyły sędziwego monarchę ze swoim podkanclerzem Tomickim, w którego imieniu Hozjusz wysyłał list, ale również próby wskazania młodzieńcowi wzoru postępowania, możliwego do obserwowania na co dzień. Było to odwołanie zarazem do autorytetu królewskiego i ojcowskiego, z których każdy powinien być równie ważny dla młodego Zygmunta II Augusta. Być może nawet ważniejszy ojcowski, gdyż książę przeważnie zwracał się wobec niego słowami „Najczcigodniejszy rodzic” („Ser[enissi]mus parens”), a czasami określał go mianem naszego króla „Regis nostri”<sup>74</sup>. Powyższe pytanie retoryczne miało również wskazywać na znajomość przez piszącego stylu cyceroniańskiego, co podkreśla użycie typowego dla wybitnego oratora rzymskiego zestawienia wyrazów bliskoznacznych „quot et quantas”. Takie samo połączenie występowało w jednej z jego mów poświęconych Pompejuszowi<sup>75</sup>.

<sup>70</sup> *Eccle 1, 2*: „Marność nad marnościami, powiedział Eklezjastes, marność nad marnościami i wszystko marność” [P.S.].

<sup>71</sup> Erazm z Rotterdamu, *Podręcznik żołnierza Chrystusowego nauk zbawiennych pełny*, przeł. J. Domański, Warszawa 1965, s. 201.

<sup>72</sup> *Ibidem*, s. 194.

<sup>73</sup> *Hosius nomine Petris Tomicki*, s. 27: „Czy najczcigodniejszy ojciec twój nie odniósł licznych i wielkich zwycięstw z wieloma swoimi a także ich odwiecznymi wrogami?” [P.S.].

<sup>74</sup> *Ibidem*.

<sup>75</sup> *Cic. Man*, XVI, 19.

Odwołanie do szlachejnych przodków, których wspomiano, pojawiło się prawie dwadzieścia lat później w *Postępowaniu z elblązanami* Stanisława Hozjusza:

Falsos eos esse opinione sua, qui secus de maiestate Regia iudicaverint: esse maiestatetem illius Christianum et Catholicum Regem, ex summa religione praeditis parentibus et maioribus prognatum, inter Christianos et Catholicos educatum, nec aliis quam Christianae Catholicaeque religionis praeceptibus imbutum. Non eam ignorare quae sui sunt muneris, iudicium de sana doctrina de quem puro Evangelio sibi non arrogare, sed quorum id proprium est Episcopis permittere<sup>76</sup>.

Własny pogląd zwiódł tych, którzy o Królewskiej Wysokości odwrotnie sądzili. Jego wysokość jest Królem Chrześcijańskim i Katolickim, zrodzonym z bardzo religijnych rodziców i przodków, wychowanym wśród chrześcijan i Katolików, przepojonym nie innymi przykazaniami niż religii Chrześcijańskiej i Katolickiej. Wie co należy do jego urzędu, nie przywłaszcza sobie osądu o zdrowej nauce i o czystej Ewangelii, lecz pozostawia tym, do których należy, Biskupom<sup>77</sup>.

Ówczesny biskup warmiński dokonał pochwały króla Zygmunta II Augusta w tym fragmencie za rozgraniczenie tego, co należało do jego obowiązków, a co nie było od niego zależne. Wskazywał, że władca wzrastał w chrześcijańskim otoczeniu (*Christianos et Catholicos educatum*) i miał wzór do naśladowania w postaci bardzo pobożnych rodziców oraz przodków (*summa religione praeditis parentibus et maioribus*). Takie przedstawienie władcy służyło również wzbudzeniu uczucia zażenowania wśród tych osób, które głosiły sądy sprzeczne z Magisterium Kościoła i osmielały się jeszcze to stanowisko krytykować. Nie posiadały one również tak dobrego wykształcenia jak młody władca, wzrastający w otoczeniu humanistów oraz ludzi szlachejnie urodzonych.

W ostatniej części ekshortacji skupiono się na zagadnieniach najważniejszych z perspektywy Hozjusza i Tomickiego. Były one związane z religią, przede wszystkim tą prawdziwą, którą powinien nauczyć się kochać (*amare discat*)<sup>78</sup>. Na polu walki z innowiercami Zygmunt I Stary mógł odnotować pewne sukcesy, do których należało wydanie w 1520 roku w Toruniu edyktu zabraniającego sprowadzania do Polski pism Marcina Lutera, a także innych, które zawierały poglądy sprzeczne z poglądami głoszonymi przez Magisterium

<sup>76</sup> S. Hozjusz, *Opera omnia in duos divisa tomos*, t. 1, Coloniae 1584, s. 70.

<sup>77</sup> S. Hozjusz, *O postępowaniu z odłączonymi*, przeł. J. Wojtkowski, Olsztyn 2009, s. 27.

<sup>78</sup> *Hosius nomine Petris Tomicki*, s. 27.

Kościoła. Przed jego synem stało podobne zadanie, które Hozjusz i Tomicki starali się delikatnie mu zasugerować. Oczywiście nie mogło zabraknąć wskazania wyraźnego celu tego postępowania. Było nim zbawienie wieczne, co zostało ujęte przez Hozjusza w następujących słowach:

S. Mtas. V. et in vita prosperos et felices rerum omnium successus sit habitura et cum aeternam illam in domum ex hac luce migraverit (id quod utinam sero contingat) ea pietatis et religionis suae praemia latura quae nec oculus vidit, nec auris audivit, nec in cor hominis ascenderunt<sup>79</sup>.

Wasza Królewska Mość, aby dostał się następnie w życiu wszystkich rzeczy pomyślnych oraz radosnych i przez to przeniósłby się do tego wiecznego domu w niebie<sup>80</sup> (to, co mam nadzieję, nastąpi późno), otrzymasz nagrodę za swoją pobożność i religijność, której żadne oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani w serce człowieka nie zdołało pojąć [P.S.].

W tym fragmencie listu należy zwrócić uwagę na dwa aspekty. Jednym z nich było pojawienie się wtrącenia w części wywodu, tj. „id quod utinam sero contingat”, co znaczy „to, co mam nadzieję, nastąpi późno”. Było to oczywiście celowe, ponieważ bez tego wtrącenia ten fragment mógłby być dwuznacznie zinterpretowany przez młodego władcę. Nawet mógłby on odnieść wrażenie, że pojawiło się w nim zakamuflowane życzenie jego śmierci, ale dzięki temu zabiegowi autor tego uniknął. Pojawił się w tym fragmencie również cytat z Pisma Świętego: „nec oculus vidit, nec auris audivit”<sup>81</sup>, który wprowadził do wypowiedzi coś więcej niż tylko kolejną ozdobę retoryczną. W tym miejscu został wprowadzony jedyny nowotestamentowy opis wyglądu nieba, o czym autor listu doskonale wiedział. Wymienione zmysły, podstawowe dla oceniania i odbierania zjawisk zewnętrznych stają się bezsilne w obliczu niewysłowionego piękna Ojczyzny Niebieskiej. Pojawiła się również przestroga, że: „Deum contemnit, qui eum contemnit”<sup>82</sup>. Nie może przecież liczyć na Jego względy ten, kto Go lekceważy.

Podniosły ton szczególnie ostatniej części ekshortacji podkreśla jego końcowa część: „Deum oro et orare nunquam desinam, ut S. Mtem. V. in sua gratia inque rerum omnium affluentia et summa felicitate salvam ac incolumem

<sup>79</sup> Ibidem, s. 28.

<sup>80</sup> „ex hac luce” dosł. „od tego [ziemskiego] światła” [P.S.].

<sup>81</sup> 1 Cor 2, 9.

<sup>82</sup> *Hosius nomine Petris Tomicki*, s. 27.

quam diutissime conservare dignetur, cui me rursus suppliciter commendo”<sup>83</sup>. Była ona jedną z najbardziej rozbudowanych formuł, jakie można wyróżnić w relacjach listownych między Stanisławem Hozjuszem a Zygmuntem Augustem, w której oprócz zapewnienia o modlitwie i prośbie o nią, pojawiło się również błogosławieństwo pomyślności na dalszej drodze życia. Pozostałe, do których udało się dotrzeć, nie brzmią już aż tak podniosłe. Król Zygmunt II August przeważnie kończył list do Hozjusza zwrotem: „Bene valeat”<sup>84</sup>.

Przedstawione przez Stanisława Hozjusza przykłady w liście ekshortacyjnym z 2 kwietnia 1535 roku sugerują formację intelektualną przenikniętą formacją humanistyczną, w której doniosłe znaczenie odgrywał pierwiastek chrześcijański zgodny z poglądami Erazma z Rotterdamu. Dzięki temu mogło nastąpić właściwe ukierunkowanie wyводу i ukazanie odbiorcy celu, jakim było ostatecznie dobro jego poddanych, co zapewniłoby mu wiekuiste szczęście w Niebie. List ten miał służyć jako narzędzie poprawy moralno-obyczajowej młodego władcy<sup>85</sup>, przez co można go określić mianem zwierciadła monarszego.

---

<sup>83</sup> Ibidem, s. 28: „Proszę Boga i nigdy modlić się nie przestanę, żeby w łasce swojej Waszą Królewską Mość jak najdłużej zachować raczył, pomyślność wszystkich spraw i najlepszym zdrowiu oraz bezpiecznego, któremu powierzam mnie znów pokornie” [P.S.].

<sup>84</sup> Por. *Sigismundus Augustus Hosio*, Cracoviae, 18 Iunii 1549, HE 344, s. 329.

<sup>85</sup> A. Kochan, *Zwierciadło Mikołaja Reja. Studium o utworze*, Wrocław 2003, s. 23.

**THE HUMANISTIC ASPECT OF THE EXHORTATION LETTER  
OF STANISLAUS HOSIUS TO THE KING SIGISMUND II AUGUSTUS  
FROM 2ND APRIL 1535**

In my publication, I concentrated on exhortation letter from the 2 April 1535 to the young Polish prince, Zygmunt August. Stanislaus Hosius wrote this letter of behalf Piotr Tomicki. I tried to find and indicate the mainly source of inspiration for him. Stanislaus Hosius acted in accordance with the standards of humanism and the most important for him were the works of ancient Greek and Roman writers. Among the writers of the renaissance most admiret Erasmus of Rotterdam. Stanislaus Hosius in this letter benefited mainly from his two works: *Enchiridion militis Christiani saluberrimis praeceptis refertum* and *Institvtio Principis Christiani saluberrimis referta praecipis*. The purpose of this letter was to encourage prince Zygmunt August to acquire a knowledge (*intelligere*) and action (*agere*).

**Bibliografia:**

**Źródła:**

- Acta Tomiciana: epistolae, legationes, responsa, actiones res geste*, t. 7, Poznań 1857.
- Acta Tomiciana: epistolae, legationes, responsa, actiones res geste*, t. 10, Poznań 1898.
- Ammianus Marcellinus, *Dzieje rzymskie*, przeł. I. Lewandowski, t. 1–2, Warszawa 2001–2002.
- Ammianus Marcellinus, *Libris quinque auctus ultimis*, etc., oprac. A. M. Accursio, 1533.
- Ammianus Marcellinus, *Rerum Gestarum Libri*, oprac. Erasmus, Basle 1518.
- Ammianus Marcellinus, *Res gestae libb. XIV–XXVI*, oprac. G. Benedetti, Bologna 1517.
- Ammianus Marcellinus, *Res gestae libb. XIV–XXVI.*, oprac. G. Sachsels, B. Golsch, 7 Roma 1474. folio.
- Cyceron M. T., *De imperio Cn. Pompei*, oprac. M. Kłosowski, Lwów 1930.
- Cyceron M. T., *De officiis*, oprac. J. Camer, Cracoviae 1516.
- Dialogus cui titulus Ciceronianus sive de optimo dicendi genere*, [w:] Erasmus von Rotterdam, *Ausgewählte Schriften*, t. 7, red. W. Welzig, Darmstadt.



Erasmus Roterdamus, *Institvtio Principis Christiani saluberrimis referta praeceptis*, Basileae 1516.

Erazm z Roterdamu, *Podręcznik żołnierza Chrystusowego nauk zbawiennych pełny*, przeł. J. Domański, Warszawa 1965.

Glicznier E., *Książki o wychowaniu dzieci*, Kraków 1876.

*Hosius nomine Petris Tomicki Sigismundo Augusto Regi*, Cracoviae, 2. Aprilis 1535, HE 11.

Hozjusz S., *O postępowaniu z odłączonymi*, przeł. J. Wojtkowski, Olsztyn 2009.

Hozjusz S., *Opera omnia in duos diuisa tomos (...)*, t. 1–2, Coloniae 1584.

Krzycki A., *Andreae Cricii Carmina*, oprac. K. Morawski, Kraków 1888.

M. *Fabii Quintiliani Institutionis oratoriae libri duodecim*, red. C. Halm, t. 1, Lipsiae 1868.

*Nova Vulgata Bibliorum Sacrorum Editio: Sacrosancti Oecumenici Concilii Vaticani II ratione habita, iussu Pauli PP. VI recognita, auctoritate Ioannis Pauli PP. II promulgata*, Vatican 1986.

*Platona Gorgiasz*, przeł. W. Witwicki, Warszawa 1958.

Plutach z Cheronei, *Żywoty sławnych mężów*, przeł. M. Brożek, Wrocław 1955.

Reszka S., *Żywoć księdzę Stanisława Hozjusza (Polaka), kardynała Świętego Kościoła Rzymskiego, penitencjarza wielkiego i biskupa warmińskiego*: wydany (po łacinie) najpierw w Rzymie w 1587 roku i ponownie opublikowany w drukarni klasztoru Świętego Zakonu Cystersów w Oliwie roku 1690, przeł. J. A. Kalinowska, Olsztyn 2009.

*Rękopis Czartoryskich 47*.

*Rękopis Czartoryskich 52*.

*Sigismundus Augustus Hosio*, Cracoviae, 18 Iunii 1549, HE 344.

Stanisłai Hosii S. R. E. *Cardinalis Maioris Poenitentiarie Episcopi Varmiensis (1504–1579) et quae ad eum scriptae sunt Epistolae tum etiam eius Orationes legationes (1525–1550) praemittuntur vita Hosii auctore Stanislao Rescio et Hosii opera iuuenilia, accedunt autem epistolae et acta, quae vitam et res gestas Hosii illustrant, editionem curaverunt F. Hipler, V. Zakrzewski*, t. 1, Cracoviae 1879.

Swetoniusz, *Żywoty Cezarów*, przeł. J. Niemirska-Pliszczyńska, Wrocław 1987.

### **Opracowania:**

Barycz H., *Polacy na studiach w Rzymie w epoce Odrodzenia (1440–1600)*, Kraków 1938.

- Borzyszkowski M., *Ideały renesansowego humanizmu chrześcijańskiego Stanisława Hozjusza (1504–1579) w filozoficznym ujęciu Boga*, „Studia Warmińskie”, t. 7 (1970).
- Cynarski S., *Zygmunt August*, Wrocław 1988.
- Danysz A., *O wychowaniu Zygmunta Augusta*, Kraków 1915.
- Elsner B., *Der ermländische Bischof Stanislaus Hosius als Polemiker*, Königsberg 1911.
- Hipler F., *Johannes Chrisostomus und Stanislaus Hosius*, „Pastoralblatt für die Diözese Ermland”, nr 2 (1878).
- M. Meyer, M. M. Carrilho, B. Timmermans, *Historia retoryki od Greków do dziś*, red. M. Meyer, przeł. Z. Baran, Warszawa 2010.
- Hoszowska M., *Jadwiga Andegaweńska i Bona Sforza: wokół wzorców a antywzorców wychowawczych w podręcznikach dziejów Polski XIX stulecia*, [w:] *Staropolski etos wychowania*, red. E. J. Kryńska, Białystok 2006.
- Kalinowska J. A., *Stanisław Hozjusz jako humanista (1504–1579). Studium z dziejów kultury renesansowej*, Olsztyn 2004.
- Kochan A., *Zwierciadło Mikołaja Reja. Studium o utworze*, Wrocław 2003.
- Kolankowski L., *Zygmunt August: Wielki Książę Litwy do roku 1548*, Lwów 1913.
- Lortz J., *Kardinal Stanislaus Hosius*, Köln 1931.
- Odyniec, *Wstęp*, [w:] S. Hozjusz, *Poezje*, przeł. A. Kamieńska, Olsztyn 1988.
- Patrologiae cursus completus. Patrologia Graeca*, t. I-CLXI, oprac. J. P. Migne, Paris 1857–1866.
- Pelc J., *Literatura renesansu w Polsce*, Warszawa 1994.
- Platon, *Państwo*, przeł. W. Witwicki, Kęty 2003.
- Sucheni-Grabowska A., *Zygmunt August. Król polski i wielki książę litewski 1520–1562*, Kraków 2010.
- Urban W., *Stanisław Hozjusz*, [w:] *Polski Słownik Bibliograficzny*, t. 10.
- Zaborowska-Musiał J., *Motywy mitologiczne w pismach polemicznych Stanisława Hozjusza*, [w:] *Fortunniejszy był język, bo ten i dziś miły. Colloquium Neolatinum IV*, red. I. Bogumił, Z. Głombiowska, Gdańsk 2010.

## MICHAŁ AUGUSTYN CZAPSKI – DROGA AWANSU DO MAGNATERII PRUSKIEJ W XVIII WIEKU

SŁOWA KLUCZE: MAGNATERIA, PRUSY KRÓLEWSKIE, MICHAŁ CZAPSKI,  
WALENTY CZAPSKI, „FAMILIA”

Postać Michała Augustyna Czapskiego, podskarbiego ziem pruskich od 1746 roku, a następnie wojewody malborskiego w latach 1756–1798, niewątpliwie zasługuje na pełniejszą biografię zarówno z racji jego działalności politycznej (jako stronnika saskiego), jak i zbudowania przez niego jednego z największych majątków ziemskich w Prusach Królewskich<sup>1</sup>. Niniejszy artykuł dotyczy zabiegów tego magnata o uzyskanie jak najwyższych godności w państwie oraz o umocnienie pozycji w kręgach szlacheckich.

Czapscy zaliczali się początkowo do średniej szlachty województwa pomorskiego. Dopiero w połowie XVII wieku kilku przedstawicieli tej rodziny zaczęło się wybijać na arenie politycznej i gospodarczej kraju. Przede wszystkim chodzi tu o linię bąkowską, która dzięki swojej aktywności już pod koniec XVII wieku zaliczała się do najbogatszych rodzin Prus Królewskich. Ten sam status osiągnęła nieco później inna z linii rodu – linia smętowska. Statusu najbogatszych na pewno nie osiągnęły dwie pozostałe: litewska oraz swaroczyńska (wyznania protestanckiego), która do okresu rozbiorów zaliczana była do średniozamożnej szlachty. Można pokusić się o stwierdzenie, że rodzina Czapskich zastąpiła w pewnym momencie w elicie magnackiej rodziny Denhoffów, Kostków i Wejherów<sup>2</sup>. Linia smętowska, z której wywodził się Michał Augustyn, wydała dwóch senatorów, wojewodę malborskiego i biskupa ku-

<sup>1</sup> Najpełniejszy biogram tego magnata oparty na nowszych badaniach przedstawił J. Dygdała, *Czapski Michał herbu Leliwa*, [w:] *Słownik Biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego* [dalej: *SBPN*], t. 1, red. S. Gierszewski, Gdańsk 1992, s. 256–257; por. ponadto biogram pióra A. Mańkowskiego, *Czapski Michał*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* [dalej: *PSB*], t. 4, Kraków 1938, s. 191–192.

<sup>2</sup> O wzroście znaczenia Czapskich w XVIII w. pisali J. Dygdała, K. Mikulski, *Zmiany w elicie władzy Prus Królewskich w XV–XVIII wieku (czynniki awansu, trwania i upadku)*, [w:] *Szlachta i ziemiaństwo na pomorzu w dobie nowożytnej w XVI–XX wieku (przemiany struktur wewnętrznych)*, red. J. Dygdała, Toruń 1992, s. 13.

jawskiego – Walentego Aleksandra. Dla porównania, kuzyni z linii bąkowskiej wydali jedenastu senatorów (siedmiu kasztelanów, trzech wojewodów i biskupa)<sup>3</sup>. Nie oznaczało to jednak marginalizacji Czapskich ze Smętowa na arenie politycznej.

Potwierdzeniem tych słów był Piotr Czapski, ojciec Michała, który zyskał na znaczeniu w hierarchii szlacheckiej w początkach wieku XVIII. Według Kaspra Niesieckiego był on nawet kapitanem cudzoziemskiego zaciągu, by potem zostać właścicielem Smętowa<sup>4</sup>. Dobra te odkupił od wspomnianego wcześniej Walentego Czapskiego oraz od majora Macieja Czapskiego za 11 000 florenów<sup>5</sup>. Od tej miejscowości zresztą wywodzi się nazwa tej linii Czapskich. Niewątpliwie kariera Piotra nabierała rozpędu. W 1737 roku został mianowany na chorążego pomorskiego<sup>6</sup>. Natomiast matką przyszłego wojewody pomorskiego była Konstancja z Dorpowskich, przedstawicielka średniozamożnej rodziny wywodzącej się z Ziemi Chełmińskiej. Wyszła ona za mąż za Piotra Czapskiego 26 listopada 1717 roku, a jako wiano wniosła 10 000 złotych polskich. Świadcami aktu intercyzy ślubnej byli: Franciszek Czapski (miecznik pruski), Mikołaj Tur i ksiądz Walenty Czapski<sup>7</sup>. Małżeństwo to prowadziło politykę majątkową, czego dowodem są kupna wsi lub ich sprzedaż. Mimo tego nie udało się im wejść do grona najbogatszych ani do grupy sprawującej najważniejsze funkcje urzędnicze w prowincji pruskiej. Najprawdopodobniej Piotr Czapski zmarł 14 lub 17 września 1740 roku<sup>8</sup>. Z kolei Krystyna z Dorpowskich praktycznie aż do śmierci, czyli do 1766 roku, walczyła w procesach sądowych o zachowanie i powiększenie majątku<sup>9</sup>.

Małżonkowie doczekali się sześciorga dzieci: Michała, Jakuba, Józefa, Urszuli, Ewy i Jadwigi. Wiemy, że wszystkie córki trafiły do klasztorów. Najstarsza Urszula (1719–1780) była norbertanką w Żukowie, trafiła tam również najmłodsza z rodzeństwa Jadwiga (ok. 1725–?). Ewa (1722–1781) natomiast

<sup>3</sup> J. Dygdała, *Uwagi o magnaterii Prus Królewskich w XVIII stuleciu*, „Zapiski Historyczne”, 1979, t. 44, z. 3, s. 75.

<sup>4</sup> K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 3, wyd. J. N. Bobrowicz, Lipsk 1839, s. 177.

<sup>5</sup> T. Garczyński, *Dorpowscy w Prusach Królewskich i Wielkopolsce. Studium genealogiczne*, Toruń 2012, s. 187.

<sup>6</sup> *Urządnicy Prus Królewskich. Spisy*, oprac. K. Mikulski, Wrocław 1990, s. 128.

<sup>7</sup> T. Garczyński, op. cit., s. 187.

<sup>8</sup> *Das Totenbuch des Pramonstratenserinnen- Klosters Zuckau bei Danzig*, Hrsg. M. Perblach, „Quellen Und Darstellungen zur Geschichte Westpreussens”, 1906, Bd. 5, s. 57, 137.

<sup>9</sup> T. Garczyński, op. cit., s. 189–190.

była benedyktynką w Chełmnie<sup>10</sup>. Można domyślić się, że rodzice, nie chcąc rozdrabniać majątku przez małżeństwa córek, po prostu wybrali im życie zakonne. Inaczej potoczyły się losy trzech braci. Najmniej wiemy o Józefie, który prawdopodobnie zmarł w młodym wieku, ponieważ żadne źródła nie wspominają o późniejszych latach jego życia. Budowa splendoru rodu pozostała więc w rękach Jakuba (1723–1774)<sup>11</sup> i Michała. Data urodzin młodszego z braci jest znana, za to lata życia Michała Augustyna są trudne do ustalenia. W biografii opublikowanym w Polskim Słowniku Biograficznym Alfons Mańkowski wspomina o roku 1702. Najbardziej prawdopodobną datę narodzin Czapskiego przywołuje Jerzy Dygdała sugerując, że był to rok 1725<sup>12</sup>. Należy przyjąć tę datę jako najbardziej prawdopodobną, chociażby z tego względu, że w późniejszym czasie uczęszczał do szkoły kadetów w Luneville. Były to lata 1744–1746, a więc trudno przypuszczać, że zaczął do niej uczęszczać w wieku czterdziestu dwóch lat. Również Max Bär w jednej ze swoich prac próbuje przypisać datę urodzin Czapskiego. Według niego jest to rok 1716. Biorąc pod uwagę jego późniejsze losy, również tę datę należy odrzucić<sup>13</sup>.

Majątek ojca oraz pierwsze koligacje (stryj Walenty był biskupem kujawskim) sytuowały Michała na dobrej pozycji wśród lokalnej szlachty. Niemniej jednak droga do magnaterii była jeszcze daleka.

Niestety z powodu braku źródeł niewiele można powiedzieć o młodości Czapskiego. Analizując jednak życiorysy jego krewnych, wnioskować można, że jego młodość nie różniła się bardzo od młodości innych rówieśników. Prawdopodobnie uczęszczał, jak wielu innych Czapskich, do jednego z kolegów jezuickich mieszcących się na terenie Prus Królewskich. Również, tak jak jego krewni, wyruszył w zagraniczną podróż. Celem jego wyprawy była Francja, a dokładnie Luneville, gdzie znajdowała się słynna szkoła kadetów, w której pobierał nauki<sup>14</sup>. Prawdopodobnie to właśnie ta szkoła umocniła w nim przekonanie, że cnota oraz przywiązanie do ojczyzny (w jego przypadku do Prus Królewskich) są szczególnie ważne, co daje się odczuć podczas analizy jego

<sup>10</sup> Dane pochodzą z kartoteki grantowej NPRH pt. „Od szlachty i ziemiaństwa. Geneza i trwanie na obszarach niejednorodnych etnicznie dawnej Rzeczypospolitej”. Za udostępnienie danych serdecznie autor dziękuje profesorowi Krzysztofowi Mikulskiemu.

<sup>11</sup> Lata życia Jakuba Czapskiego to prawdopodobnie 1723–1774. Zob. M. Bär, *Der Adel Und der adlige Grundbesitz In Polish- Preussen zur Zei der Preussischen Besitzergreifung*, „Mitteilungen der K. Preussischen Archivverwaltung”, 1911, H. 19, nr 71, s. 13.

<sup>12</sup> A. Mańkowski, op. cit., s. 101; J. Dygdała, op. cit., s. 257.

<sup>13</sup> M. Bär, op. cit., s. 29.

<sup>14</sup> Szkoła ta została założona przez Stanisława Leszczyńskiego, który po przegranej walce o polską koronę przeniósł się na stałe do Francji.

późniejszego życia. Pobyt we Francji (ok. 1744–1746) miał nie tylko charakter poznawczy czy edukacyjny, ale przede wszystkim miał przynieść splendor jego rodzinie, która utrzymywała młodego szlachcica przebywającego poza granicami kraju<sup>15</sup>. Być może pewny udział w jego podróży miał stryj, biskup kujawski, Walenty Aleksander Czapski, który po powrocie Michała wspierał go w jego poczynaniach na polu politycznym i majątkowym. To właśnie to poparcie umożliwiło zarówno jemu, jak i jego bratu zaistnienie na arenie politycznej nie tylko prowincji, ale i kraju<sup>16</sup>. Dowodem tego jest zakup przez niego po powrocie z Francji, za konsensem królewskim, dochodowego starostwa kościerskiego, które było w jego posiadaniu do 1756 roku<sup>17</sup>. Natomiast od roku 1750 sprawował honorowy urząd szambelana królewskiego, co świadczyć może o tym, że zyskiwał coraz większe wpływy na dworze, a także sympatię Augusta III<sup>18</sup>.

Michał Czapski po śmierci ojca zaczął sukcesywnie budować swoją pozycję, która w efekcie była o wiele mocniejsza niż jego brata. Składały się na to dwa czynniki: wsparcie stryja, o czym już wcześniej wspomniano, i odziedziczenie większości majątku po ojcu, co dawało dobrą pozycję wyjściową w dalszej karierze. Nie da się ukryć, że to stryj wpłynął na poglądy Michała dotyczące spraw ekonomicznych prowincji pruskiej. Również dzięki wpływom krewnego, który był blisko stronnictwa saskiego, zaczął działać na forum publicznym. Jednak momentem przełomowym dla Michała Czapskiego była śmierć Walentego Aleksandra (1751 rok), gdyż to on odziedziczył po nim ogromny majątek, który nagle wywyższył go do rangi bogatych posiadaczy ziemskich w prowincji pruskiej<sup>19</sup>. Należy jednak nadmienić, że wpływowi stryj również się zadłużał. Przykładem są długi, które zaciągnął u Konstancji Czapskiej z Gnińskich na kwotę ponad 10 000 złotych. Wiemy również, że brał pożyczki od jej syna – Tomasza Czapskiego – starosty knyszyńskiego<sup>20</sup>. Nie ma jednak

<sup>15</sup> Na kwestie rodowego splendoru ze względu na podróże zagraniczne zwrócił uwagę ostatnio A. Kucharski, *Theatrum peregrinandi. Poznawcze aspekty staropolskich podróży w epoce późnego baroku*, Toruń 2013, s. 50–51; zob. także U. Kicińska, *Pedagogiczny aspekt podróżowania w dawnej Polsce*, [w:] *Polski grand tour w XVIII i początkach XIX wieku*, red. A. Ročko, Warszawa 2014, s. 31–45.

<sup>16</sup> Walenty Aleksander również był z linii smętowskiej. Zob. J. Dygdała, *Czapski Walenty Aleksander h. Leliwa*, [w:] *SBPN*, s. 260–261. Tu dalsza bibliografia.

<sup>17</sup> *Kurier Polski: z Warszawy*, 1756, s. 5; P. Czapplewski, *Senatorowie świeccy, podskarbiowie i starostowie Prus Królewskich: 1454–1772*, Toruń 1921, s. 113.

<sup>18</sup> A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 3, Warszawa 1900, s. 280–281.

<sup>19</sup> J. Dygdała, *Walenty Aleksander*, s. 261.

<sup>20</sup> Biblioteka Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk [dalej: BPTPN], sygn. 1548, W. A. Czapski do K. Gnińskiej, Gdańsk 21 lipca 1749 r., k. 38.

prawie żadnych podstaw, by sądzić, że biskup Czapski pozostawił po sobie większe długi, które mogłyby wpłynąć na karierę Michała lub jego brata. Sytuację finansową Walentego Aleksandra Czapskiego przybliży nam Elżbieta Walczak, która stwierdziła, że magistrat Gdańska musiał oddać 150 000 florenów pruskich temu magnatowi za bezprawne użytkowanie kościoła Maryi Panny przez protestantów<sup>21</sup>. Być może rację ma Alfons Mańkowski, który stwierdził, że biskup odznaczał się dużą obrotnością w sprawach gospodarczych<sup>22</sup>. Jest wysoce prawdopodobne, że Michał nauczył się gospodarności od swojego stryja.

16 września 1751 roku Michał Czapski zawarł bardzo korzystne z punktu widzenia politycznego i majątkowego małżeństwo z Izabelą Przebendowską, przedstawicielką bardzo wpływowego rodu magnackiego<sup>23</sup>. Wtedy na stałe zagościł na sejmikach ziemskich. W roku 1751 został wybrany komisarzem do trybunału skarbowego. Natomiast rok później zaczął regularnie powiększać swoje dobra. Dowodem tego jest zakup dóbr mieszczących się na Pomorzu. W tym samym roku kupił dobra sulęczyńskie w powiecie mirachowskim oraz Drożdżenicę i Radzimin w powiecie tucholskim<sup>24</sup>. Jeszcze w tym okresie udało mu się nabyć od Przebendowskich kilka innych mniejszych miejscowości: Leżno, Lezienko, Borcz, Lniska, Miszewko, Pępowo i Osowo<sup>25</sup>. Natomiast dwa lata później nabył od rodziny Lubomirskich dobra koniecpolskie w województwie sieradzkim i Małopolsce. Czapski przeznaczył na zakup tych dóbr ponad 40 000 złp<sup>26</sup>.

Michał Czapski utrzymywał kontakty z wieloma wpływowymi osobami, ale też z takimi, które co najmniej od kilku lat były w niełasce królewskiej. Przykładem był Aleksander Józef Sułkowski, z którym utrzymywał czysto koleżeńskie relacje<sup>27</sup>.

<sup>21</sup> E. Walczak, „Czapscy, jako ród magnacki na Pomorzu w XVIII wieku”, Gdańsk 1986, s. 99–100 [maszynopis pracy doktorskiej, archiwum UG]. Ze względu na szereg błędów merytorycznych związanych np. z genealogią tego rodu i metodycznych, autor niniejszego szkicu tylko raz powołuje się na pracę doktorską napisaną i obronioną na Uniwersytecie Gdańskim.

<sup>22</sup> A. Mańkowski, *Czapski Walenty*, [w:] *PSB*, t. 4, Kraków 1938, s. 196.

<sup>23</sup> Idem, s. 191.

<sup>24</sup> M. Bär, op. cit., s. 111, 127.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 138–142, 153.

<sup>26</sup> Biblioteka Jagiellońska, Fasc. L.VI, syng. 336/69, Transakcja kupna dóbr trwała dwa lata, Rachunek ks. Lubomirskich z Michałem Czapskim, k. 2–4.

<sup>27</sup> BPTPN, Kościerzyna, sygn. 1547, M. Czapski do A. J. Sułkowskiego, 8 września 1753 r., k. 33.

Jednym z ważniejszych wydarzeń w życiu Czapskiego była nominacja na urząd wojewody malborskiego 31 grudnia 1756 roku<sup>28</sup>. Stał się wtedy jednym z najważniejszych graczy politycznych Prus Królewskich. Oczywiście urząd wojewody zapewniało mu także m.in. zasiadanie jako senator podczas sejmów walnych. Ciekawostką jest, że Michał Czapski zapłacił za tę nominację Henrykowi Brühlowi. Odstąpił mu starostwo kościerzynskie i dodatkowo zapłacił kilkadziesiąt tysięcy talarów. Przelicytował w ten sposób swojego krewnego Tomasza Czapskiego (z linii bąkowskiej), starostę knyszyńskiego, który początkowo chciał dać za ten urząd 20 000 talarów. Na nic się zdały starania starosty knyszyńskiego, choć nawet przebił ofertę Michała, dając ostatecznie za województwo malborskie 50 000 talarów, co było sumą niebagatelną<sup>29</sup>. Był to dopiero początek konfliktów między tymi magnatami. Z awansu Czapskiego nie był również zadowolony Jakub Działyński, któremu wcześniej obiecano ten urząd. Spowodowało to odwrócenie się jego osoby od rodziny i przejście na stronę Jana Klemensa Branickiego<sup>30</sup>. Nie da się jednak ukryć, że minister Brühl bardzo przyczynił się do wzrostu znaczenia Czapskiego na dworze. Jak widać, łączyły ich powiązania polityczne i majątkowe. Warto jeszcze wspomnieć, że w 1756 roku odsprzedał mu Suleczyn<sup>31</sup>. Prawdopodobnie on i saski minister mieli wpływ na nadanie Józefowi Czapskiemu kasztelanii elbląskiej<sup>32</sup>. Rola Brühla w umacnianiu pozycji Czapskich nie podlegała właściwie żadnej dyskusji. To m.in. z jego inicjatywy rodzina ta otrzymywała urzędy oraz dobra, które w ostateczności wyniosły ją do pozycji magnaterii. Dwór królewski doskonale zdawał sobie sprawę, że Czapscy mogą być ważnym elementem w realizacji planów politycznych Augusta III w Prusach Królewskich. Niemniej jednak za nadania należało sownie zapłacić ministrowi, który później wpływał na króla, by ten przyznał odpowiednim osobom dane urzędy. Trafnie podsumowuje zachowanie tego saskiego urzędnika Teresa Zielińska, która stwierdza, że: „każdy urząd oddany za darmo bolał go, jak strawa odjęta od ust”<sup>33</sup>.

Będąc już wojewodą malborskim (ostatnim w historii przedrozbiorowej Rzeczypospolitej), Michał Czapski nie zmienił swoich kręgów politycznych.

<sup>28</sup> *Urządnicy Prus Królewskich*, nr 646.

<sup>29</sup> S. Achremczyk, *Reprezentacja stanowa Prus Królewskich w latach 1696–1772*, Olsztyn 1981, s. 96.

<sup>30</sup> J. Dygdała, *Życie polityczne Prus Królewskich u schyłku ich związku z Rzeczpospolitą w XVIII wieku*, Toruń 1984, s. 49.

<sup>31</sup> A. Boniecki, op. cit., s. 281.

<sup>32</sup> S. Achremczyk, op. cit., s. 106.

<sup>33</sup> Cyt. za T. Zielińska, *Magnateria polska epoki saskiej. Funkcje urzędów i królewszczyzn w procesie przeobrażeń warstwy społecznej*, Wrocław 1977, s. 36.



Aktywnie działał w obozie popierającym Augusta III. Postawa ta nie pozostała bez nagrody, gdyż w 1758 roku dołączył do grona Kawalerów Orła Białego<sup>34</sup>. Michał Augustyn Czapski po objęciu wysokiego stanowiska i ze względu na duży majątek stawał się liderem tzw. patriotów pruskich. Już od końca lat pięćdziesiątych zaczął aktywnie zwalczać Pawła Mostowskiego, który nie przestrzegał prawa indygenatu pruskiego, i „familie” Czartoryskich. Od samego początku tej walki wojewodę malborskiego popierały rodziny Zboińskich i Glotzów, które również odgrywały ogromną rolę na polu sejmikowym prowincji pruskiej. Konflikt ten zaczął przybierać na sile od roku 1759, kiedy to sejmik województwa pomorskiego stał się polem walki między stronami. Michał poparty przez pozostałych Czapskich chciał wyeliminować rosnące wpływy Mostowskiego wśród szlachty. Wojewoda malborski odniósł tu znaczne zwycięstwo, ponieważ jego krewni – Franciszek Stanisław i Antonii Czapski – zostali odpowiednio marszałkiem zgromadzenia i deputatem sejmiku<sup>35</sup>. Od 1760 roku dochodziło do kolejnych konfrontacji między stronami. Uwidaczniał się u Czapskich pewien lęk przed utratą wpływów nad lokalną szlachtą. Michał Augustyn nie zgadzał się nawet na kompromisy proponowane przez jego oponenta, dlatego też cały konflikt trafił na forum trybunału koronnego w 1761 roku. Paweł Mostowski, który bronił swojej nominacji na województwo pomorskie, chciał zmusić adwersarzy do uznania go jako legalnie wybranego wojewodę, na co nie chcieli się zgodzić Czapscy i związana z nimi szlachta<sup>36</sup>. Działalność polityczna Michała Czapskiego skupiała się w większości na walce z Mostowskim. Próbował on nawet przeciwną na swoją stronę wielkie miasta prowincji: Gdańsk, Elbląg i Toruń. Można z całą pewnością stwierdzić, że wojewoda malborski był osobą działającą szybko, mającą szerokie zaplecze polityczne. Co więcej, potrafił do końca, nie licząc się z kosztami, walczyć z oponentami. Najciężej negocjowało mu się z Toruniem, który ostatecznie uznał walkę z wojewodą pomorskim za bezcelową i nie chciał pozywać go przed sąd. Oczywiście strony były poróżnione nie tylko licznymi kwestiami politycznymi, ale także ekonomicznymi<sup>37</sup>.

<sup>34</sup> Był drugim z Czapskich nagrodzonym tym wyróżnieniem. Pierwszym z rodziny był Jan Ansgary Czapski. S. Łoza, *Order Orła Białego*, Warszawa 1939, s. 23.

<sup>35</sup> J. Dygdała, *Życie polityczne Prus*, s. 64–65.

<sup>36</sup> O początkach konfliktu między Czapskimi a Mostowskim informuje nas m.in. korespondencja znajdująca się w Bibliotece Czartoryskich. Biblioteka Czartoryskich w Krakowie [dalej: BCz], F.S. Czapski do J. Mniszcha, Rynkówka 6 września 1760 r., 3841, s. 462–463; ibidem, J. J. Rybiński do J. Mniszcha, Gdańsk 20 września 1760 r., 3842, s. 124.

<sup>37</sup> Archiwum Państwowe w Toruniu, Rada Miasta Torunia do Michała i Franciszka Stanisława Czapskich, 3 stycznia 1762 r., I – 46, s. 514; o tej sytuacji wspomina również J. Dygdała, *Życie polityczne*, s. 81–82.

Czapski angażował się mocno w życie polityczne regionu, przez co niewiele czasu poświęcał swojej rodzinie. W 1760 roku po raz drugi ożenił się. Jego małżonką została Brygida Działyńska, kolejna przedstawicielka bogatej rodziny pomorskiej<sup>38</sup>. W owym czasie był mocno związany politycznie z Jackiem Józefem Rybińskim. To właśnie dzięki niemu udało się Czapskiemu nawiązać współpracę z Jerzym Augustem Mniszchem, stronnikiem Henryka Brühla<sup>39</sup>. Jeszcze w 1763 roku Michał był zaangażowany w walkę ze stronnictwem familii. Jednak wtedy, po raz pierwszy, zaczął przegrywać z wojewodą pomorskim. Przyczyną był wyrok trybunału, nakazujący stronnikom Czapskiego wypłacenie 100 000 złp, na poczet których zarekwirowano rzeczy osobiste, a także karety wojewody malborskiego przebywającego w tym czasie w Piotrkowie<sup>40</sup>. Następny rok również minął pod znakiem konfliktu politycznego, a dodatkowo doszedł inny znaczący problem. Mianowicie kwestiami zapalnymi okazały się sprawy związane z elekcją nowego władcy i kwestie cła pruskiego. Od 1764 roku Michał robił więc wszystko, by na sejmikach powiatowych i wojewódzkich udało się wysunąć projekt wolności celnych. Nie będzie błędem stwierdzenie, że był przeciwnikiem wtrącania się w sprawy Rzeczypospolitej przez Rosję, która systematycznie wpływała na życie polityczne kraju. Taka sytuacja miała miejsce w marcu tamtego roku, gdy Rosjanie stacjonowali w pobliżu Grudziądza, gdzie miał się odbyć sejmik generalny. Jak się okazało, Czapski chciał zerwać posiedzenie sejmku, ponieważ bał się bezpośredniego wpływu jednostek rosyjskich na obrady<sup>41</sup>. Mimo dużej determinacji nie udało się wojewodzie zrealizować wszystkich swoich postulatów, chociażby z tego powodu, że sejm koronacyjny przyniósł spore sukcesy „familii”, która przeforsowała kilka reform dotyczących finansów i ustroju Rzeczypospolitej. Reformy te również dotyczyły Prus Królewskich<sup>42</sup>. Przez chwilę pojawiła się nawet możliwość ugody między obozem reprezentowanym przez wojewodę malborskiego a Czartoryskimi, którzy namawiali Pawła Mostowskiego do zaprzestania ostrego atakowania patriotów pruskich<sup>43</sup>. Między 1764 a 1768 rokiem Michał Czapski w dalszym ciągu walczył nie tylko o zniesienie cła, ale także podatków,

<sup>38</sup> T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, R. 11, Poznań 1889, s. 79.

<sup>39</sup> M. Czepe, *Kamaryla pana z Dukli. Kształtowanie się obozu politycznego Jerzego Augusta Mniszcha 1750–1763*, Warszawa 1998, s. 78.

<sup>40</sup> J. Dygdała, *Życie polityczne*, s. 92.

<sup>41</sup> Ibidem, s. 117–118.

<sup>42</sup> *Volumina legum*, t. 7, Petersburg 1860, s. 356.

<sup>43</sup> I. Krasicki do F.S. Potockiego, Warszawa 25 stycznia 1764 r., [w:] *Korespondencja Ignacego Krasickiego 1743–1780*, t. 1, wyd. i oprac. Z. Goliński, M. Klimowicz, R. Wołoszyński, Wrocław 1958, s. 87–88.

które mocno obciążały szlachtę pruską. W 1767 roku sprzeciwiał się w ostrym tonie przeciwko równouprawnieniu dysydentów<sup>44</sup>.

Nie zmienił swoich negatywnych poglądów dotyczących wpływu Rosji na życie polityczne Rzeczypospolitej<sup>45</sup>. Z dużą radością przyjął wiadomość o wybuchu konfederacji barskiej, która miała na celu odsunięcie wpływów rosyjskich. Konfederacja jako cel obrała sobie również Stanisława Augusta, z którym Michał Czapski także był poróżniony przez kwestie reform podatkowych w Prusach. Jak twierdzi Wacław Szczygielski, wojewoda malborski utrzymywał kontakty z konfederatami działającymi w Wielkopolsce i Prusach, zwłaszcza w 1769 roku. W tym samym czasie sam próbował zawiązać własną konfederację, jednak ze względu na obawy przed siłą Rosji postanowił tego nie robić<sup>46</sup>. Przed wybuchem konfederacji wszedł w trzeci już związek małżeński, tym razem z Anną Ledóchowską, córką wojewody czernichowskiego i Ludwiki Denhoffówniej. Małżeństwo to miało podłoże czysto polityczne.

Rok 1772 przyniósł wiele zmian w życiu Michała Czapskiego. Po pierwsze, stracił sporą część majątku przez rozbiory. Po drugie, zaczął schodzić ze sceny politycznej. Brał udział w sejmach w latach 1780, 1782 i 1786, jednak nie był ich aktywnym uczestnikiem, jak miało to miejsce jeszcze przed pierwszym rozbiorem Polski. Gdy okazało się, że Prusy zostaną również podzielone, postanowił przebywać głównie w Koniecpolu. Jego działalność polityczna ustąpiła miejsca działalności fundatorskiej. W 1779 roku wzniósł pałac w Kuczkowie i rozbudował już istniejący w Chrząstowie. Pięć lat przed śmiercią, która miała miejsce 25 października 1796 roku, ofiarował na poczet wojska 100 000 złp.

Był osobą niezwykle ambitną, dążącą uparcie do celu. Jego postać dobrze oddają słowa zapisane w jednym z pamiętników epoki: „i na wykonanie homagii dali plenipotencye, odstąpiwszy od zdania wojewody malborskiego, który tak szczególnie został w swym umyśle nie wzruszony, ofiarując na wszystkie utraty prędeż jak na kroki, wierności dla ojczyzny swojej przeciwne”<sup>47</sup>. Niemniej jednak pojawiały się głosy mówiące o nim jako o osobie, która oprócz troszczenia się o dobro Prus Królewskich i Rzeczypospolitej, dbała o swoje korzyści: „kochał prawdziwie Ojczyznę, ale kochał i siebie należał... do tych

<sup>44</sup> J. Dygdała, *Czapski Michał*, s. 257; S. Achremczyk, op. cit., s. 226–227.

<sup>45</sup> Uprowadzenie do Rosjan wynikało prawdopodobnie również z tego, iż jakaś jednostka rosyjska obrabowała dobra jego matki. W. Konopczyński, *Polska w dobie wojny siedmioletniej*, cz. I: 1755–1758, Warszawa 1909, s. 222.

<sup>46</sup> W. Szczygielski, *Konfederacja barska w Wielkopolsce 1768–1770*, Warszawa 1970, s. 99.

<sup>47</sup> *Z pamiętnika konfederatki księżnej Teofilii z Jabłonowskich Sapieżyny*, oprac. W. Konopczyński, Kraków 1914, s. 141.

patrojtów liczby, co w pokoju nie byli w stanie narodu swego zdradzić, ale też w burzy ratować brakło im środków i energii<sup>48</sup>. Dynamicznie rozwijał swoją karierę – ze średniozamożnego szlachcica stał się jedną z najbardziej wpływowych osób w kraju, nadającą ton życiu politycznemu w Prusach Królewskich. Artykuł oczywiście nie wyczerpuje wszystkich informacji o Michale Augustynie Czapskim, ale ma na celu zwrócenie uwagi na potrzebę pełniejszego opracowania życiorysu tego magnata, który niewątpliwie wpłynął zarówno na losy prowincji pruskiej, jak i Rzeczypospolitej w XVIII wieku.

---

<sup>48</sup> *Pamiętniki Józefa Wybickiego senatora wojewody Królestwa Polskiego*, wyd. E. Raczyński, t. 1, Poznań 1840, s. 159–160.

## MICHAŁ AUGUSTYN CZAPSKI – ADVANCEMENT TO THE PRUSSIAN MAGNATERIE IN XVIII CENTURY

Michał Augustyn Czapski, provincial governor of Malbork, was one of the most powerful people of Royal Prussia. He came from a middle-gentry, but he managed to qualify for the aristocracy. He was an active politician, who has achieved great success. He had the support of the royal court, and many prominent politicians. However, like many others, also had political enemies. The biggest of them was Paweł Mostowski, who increased his influence in the province. He was a supporter of the reform of the monetary and acted against the policy of Russia. Almost to the end of his life tried to stand guard their interests and Royal Prussia. The article presents the steps that made Michał Czapski to become one of the greatest magnates of his time. It is worth mentioning that he came from the Czapski's poorer line from Smętowo

### Bibliografia:

#### Źródła:

- Archiwum Państwowe w Toruniu, Rada Miasta Torunia do Michała i Franciszka Stanisława Czapskich, 3 stycznia 1762 r., I – 46.
- Biblioteka Czartoryskich, F.S. Czapski do J. Mniszcha, Rynekówka 6 września 1760 r., 3841.
- Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, J. J. Rybiński do J. Mniszcha, Gdańsk 20 września 1760 r., 3842.
- Biblioteka Jagiellońska, Fasc. L.VI, syng. 336/69, Transakcja kupna dóbr trwała dwa lata, Rachunek ks. Lubomirskich z Michałem Czapskim, k. 2–4.
- Biblioteka Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, sygn. 1548, W. A. Czapski do K. Gnińskiej, Gdańsk 21 lipca 1749 r., k. 38.
- Biblioteka Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Kościerzyna, sygn. 1547, M. Czapski do A. J. Sułkowskiego, 8 września 1753 r., k. 33.
- Das Totenbuch des Pramonstratenserinnen- Klosters Zuckau bei Danzig*, hrsg. M. Perlbach, „Quellen Und Darstellungen zur Geschichte Westpreussens”, 1906, Bd. 5.
- Korespondencja Ignacego Krasickiego 1743-1780*, t. 1, wyd. i oprac. Z. Goliński, M. Klimowicz, R. Wołoszyński, Wrocław 1958.

- Niesiecki K., *Herbarz polski*, t. 3, wyd. J. N. Bobrowicz, Lipsk 1839.
- Pamiętniki Józefa Wybickiego senatora wojewody Królestwa Polskiego*, wyd. E. Raczyński, t. 1, Poznań 1840.
- Volumina legum*, t. 7, Petersburg 1860.
- Z pamiętnika konfederatki księżnej Teofilii z Jabłonowskich Sapieżyny*, oprac. W. Konopczyński, Kraków 1914.

### **Opracowania:**

- „Kuryer Polski: z Warszawy”, 1756.
- Achremczyk S., *Reprezentacja stanowa Prus Królewskich w latach 1696–1772*, Olsztyn 1981.
- Bär M., *Der Adel Und der adlige Grundbesitz In Polish- Preussen zur Zeit der Preussischen Besitzergreifung*, „Mitteilungen der K. Preussischen Archivverwaltung”, 1911, H. 19, nr 71.
- Boniecki A., *Herbarz polski*, t. 3, Warszawa 1900.
- Czaplewski P., *Senatorowie świeccy, podskarbiowie i starostowie Prus Królewskich: 1454–1772*, Toruń 1921.
- Czeppe M., *Kamaryla pana z Dukli. Kształtowanie się obozu politycznego Jerzego Augusta Mniszcha 1750-1763*, Warszawa 1998.
- Dydała J., *Czapski Michał herbu Leliwa*, [w:] *Słownik Biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 1, red. S. Gierszewski, Gdańsk 1992.
- Dydała J., *Czapski Walenty Aleksander h. Leliwa*, [w:] *Słownik Biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 1, red. S. Gierszewski, Gdańsk 1992.
- Dydała J., Mikulski K., *Zmiany w elicie władzy Prus Królewskich w XV–XVIII wieku (czynniki awansu, trwania i upadku)*, [w:] *Szlachta i ziemiaństwo na pomorzu w dobie nowożytnej w XVI–XX wieku (przemiany struktur wewnętrznych)*, red. J. Dydała, Toruń 1992.
- Dydała J., *Uwagi o magnaterii Prus Królewskich w XVIII stuleciu*, „Zapiski Historyczne”, 1979, t. 44, z. 3.
- Dydała J., *Życie polityczne Prus Królewskich u schyłku ich związku z Rzeczpospolitą w XVIII wieku*, Toruń 1984.
- Garczyński T., *Dorpowscy w Prusach Królewskich i Wielkopolsce. Studium genealogiczne*, Toruń 2012.
- Kicińska U., *Pedagogiczny aspekt podróżowania w dawnej Polsce*, [w:] *Polski grand tour w XVIII i początkach XIX wieku*, red. A. Ročko, Warszawa 2014.
- Konopczyński W., *Polska w dobie wojny siedmioletniej*, cz. 1: 1755–1758, Warszawa 1909.

- Kucharski A., *Theatrum peregrinandi. Poznawcze aspekty staropolskich podróży w epoce późnego baroku*, Toruń 2013.
- Łoza S., *Order Orła Białego*, Warszawa 1939.
- Mańkowski A., *Czapski Michał*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 4, Kraków 1938.
- Mańkowski A., *Czapski Walenty*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 4, Kraków 1938.
- Szczygielski W., *Konfederacja barska w Wielkopolsce 1768–1770*, Warszawa 1970.
- Urzędnicy Prus Królewskich. Spisy*, oprac. K. Mikulski, Wrocław 1990.
- Walczak E., „Czapscy, jako ród magnacki na Pomorzu w XVIII wieku”, Gdańsk 1986 [maszynopis pracy doktorskiej].
- Zielińska T., *Magnateria polska epoki saskiej. Funkcje urzędów i królewszczyzn w procesie przeobrażeń warstwy społecznej*, Wrocław 1977.
- Żychliński T., *Złota księga szlachty polskiej*, R. 11, Poznań 1889.





## KOSSAKOWSCY – POLSKO-LITEWSKI RÓD. PRZYCZYNEK DO STUDIUM GENEALOGICZNEGO RODZINY

SŁOWA KLUCZE: KOSSAKOWSCY, WOJTKUSZKI, LITWA, XVI–XX WIEK

O wielkości danego rodu świadczą czyny ich przedstawicieli. W historii Kossakowscy znani są głównie jako targowiczanie. Jednak członkowie tej rodziny nie byli związani tylko z obozem prorosyjskim. Niektórzy walczyli u boku Napoleona Bonaparte, na przykład gen. Józef Kossakowski, inni służyli kościołowi jako biskupi, tak jak Jan Nepomucen Kossakowski. Stanisław Kazimierz Kossakowski – heraldyk, genealog – o historii rodziny napisał:

Bujny ten szczep Ślepowronczyków wzrósł na krańcu dawnego Mazowsza, w dzisiejszym Łomżyńskim, i stąd po innych prowincjach dawnej Rzeczypospolitej liczne puścił odrośle, szczególnie w Litwie, na Rusi, w Lubelskiem i na Wołyniu<sup>1</sup>.

Niniejszy artykuł zostanie poświęcony historii rodu Kossakowskich z linii wojtkuskiej oraz jej przedstawicielom od momentu pojawienia się na ziemiach litewskich do początku XX wieku. Jednakże jest to jedynie przyczynek do genealogii rodu. W celu dokładniejszego rozpoznania poszczególnych członków rodziny, przy niektórych osobach zostaną podane w nawiasach zdrobnienia imion, których Kossakowscy używali.

Kossakowskich można odnaleźć w każdym herbarzu<sup>2</sup>. Faktem jednak jest, że wszyscy autorzy, pisząc o Kossakowskich, informacje na ich temat czerpali

<sup>1</sup> S. K. Kossakowski, *Monografie historyczno-genealogiczne niektórych rodzin polskich*, t. 1, Warszawa 1859, s. 231.

<sup>2</sup> Informacje na temat rodu można odnaleźć w podstawowych herbarzach: K. Niesiecki, *Herby rycerstwa polskiego*, wyd. J. N. Bobrowicz, Lipsk 1840; B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1858; J. K. Wilczyński, *Herbarz starożytnej szlachty podług Heraldyków polskich z dopełnieniem do czasów obecnych*, Paryż 1860; A. Kosiński, *Przewodnik heraldyczny*, t. 2–4, Warszawa 1880–1883; T. Żychliński, *Złota księga szlachty*

od samego Stanisława Kazimierza<sup>3</sup>, który zgromadził pokaźne archiwum w rodzinnym majątku w Wojtkuszkach na Litwie. Zebrane dokumenty poświęcone rodzinie, ale także innym rodom arystokratycznym, pozwoliły mu napisać *Monografie historyczno-genealogiczne niektórych rodzin polskich*<sup>4</sup>.

\*\*\*

Rodzinne przekazy oraz legendy dowodzą, iż ród Kossakowskich pochodzi od rzymskiego żołnierza Waleriusa, który zasłużył się w walce z Gallami. Podczas jednej z bitew na jego hełmie usiadł kruk, który pomógł mu pokonać wroga. Od tego momentu przezwano go *Corvus*. Sławę zyskał w cesarstwie rzymskim, dlatego sześciokrotnie powierzano mu urząd konsula. Zapewne potomkowie Waleriusa zamieszkivali obszar cesarstwa rzymskiego, najliczniej osiedlając się na ziemiach węgierskich, skąd przybyli do Królestwa Polskiego. Jednak Stanisław Kazimierz Kossakowski, który opracował genealogię rodziny, jako pierwszego podał Gopta Primusa Gothoruma Herosa. Przy założycielu rodu widnieje 440 rok<sup>5</sup>. W dokumentach Kossakowskich nie zachowały się żadne informacje na temat protoplasty rodu. Wspomnianego wyżej Waleriusa Stanisław Kazimierz umieścił na 28 pozycji, jako syna Mikołaja II Sealigera<sup>6</sup>.

Przodkowie Kossakowskich przybyli na ziemie polskie w XIII wieku. Osiedlili się na ziemi łomżyńskiej w powiecie ciechanowieckim. W 1224 roku Konrad książę mazowiecki wystawił przywilej nadający ziemie Wawrzęcie<sup>7</sup> Korwinowi<sup>8</sup>. Ten ożeniwszy się z Pobożanką, połączył oba rodzinne herby, tworząc nowy herb Ślepowronczyków:

---

*polskiej*, R. 2, 12, Poznań 1880, 1890; J. S. hr. Dunin-Borkowski, *Genealogie żyjących utytułowanych rodów polskich*, Lwów 1895; A. Boniecki, *Herbarz Polski*, t. 11, Warszawa 1907; S. hr. Uruski, *Herbarz szlachty polskiej*, t. 7, Warszawa 1910; J. Ciechanowicz, *Rody rycerskie Wielkiego Księstwa Litewskiego*, t. 3, Rzeszów 2001.

<sup>3</sup> Stanisław Kazimierz współpracował z Kasparem Niesieckim, Adamem Bonieckim, Teodorem Żychlińskim.

<sup>4</sup> S. K. Kossakowski, *Monografie historyczno-genealogiczne*, t. 1–3, Warszawa 1859–1860, 1872.

<sup>5</sup> Litewska Biblioteka Narodowa w Wilnie [dalej: LBNW], Archiwum Kossakowskich [dalej: AK], F99–3, Drzewo genealogiczne rodziny Kossakowskich XII–XVIII w., k. 1.

<sup>6</sup> Ibidem.

<sup>7</sup> Wawrzęta na dworze Konrada Mazowieckiego odbywał służbę wojskową. Należał do grona dowódców armii.

<sup>8</sup> „Nos Conradus dux Mazoviae, dominus et haeres plocen. cernen., raven., etc. Consideratis et inspectis pronis ac fidelibus servitiis, nobis per strenuum militem nostrum Vartislaum, curiae nostrae praefectum, fideliter exhibitis, et in posterum, Christo duce, nobis et successoribus nostris, viles ipsius sive haereditates, Slepowroni, Strachowa, Drozdino, Wola, vulgariter nuccupatas, in districtu ciechanovien. sitas quas modo possidet, de jure polonico in

w polu błękitnym – srebrna podkowa z krzyżem kawalerskim złotym na barku, na którym kruk czarny z pierścieniem złotym w dziobie; nad hełmem w koronie takiż kruk; labry błękitne podbite srebrem<sup>9</sup>.

Jedyny potomek Wawrzyńca – Roman<sup>10</sup> – odziedziczył po ojcu Ślepowrony oraz Romany, a w spadku po matce otrzymał Pobożany<sup>11</sup>.

Stanisław Kazimierz Kossakowski wywód genealogiczny rodziny rozpoczyna od Stanisława Mrocza. Jednak w sporządzonym drzewie genealogicznym zapisał, że dopiero jego drugi syn – Mroczek z Kossak przybrał nazwisko Kossakowski<sup>12</sup>. Natomiast w drzewie genealogicznym wykonanym w 1854 roku odnotowano, że to jednak Stanisław jako pierwszy przybrał to nazwisko.

Wspomniany wyżej Mroczek miał dwóch synów: starszego – Mikołaja Jakuba<sup>13</sup>, protoplastę wszystkich gałęzi litewskich Kossakowskich, oraz młodszego – Stanisława Wojciecha, potomka linii łomżyńskiej.

Mikołaj Jakub z małżeństwa z Małgorzatą Piotrówną Niewiadomską herbu Modzele pozostawił czterech synów<sup>14</sup>, z czego najstarszy – Stanisław<sup>15</sup> – ożeniony z Anną Urbanowicz Modzelewską pozostawił liczne potomstwo, w tym Wawrzyńca<sup>16</sup>, który spłaciwszy braci, objął w posiadanie największą część rodzinnego majątku na Mazowszu. Jego najstarszy syn – Franciszek Nikodem<sup>17</sup> – był dworzaninem króla Stefana Batorego, jego małżonki Anny Jagiellonki oraz Zygmunta III Wazy. W 1605 roku odznaczył się w bitwie pod Kircholmem.

---

jus teutonicum transferimus et transmutamus etc. Datum Varschoviae anno Domini 1224”  
Zob. *Herby Rycerstwa Polskiego przez Bartosza Paprockiego zebrane i wydane r. p. 1584*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1858, s. 405.

<sup>9</sup> Archiwum Rodzinne Kossakowskich w Warszawie [dalej: ARKW], Linia Brzostowicka [dalej: LB], Armoriał Rycerstwa i Szlachty na ziemiach Korony Polskiej oraz Księstw Litwy i Rusi, Wywód genealogiczny rodu Kossakowskich, k. 2.

<sup>10</sup> Roman – sędzia ziemski na dworze księcia mazowieckiego. Zob. T. Żychliński, op. cit., R. 12, s. 40.

<sup>11</sup> Ibidem.

<sup>12</sup> LBNW, AK, F99–3, Drzewo genealogiczne, k. 1.

<sup>13</sup> Mikołaj Jakub – rotmistrz królewski.

<sup>14</sup> Marcina, Stefana, Pawła oraz Stanisława.

<sup>15</sup> Za czasów Zygmunta Starego był rotmistrzem pancernym i stolnikiem łomżyńskim.

<sup>16</sup> Starosta łomżyński.

<sup>17</sup> Franciszek Nikodem Kossakowski – urodził się w 1556 r. jako najstarszy syn Wawrzyńca i Anny Czuryłówny; starosta łomżyński, ostrowski, kolneński, kupiski. Wziął udział we wszystkich wyprawach wojennych Stefana Batorego. Za panowania Zygmunta III Wazy pełnił również obowiązki posła do państwa osmańskiego. Zmarł w 1611 r., został pochowany w katedrze w Łomży. Zob. J. Maciszewski, T. Wasilewski, *Kossakowski Nikodem*

Jego syn z drugiej żony<sup>18</sup> – Jan Eustachy<sup>19</sup> – przeniósł się na tereny Wielkiego Księstwa Litewskiego. Ożeniony z Katarzyną z Dziewiałtowa<sup>20</sup> pozostawił syna Stanisława<sup>21</sup>. Tenże poślubił Marię Zawiszę<sup>22</sup> i miał z nią syna Jana<sup>23</sup>, który z Anny Skorulskiej<sup>24</sup> pozostawił jedynaka – Dominika, spadkobiercę dóbr litewskich. Urodził się on w 1711 roku w Kownie. Według zachowanych dokumentów Dominik nie był rozpieszczany przez rodziców. W jednym z rękopisów, które zacytował Stanisław Kazimierz, można przeczytać:

był Dominik wysokiego wzrostu, postawy szlachetnej, przystojny, otwarty, śmiały i hojny, w obejściu bardzo miły i zawsze wesoły. Szczególnie miał zamiłowanie do budowl i gospodarstwa, a choć zdrowia i majątku na usługi obywatelskie nie żałował, przede wszystkim poświęcał się trzebieży lasów, kopaniu stawów, osuszaniu bagnisk, poprawie gruntów i wznoszeniu nowych folwarków, do czego z zagranicy ludzi fachowych sprowadzał. Jednym słowem, był to jakby go dzisiaj nazwano „postępowy gospodarz”<sup>25</sup>.

Ożenił się z Marianną z Zabiełłów<sup>26</sup>, z którą razem zbudował miasteczko Janów na Litwie.

Z małżeństwa Kossakowskiego i Zabiełłowny urodziło się pięcioro dzieci: jedna córka – Anna oraz czterech synów:

Szymon Juda Marcin Kossakowski urodził się w 1741 roku w Szyłach na Litwie, starosta zosielski, marszałek konfederacji powiatu kowieńskiego, członek

---

*Franciszek*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* [dalej: *PSB*], t. 14, Wrocław – Warszawa – Kraków 1968–1969, s. 283–284.

<sup>18</sup> Pierwszą żoną Franciszka Nikodema Kossakowskiego była Pacówna, a drugą Zofia Wołowicz, córka Iwana Wołowicza, marszałka Wielkiego Księstwa Litewskiego, starosty grodzieńskiego, oraz Anny Kopciówny. Zob. S. K. Kossakowski, op. cit., t. 1, s. 241.

<sup>19</sup> Jan Eustachy – kasztelan mściłowski, starosta gulbiński. W 1630 r. zamieszkał w Wielkim Księstwie Litewskim. Zmarł w 1649 r. Zob. *ibidem*.

<sup>20</sup> Katarzyna Dziewiałtowska – córka Jerzego Gintowta Dziewiałtowskiego, chorążego trockiego, oraz Barbary Ogińskiej, córki Macieja, Łowczego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Zob. *ibidem*, s. 241–242.

<sup>21</sup> Stanisław – syn Jana Eustachego i Katarzyny Gintowt Dziewiałtowskiej. Posel w 1648 r. W Rzeczypospolitej Obojga Narodów nie odgrywał znaczenia politycznego. Swoje życie poświęcił życiu na wsi. Zob. *ibidem*, s. 243.

<sup>22</sup> Maria Zawisza – córka Krzysztofa, marszałka nadwornego litewskiego oraz Katarzyny Tyszkiewiczówny. Zob. *ibidem*, s. 243–244.

<sup>23</sup> Jan Kossakowski – stolnik kowieński. Po rodzicach odziedziczył dobra litewskie, w których osiadł na stałe. Zob. *ibidem*, s. 244.

<sup>24</sup> Anna Skorulska – córka Antoniego i Magdaleny z Judyckich. Zob. *ibidem*.

<sup>25</sup> *ibidem*, s. 245.

Rady Nieustającej w latach 1786–1788, samowładny hetman polny, hetman wielki litewski, konfederat barski, targowiczian. Za zdradę Rzeczypospolitej Obojga Narodów został skazany na śmierć, a wyrok wykonano 25 kwietnia 1794 roku w Wilnie. Kossakowski w dziale po ojcu odziedziczył litewskie majątki: Józefów i część Hlebowa. Dodatkowo konfederacja litewska nadała mu majątki: Chołopiennicze oraz Lachowicze<sup>27</sup>, które z czasem odziedziczyła wojtkuska linia Kossakowskich.

Józef Kazimierz Kossakowski urodził się w 1738 roku w Szyłach, podczaszy kowieński, sędzia ziemski, szambelan dworu Augusta III, kustosz kapituły wileńskiej, biskup cyneński, inflancki, członek Rady Nieustającej w latach 1782–1786, konfederat barski, targowiczian. 17 kwietnia 1794 roku został aresztowany i uwięziony w Arsenale, a 9 maja tego samego roku powieszony na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. Według zachowanych informacji Kossakowski był dobrym ziemianinem<sup>28</sup>. Po ojcu odziedziczył Janów oraz część Hlebowa.

Antoni Kossakowski urodził się w 1735 roku, prawdopodobnie w Szyłach – tak jak jego bracia j.w. deputat na Trybunał Litewski, strażnik i podstarości kowieński, chorąży petyhorski, sędzia sejmowy, targowiczian. Po rodzicach otrzymał w spadku również część Hlebowa oraz Marciniszki, które stały się główną siedzibą Kossakowskiego. Zmarł 25 września 1798 roku. Od Antoniego wywodzi się również nowa gałąź rodu na Marciniszkach<sup>29</sup>.

Wojtkuską linię rodu Kossakowskich zapoczątkował najstarszy syn Dominika – Michał, który urodził się 23 lipca 1733 roku w Królewcu. Swoją karierę w Wielkim Księstwie Litewskim rozpoczął w wieku dwudziestu ośmiu lat:

1761 – Patent na Podstolego Kowieńskiego;

1763 – Patent na Marszałka Sądów Kapturowych Ptu Wilkomierskiego;

1776 – Patent na Pisarza Skarbowego W.X. Lit;

1781 Czerw. 7 – Patent na Kasztelanę Witebską;

1787 Lut. 22 – Patent na Województwo Witebskie;

1788 – Patent na Rotmistrza Kawalerii Narodowej 5 chorągwi 2 brygady;

1794 Marca 14 – Patent na Województwo Braclawskie<sup>30</sup>.

<sup>26</sup> Marianna z Zabiełłów – córka Michała Zabiełły, pisarza ziemskiego kowieńskiego, oraz Anny z Białoźorów, kasztelaneki mściławskiej. Zob. *ibidem*, s. 246.

<sup>27</sup> W. Konopczyński, *Kossakowski Szymon Marcin*, [w:] *PSB*, t. 14, s. 288–293.

<sup>28</sup> A. Zahorski, *Kossakowski Józef Kazimierz*, [w:] *PSB*, s. 268–272.

<sup>29</sup> B. Krakowski, *Kossakowski Antoni*, [w:] *PSB*, s. 262–263.

<sup>30</sup> Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk [dalej: BLAN], Dokumenty Stanisława Kazimierza Kossakowskiego [dalej: DSKK], F110–5, Księga Regestowa Dokumentów na Dobra Woytkuszki z folwarkami Dziewiałtowie, Józeffowem, Antokolem, w Wilen. a Symoniszkami,

Michał po ojcu odziedziczył część Hlebowa, Symaniszki, Szyły oraz kapitał finansowy. Dobre gospodarowanie oraz uzyskane pieniądze pozwoliły mu w 1764 roku zakupić majątek Wojtkuszki z folwarkami od swojego krewnego Michała Skorulskiego. Michał Kossakowski zmarł 18 stycznia 1798 roku. Został pochowany w wojtkuskim kościele. Z małżeństwa z Barbarą z Zyberków<sup>31</sup> pozostawił jedynego syna – Józefa Dominika.

Za czasów Michała Kossakowskiego rodzina uzyskała tytuł hrabiowski. Stanisław Kazimierz podaje, że miało to miejsce w 1781 roku, a tytuł nadała arcyksiężna Austrii, królowa Czech i Węgier, Maria Teresa. W tym miejscu Kossakowski dokonał omyłki, gdyż Maria Teresa zmarła w 1780 roku. W Armoriale Rycerstwa i Szlachty na ziemiach Korony Polskiej oraz Księstw Litwy i Rusi również napisano, iż nadanie nastąpiło w 1781 roku, jednak nie zawarto w nim informacji, kto nadał tytuł hrabiowski<sup>32</sup>. W zachowanym wypisie z ksiąg szlacheckich guberni litewsko-wileńskiej również figuruje rok 1781, jednak zaznaczono, że tytuł nadano z rozkazu Marii Ludwika Cesarzowej Rzymskiej. Jeżeli tytuł nadano z rozkazu żony Leopolda II Habsburga, musiano go wydać nie w 1781, a w 1791 roku, kiedy Maria Ludwika była cesarzową. Tak samo potwierdzenie tego tytułu nie nastąpiło w roku 1784, a w 1794. W Cesarstwie Rosyjskim potwierdzono go w 1804, 1843 i 1875 roku<sup>33</sup>.

Z małżeństwa Michała i Barbary pozostał jeden spadkobierca wojtkuskiej fortuny – Józef Dominik Kossakowski<sup>34</sup>. Urodził się on 16 kwietnia 1771 roku

---

w Upitm, Pttach, położonymi pod Dożywociem i administracją JW Pani Ludwiki z Graffów Potockich Graffini Kossakowskiej Łowczyny Wielkiej Litewskiej. Dziedzictwa zaś nieletniego Jej potomstwa Stanisława Syna, Józefy, Pelagii i Adelaidy córek Kossakowskich Łowczyca i Łowczanek Lit. A pod sprawą opieki JWW JWW Benedykta Morykoniego pisarza W Lit. Ignacego Graffa Tyzenhauza Szefa B Gwardyi pieszey Lit, Józefa Graffa Kossakowskiego Generała Brygadyera w byłem woysku Lit oraz Tomasza Umiaszowskiego assesora w Departamencie Wremiennym Lit. przez Michała Smolskiego Dworzanina B Skar. Lit. Roku 1813go ułożona i sporządzona, Fascykuł 30, k. 177r.

<sup>31</sup> Barbara z Zyberków – córka Józefata Zyberka, wojewody inflanckiego, oraz Magdaleny de Benninghausen Budberg. Jej pierwszym mężem był Michał Tyzenhauz, szef gwardii pieszej litewskiej. Urodziła mu jednego syna – Ignacego Tyzenhauza. Mąż w dożywotnie użytkowanie zapisał jej majątek Wieprze. Pochowano ją razem z drugim mężem Michałem Kossakowskim w wojtkuskim kościele. Zob. S. K. Kossakowski, op. cit., t. 1, s. 249–250.

<sup>32</sup> ARKW, LB, Armoriał Rycerstwa i Szlachty na ziemiach Korony Polskiej, k. 8.

<sup>33</sup> Por. Nacionalinis M. K. Čiurlionio Dailės Muziejus w Kownie, Album 55, Ta–5238\_31p.43, Wypis z ksiąg szlacheckich hr. Kossakowskich (dokument nadania szlachectwa sfotografował Stanisław Kazimierz Kossakowski w 1903 r.); BLAN, DSKK, F110–5, Księga Regestowa Dokumentów na Dobra Wojtkuszki, Fascykuł 46, k. 141.

<sup>34</sup> O Józefie Dominiku Kossakowskim pisano w M. Klempert, „Między Warszawą a Petersburgiem”. *Kariery członków rodziny Kossakowskich w XIX wieku*, [w:] *Litwa i jej sąsiedzi*

w rodzinnym majątku na Litwie. Jego kariera polityczno-wojskowa wyglądała następująco:

- 1789 – Patent na Pisarza Grodzkiego Wiłkomierskiego;
- 1789 Sierp. 15 – Patent na Towarzysza Kawaleryi Narodowej w znaku ojca;
- 1790 Lut. 5 – Patent na Komisarza Cywilno Wojskowego Ptu Wiłkomierskiego;
- 1790 Mar. 11 – Patent na Rotmistrza Kawaleryi Narodowej Brygady Husarskiej;
- 1790 Paźd. 16 – Uchwała wyboru jednomyślnością Posłem z Ptu Wiłkomierskiego;
- 1793 Maj 21 – Patent na Szefa 2 Pułku pieszego Woj. Lit.;
- 1794 Stycz. 13 – Patent na Łowczego W.X. Lit.;
- 1801 – Patent na Komandora Śgo Jana Jerozolimskiego;
- 1812 Wrześ. 30 – Patent na Szefa 1 Pułku Strzelców Celnych Lit.;
- 1813 List 24 – Patent na [Kawalera – M. K.] Legii Honorowej i Krzyża Neapolitańskiego<sup>35</sup>.

11 lutego 1793 roku w Grodnie Józef Dominik poślubił Ludwikę Potocką<sup>36</sup>, córkę Szczęsnego Potockiego<sup>37</sup> i Józefiny Amalii Mniszchówny<sup>38</sup>. Wniesione w posagu dobra ziemskie oraz sumy pieniężne w wysokości jednego miliona powiększyły rodzinny majątek Kossakowskich<sup>39</sup>. Z tego małżeństwa urodziło się sześcioro dzieci, w tym jeden syn oraz pięć córek.

Najstarsza córka – Józefa Kossakowska – urodziła się 3 stycznia 1796 roku w Wojtkuszkach<sup>40</sup>. Jej pierwszym mężem był Leon Potocki<sup>41</sup>, z którym się rozwiodła, a następnie poślubiła Józefa Wojciechowskiego. W posagu otrzymała od rodziców majątek Rudawa<sup>42</sup> w powiecie grodzieńskim. Zmarła 11 kwietnia 1860 roku w swoich dobrach<sup>43</sup>. Z pierwszego małżeństwa Kossakowska urodziła cztery córki: Marię, Ludwikę, Julię oraz Jadwigę (jako

---

*w relacjach wzajemnych (XVII–XIX w.)*, red. I. Janicka, A. Kołodziejczyk, Olsztyn – Gdańsk 2014, s. 135–151.

<sup>35</sup> BLAN, DSKK, F110–5, Księga Regestowa Dokumentów na Dobra Wojtkuszki, k. 177r.

<sup>36</sup> Ludwika Potocka – ur. 7 lub 29 listopada 1799 r. w majątku ojca – Dukle położonym w Galicji, zm. 9 sierpnia 1850 r. w Wojtkuszkach. Po jej śmierci Tygodnik Petersburski, umieszczając nekrolog zmarłej, napisał: „[Ludwika Potocka – M.K.] zrozumiała, ona podjęła, że im tu człowiek więcej posiada, im wyższe zajmuje miejsce w społeczeństwie, tym więcej środków, tym więcej zasobów ma do czynienia dobrego, tym trudniejszy mu będzie zdać rachunek przed Bogiem, i dla tego wszystkie jej myśli, słowa, czyny, były zwrócone ku dobru ludzkości: na jeden chwiejący się, nie jeden upadły był naprowadzony na drogę prawdy jej radą, modlitwą, przykładem; nie jedna osoba, nie jedna rodzina z niej powstała, nie jednej wdowie, nie jednej sierocie lży otarła, nie jeden kościół odebrał pomoc. Dostyc powiedzieć, że kiedy ś.p. Ludwika chciała sprzedać jeden z swych majątków z miasteczkiem,

jedyna przeżyła dzieciństwo), która poślubiła w Wojtkuszkach barona Szymona Brunnow<sup>44</sup>.

Druga córka – Pelagia Kossakowska – urodziła się 15 listopada 1798 roku w Werkach<sup>45</sup> koło Wilna. W roku 1833 we Florencji poślubiła Aleksandra Bower Saint Clair<sup>46</sup>, któremu urodziła czterech synów: Stanisława, Aleksandra,

---

to oficjaliści, chłopi, Żydzi, prosili Boga w kościołach, cerkwiach, synagogach, o przemienienie zamiarów pani. Należąc do pierwszych osób w kraju z urodzenia, znaczenia, majątku, odznaczała się niezwykłą skromnością i pokorą. W zaciszu domowym, na łonie rodziny, myślała tylko o dobru swych dzieci i wnuków i wspaniałomyślnie wspomagała biednych, którym oddawała większą połowę swych dochodów za życia i zostawiła znaczne zapisy po śmierci. To dowody, to pomniki, trwalsze od granitu, wymowniejsze od wszelkich panegiryków”. Zob. *Nekrolog Ludwika Potockiej hrabiny Kossakowskiej*, „Tygodnik Petersburski”, 1850, nr 64, s. 420; LBNW, AK, F99–32, Rocznicy urodzin, małżeństw, śmierci i imienin, k. 2. Ponadto Stanisław Kazimierz Kossakowski – wnuk Potockiej – tak opisywał swoją babkę: „Babka Kossakowska była wysokiego wzrostu i dobrej tuszy. Zawsze w dobrym humorze, chodząc i krzątając się miała zwyczaj nucić dawne piosenki polskie i francuskie. Dobroci i łagodności pełna wszystko co miała rozdawała ubogim, była przytem do wysokiego stopnia ekscentryczna, nieraz gotowała sobie sama jakieś potrawy; myła okna i posadziła, kiedy dostrzegła jakąś plamę mówiła: »nie chcę ludzi utrudzać, skoro sama mam dużo czasu«”; Fundacja Kossakowskiego w Warszawie [dalej: FKW], S. K. Kossakowski, *Wspomnienia z przeszłości spisane dla dzieci i wnuków*, t. 1, s. 54; T. Żychliński, op. cit., R. 12, s. 74.

<sup>37</sup> Monografię na temat Szczęsnego Potockiego napisał Jerzy Łojek. Zob. J. Łojek, *Potomkowie Szczęsnego. Dzieje fortuny Potockich z Tulczyna 1799–1921*, Warszawa 1996.

<sup>38</sup> Józefina Amalia Mniszchówna – córka Jerzego Augusta Mniszcha oraz Marii Amalii Brühl. Zob. ibidem.

<sup>39</sup> LBNW, AK, F99–195, Objasnienie interesów JW Józefa Kossakowskiego Łowczego W. X. Lit. w R. 1816, k. 2r.

<sup>40</sup> T. Żychliński, op. cit., R. 12, s. 74.

<sup>41</sup> Leon Potocki – ur. 14 lipca 1799 r. w Kochanowie, zm. 6 grudnia 1864 r. w Rydze. Syn Stanisława Potockiego, generała wojsk Królestwa Polskiego, oraz Józefy Sołohubówny. Głównie zajmował się pamiętnikarstwem i powieściopisarstwem. Jego dzieła publikowane były pod pseudonimem *Bonawnetura z Kochanowa*. Swoje życie spędził głównie w majątku posagowym żony – Rudawie. Uczestnik powstania listopadowego. Zob. R. Skręt, *Potocki Leon*, [w:] *PSB*, t. 28, red. E. Rostworowski, Wrocław – Warszawa – Kraków 1984–1985, s. 91–94.

<sup>42</sup> Rudawa – miasteczko i folwark leżący w powiecie grodzieńskim, w gminie Hołynka. Majątek będący częścią klucza brzostowickiego. Zob. J. Krzywicki, *Rudawa*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* [dalej: *SgKP*], t. 9, red. B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1888, s. 902.

<sup>43</sup> „Kurier Warszawski”, 1860, nr 101, s. 558.

<sup>44</sup> LBNW, AK, F99–6, Nota do druku tomu szóstego *Heraldyki o Familii J.W.W. Korwin Kossakowskich herbu Ślepowron*, k. 9.

<sup>45</sup> Werki – folwark oraz pałac położony w powiecie wileńskim, w gminie Rzesza. Majątek należący do Massalskich, następnie do Potockich. Zob. J. Krzywicki, *Werki*, [w:] *SgKP*, t. 13, red. B. Chlebowski, Warszawa 1893, s. 232.



Dżema i Feliksa oraz jedną córkę – Olgę. Dwoje najmłodszych dzieci (Dżem i Olga) umarło w dzieciństwie. Stanisław wstąpił do brytyjskiego wojska razem ze swoim młodszym bratem Aleksandrem, który po zakończeniu działań zbrojnych w wojnie krymskiej rozpoczął pracę dla ambasady brytyjskiej<sup>47</sup>. Pelagia była dziedziczką dóbr Wieprze. Zmarła 29 sierpnia 1881 roku w Cimetière de Ligneuville w Belgii<sup>48</sup>.

Trzecia córka – Adela Kossakowska – urodziła się w 1801 roku w Wysockim Litewskim<sup>49</sup>. Poślubiła hrabiego Eugeniusza Poniatowskiego<sup>50</sup>. Małżeństwo to pozostało bezdzietne. Po pewnym czasie małżonkowie zdecydowali się na rozwód. Hrabina zmarła w 1849 roku i została pochowana w Wielkiej Brzostowicy<sup>51</sup>. W posagu otrzymała od rodziców majątek Ciecierówka, który należał do klucza brzostowickiego. Jednak w zapisie posagowym musiała pojawić się klauzula, zgodnie z którą po śmierci Kossakowskiej majątek ten ma powrócić do schedy brzostowickiej. Tak też się stało w 1849 roku po śmierci Adeli.

Dwie córki zmarły w dzieciństwie – Zofia, która urodziła się w 1804 roku w Wojtkuszkach, tam też ją pochowano, natomiast Wanda przyszła na świat w 1806 roku w Wilnie, a zmarła dwa lata później w Wojtkuszkach, gdzie została pochowana w miejscowym kościele<sup>52</sup>.

Spadkobiercą fortuny Kossakowskich był Stanisław Szczęsny<sup>53</sup>, jedyny syn Józefa Dominika i Ludwiki Potockiej. Urodził się 4 stycznia 1795 roku w Hamburgu, tajny radca, senator, sekretarz poselstwa rosyjskiego w Rzymie, szambelan dworu cesarskiego, prezes Heroldii Królestwa Polskiego – jedno z niewielu urzędów, które piastował Stanisław Szczęsny. 4 września 1828 roku poślubił

---

<sup>46</sup> Aleksander Bower Saint Clair – ur. w 1804 r. w Szkocji, zm. 3 stycznia 1880 r. w Aix-la-Chapelle w Niemczech. Syn Grahama Bower i Emilii Paterson. Zob. Archiwum Rodzinne Kena i Mim Gwynne (Australia) [dalej: ARKMG], Drzewo rodzinne Bower Saint Clair.

<sup>47</sup> LBNW, AK, F99–6, Nota do druku tomu szóstego, k. 9.

<sup>48</sup> T. Żychliński, op. cit., R. 12, s. 74.

<sup>49</sup> LBNW, AK, F99–6, Nota do druku tomu szóstego, k. 9.

<sup>50</sup> Eugeniusz Poniatowski – ur. w 1794 r. Syn Józefa, pułkownika i adiutanta ks. Józefa Poniatowskiego, oraz Julii Grocholskiej. Eugeniusz był kamerjunkrem dworu rosyjskiego oraz marszałkiem szlachty powiatu buhusławskiego. Zob. *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, oprac. S. hr. Uruski, t. 14, Warszawa 1917, s. 229.

<sup>51</sup> LBNW, AK, F99–6, Nota do druku tomu szóstego, k. 9.

<sup>52</sup> Ibidem.

<sup>53</sup> O Stanisławie Szczęsnym Kossakowskim, prezesie heroldii Królestwa Polskiego, senatorze i tajnym radcy. Zob. M. Klempert, op. cit., s. 135–151.

Aleksandrę de Laval de la Loubrierie w Petersburgu<sup>54</sup>, dziedziczkę rosyjskich majątności<sup>55</sup>. Z tego małżeństwa urodziło się czworo dzieci – dwie córki:

Katarzyna Kossakowska urodziła się 5 czerwca 1830 roku, o godz. 10 rano w Petersburgu. Była Damą Dworu Ich Cesarskich Mości<sup>56</sup>. 13 października 1858 roku poślubiła w Wiedniu Stanisława Łempickiego<sup>57</sup>. W posagu wniosła kapitał pieniężny, za który odkupiła od Łempickich majątek Planta. Małżeństwo to pozostało bezdzietne. Zmarła 11 października 1907 roku<sup>58</sup>.

Aleksandra Kossakowska urodziła się 24 czerwca 1831 roku, o godz. 8 rano w Petersburgu<sup>59</sup>. 17 czerwca 1853 roku w Warszawie wyszła za mąż<sup>60</sup> za Zygmunta Broel-Platera<sup>61</sup>. Małżonkowi wniosła kapitał pieniężny, za który został kupiony majątek Psarskie. Małżeństwo to również pozostało bezdzietne. Zmarła 21 grudnia 1901 roku w Warszawie<sup>62</sup>. Została pochowana w grobie rodzinnym na Cmentarzu Powązkowskim<sup>63</sup>.

Ponadto Aleksandra urodziła dwóch chłopców: Leona, zmarłego w dzieciństwie<sup>64</sup>, oraz Stanisława Kazimierza, spadkobiercę rodzinnej fortuny.

Stanisław Kazimierz urodził się 3 lipca 1837 roku w Wojtkuszkach, genealog, heraldyk, szambelan dworu cesarskiego, sędzieja pokoju, prezydent

<sup>54</sup> LBNW, AK, F99–32, Rocznicy urodzin, małżeństw, śmierci i imienin, k. 2.

<sup>55</sup> Aleksandra w posagu wniosła: gubernię oremburską, w skład której wchodziły następujące powiaty: sterlitomacki, wierchni, uralski i oremburski oraz kopalnie miedzi w archangielskim zawodzie. Ponadto gubernię penzeńską – powiat goradiszczyński i dobra Czedajewka, a w guberni sibirskiej – powiat korsunski i dobra Papuza. Zob. ibidem, F99–25, Ogólna wiadomość dóbr Wielko Rosyjskich i Pałacu Warszawskiego JW Hrabiny Alexandry z hr. de Laval hrabiny Kossakowskiej w roku 1866 po uregulowaniu tych dóbr sformowana przez hr. Stan. Kaz. Kossakowskiego i sekr. Stefana Perkina, k. 1.

<sup>56</sup> Ibidem, F99–6, Nota do druku tomu szóstego, k. 10.

<sup>57</sup> FKW, S. K. Kossakowski, *Wspomnienia z przeszłości*, t. 1, s. 188–189.

<sup>58</sup> *Nekrologia*, „Kurier Warszawski”, 1907, nr 283, s. 11.

<sup>59</sup> LBNW, AK, F99–32, Rocznicy urodzin, małżeństw, śmierci i imienin, k. 2.

<sup>60</sup> Ibidem, F99–6, Nota do druku tomu szóstego, k. 10.

<sup>61</sup> Zygmunt Broel-Plater – ur. 14 czerwca 1816 r., zm. 17 grudnia 1882 r. w swoim majątku Pustynia na Litwie. Syn Ludwika Broel-Platera i Marii z Brzostowskich. Kasztelan Królestwa Polskiego. Zob. ibidem, F99–32, Rocznicy urodzin, małżeństw, śmierci i imienin, k. 2, 4; *Nekrologia*, „Kurier Warszawski”, 1882, nr 284, s. 6.

<sup>62</sup> *Nekrologia*, „Kurier Warszawski”, 1901, nr 353, s. 9.

<sup>63</sup> W wyniku najnowszych badań przeprowadzonych przez Atasa Źvirblysa i Juliusa Zareckasa w Wojtkuszkach w grobowcu Stanisława Kazimierza Kossakowskiego odkryto sarkofagi innych członków rodziny. Odkryto również plaketę trumienną Aleksandry Broel-Platerowej, która mogłaby wskazywać, iż jej sarkofag przeniesiono z Warszawy do Wojtkuszek. Dalsze badania pozwolą na ustalenie tego faktu.

<sup>64</sup> Leon zmarł 7 października 1836 r. w Warszawie. Pochowany został w krypcie Kościoła Ojców Kapucynów przy ulicy Miodowej. Zob. „Kurier Warszawski”, 1836, nr 271, s. 1.

m. Wilkomierz. Był ostatnim wielkim właścicielem majątku Kossakowskich, gromadzonego od 1764 roku. Trzykrotnie żonaty, pozostawił liczne potomstwo. Zmarł 4 listopada 1905 roku w rodzinnym majątku w Wojtkuszkach<sup>65</sup>.

Z pierwszej żony – Aleksandry (Olesia) Karoliny z Chodkiewiczów Kossakowskiej<sup>66</sup> – pozostawił dziewięcioro dzieci, z których Ludwika<sup>67</sup>, Stanisław<sup>68</sup>, Idalia<sup>69</sup> oraz dwoje wcześniaków zmarło w dzieciństwie, pozostały trzy córki i jeden syn.

Maria (Marylka, później w rodzinie nazywana Baciunią) Kossakowska urodziła się 11 listopada 1861 roku w Dreźnie<sup>70</sup>. 7 sierpnia 1881 roku poślubiła Włodzimierza Chrapowickiego (w późniejszych latach mianowanego generałem)<sup>71</sup> w rodzinnym domu w Wojtkuszkach<sup>72</sup>. Zmarła 7 września 1944 roku w Warszawie<sup>73</sup>. Według zachowanych informacji spłonęła w swoim domu podczas bombardowania Warszawy. Z małżeństwa tego pozostało sześcioro dzieci: Aleksandra, Ignacy, Zygmunt, Józef, Stanisław i Maria.

Aleksandra (Alka) Kossakowska urodziła się 2 maja 1863 roku w Rydze<sup>74</sup>. 9 września 1886 roku w Warszawie<sup>75</sup> poślubiła Władysława Łempickiego<sup>76</sup>.

<sup>65</sup> O działalności politycznej, kulturalnej oraz społecznej Stanisława Kazimierza Kossakowskiego zob. M. Klempert, *Działalność Stanisława Kazimierza Kossakowskiego*, [w:] *Między irredentą a kolaboracją. Ugoda, lojalizm i legalizm. „Dusza urzędnika” – ludzie i ich kariery*, red. A. Szmyt, Olsztyn 2015, s. 143–163. W artykule tym doszło do omyłki. Stanisław Kazimierz zmarł 4, a nie 5 listopada.

<sup>66</sup> Aleksandra Karolina z Chodkiewiczów hrabina Kossakowska – ur. 9 maja 1840 r. w Młynowie, zm. 6 maja 1880 r. w Wenecji. Córka Mieczysława Chodkiewicza i Ludwiki Olizarówny. Życiorys Chodkiewiczówny zob. M. Klempert, *Aleksandra Chodkiewiczówna, Michalina Zaleska, Zofia Bower Saint Clair – kobiety ze zdjęć Stanisława Kazimierza Kossakowskiego*, [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku „Portret kobiety” Polki w realiach epoki*, t. 1, red. M. Korybut-Marciniak, M. Zbrzeźniak, Łódź – Olsztyn 2014, s. 203–223.

<sup>67</sup> Ludwika (Ludeczka) – ur. 29 kwietnia 1859 r., zm. 2 sierpnia 1861 r.

<sup>68</sup> Stanisław – ur. 9 października 1865 r., zm. dzień później.

<sup>69</sup> Idalia – ur. 3 października 1875 r., zm. 13 lipca 1876 r.

<sup>70</sup> LBNW, AK, F99–32, Rocznicy urodzin, małżeństw, śmierci i imienin, k. 3.

<sup>71</sup> Włodzimierz Chrapowicki – ur. 5 sierpnia 1848 r. w Petersburgu, zm. 28 czerwca 1909 r. we Wręczy. Pochowany na Cmentarzu Powązkowskim. Zob. *Nekrologia*, „Kurier Warszawski”, 1909, nr 178, s. 5.

<sup>72</sup> FKW, S. K. Kossakowski, *Wspomnienia z przeszłości*, t. 2, s. 563–565.

<sup>73</sup> ARKW, LB, Informacja uzyskana od Anny Kossakowskiej.

<sup>74</sup> LBNW, AK, F99–32, Rocznicy urodzin, małżeństw, śmierci i imienin, k. 2.

<sup>75</sup> FKW, S. K. Kossakowski, *Wspomnienia z przeszłości*, t. 2, s. 638–639.

<sup>76</sup> Władysław Łempicki – ur. 27 lipca 1854 r. w Połonne, zm. 14 sierpnia 1933 r. w Warszawie. Syn Ignacego Łempickiego oraz Marii z hr. Tyszkiewiczów-Łohojskiej. Pochowany na Cmentarzu Powązkowskim. Zob. *Nekrologia*, „Kurier Warszawski”, 1933, nr 225, s. 7. Epitaforium nagrobne Władysława Łempickiego na Cmentarzu Powązkowskim.

W Warszawie też zmarła – 3 marca 1938 roku. Pochowano ją w grobie rodzinnym na Cmentarzu Powązkowskim<sup>77</sup>.

Józef (Józio) Kossakowski urodził się 24 października 1866 roku w Warszawie<sup>78</sup>. Poślubił Marię (nazywaną Maniusią, później Babunią) Chodkiewicz<sup>79</sup>. Uroczystość zaślubin odbyła się w Warszawie w pałacu Kossakowskich<sup>80</sup>. Państwo młodzi na stałe osiedli w Wielkiej Brzostowicy, majątku Kossakowskich niegdyś należącego do Chodkiewiczów. Józef zmarł 4 czerwca 1916 roku w Petersburgu<sup>81</sup>. Z tego małżeństwa pozostało czworo dzieci: Ludwika, Stanisław, Zofia i Anna.

Zofia (Zinka) Kossakowska urodziła się 23 września 1868 roku w Warszawie<sup>82</sup>. 30 sierpnia 1892 roku poślubiła Aleksandra Meysztowicza<sup>83</sup>. Uroczystość odbyła się w rodzinnym majątku hrabiny – w Wojtkuszkach<sup>84</sup>. Zmarła 7 listopada 1932 roku w Wilnie<sup>85</sup>. Zofia i Aleksander mieli sześcioro dzieci: Waleriana, Marię, Aleksandrę, Izabelę, Zofię i Helenę.

<sup>77</sup> *Nekrologia*, „Kurier Warszawski”, 1938, nr 62, s. 9.

<sup>78</sup> LBNW, AK, F99–32, Rocznicy urodzin, małżeństw, śmierci i imienin, k. 3.

<sup>79</sup> Maria z Chodkiewiczów hrabina Kossakowska – ur. 25 października 1868 r. w Jampolu, zm. 23 listopada 1965 r. w Rzymie. Córka Jana Karola Chodkiewicza i Oktawii Falkowskiej. Jej rodzice zmarli przed jej zamążpójściem. W późniejszych latach, po śmierci męża, Maria zaangażowała się w działalność charytatywną i pomoc kościołowi. Uchodziła za osobę bardzo pobożną. Jej wnuk, Andrzej Kossakowski, zawsze mówił, że: *Była osobiście zaprzyjaźniona z Panem Bogiem*. Zob. ARKW, LB, Informacje uzyskane od Anny Kossakowskiej.

<sup>80</sup> FKW, S. K. Kossakowski, *Wspomnienia z przeszłości*, t. 2, s. 698–700.

<sup>81</sup> ARK, LN, Nidoki – księga przyjazdów i wyjazdów, b. p. Z zachowanego przekazu ustnego Marjana Bajera z 2011 r., któremu historię pogrzebu Józefa Kossakowskiego opowiedziała matka wynika, iż w 1917 r. na stacji kolejowej Brzostowica zatrzymał się pociąg Petersburg – Warszawa. Wyniesiono z niego trumnę z ciałem Józefa i postawiono na wóz. Kondukt żałobny ruszył w kierunku Wielkiej Brzostowicy. Pół drogi do wioski Liepisy towarzyszyli mu nauczyciele i uczniowie z Ciecierówki, a potem z Wielkiej Brzostowicy. Po mszy w starym kościele Nawiedzenia Panny Maryi trumnę złożono w podziemnej krypcie. Archiwum prywatne Siarheia Lushchyka, Informacja o śmierci i pogrzebie Józefa Kossakowskiego w 1917 r.

<sup>82</sup> LBNW, AK, F99–32, Rocznicy urodzin, małżeństw, śmierci i imienin, k. 3.

<sup>83</sup> Aleksander Meysztowicz – ur. 8 grudnia 1864 r. w Pojościu, zm. 14 lutego 1943 r. w Rzymie. Syn Edwarda Meysztowicza i Marii Szyrynówny. Zob. D. Szpoper, A. Bielecki, *Aleksander Meysztowicz – portret polityczny konserwatysty*, Gdańsk 2001, passim.

<sup>84</sup> FKW, S. K. Kossakowski, *Wspomnienia z przeszłości*, t. 2, s. 707–709.

<sup>85</sup> BLAN, F292–2, Zbiór Aleksandra Meysztowicza, Świadectwo metryczne zgonu Zofii Kossakowskiej Meysztowicz, k. 10; *Nekrologia*, „Kurier Warszawski”, 1932, nr 309, s. 11.

Z drugą żoną – Michaliną (Miszką) Zaleską<sup>86</sup> – Stanisław Kazimierz miał troje dzieci:

Gabriela Kossakowska urodziła się 13 września 1882 roku w Wojtkuszkach<sup>87</sup>. Poślubiła Pawła Górskiego<sup>88</sup>. Uroczystość odbyła się 3 czerwca 1902 roku w Warszawie<sup>89</sup>. Zmarła 8 marca 1939 roku też w Warszawie<sup>90</sup>. Z małżeństwa tego pozostało pięcioro dzieci: Jan, Konstanty, Stanisław, Paweł i Krzysztof.

Michał Stanisław Kossakowski urodził się 26 listopada 1883 roku w Warszawie<sup>91</sup>. 17 lipca 1909 roku poślubił Elżbietę Bisping<sup>92</sup>. Uroczystość odbyła się w Warszawie. Zmarł 23 stycznia 1962 roku w Brwinowie, gdzie został również pochowany<sup>93</sup>. Michał i Elżbieta mieli ośmioro dzieci: Marię, Jadwigę, Elżbietę, Józefa, Annę, Michalinę, Jana i Stanisława.

Anna Michalina Kossakowska (Anulka) urodziła się 16 kwietnia 1886 roku w Warszawie<sup>94</sup>, zmarła 1 listopada 1892 roku w Wojtkuszkach, gdzie została pochowana w miejscowym kościele<sup>95</sup>. Natomiast na cmentarzu wystawiono jej pomnik.

Z trzeciej żony – Zofii (Zdenka) Bower Saint Clair<sup>96</sup> – Stanisławowi Kazimierzowi urodziło się dwoje dzieci:

<sup>86</sup> Michalina Krystyna Zaleska hrabina Kossakowska – ur. 20 września 1855 r. w Wielonie, zm. 15 sierpnia 1890 r. w Warszawie. Córka Zenona Zaleskiego i Gabrieli Dąbrowicz. Siostra arcybiskupa Władysława Zaleskiego, patriarchy Antiochii. Zob. M. Klempert, *Kobiety ze zdjęć Stanisława Kazimierza*, s. 203–223.

<sup>87</sup> LBNW, AK, F99–32, Rocznicy urodzin, małżeństw, śmierci i imienin, k. 3.

<sup>88</sup> Paweł Górski – ur. 25 sierpnia 1870 r. w Motkowicach, zm. 6 września 1921 r. w Warszawie. Syn Konstantego Górskiego i Julii księżnej Golicyn. Pochowany w Warszawie na Cmentarzu Powązkowskim. Zob. S. Borkiewicz, *Górski Paweł*, [w:] *PSB*, t. 8, red. E. Rostworowski, Wrocław – Warszawa – Kraków 1959–1960, s. 451.

<sup>89</sup> FKW, S. K. Kossakowski, *Wspomnienia z przeszłości*, t. 2, s. 795–800.

<sup>90</sup> Epitafrum na Cmentarzu Powązkowskim.

<sup>91</sup> LBNW, AK, F99–32, Rocznicy urodzin, małżeństw, śmierci i imienin, k. 3.

<sup>92</sup> Elżbieta z Bispingów hrabina Kossakowska – żyła w latach 1882–1975. Córka Józefa Bispinga i Heleny Hołyńskiej. W 1909 r. poślubiła Michała Stanisława Kossakowskiego. Ślub odbył się najprawdopodobniej w lipcu. Wpis hrabiny w księdze nidockiej pod datą 17 lipca informujący o przyjeździe z mężem do Nidok może wskazywać, iż ceremonia odbyła się właśnie w tym miesiącu. Zob. ARKW, LN, Tablica Genealogiczna Litewskiej linii Bisping, oprac. M. Zamoyska-Bisping, H. Mościcki.

<sup>93</sup> T. Cieślak, *Kossakowski Michał Stanisław*, [w:] *PSB*, t. 14, s. 282.

<sup>94</sup> LBNW, AK, F99–32, Rocznicy urodzin, małżeństw, śmierci i imienin, k. 1.

<sup>95</sup> FKW, S. K. Kossakowski, *Wspomnienia z przeszłości*, t. 2, s. 709.

<sup>96</sup> Zofia Bower Saint Clair hrabina Kossakowska – ur. w 1869 r. w Jassy w Mołdawii, zm. 1 grudnia 1911 r. w Warszawie. Córka Aleksandra Bower Saint Claira i Franciszki Klingert. Początkowo pochowano ją na Cmentarzu Powązkowskim, po czym w 1912 r. jej trumnę przeniesiono na Cmentarz Wojtkuski. Zob. M. Klempert, *Kobiety ze zdjęć Stanisława*

Jadwiga (Jadwisia) Kossakowska urodziła się 21 marca 1894 roku w Wojtkuszkach<sup>97</sup>, zmarła 23 lutego 1912 roku w Nidokach. Została pochowana na Cmentarzu Wojtkuskim<sup>98</sup>.

Jan (Janio) Eustachy Kossakowski urodził się 6 maja 1900 roku w Warszawie<sup>99</sup>. Jego żoną została Stanisława Rynkowska<sup>100</sup>. Ślub odbył się 20 września 1924 roku w Warszawie<sup>101</sup>. Z tego małżeństwa urodziło się troje dzieci: Eustachy, Zofia i Barbara. Jan Eustachy Kossakowski zmarł 14 marca 1979 roku w Warszawie<sup>102</sup>.

Litewski ród Kossakowski od XVIII wieku odgrywał znaczącą rolę, początkowo w Rzeczypospolitej Obojga Narodów, następnie w Królestwie Polskim i na Litwie. Przedstawiciele Kossakowskich dostępowali najwyższych zaszczytów zarówno państwowych, jak i kościelnych. Wśród członków rodziny można odnaleźć: biskupów, hetmanów, senatorów, wojewodów, prezesów heroldii, łowczych, szambelanów, tajnych radców, prezydentów miast, a w XX wieku nawet i kardiochirurgów dziecięcych. Skoligacenie rodziny ze znanymi rodami arystokratycznymi: Zyberkami, Platerami, Potockimi, Chodkiewiczami, Lavalami umieściło ją w panteonie najznamienitszych rodzin szlacheckich.

Dzięki trzem małżeństwom Stanisława Kazimierza Kossakowskiego obecnie żyje ponad setka potomków hrabiowskiej linii wojtkuskiej. W latach 80. XX wieku Józef Kossakowski, syn Michała Stanisława Kossakowskiego, stworzył niepełny maszynopis wszystkich potomków Stanisława Kazimierza<sup>103</sup>. Mimo drobnych omyłek w datach stanowi on dzisiaj dokładny opis rodziny Kossakowskich.

W 2008 roku Zofia Kossakowska-Szanajca powołała Fundację Kossakowskiego, pod patronatem swojego ojca, ostatniego właściciela Wojtkuszek, profesora Jana Kossakowskiego, twórcy polskiej kardiochirurgii dziecięcej

---

*Kazimierza*, s. 203–223; ARK, LN, Nidoki – księga przyjazdów i wyjazdów, b. p. ARKMG, Drzewo rodzinne Bower Saint Clair.

<sup>97</sup> FKW, S. K. Kossakowski, *Wspomnienia z przeszłości*, t. 2, s. 719.

<sup>98</sup> ARKW, LN, Nidoki – księga przyjazdów i wyjazdów, b. p.; *Nekrologia*, „Kurier Warszawski”, 1912, nr 57, s. 8.

<sup>99</sup> FKW, Akt Urodzenia Jana Eustachego Kossakowskiego (tłumaczenie).

<sup>100</sup> Stanisława Rynkowska – ur. 8 maja 1897 r. w Wólce, zm. 30 listopada 1981 r. w Warszawie. Córka Ludwika i Karoliny Rynkowskich. Zob. ibidem, Odpis skrócony aktu zgonu Stanisławy Rynkowskiej.

<sup>101</sup> Ibidem, Świadcstwo ślubu Jana Eustachego Kossakowskiego i Stanisławy Rynkowskiej.

<sup>102</sup> Ibidem, Odpis skrócony aktu zgonu Jana Eustachego Kossakowskiego.

<sup>103</sup> Ibidem, J. Kossakowski, Rodzina Kossakowskich ze szczególnym uwzględnieniem potomków Stanisława Kazimierza Kossakowskiego.

i artyści. Celem Fundacji, poza artystyczną pracą z chorymi dziećmi, jest ochrona pamięci historycznej i propagowanie wiedzy na temat rodu Kossakowskich. Obecnie Fundacja, we współpracy z instytucjami kultury Litwy i Polski, prowadzi prace nad stworzeniem Archiwum Cyfrowego, scalającego dorobek historyczno-artystyczno-kulturalny Kossakowskich z Wojtkuszek oraz rodzin spokrewnionych.

**POLISH-LITHUANIAN NOBLE FAMILY  
KOSSAKOWSKI. INTRODUCTION TO GENEALOGICAL STUDY  
ABOUT FAMILY**

The article is dedicated to the history of Kossakowski noble family of wojtkuszki line. Polish-Lithuanian family Kossakowski came from Masovian descent. From XVIII century they began playing an important role, at first in Polish-Lithuanian Commonwealth, next in Polish Kingdom and in Lithuania. Members of Kossakowski family approached the highest positions in the country and in the Church. There are: bishops, hetmans, senators, provincial governors, cities presidents and, in XX century, even children's cardiac surgeons among members of the Kossakowski family. Link the family between famous aristocratic families – Zyberkami, Platerami, Potockimi, Chodkiewiczami, Lavalami – placement them in pantheon of most important noble families.

**Bibliografia:**

**Źródła:**

- Archiwum Rodzinne Kena i Mim Gwynne (Australia), Drzewo rodzinne Bower Saint Clair.
- ARKW, LB, Armoriał Rycerstwa i Szlachty na ziemiach Korony Polskiej oraz Księstw Litwy i Rusi, Wywód genealogiczny rodu Kossakowskich.
- ARKW, LN, Nidoki – księga przyjazdów i wyjazdów.
- ARKW, LN, Tablica Genealogiczna Litewskiej linii Bisping, oprac. M. Zamoy-ska-Bisping, H. Mościcki.
- BLAN, DSKK, F110–5, Księga Regestowa Dokumentów na Dobra Woytkuszki z folwarkami Dziewiałtowem, Józeffowem, Antokolem, w Wilen. a Symonizkami, w Upitm, Pttach, położonymi pod Dożywociem i administracją JW Pani Ludwiki z Graffów Potockich Graffini Kossakowskiej Łowczyzny Wielkiej Litewskiej. Dziedzictwa zaś nieletniego Jej potomstwa Stanisława Syna, Józefy, Pelagii i Adelaidy córek Kossakowskich Łowczyca i Łowczanek Lit. A pod sprawą opieki JWW JWW Benedykta Morykoniego pisarza W Lit. Ignacego Graffa Tyzenhauza Szefa B Gwardyi pieszey Lit, Józefa Graffa Kossakowskiego Generała Brygadyera w byłym woysku Lit oraz Tomasza Umiastowskiego assesora w Departamencie Wremiennym Lit.



- przez Michała Smolskiego Dworzanina B Skar. Lit. Roku 1813go ułożona i sporządzona.
- BLAN, F292–2, Zbiór Aleksandra Meysztowicza, Świadcstwo metryczne zgonu Zofii Kossakowskiej Meysztowicz.
- FKW, Akt Urodzenia Jana Eustachego Kossakowskiego (tłumaczenie).
- FKW, J. Kossakowski, Rodzina Kossakowskich ze szczególnym uwzględnieniem potomków Stanisława Kazimierza Kossakowskiego.
- FKW, Odpis skrócony aktu zgonu Jana Eustachego Kossakowskiego.
- FKW, Odpis skrócony aktu zgonu Stanisławy Rynkowskiej.
- FKW, S. K. Kossakowski, *Wspomnienia z przeszłości spisane dla dzieci i wnuczków*, t. 1, 2.
- FKW, Świadcstwo ślubu Jana Eustachego Kossakowskiego i Stanisławy Rynkowskiej.
- LBNW, AK, F99–3, Drzewo genealogiczne rodziny Kossakowskich XII–XVIII w.
- LBNW, AK, F99–32, Rocznicy urodzin, małżeństw, śmierci i imienin.
- LBNW, AK, F99–6, Nota do druku tomu szóstego Heraldyki o Familii J.W.W. Korwin Kossakowskich herbu Ślepowron.
- LBNW, AK, F99–195, Objasnienie interesów JW Józefa Kossakowskiego Łowczego W. X. Lit. w R. 1816.
- LBNW, AK, F99–25, Ogólna wiadomość dóbr Wielko Rosyjskich i Pałacu Warszawskiego JW Hrabiny Alexandry z hr. de Laval hrabiny Kossakowskiej w roku 1866 po uregulowaniu tych dóbr sformowana przez hr. Stan. Kaz. Kossakowskiego i sekr. Stefana Perkina.
- Nacionalinis M. K. Čiurlionio Dailės Muziejus w Kownie, Album 55, Ta –5238\_31p.43, Wypis z ksiąg szlacheckich hr. Kossakowskich.

### **Opracowania:**

- „Kurier Warszawski”: 1836, nr 271; 1860, nr 101; 1882, nr 284; 1901, nr 353; 1907, nr 283; 1909, nr 178; 1912, nr 57; 1932, nr 309; 1933, nr 225; 1938, nr 62.
- Herby Rycerstwa Polskiego przez Bartosza Paprockiego zebrane i wydane r. p. 1584*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1858, s. 405.
- Klempert M., „*Między Warszawą a Petersburgiem*”. *Kariery członków rodziny Kossakowskich w XIX wieku*, [w:] *Litwa i jej sąsiedzi w relacjach wzajemnych (XVII–XIX w.)*, red. I. Janicka, A. Kołodziejczyk, Olsztyn – Gdańsk 2014, s. 135–151.
- Klempert M., *Aleksandra Chodkiewiczówna, Michalina Zaleska, Zofia Bower Saint Clair – kobiety ze zdjęć Stanisława Kazimierza Kossakowskiego*,

- [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku „Portret kobiety” Polki w realiach epoki*, t. 1, red. M. Korybut-Marciniak, M. Zbrzeźniak, Łódź – Olsztyn 2014.
- Klempert M., *Działalność Stanisława Kazimierza Kossakowskiego*, [w:] *Między irredentą a kolaboracją. Ugoda, lojalizm i legalizm. „Dusza urzędnika” – ludzie i ich kariery*, red. A. Szmyt, Olsztyn 2015.
- Kossakowski S. K., *Monografie historyczno-genealogiczne*, t. 1–3, Warszawa 1859–1860, 1872.
- Łojek J., *Potomkowie Szczęsnego. Dzieje fortuny Potockich z Tulczyna 1799–1921*, Warszawa 1996.
- Polski Słownik Biograficzny*, t. 8, 14, 28, Wrocław – Warszawa – Kraków 1968–1969.
- Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, oprac. S. hr. Uruski, t. 14, Warszawa 1917.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 9, red. B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1888.
- Szpoper D., Bielecki A., *Aleksander Meysztowicz – portret polityczny konserwatysty*, Gdańsk 2001.

## DZIAŁALNOŚĆ ORGANIZACYJNA FRANCISZKA VALENTINA D’HAUTERIVE’A NA TERENIE WOJEWÓDZTWA PŁOCKIEGO W POWSTANIU LISTOPADOWYM

SŁOWA KLUCZE: POWSTANIE LISTOPADOWE, FRANCISZEK  
VALENTINE D’HAUTERIVE

Powstanie listopadowe należy do najdokładniej opisywanych tematów w polskiej historii. Jednak w dalszym ciągu część zagadnień nie doczekała się należytego opracowania. Niejednokrotnie spowodowane jest to brakami w materiale źródłowym. Zdarza się również tak, że dane zagadnienie czeka jeszcze na swojego badacza.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie działalności organizacyjnej Franciszka Valentina d’Hauterive’a, którą prowadził na terenie województwa płockiego w lutym 1831 roku w ramach przygotowań do „małej wojny”.

Franciszek Valentin d’Hauterive<sup>1</sup> jest postacią mało znaną w rodzimej historiografii. Nie ma swojego biogramu w *Polskim słowniku biograficznym* ani w *Słowniku biograficznym oficerów powstania listopadowego*<sup>2</sup>. Więcej informacji na jego temat można znaleźć w pracy Romana Łosia *Artyleria Królestwa Polskiego 1815–1831*. Krótki opis dokonań pojawia się także na marginesie rozważań dotyczących oddziałów partyzanckich czy opracowań o tematyce

---

<sup>1</sup> Franciszek Valentin d’Hauterive – ur. 6 stycznia 1775 r. Do wojska wstąpił w 1790 r. W roku 1792 walczył na Litwie. Uczestniczył w obronie zamku nieświeskiego oraz w bitwach pod Grannem i Izabelinem. 15 maja 1794 r. awansował na podporucznika. W powstaniu kościuszkowskim walczył m.in. pod Raszynem, Powązkami, Wawrzyszewem. Po upadku powstania został zdymisjonowany (w stopniu kapitana). Brał udział w kampaniach z lat: 1809, 1812, 1813. Za walki w 1812 r. otrzymał Złoty Krzyż *Virtuti Militari*, zaś za kampanię roku 1813 – Legię Honorową. W okresie Królestwa Polskiego służył w kwatremistrzostwie generalnym. 22 marca 1818 r. otrzymał awans na podpułkownika. Następnie 24 maja 1829 r. awansował na pułkownika. R. Łoś, *Artyleria Królestwa Polskiego 1815–1831*, Warszawa 1969, s. 109.

<sup>2</sup> R. Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. 1–3, 1995–1998.

regionalnej. Za przykład mogą tu posłużyć prace Jana Ziółka<sup>3</sup>, Tomasza Strzeżka<sup>4</sup>, Andrzeja Szcześniaka<sup>5</sup>, Janusza Wojtasika<sup>6</sup> oraz Marii Macieszyny<sup>7</sup>.

Bazę źródłową rozważań stanowią przede wszystkim materiały zgromadzone w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie w zespole Władze Centralne Powstania Listopadowego<sup>8</sup>. Ponadto wykorzystano archiwalia znajdujące się w Bibliotece Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego<sup>9</sup>, w spuściznie po gen. Ignacym Prądzyńskim.

Wybuch powstania listopadowego był ogromnym zaskoczeniem zarówno dla mieszkańców Warszawy, jak i prowincji. Było ono przygotowywane jedynie przez wąską grupę spiskowców, lecz także oni nie mieli szerszych planów dotyczących działań wojennych. W pierwszych tygodniach dyktator Józef Chłopicki nie chciał powiększenia siły zbrojnej oraz tworzenia planów ofensywnych, ponieważ liczył na dyplomatyczne rozwiązanie konfliktu<sup>10</sup>.

Z czasem zaczęto przedstawiać różne koncepcje prowadzenia wojny. Ważną kwestią była tzw. mała wojna<sup>11</sup>. Plany uwzględniające ten rodzaj działań przedstawiło kilku oficerów. Za najlepszy z nich uważa się plan ppłk. Prądzyńskiego. Początkowo Chłopicki odrzucił jego propozycję. Dopiero po zmianie politycznej wynikającej z upadku dyktatury poważniej potraktowano plany późniejszego kwatermistrza generalnego. Prądzyński w swoich rozważaniach wyróżniał dwa sposoby prowadzenia „małej wojny”. Pierwszy, oparty na opozycji ludności cywilnej zamieszkującej dany obszar, wzorowany był na partyzantce hiszpańskiej z czasów epoki napoleońskiej. Jak zauważał sam pod-

<sup>3</sup> J. Ziółek, *Partyzantka w powstaniu listopadowym*, [w:] *Powstanie listopadowe 1830–1831. Dzieje wewnętrzne. Militaria. Europa wobec powstania*, red. W. Zajewski, Warszawa 1980, s. 254–270.

<sup>4</sup> T. Strzeżek, *Działania korpusu gen. Umińskiego nad Narwią i jego udział w polskiej ofensywie na szosie brzeskiej w marcu i kwietniu 1831 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, 1993, t. 35, s. 113–138.

<sup>5</sup> A. Szcześniak, *Działania partyzanckie w Augustowskiem i Płockiem w czasie wojny 1830–1831*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, 1961, t. 7 cz. 2, s. 283–327.

<sup>6</sup> J. Wojtasik, *Problematyka partyzancka w polskiej myśli wojskowej XIX w.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, 1987, t. 29, s. 168–177.

<sup>7</sup> M. Macieszyna, *Powstanie listopadowe w Płocku*, Płock 1921.

<sup>8</sup> Dalej: AGAD (wszystkie materiały pochodzą ze wspomnianego w tekście zespołu, w związku z tym autor świadomie nie powtarza jego nazwy w kolejnych przypisach).

<sup>9</sup> Dalej: BKUL.

<sup>10</sup> W. Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831*, Warszawa 1994, s. 78–81.

<sup>11</sup> J. Wojtasik, op. cit., s. 168. Działania oddziałów nieregularnych. Ich zadaniem było szkolenie nieprzyjacielowi, przerywanie jego linii komunikacyjnych, łapanie kurierów, przejmowanie transportów i magazynów, niepokojenie straży i placówek oraz rozbijanie mniejszych oddziałów nieprzyjaciela.

pułkownik, prowadzenie działań tą metodą nie było możliwe. Mieszkańcom ziem polskich brakowało cech, takich jak: nienawiść, zawziętość i skłonność do długotrwałego oporu, które czyniły hiszpańską gerylasówkę wyjątkowo skuteczną. Drugi sposób polegał na prowadzeniu walki nieregularnej przez małe oddziały wojskowe odpowiednio wyekwipowane i dowodzone<sup>12</sup>.

Prądyński, w myśl swojego planu, podzielił teatr działań „małej wojny” na siedem części. Województwo płockie wchodziło pierwotnie w zakres drugiego obszaru, określonego jako „cały kraj między Prusami, Wisłą i Narwią”<sup>13</sup>. Do walk na wskazanym terenie Prądyński proponował skierować jeden pułk piechoty z województwa płockiego oraz jeden z augustowskiego, ponadto cztery działa i „z konnicy, powstającej w Płockiem, co będzie można oddzielić”<sup>14</sup>. Na dowódców partyzantki w województwie płockim przewidziani zostali płk Valentin d'Hauterive, płk Antoni Mieszkowski i płk Antoni Wojnarowski<sup>15</sup>.

Omawiając koncepcję „małej wojny”, nie sposób nie wspomnieć o jeszcze jednej, istotnej z punktu widzenia prowadzonych rozważań. W zbiorach Biblioteki Czartoryskich w Krakowie znajduje się „projekt do wojny partyzantkiej w Augustowskim”<sup>16</sup> autorstwa Valentina d'Hauterive'a. Zakładał on wyzyskanie położenia geograficznego czterech obwodów (augustowskiego, sejneckiego, mariampolskiego, kalwaryjskiego) województwa augustowskiego. Według założeń planu przy pomocy niewielkich oddziałów piechoty, liczących kilkuset ludzi, oraz jazdy, w sile kilkudziesięciu żołnierzy, należało przerywać komunikację wrogich komend, niszczyć lub przejmować magazyny oraz angażować siły rosyjskie do utrzymywania linii komunikacyjnych. Autor projektu podał cztery warunki konieczne do skutecznego wykonania jego wytycznych. Po pierwsze, do działań należało oddelegować „ludzi zdatnych, wytrwałych i znających służbę wojenną”<sup>17</sup>. Najistotniejszy był odpowiedni dobór kadry oficerskiej i podoficerskiej. Drugą ważną zasadą było niestaczanie dużych bitew. Zadaniem komend nie była otwarta walka, a jedynie alarmowanie i napadanie na słabsze siły wroga. Oddziały miały być formowane jak najszybciej, nawet w oparciu o zasoby innych województw. Ostatni punkt zakładał, że wybór oficerów i podoficerów powinien należeć do dowódcy. Ponadto Valentin

<sup>12</sup> J. Ziółek, op. cit., s. 254.

<sup>13</sup> BKUL, rkps 61, k. 5.

<sup>14</sup> I. Prądyński, *Pamiętniki generała Prądyńskiego*, t. 4, Kraków 1909, s. 33.

<sup>15</sup> Ibidem.

<sup>16</sup> Jest to kopia sporządzona przez kpt. Józefa Kowalskiego.

<sup>17</sup> Biblioteka Czartoryskich w Krakowie [dalej: BCz], Materiały do historii powstania listopadowego, rkps 6438, k. 29.

d'Hauterive określał, w jaki sposób oddziały miały prowadzić działania. Nie należało tracić kontaktu z nieprzyjacielem – „nie spuszczać z oka maszerujących kolumn nieprzyjacielskich”<sup>18</sup>. Komendy partyzanckie miały znajdować się w ciągłym ruchu, nieustannie zmieniać kierunek marszu. Autor polecał atakować głównie w nocy, po uprzednim zaznajomieniu się z terenem walki. Każda kolumna powinna być zaopatrzona w siekiery, topory i gwoździe do armat, a wyekwipowanie oddziału określono następująco: „ludzie jak najlepiej ubrani i uzbrojeni”<sup>19</sup>.

Jak wynika z treści przytoczonego planu, Valentin d'Hauterive rozumiał istotę „małej wojny”. Jednakże bardzo dużą rolę przykładał do odpowiedniego uzbrojenia i umundurowania podległych formacji. Jako żołnierz służący w wojsku regularnym najprawdopodobniej nie widział możliwości prowadzenia operacji przeciw nieprzyjacielowi siłami niedostatecznie uzbrojonymi i słabo wyszkolonymi. Przepuszczalnie przedstawienie omówionego planu spowodowało, że został wybrany na dowódcę „małej wojny” w województwie płockim.

Ostatecznie w skład oddziału Valentina d'Hauterive'a weszły dwa pułki piechoty (18. i 24.) oraz dwa szwadrony (5. i 6.) 1. pułku jazdy płockiej, które kończyły jeszcze formowanie. Wartość bojową podnosiły także cztery działa trzyfuntowe, oddelegowane do tej misji. Uzupelnienie wspomnianych sił stanowić miało: „co tylko pozostanie z Kurpiów, oddziały z celników, gwardia ruchoma i co tylko da się użyć ze straży bezpieczeństwa”<sup>20</sup>.

Niezbędna jest krótka charakterystyka sił przeznaczonych do „małej wojny” w województwie płockim. Oba wymienione pułki piechoty należały do tzw. nowej formacji. Zostały one zorganizowane w myśl decyzji gen. Chłopickiego z 10 stycznia 1831 roku. Oddziały te były jeszcze w trakcie formowania. 24. pułk piechoty liniowej (Ppl) tworzony był w województwie augustowskim, ale w wyniku zagrożenia działaniami wojsk nieprzyjacielskich musiał opuścić województwo augustowskie i udać się w płockie. W związku z tym miał znaczące braki w ludziach, ponadto był niedozbrojony<sup>21</sup> i słabo wyszkolony. Nieco lepiej przedstawiał się stan 18. Ppl, lecz i on był słabo uzbrojony oraz niekompletnie

<sup>18</sup> Ibidem.

<sup>19</sup> BCz, rkps 6438, k. 28–29; S. Barzykowski, *Historia powstania listopadowego*, t. 2, Poznań 1883, s. 40–41.

<sup>20</sup> *Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830–1831*, wyd. B. Pawłowski, t. 1, Warszawa 1931, s. 228.

<sup>21</sup> 12 lutego 1831 r. oba pułki wchodzące w skład komendy Valentina d'Hauterive'a posiadały jedynie po 400 karabinów. Resztę uzbrojenia stanowiły kosy.

wykwipowany (występowały m.in. braki w obuwiu i bieliźnie). Jazda była w podobnej sytuacji. 29 stycznia 1831 roku sformowane były dopiero cztery szwadrony 1. pułku jazdy płockiej. Dwa przeznaczone na potrzeby Valentina d'Hauterive'a w najlepszym wypadku uznać należy za niekompletne<sup>22</sup>. Nie zebrano jeszcze wówczas całości kontyngentu dymowego nałożonego na województwo. Rekrut był słabo wyszkolony, a co za tym idzie – nie przedstawiał większej wartości w działaniach „małej wojny”. Pozostałe siły (Kurpie, Gwardia Ruchoma i Straż Bezpieczeństwa) przedstawiały jeszcze mniejszą wartość bojową. W teorii były one bardzo liczne, jednakże w rzeczywistości ich możliwości bojowe były niewielkie.

2 lutego 1831 roku Valentin d'Hauterive został wybrany na dowódcę sił w województwie płockim między granicą pruską, Wisłą i Narwią. Wiadomość o tym dotarła do niego najprawdopodobniej z pewnym opóźnieniem, gdyż w Płocku pojawił się dopiero 10 lutego 1831 roku. Rozesłano także niezbędne rozkazy do dowódców przydzielonych mu oddziałów<sup>23</sup>. D'Hauterive otrzymał również szczegółową instrukcję, w myśl której miał prowadzić działania. Poza wspomnianymi już informacjami dotyczącymi składu sił oraz miejsca ich przeznaczenia pismo zawierało także inne wytyczne. Pułkownik Valentin miał prawo zażądać wybranych oficerów od Sztabu Głównego lub Komisji Rządowej Wojny (KRzW), co pozwalało dobrać sobie odpowiednich wykonawców. W myśl instrukcji z opisanego wcześniej obszaru – określonego mianem „głównego siedliska” – dowódca miał prowadzić „małą wojnę” na lewym brzegu Narwi oraz za Bugiem. Do jego głównych zadań należało przerywanie linii komunikacyjnych wroga, a także „dokuczanie z boku, a jeszcze bardziej na tyle jego armii”. To ostatnie miało być najważniejszym zajęciem komendy<sup>24</sup>.

Dodatkowo w dokumencie stwierdzono, że d'Hauterive nie powinien obawiać się przecięcia własnych linii komunikacyjnych. Wręcz przeciwnie, oddział partyzancki powinien operować na tyłach wroga. Siły te należało uważać za zupełnie samodzielne, mające dużą autonomię. Podstawą ich działań miały być szybkie i niespodziewane manewry. Należało unikać dużych, walnych starć z nieprzyjacielem. To było zadaniem armii regularnej. Szczególny nacisk kładziono na atakowanie oddzielonych, niewielkich komend wysyłanych dla zdobycia furazu i żywności. Wspomniane działania zalecano przeprowadzać w nocy, co było szczególnie dokuczliwe. W myśl wytycznych przemieszczać należało się bocznymi, mało uczęszczanymi drogami, co zmniejszało szansę

<sup>22</sup> BKUL, rkps 57, k. 67.

<sup>23</sup> Ibidem, rkps 61, k. 9–10.

<sup>24</sup> I. Prądzyński, op. cit., s. 37.

wykrycia partyzantów. Jednocześnie główne trakty powinny być nieustannie kontrolowane. Dawało to możliwość przechwytywania transportów i korespondencji nieprzyjaciela oraz sposobność śledzenia jego poczynañ<sup>25</sup>.

Jak można zauważyć, treść instrukcji jest w wielu punktach zbieżna z projektem zaproponowanym przez Valentina d'Hauterive'a.

12 lutego 1831 roku, po przybyciu do Płocka, płk Valentin posłał do Rady Najwyższej Narodowej<sup>26</sup> (wówczas już nie istniała) raport, w którym opisywał stan sił oddanych pod jego rozkazy. Dowódca był wyraźnie rozczarowany formacjami, jakie zastał na terenie województwa<sup>27</sup>. Najprawdopodobniej to stan powierzonych mu oddziałów spowodował, iż zdecydował się dokończyć organizację podległych mu sił przed rozpoczęciem „małej wojny”.

Nie tracąc czasu, tego samego dnia wydał odezwę, której treść jest istotna z punktu widzenia kolejnych wydarzeń. D'Hauterive, powołując się na decyzje Naczelnego Wodza<sup>28</sup>, oznajmiał, że wszystkie organy władzy (począwszy od prezesa komisji wojewódzkiej<sup>29</sup>, przez komisarzy obwodowych, wójtów i burmistrzów) są zobowiązane do wykonywania wszelkich rozkazów wydawanych przez „Naczelnego Dowódcę Siły Zbrojnej Województwa Płockiego”<sup>30</sup>. Ponadto nakazywał kontaktować się wójtom i burmistrzom z naczelnikami Straży Bezpieczeństwa w obwodach<sup>31</sup> w celu wykonywania zarządzeń Naczelnego Dowódcy<sup>32</sup>. W trzecim punkcie płk Valentin polecił, aby naczelnicy Straży Bezpieczeństwa w gminach i miastach niezwłocznie przeprowadzili lustrację podległych sobie oddziałów. Szczególny nacisk kładziono na sprawdzenie, czy znajdują się w odpowiednim porządku i gotowości do działań. Naczelnicy mieli dopilnować, by przeprowadzono podział na „dziesiątnie, półsetnie, setnie, półtysięcznie, tysięcznie”. Oprócz kontroli samej struktury organizacyjnej do obowiązków naczelników należało zbadanie, czy wszystkie pododdziały mają wyznaczonych dowódców. W wypadku zaniedbań w tej materii należało jak najszybciej wybrać oficerów. Kolejnym istotnym problemem, który poruszył płk Valentin, było uzbrojenie Straży Bezpieczeństwa. Przy lustracji

<sup>25</sup> Ibidem.

<sup>26</sup> Rada Najwyższa Narodowa – forma rządu powstańczego istniejąca od 21 grudnia 1830 r. do końca stycznia 1831 r.

<sup>27</sup> AGAD, rkps 264, k. 2–3.

<sup>28</sup> Tytuł ten przysługiwał naczelnemu dowódcy sił powstańczych gen. Janowi Skrzyneckiemu.

<sup>29</sup> Najważniejszy organ władzy cywilnej w województwie. Na jej czele stał prezes komisji.

<sup>30</sup> Takim tytułem posługiwał się Franciszek Valentin d'Hauterive.

<sup>31</sup> Jednostka podziału administracyjnego. Województwo płockie dzieliło się na sześć obwodów: płocki, lipnowski, mławski, ostrołęcki, przasnyski, pułtuski.

<sup>32</sup> AGAD, rkps 264, k. 4.



dowódcy mieli obowiązek zwrócić uwagę, czy oddziały są odpowiednio zaopatrzone w broń, oficerowie w pistolety, żołnierze zaś w kosy. Raporty z lustracji miały być niezwłocznie przesłane do komisarzy obwodowych, ci natomiast mieli je odesłać do sztabu płk. Valentina<sup>33</sup>.

Innym zagadnieniem poruszonym w odezwie była kwestia komunikacji między miastami i obwodami. Naczelny Dowódca nakazywał, aby w gminach i miastach było zawsze gotowych trzech posłańców konnych w celu jak najszybszego przekazywania informacji. W miastach obwodowych, ze względu na ich znaczenie, miało być zawsze na posterunku pięciu posłańców. Zadaniem wójtów i burmistrzów było przesyłanie wiadomości komisarzom obwodowym, ci zaś powinni przekazywać je do sztabu Naczelnego Dowódcy do Płocka. Ponadto komisarze byli zobowiązani do zaznaczenia, kiedy odebrali „expedycję” oraz kiedy wysłali ją dalej. Miało to wpłynąć pozytywnie na sprawność przekazywania informacji. W wypadku szczególnie ważnych informacji i raportów przesyłający zobowiązany był przesłać po dwóch godzinach kopię, aby uniknąć sytuacji, w której wiadomość zaginie. Tym urzędnikom, którzy umyślnie próbowaliby przetrzymywać informacje lub opóźnić wysłanie raportów, groziło okrzyknięcie mianem zdrajców oraz osądzenie w myśl prawa wojennego<sup>34</sup>.

Kolejne punkty odezwie przedstawiają instrukcje na wypadek ataku wroga na terytorium części obwodów<sup>35</sup>. Komisarze obwodów mławskiego, przemyskiego i pułtuskiego w razie wkroczenia nieprzyjaciela mieli wycofać Straż Bezpieczeństwa z gmin i miast na bezpieczniejszy teren (komisarz obwodu mławskiego do stolicy województwa – Mławy, komisarz obwodu przasnyskiego do Przasnysza, zaś komisarz pułtuskiego do Nasielska). W razie dalszego naporu przeciwnika kolejne etapy odwrotu wyglądały następująco: z Przasnysza Straż Bezpieczeństwa miała się wycofać do Ciechanowa, a z Nasielska do Płońska. Ponadto Naczelny Dowódca nakazywał również ewakuację magazynów, aby zapasy żywności nie dostały się w ręce wroga. W Płońsku i Ciechanowie komisarze wraz ze zgromadzonymi oddziałami mieli oczekiwać na dalsze rozkazy<sup>36</sup>.

Kolejnym problemem, który poruszony został w odezwie, była kwestia kontroli granicy z Prusami. Naczelny Dowódca nakazywał komisarzom

---

<sup>33</sup> Ibidem.

<sup>34</sup> Ibidem, k. 4–5.

<sup>35</sup> Wbrew pozorom nie były one zbyt spóźnione. Co prawda Rosjanie wkroczyli już na teren Królestwa Polskiego, lecz nie przekroczyli jeszcze Narwi.

<sup>36</sup> AGAD, rkps 264, k. 4–5.

z obwodów lipnowskiego, mławskiego oraz przasnyskiego, aby z miast i gmin położonych w odległości dwóch mil od granicy pruskiej wysłali Straż Bezpieczeństwa na granicę. Komendę nad tymi oddziałami mieli objąć nadstrażnicy celni. Zadaniem tych sił było jak najszczelniejsze obsadzenie granicy w celu przeciwdziałania dezercji oraz wywożeniu mienia państwowego za granicę. W razie zbliżania się nieprzyjaciela, siły Straży Bezpieczeństwa oraz celników miały wycofać się ku Mławie i tam połączyć z pozostałymi oddziałami na tym terenie<sup>37</sup>.

Na komisarzach obwodów płockiego i lipnowskiego spoczywał obowiązek obsadzenia siłami Straży Bezpieczeństwa brzegów Wisły od Osieka aż do Zakroczymia. Do ich obowiązków należało strzeżenie brzegów rzeki, doglądanie i pilnowanie przepraw, a także kontrolowanie linii komunikacyjnych. Naczelny Dowódca zarządził także, by oddziały Straży Bezpieczeństwa wykonujące wyżej opisane zadania miały pobrać żywność na osiem dni od gmin, z których wyruszały. Ostatni punkt odezwy nakazywał pełne posłuszeństwo członków Straży Bezpieczeństwa wobec naczelników i komisarzy obwodowych. Wszelkie przejawy niesubordynacji miały być karane z całą surowością przepisów prawa wojennego<sup>38</sup>.

Jak wynika z treści omówionego pisma, płk Valentin rozpoczął swoją działalność w płockim nie tyle od prowadzenia „małej wojny”, ile od organizowania całości sił wojskowych województwa, co rzutowało na jego późniejsze poczynania. W celu zrozumienia jego posunięć należy odnieść się do przytoczonego wcześniej planu wojny partyzanckiej. W ostatnim zdaniu jego autor wyraźnie podkreśla, że żołnierze mają być jak najlepiej ubrani i uzbrojeni. Widząc stan oddziałów przeznaczonych pod swoją komendę, d’Hauterive najprawdopodobniej nie widział możliwości prowadzenia z nimi skutecznej „małej wojny”. W związku z tym na początku skupił się na zwiększeniu zdolności bojowej podległych formacji. Ponadto należy pamiętać, że był to oficer, który całą swoją karierę służył w wojsku regularnym. Oddziały przeznaczone pod jego rozkazy w żadnym razie nie mogły równać się z tzw. starymi pułkami, co także rzutowało na postawę dowódcy.

W piśmie z 12 lutego 1831 roku skierowanym do Komisji Województwa Płockiego Naczelny Dowódca poruszał kwestie związane z organizacją sił zbrojnych i wykorzystaniem dóbr materialnych województwa<sup>39</sup>. Zwracał szczególną uwagę na wydatkowanie funduszy. Chciał, aby środki komisji

<sup>37</sup> Ibidem.

<sup>38</sup> Ibidem, rkps 264, k. 5; M. Macieszyna, op. cit., s. 27.

<sup>39</sup> AGAD, rkps 264, k. 6–8.

wojewódzkiej szły na cele wojenne. Pułkownik nakazał władzom lokalnym także podanie stanu kasy i środków posiadanych w „gotowiznie”. Tego typu ingerencja spowodowała negatywną reakcję<sup>40</sup>.

Odezwy i pisma do władz wojewódzkich wywołały ich zaniepokojenie. Pułkownik, rozumiejąc swoje zadanie jako formowanie siły zbrojnej w płockim, wchodził w kompetencje władz lokalnych oraz utrudniał im pracę. Komisja Województwa Płockiego w piśmie skierowanym do Rządu Narodowego prosiła, aby ten raczył rozstrzygnąć zasygnalizowane problemy<sup>41</sup>. Postulowała także o wyznaczenie kompetencji płk. Valentina w stosunku do organów wojewódzkich i określenie zasad wzajemnej współpracy<sup>42</sup>.

14 lutego 1831 roku władze centralne wystosowały pismo zarówno do komisji wojewódzkiej, jak i do płk. d'Hauterive'a. Dowódca został pouczony co do swoich obowiązków<sup>43</sup>. Zarządzenia niezgodne z prawem krajowym uchylono, zaś lokalne organy władzy zostały zobowiązane do wystawienia jak największej siły zbrojnej do działań partyzanckich<sup>44</sup>. W piśmie do Komisji Województwa Płockiego władze centralne oznajmiały, że:

pułkownik Valentin d'Hatirive (sic!) jest tylko przeznaczony na dowódcę sił znajdujących się w województwie płockim, które zostaną przy wyjściu z tamtąd korpusów mających inne przeznaczenie, lecz pułkownik Valentin nie ma poruczonego sobie żadnego umocowania, ażeby wdawał się w działania komisji wojewódzkiej<sup>45</sup>.

Jednakże to nie zakończyło sporów. Pułkownika oskarżano między innymi o zagarnięcie kasy wojewódzkiej oraz przejęcie pieczy nad korespondencją urzędową. Ponadto wątpliwości wywoływało podejście oficera do spraw sądownictwa. Za nieznaczone przewinienia groziło oddanie pod sąd wojskowy. Sprawa była na tyle poważna, że zainteresowały się nią władze. O jego postępowaniu KRzW została poinformowana pismem od Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji (KRzSWiP)<sup>46</sup>.

<sup>40</sup> Ibidem, k. 28–30.

<sup>41</sup> Ibidem, k. 14–16.

<sup>42</sup> Ibidem.

<sup>43</sup> Ibidem, k. 17.

<sup>44</sup> Ibidem, rkps 468 a, k. 229.

<sup>45</sup> Ibidem, k. 230.

<sup>46</sup> Ibidem, rkps 264, k. 20–21.

17 lutego 1831 roku płk Valentin w piśmie skierowanym do Rządu Narodowego opisywał sytuację i wyjaśniał swoje postępowanie<sup>47</sup>.

Kolejne autorytarne działania pułkownika pomnażały nieporządek organizacyjny towarzyszący pierwszym dniom wojny. Za przykład może posłużyć pismo komisji żywności skierowane do Naczelnego Dowódcy. W dokumencie tym omówiono nieporozumienia dotyczące rozdysponowania zasobów magazynów w Lipnie. Tamtejsze zapasy miały trafić do Modlina lub Dobrzykowa, co było zgodne z decyzją „komisji potrzeb wojska”. Natomiast płk d’Hauterive nakazywał założyć główny magazyn w Płocku, co stało w sprzeczności z wcześniejszymi ustaleniami<sup>48</sup>. W odpowiedzi na to pismo Naczelnny Dowódca stwierdzał, że on „po wojskowemu żądał formowania magazynów zgodnie z planem wojskowym”<sup>49</sup>. Zauważyć można wyraźnie rozdźwięk między władzą wojskową a cywilną, co nie sprzyjało efektywnemu wykorzystaniu zasobów województwa.

Innym przykładem braku współpracy co do wykorzystania środków województwa może być kwestia formowania pułków piechoty. Na wyraźny rozkaz pułkownika władze lokalne przekazały część elementów ubioru, które pierwotnie miały trafić do 17. Ppl (nie wchodził w skład sił Valentina), na rzecz oddziałów dowodzonych przez niego (1. pułk jazdy płockiej, 24. Ppl), przez co władze wojewódzkie nie mogły ukończyć w odpowiednim czasie formowania 17. pułku<sup>50</sup>. Trudności te wynikały z jednej strony z ingerencji d’Hauterive’a w kwestie tworzenia lokalnej siły zbrojnej, co nie było jego zadaniem, z drugiej zaś z nieufności i niechęci władz wojewódzkich do Naczelnego Dowódcy w związku z jego postępowaniem w pierwszych dniach urzędowania. Co prawda należy odnotować, iż starał się on przyspieszyć proces mobilizacji sił podlegających mu bezpośrednio, to jednak tym samym hamował organizację pozostałych oddziałów.

W trzeciej dekadzie lutego 1831 roku d’Hauterive rozpoczął z opóźnieniem „małą wojnę”. Tym samym zakończył się w praktyce „organizacyjny” etap jego działalności.

Podsumowując organizacyjne dokonania Valentina d’Hauterive’a, należy stwierdzić, że starał się on przede wszystkim doprowadzić swoje oddziały do stanu, w którym mogłyby zostać skutecznie użyte do prowadzenia „małej wojny”. Ponadto jego poczynania odsłoniły faktyczną sytuację

<sup>47</sup> Ibidem, k. 24–25.

<sup>48</sup> Ibidem, k. 31–32.

<sup>49</sup> Ibidem, k. 33.

<sup>50</sup> Ibidem, rkps 503, k. 146.

nowotworzonych oddziałów. Okazało się, że formacje o charakterze pomocniczym lub uzupełniającym w stosunku do armii regularnej (gwardia ruchoma, Straż Bezpieczeństwa) przedstawiały niewielką wartość bojową i jedynie „na papierze” wyglądały solidnie. Niewiele lepiej prezentowały się oddziały tzw. nowej formacji. Nie można jednak zapominać, iż organizacja sił wojskownictwa nie należała do wyznaczonych pułkownikowi obowiązków. Wynikała ona z konieczności wzmocnienia posiadanych sił, a być może również z pewnej nieumiejętności wprowadzenia założeń teoretycznych „małej wojny” w praktyce.

## ORGANIZATIONAL ACTIVITY OF FRANCIS VALENTIN D'HAUTERIVE IN THE PROVINCE OF PŁOCK IN THE NOVEMBER UPRISING

The article discusses the organizational business of Francis Valentin d'Hauterive in the region of Płock in the November Uprising. This officer was appointed to conduct guerrilla warfare in the region of Płock. Upon arrival to Płock realized on the strength of his subordinate does not represent the values of combat. Therefore, he decided to finish the organization assigned him troops. This has led to conflicts with local authorities. Organizational activity Valentina ends in the third week of February 1831.

### Bibliografia:

#### Źródła:

- Archiwum Główne Akt Dawnych, Władze Centralne Powstania Listopadowego, rkps 264, rkps 468 a, rkps 503.  
Barzykowski S., *Historia powstania listopadowego*, t. 2, Poznań 1883.  
Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, Materiały do historii powstania listopadowego, rkps 6438.  
Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, rkps 57, rkps 61.  
Prądyński I., *Pamiętniki generała Prądyńskiego*, t. 4, Kraków 1909.  
*Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830–1831*, wyd. B. Pawłowski, t. 1, Warszawa 1931.

#### Opracowania:

- Bielecki R., *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. 1–3, 1995–1998.  
Łoś R., *Artyleria Królestwa Polskiego 1815–1831*, Warszawa 1969.  
Macieszyna M., *Powstanie listopadowe w Płocku*, Płock 1921.  
Strzeżek T., *Działania korpusu gen. Umińskiego nad Narwią i jego udział w polskiej ofensywie na szosie brzeskiej w marcu i kwietniu 1831 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, 1993, t. 35.  
Szcześniak A., *Działania partyzanckie w Augustowskim i Płockiem w czasie wojny 1830–1831*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, 1961, t. 7 cz. 2.

Tokarz W., *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831*, Warszawa 1994.

Wojtasik J., *Problematyka partyzancka w polskiej myśli wojskowej XIX w.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, 1987, t. 29.

Ziółek J., *Partyzantka w powstaniu listopadowym*, [w:] *Powstanie listopadowe 1830–1831. Dzieje wewnętrzne. Militaria. Europa wobec powstania*, red. W. Zajewski, Warszawa 1980.





## DZIAŁALNOŚĆ DOKTORA KAROLA ESTREICHERA JUNIORA (1906–1984) NA RZECZ POLAKÓW W PRUSACH WSCHODNICH W PRZEDEDNIU II WOJNY ŚWIATOWEJ

SŁOWA KLUCZE: KAROL ESTREICHER JR, POLACY W NIEMCZECH,  
PRUSY WSCHODNIE, ALEKSANDER BRÜCKNER

Karol Estreicher jr urodził się 4 marca 1906 roku w Krakowie w kamienicy przy ul. Sobieskiego 10 (narożnik ul. Kremerowskiej) jako poddany cesarza Franciszka Józefa I Habsburga (1830–1916) w 58. roku jego panowania, w rodzinie profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dla odróżnienia od dziadka nazywany był Karolem juniorem (młodszym). Ojciec Stanisław (1869–1939) był czwartym już profesorem (i rektorem UJ), po dziadku Karolu starszym (1827–1908)<sup>1</sup>, pradziadku Alojzym (1786–1852) – rektorze i prapradziadku Dominiku (1750–1809), podpisującym się jeszcze Oesterreicher [Österreicher, czyli Austriak]. Rodzina krakowskich Estreicherów była ostoją konserwatyizmu i polskich tradycji narodowych. Stanisław Estreicher pochwalił się przyjacielowi Stanisławowi Wyspiańskiemu (1869–1907)<sup>2</sup> męskim potomkiem, gdy ten został w tymże 1906 roku profesorem Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

---

<sup>1</sup> Wówczas sędziwy (niemal 80-letni) Karol Estreicher sen. napisał wiersz pt. *Błogosławieństwo na drogę zdrajcom*, wzorowany nieco na umiłowanym Adamie Mickiewiczu, w którym „silnie antyaustriackie strofy napisane zostały jako klątwa rzucona na tych, którzy zostaną stróżem podwoi Cesarstwa i będą się łaścić i do nóg wroga żebrać: czeka ich – gdy ich już na Niemców przetworzą – zemsta: »tak nam dopomóż Boże, sztyletem, stryczkiem, kulą i trucizną«”. A. Markowska, *Od kartonowego pudełka do planu sześcioletniego*, [w:] *Karol Estreicher jr (1906–1984)*, t. 3 (*Życie po życiu*), red. Z. K. Witek, Kraków 2007 (druk na CD 2012), s. 31. Tekst został opublikowany [w:] K. Estreicher sen., *Błogosławieństwo na drogę zdrajcom*, oprac. i komentarz Z. Siatkowski, Kraków 1979, s. 13.

<sup>2</sup> Zob. M. Tomczyk-Maryon, *Wyspiański*, Warszawa 2009, passim.

Wówczas Karol jr był oczkiem w głowie całej rodziny. Jako pierwszy wnuk był rozpieszczany przez dziadków od obojga rodziców<sup>3</sup>. Siostrzeniec wspominał:

Dla matki swojej [Heleny] i dla obu starszych sióstr [Krystyny i Ewy] był zawsze tym najmłodszym, którym trzeba się szczególnie opiekować i wiele wybaczać, co wykorzystywał bezlitośnie. Dla ojca, Stanisława Estreichera, był dziedzicem tradycji, zamierzeń, osiągnięć – i nadzieją na dopełnienie marzeń twórczych. Wychowywał go w tym celu dziadek [Stanisław Estreicher] systematycznie i dokładnie, nie bacząc na liczne przeszkody<sup>4</sup>.



Fot. 1. Doktor Karol Estreicher jr (1906–1984) ok. 1935 roku  
Źródło: K. Estreicher jr, *Dziennik wypadków*, t. 7, cz. 2, red. Z. K. Witek,  
konsultacja historyczna D. Matelski, Kraków 2014, s. 274.

<sup>3</sup> Zob. D. Matelski, *Lata szkolne i działalność naukowa w okresie Drugiej Rzeczypospolitej Karola Estreichera jr. (1906–1984)*, [w:] *Polski misjonarz na ziemi argentyńskiej. Studia historyczne i politologiczne. Tom dedykowany ojcu doktorowi Antoniemu Herkulanowi Wróblowi OFM*, red. M. Szczerbiński, K. Wasilewski, Gorzów Wielkopolski 2011, s. 111–127; przedruk [w:] *Nie od razu Kraków zbudowano*, red. Z. K. Witek, wyd. TPSP w Krakowie, ISBN 838812103-0, Kraków 2012, płyta DVD nr 1; idem, *Karol Estreicher jr – biografia do 1939 roku*, [w:] Karol Estreicher jr, *Dziennik wypadków*, t. 7, cz. 2, red. Z. K. Witek, Kraków 2014, s. 67–146.

<sup>4</sup> S. Grzybowski, *Karol Estreicher młodszy – czyli wspomnienia rodzinne*, [w:] *Karol Estreicher (1906–1984)*, t. 2 (*Losy spuścizny*), red. Z. K. Witek, Kraków 2007, s. 11.

W mieszkaniu przy ulicy Sobieskiego – pisał Janusz Roszko (1932–1995) – nad stołem w pokoju ojca [Stanisława Ambrożego] przewalają się polskie dzieje, a gdzieś z boku siedzi malec i ogląda Bobrzyńskich, Smolków, Ulanowskich, Kotów, Sikorskich... Gdy tylko nauczył się chodzić biegł zaraz na sąsiednią ulicę, na Batorego [23], do mieszkania babki, która opowiadała historię o starym Krakowie, o mistrzu Twardowskim i Tatarach, którzy zabili strażnika na mariackiej wieży. Babka Stefania Estreicherowa [(1837–1917)], wdowa po dziadku Karolu, była córką Ambrożego Grabowskiego, księgarza, starożytnika i autora uczonych dzieł o Krakowie<sup>5</sup>. Wbiegał do babki po schodach, szybki klatki schodowej były bajecznie kolorowe, potem oglądał stare sztychy podziemi Wieliczki w którymś tam wydaniu przewodnika po Krakowie, autorstwa swego pradziada... Wreszcie zrozumiał tę historię, co się w mieszkaniu przewalała. Nikt go z pokoju w czas poważnych rozmów nie wypraszał<sup>6</sup>.

Sam po latach, w liście do Jana Wróblewskiego (1926–2009) z Olsztyna, wspominał podróże ojca do Niemiec w poszukiwaniu poloników i śladów polskości.

Od dzieciństwa – pisał Karol Rafał Estreicher – związany jestem wspomnieniami z krajem Warmii i Mazur. W roku 1912 ojciec mój za namową Bolesława Erzepliego [recte: Erzepkiego (1852–1932)] z Poznania odbył podróż do Gdańska i na Warmię. W Gdańsku studiował w tamtejszej bibliotece zasoby druków, w Królewcu i w Elblągu dokumenty prawne. W Elblągu szczególnie interesował się słynną księgą praw, której kopię sporządził. Tu także zetknął się z Polakami i nieraz później wspominał, że uczyniło to na nim wielkie wrażenie. Zobaczył, jak byli prześladowani. A przecież działo się to za czasów monarchii wilhelmińskiej, gdy mimo wszystko, los Polaków nie był tak straszny, jak później za Hitlera. Ojciec

<sup>5</sup> „Dziadek – wspominała Krystyna z Estreicherów Grzybowska – zbierał wszystkie, wydawałoby się, że także »na nic już niepotrzebne«, szpargały. A więc afisze, ogłoszenia, nekrologi, rachunki za ryciny. Uzupełniał je własnoręcznie napisanymi lub przepisany wierszami i anegdotami oraz wspomnieniami i opisami wypadków w mieście i kraju. Wszystko wlepił w księgi opatrzone różnymi tytułami. Był olbrzym »Goliat«, był maleńki »Dawid« i była wielotomowa *Kronika domowa*. Księgi te traktował jako rozrywkę i rodzaj pamiętnika, a prócz tego pisywał prace na serio, opisując bądź to okolice Krakowa, bądź to dawne pamiętki” K. Grzybowska, *Estreicherowie. Kronika rodzinna*, Kraków 1999, s. 267–268.

<sup>6</sup> Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie [dalej: Archiwum TPSP w Krakowie], Janusz Roszko, *Gwiazda Karola Estreichera młodszego* (w siedemdziesięciolecie urodzin), s. 1–2; J. Roszko, *Gwiazda Karola Estreichera młodszego* (do druku przygotował D. Matelski), [w:] K. Estreicher jr, *Dziennik wypadków*, t. 7, cz. 2, s. 9–24 (tutaj s. 13).

opowiadał mi także o losie dawnych Prusów [*Pruzen*] w związku z Kopernikiem, *Hołdem Pruskim* Matejki i z *Konradem Wallenrodem* [Mickiewicza]. Oto moje najstarsze wspomnienie o Warmii i Mazurach<sup>7</sup>.

Wiosną 1926 roku ojciec sfinansował Karolowi jr. podróż do Gdańska w poszukiwaniu śladów polskości w jego architekturze<sup>8</sup>. Po pięciu latach podobną podróż odbył do Prus Wschodnich, zwiedzając kościoły w Olsztynie i Fromborku<sup>9</sup>. Wówczas zetknął się z księdzem Romualdem Frydrychowiczem (1850–1932)<sup>10</sup>.

W latach trzydziestych XX wieku Karol jr. odbywał liczne podróże naukowe po Niemczech. W drodze powrotnej z Italii do Polski zatrzymał się w Berlinie – w celu odwiedzenia prof. Aleksandra Brücknera (1856–1939)<sup>11</sup>, dla którego „kartkowanie *Bibliografii polskiej* Estreichera [Karola sen. – D.M.] stanowić miało rozrywkę czy nawet i regularną bodajże lekturę”<sup>12</sup>.

<sup>7</sup> Archiwum TPSP w Krakowie, List Karola Estreichera jr. do dr. Jana Wróblewskiego z 22 października 1969 r., s. 1. Edycja dokumentu zob. K. Estreicher jr, *Dziennik wypadków*, t. 7, cz. 2, s. 325–329 (tutaj s. 327). Zob. także J. Wróblewski, *Udział Karola Estreichera (mł.) w pomocy kulturalnej Polakom w Prusach Wschodnich*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1991, nr 1–2, s. 79–87. Szerzej o doc. dr. hab. Janie Wróblewskim z Olsztyna zob. <[http://leksykonkultury.ceik.eu/index.php/Jan\\_Wr%C3%B3blewski](http://leksykonkultury.ceik.eu/index.php/Jan_Wr%C3%B3blewski), 15 III 2016>.

<sup>8</sup> K. Estreicher jr, *Dziennik wypadków*, t. 3, s. 649.

<sup>9</sup> Archiwum TPSP w Krakowie, List Karola Estreichera jr. do dr. Jana Wróblewskiego, s. 2. Edycja dokumentu zob. K. Estreicher jr, *Dziennik wypadków*, t. 7, cz. 2, s. 325–329 (tutaj s. 328).

<sup>10</sup> Romuald Frydrychowicz (1850–1932) był polskim duchownym i historykiem regionalnym. W 1880 r. na Uniwersytecie Berlińskim doktoryzował się na podstawie rozprawy *Zur Kritik R. Haidensteins*, w latach 1880–1930 był wykładowcą w Collegium Marianum w Pelplinie. W 50-lecie kapłaństwa w 1928 r. papież Pius XI nadał mu tytuł Szambelana Honorowego Jego Świątobliwości, zaś prezydent RP Ignacy Mościcki pośmiertnie odznaczył go Orderem Odrodzenia Polski. Zob. *Zasłużeni ludzie Pomorza Nadwiślańskiego z okresu zaboru pruskiego. Szkice biograficzne*, red. J. Borzyszkowski, Wrocław – Gdańsk 1979; A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie Diecezji Warmińskiej w latach 1821–1945*, Olsztyn 2004.

<sup>11</sup> „Brückner był – pisał w 1978 roku Karol jr – radykalnym demokratą o silnych zamiłowaniach historycznych i w języku widział kopalnię wiedzy o narodzie”. K. Estreicher jr, *Dziennik wypadków*, t. 6, s. 218. Od 1933 r. Brückner był niemal zupełnie głuchy, a rozmowa z nim była formą przekrzykiwania się. Zob. Z. Nowakowski, *Ręka na temblaku*, „Wiadomości”, Londyn 1955, r. 10, nr 20 (476), s. 2.

<sup>12</sup> T. Ulewicz, *O Brücknerze oraz paru innych sprawach po ludzku*, „Ruch Literacki”, r. 12, 1971, z. 5 (68), s. 283. Następca Brücknera na Katedrze Studiów Sławistycznych Uniwersytetu Berlińskiego prof. Max Vasmer (1886–1962) wspominał, iż „w ciągu czterech lat swoich studiów sławistycznych w Berlinie nigdy bodajże nie widział go rozmawiającego w uniwersytecie z którymkolwiek z miejscowych wykładowców albo nawet i studentów, poza samą jedynie salą wykładową czy terenem Katedry. Profesor przychodził na uczelnię jak gdyby

Dotychczas znał go z literatury oraz w 1927 roku słyszał w – nagranej w berlińskim mieszkaniu – audycji dla Polskiego Radia<sup>13</sup>. Wówczas stary uczoney zaproponował młodemu adeptowi historii sztuki współudział w opracowaniu *Encyklopedii staropolskiej*<sup>14</sup>, który polegać miał na dobraniu materiału ilustracyjnego, rozproszonego po bibliotekach i archiwach w Polsce i w Europie. Karol jr wspominał:

Ilustrowanie stało w Polsce bardzo źle. Opierało się na zupełnie amatorskim wyborze ilustracji związanym z nieznajomością historii sztuki. Lekceważono to. Brückner to czuł. Kiedy pierwszy raz stanąłem przed nim (1935) [recte: listopad 1934 roku – D.M.] nie dowierzał, jakie bogactwo wiedzy kryje się w ilustracjach.

---

tylko w poczuciu obowiązku: ażeby odbyć swoje zajęcia i wykłady – zresztą prowadzone wręcz znakomicie pod każdym względem, a później po prostu wychodził i właściwie się już nie pokazywał. [...] Pochłonięty całkowicie pracą badawczą i o słabym ponadto zdrowiu [prawą rękę miał krótszą i upośledzoną, co dość mocno ograniczało zasięg ruchów – D.M.] – stronił stanowczo od życia towarzyskiego, tak że zobaczyć go można było jedynie czasem z daleka, na samotnej przechadzce dla odpoczynku”. Ibidem, s. 284–285. Profesor Aleksander Brückner był autorem ponad 1500 prac naukowych! [z humanistów polskich większy dorobek naukowy (ponad 2 tys. publikacji) miał jedynie mediewista prof. Gerard Labuda (1916–2010), który jako poliglota mawiał o sobie: „Ja mówię dobrze tylko po kaszubsku, to jest moja matryca językowa”].

<sup>13</sup> J. Łoś, *Zasługi prof. Aleksandra Brücknera w zakresie zbierania materiałów do historii języka polskiego (odczyt wygłoszony w Krakowie 22 stycznia 1928 r. na uroczystym posiedzeniu Koła Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza)*, „Język Polski”, 1939, r. 24, z. 4, s. 102–106.

<sup>14</sup> Redaktor Domu Wydawniczego TEM (Trzaska-Evert-Michalski) Stanisław Lam (1891–1965) wspominał: „Za zaszczyt jednak prawdziwy uważam sobie to, że Brückner dochodząc już do lat osiemdziesięciu tak przychylnie przyjął myśl moją zebrania całego dorobku swego życia w *Encyklopedii staropolskiej*. Na pismo moje z dnia 9 kwietnia 1934 w tej sprawie odpowiedział [Aleksander Brückner] dłuższym listem z dnia 12 kwietnia. W dwa dni zdążył naszkicować cały plan! Podał w nim wszystkie szczegóły przyszłego opracowania i dodał: »korzystając z każdej wolnej chwili i z układu abecadłowego spisuję na luźnych kartkach wszelakie dogodnie mi na razie artykuły, nim się całość złoży, z którą może się zupełnie do lipca 1935 uporam«. W dniu 22 lipca 1935 r. pisał: »Wysłałem na koniec resztę rękopisu, upały utrudniały mi pracę, stąd to opóźnienie«. Mój Boże: »opóźnienie! Trzy tygodnie przy pracy tak wielkiej, przy terminie określonym po dwudniowym namyśle! To jest również cały Brückner. Jego zadziwiająca skrupulatność i punktualność, dbałość o to, aby nie zrobić zawodu, aby dotrzymać słowa! Niezwykłą radość sprawiała mi każda partia rękopisu *Encyklopedii staropolskiej*, nadsyłanego kolejnymi literami. Chłonałem ten manuskrypt, podziwiając jego autora. Urastał w moich oczach do rozmiarów nadludzkich, kiedy widziałem to jego zmaganie się z setkami i tysiącami szczegółików, które aby poznać, zbadać i ustalić, trzeba setek i tysięcy mozolnie spędzonych godzin. I wyłania mi się z kart tego rękopisu postać człowieka, który na jedno miano zasłużył: Geniusz Pracy”. S. Lam, *Aleksander Brückner (29 styczeń 1856 – 24 maj 1929)*, „Nowa Książka”, r. 6, 1939, z. 6, s. 321–328.

Serwis fotograficzny był lichej. Ilustracje były niedoceniane. Brakowało specjalistów. Otrzymałem hasła. Zrazu nieśmiało poprawiałem, ale raz Brückner powiedział „Rąb pan w pień, albo go uformuj, albo przetnij”. Mieszkanie na Wilhelmsaue 18. II piętro. Pokój, salonik, stary płaszcz, parę książek. Z pamięci. Świetna pamięć. *Słowo o pułku Igora*. Irytacja na powieści reportażowe. Lekceważenie dla studiów słowiańskich. Przeciw słowianofilom. Przeciwnik historii patetycznej<sup>15</sup>.

W tym celu udawał się także do Prus Wschodnich, o czym będzie jeszcze szerzej mowa.

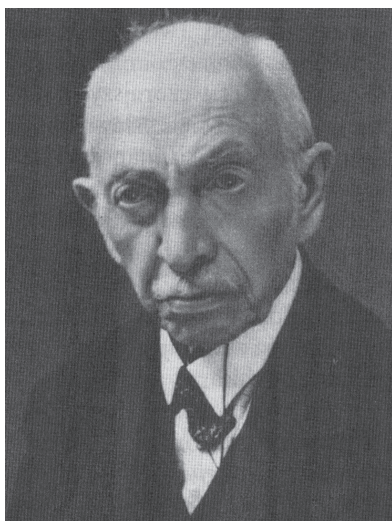
Wówczas Karol jr odbywał częste podróże do Berlina, gdzie na Wilhelmsaue, w skromnym mieszkanku, żył i tworzył prof. Aleksander Brückner (1856–1939)<sup>16</sup>. W Niemczech Karol jr posługiwał się wyłącznie językiem niemieckim, aby nie zwracać na siebie uwagi miejscowej ludności i urzędników państwowych. Były to już czasy nazistowskie, gdy przyjezdnych Polaków – po podpisaniu 26 stycznia 1934 roku polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy (*Nichtangriffserklärung*)<sup>17</sup> – traktowano znacznie łagodniej

<sup>15</sup> K. Estreicher jr, *Dziennik wypadków*, t. 7, cz. 1, s. 592. A także dalej wspominał (17 października 1983 r.): „Stanisław Lam – naczelny dyrektor wydawnictwa Trzaski, Everta i Michalskiego, a także w znacznej mierze współtwórca i współdziaławiec tej firmy wydawniczej – należał do najznakomitszych wydawców dwudziestolecia. Oprócz tego, że był wykształconym, fachowym historykiem literatury, był także człowiekiem praktycznym, organizatorem i businessmanem całą gębą. Przywiązywał wagę do dochodów – jak sam mi raz powiedział – jako do środka działania. Był wymagający i raczej bezwzględny w postępowaniu, choć bardzo uprzejmy. Przez pierwsze miesiące sprawdzał czy prace przy *Encyklopedii* posuwają się naprzód, a potem – nabrawszy zaufania – pozostawił decyzję prof. Stanisławowi Kotowi i mnie, przy całkowitej swobodzie wydatkowania pieniędzy na fotografie i klisze. Biedziłem się nad doбором ilustracji, wpadałem do Warszawy by szukać gdzie się dało materiału ilustracyjnego, a Stanisław Lam pokazywał rachunki ze Sztokholmu, Królewca, Rzymu, z polskich bibliotek i archiwów. Pozwoliłem sobie te trudy opisać w posłowie do ilustratora na końcu dzieła. Brückner brał żywy udział w naradach nad ilustracjami. Ale niestety jego ogromna wiedza była w tym zakresie ograniczona przerwą i wielkimi szkodami, jakie przyniosła pierwsza wojna światowa. Pamiętam, jak w czasie rozmowy o zamkach polskich wspominał o Podhorcach i nieodległym Wiśniowcu, które widział kiedyś w całej krasie. Już wtedy, w roku 1935 i 36, nic nie zostało z bogactwa Wiśniowca, a Podhorce nie zawierały tej ilości mebli, broni, porcelany i szkła, dywanów i dzieł sztuki, co przed nieszczęsnym rokiem 1914. Lam dopomagał w zakupie jakiejś fotografii, byle choćby w małych reprodukcjach przekazać pierwotny wygląd Podhorców”. Ibidem, s. 681–682.

<sup>16</sup> Zob. W. Berbelicki, *Aleksander Brückner. 1856–1939*, Warszawa 1989, passim; *Aleksander Brückner – ein polnischer Slavist in Berlin*, red. W. Kosny, Wiesbaden 1991, passim; *Aleksander Brückner zum 60. Todestag. Beiträge der Berliner Tagung 1999*, red. A. Nagórko, Frankfurt am Main 2001, passim.

<sup>17</sup> Zob. K. Lapter, *Pakt Piłsudski-Hitler. Polsko-niemieckie deklaracjami o niestosowaniu przemocy z 26 stycznia 1934*, Warszawa 1962; M. Wojciechowski, *Polsko-niemiecka deklaracja o nieagresji z 26 stycznia 1934 r.*, Katowice 1963.

niż w czasach weimarskich<sup>18</sup>. Ale musiał mieć się na baczności, gdyż prosto z Berlina jechał na Warmię i Mazury. Na wszelki wypadek unikał rozmów w przedziale pociągu na trasie Berlin – Olsztyn<sup>19</sup>.



Fot. 2. Profesor Aleksander Brückner (1856–1939) w styczniu 1939 roku  
(na cztery miesiące przed śmiercią)

Źródło: K. Estreicher jr, *Dziennik wypadków*, t. 4 (1967–1972), Kraków 2004, s. 400.

<sup>18</sup> Jest rzeczą paradoksalną, iż położenie Polaków w Niemczech w okresie międzywojennym relatywnie polepszyło się po objęciu władzy przez narodowych socjalistów, mimo że przestała obowiązywać demokratyczna konstytucja weimarska i wpływające z niej ustawodawstwo gwarantujące równouprawnienie mniejszości narodowych. Wpływ na to miała przede wszystkim zmiana (odprężenie) w stosunkach polsko-niemieckich, gdy 26 stycznia 1934 r. podpisana została polsko-niemiecka deklaracja o niestosowaniu przemocy (*Nichtangriffserklärung*), która zapoczątkowała tzw. pierwsze pojednanie polsko-niemieckie w XX wieku. Podobnie było z położeniem Polaków w Wolnym Mieście Gdańsku. Jak pisał znawca zagadnienia: „Polska przypatrywała się hitleryzacji Gdańska zupełnie obojętnie. Sprawy sporne z Gdańskiem bowiem znikły lub uległy złagodzeniu, represje hitlerowskie zaś przez kilka lat nie dotyczyły mniejszości polskiej [ok. 9% ludności – D.M.], która była nawet uprzywilejowana”. J. Krasuski, *Polska-Niemcy. Stosunki polityczne od zarania po czasy najnowsze*, Poznań 2003, s. 265. Zob. także: D. Matelski, *Poljaki w Germanii pośle I mirowoj wojny, [w:] Malcinstweni i etnoreligiozni problemi w Jugoiztočna i Centralna Jewropa mieźdu dwiema swietowni wojni*, red. A. Garabedian, Sofia 2005, s. 45–74; idem, *Polacy w Niemczech po I wojnie światowej*, „Przegląd Nauk Historycznych”, 2005, r. 3 (2004), nr 2 (6), s. 63–94.

<sup>19</sup> „Zaczynała się dziwna nielegalna robota: odczyty na Mazurach dla Polaków, przy zapuszczonych firankach, z czatami na zewnątrz”. Archiwum TPSP w Krakowie, Janusz Roszko, Gwiazda Karola Estreichera młodszego, s. 5.

W roku 1936 – wspominał Karol jr po latach – prof. Zygmunt Wojciechowski<sup>20</sup> namówił mnie abym wyjechał na Warmię i miał tam kilka odczytów o zabytkach Krakowa. Dowiedziałem się także, że jeżeli jadę do Olsztyna a nie chcę być śledzony od granicy, to najlepiej pojechać do Prus Wschodnich z Gdańska lub jeszcze lepiej z Berlina – tranzytem przez nasze Pomorze. I tak się stało. Był to luty 1937 r. Otrzymałem tylko jeden adres do Sztumu, do działacza polskiego także nazwiskiem Wojciechowski<sup>21</sup>.

Z Berlina – gdzie z Aleksanderem Brücknerem opracowywałem artykuły do *Encyklopedii staropolskiej* – ruszyłem do Warmii. Po przybyciu miałem tego samego dnia w Sztumie w Domu Polskim odczyt o Krakowie a następnego dnia o sztuce polskiej – z przeźrocami, jakie ze sobą przywiozłem. Zebrało się sporo Polaków. Siedzieliśmy przy szczelnie zasłoniętych oknach. Mówiło się cicho, konspiracyjnie. Mój gospodarz Wojciechowski obawiał się bojówki miejscowych hitlerowców, którzy tylko czyhali, aby zdemolować ów Dom Polski.

Nocowałem we dworze u p.p. [państwa] Stanisław[o]stwa Donimirskich<sup>22</sup>. Byli to niezwykli ludzie. Wielkiej kultury, gościnni, przywiązani do Polski. Mieszkali na wulkanie teutońskiej nienawiści. Z wiarą w przyszłość sprawy polskiej na Warmii trwali na swym posterunku. Pani Donimirska przygotowała moje dalsze podróże i spotkania – gdzie, jak – już dziś nie pamiętam – nie znałem zresztą ludzi, którzy

<sup>20</sup> Zygmunt Wojciechowski (1900–1955), polski historyk państwa i prawa. Od 1929 r. profesor Uniwersytetu Poznańskiego (od 1939 r. dziekan Wydziału Prawno-Ekonomicznego), od 1927 r. sekretarz Komisji Historycznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ojciec historyka-niemcoznawcy prof. Mariana Wojciechowskiego (1927–2006). Zob. K. Tymieniecki, *Zygmunt Wojciechowski*, „Życie i Myśl”, 1955, nr 5–6, s. 1–5; T. Lehr-Splawinski, *Zygmunt Wojciechowski i jego zasługi dla sławianoznawstwa polskiego*, „Pamiętnik Słowiański”, 1955, s. 180–185; M. Mroczo, *Zygmunt Wojciechowski jako historyk polskich ziem zachodnich oraz stosunków polsko-niemieckich*, „Przegląd Zachodni”, 1985, t. 42, nr 1, s. 98–113; H. Olszewski, *Zygmunt Wojciechowski 1900–1955*, [w:] *Wybitni historycy wielkopolscy*, red. J. Strzelczyk, Poznań 2010, s. 297–317, zdjęcie. Profesor Z. Wojciechowski „prowadził Powszechny Wykłady Uniwersytetu Poznańskiego, które w latach 1934–1939 organizowane były często – z jego przede wszystkim inicjatywy – w Prusach Wschodnich: Olsztynie, Sztumie, Kwidzynie i Szczytnie”. Ibidem, s. 301.

<sup>21</sup> Chodzi o Teodora Wojciechowskiego (1853–1951), nauczyciela i działacza Związku Polaków w Niemczech. Zob. H. Chałupczak, *Szkołnictwo polskie w Niemczech 1919–1939*, Lublin 1996, s. 77.

<sup>22</sup> Profesor Karol Estreicher jr popełnił błąd, gdyż chodzi o Witolda Donimirskiego (1874–1939) i jego żonę Wandę z Sikorskich (córkę Stanisława Sikorskiego 1855–1929, patrona Szkoły Podstawowej w Wielkich Chełmach koło Brus, <<http://www.spwielkiehelmy.za.pl/>, 13 II 2015>) Donimirską (1890–1974) z Czernina koło Sztumu. Ich synem był Stanisław Donimirski (1927–2012) – wspomniany błędnie przez Profesora zamiast ojca Teodora – doktor nauk technicznych (1965) i pracownik Wojskowej Akademii Technicznej.



użycali domów, gdzie miałem odczyty o Polsce, o Matejce, o zabytkach Krakowa. Było nawet lepiej nie wiedzieć u kogo się przebywało. Jadąc na odczyt razem z Wojciechowskim prawie że nie rozmawialiśmy po polsku. Tak było lepiej<sup>23</sup>.

Pobyt w Prusach Wschodnich wykorzystał Karol jr także do poszerzenia swojej wiedzy na temat zabytków sztuki sakralnej<sup>24</sup>. W 1969 r. wspominał dalej:

Zajechałem do Fromborka. Zwiedzałem katedrę. Miałem jakiś przewodnik niemiecki w rękę i z nim odczytywałem ślady polskie w tym kościele. Ołtarz główny z czarnego marmuru roboty krakowskiej, kanonickie nagrobki rzeźby i ten styl barokowy wskazujący na związki z Warmią. A Kopernik? Gdzie go pochowano?<sup>25</sup> Kiedy tak rozglądałem się po kościele zbliżył się do mnie jakiś starszyszek ksiądz i zagadnął (po niemiecku) skąd jestem? Gdy się dowiedział, że przyjechałem z Polski zrazu się przeląkł.

Mówił do mnie po niemiecku – ciągle po niemiecku – patrzył czy ktoś nie idzie za nami – najwidoczniej się obawiał. Siedzieliśmy w stallach, ale i to mu nie dogadzało. Naprzeciw był portal duży ozdobny barokowy, obok tronu biskupiego, tamtędy weszliśmy do zakrystii a stamtąd na lewo do małej komórki.

Tu dopiero zaczął mówić po polsku, z lekkim akcentem pomorskim. Dowiedziawszy się, że rodzinnymi więzami złączony jestem z *Bibliografią polską*

<sup>23</sup> Archiwum TPSP w Krakowie, List Karola Estreichera jr. do dr. Jana Wróblewskiego, s. 1–2. Edycja dokumentu zob. K. Estreicher jr, *Dziennik wypadków*, t. 7, cz. 2, s. 325–329 (tutaj s. 328).

<sup>24</sup> Na temat wartości sakralnej dzieł sztuki zob. ks. dr Paweł Bijak (1969–), „Wartości dziedzictwa kultury europejskiej: przeszłość i teraźniejszość”. Maszynopis rozprawy doktorskiej w Bibliotece Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Promotor: prof. nadzw. dr hab. Dariusz Matelski (1963–), Warszawa – Poznań 2009.

<sup>25</sup> W 2005 r. badania archeologiczne w katedrze fromborskiej w nawie bocznej dały niespodziewany efekt. Natrafiono na szczątki Mikołaja Kopernika. Biuro Kryminalistyczne Komendy Głównej Policji w Warszawie wykonało na podstawie czaszki portret komputerowy, który ukazał mężczyznę w wieku około 70 lat. Był uderzająco podobny do zachowanych portretów wybitnego astronoma z XVI wieku – z pochodzenia Niemca, ale lojalnego i wiernego poddanego Jagiellonów. Zapowiedziano pobranie próbek kodu DNA w celu identyfikacji od rodziny w Niemczech! Gdy dziennikarze zapytali znanego historyka toruńskiego i olsztyńskiego prof. Janusza Małka (1937–): „Kim był Kopernik – Polakiem czy Niemcem” – w wielkim zdenerwowaniu odpowiedział – „Europejczykiem!”. Zob. D. Matelski, *Dziedzictwo kultury Kresów Wschodnich i Zachodnich Rzeczypospolitej – etnocentryzm, ochrona pamięci narodowej czy wspólne dziedzictwo na przełomie XX-XXI wieku*, [w:] *Perspektywy poznawcze w kulturze europejskiej. Studium porównawcze*, red. B. Płonka-Syroka, E. I. Rudolf, Wrocław 2012, s. 195–215 (tutaj s. 204).

rozculił się, nabrał zaufania i przedstawił się. Nazywał się Frydrychowicz<sup>26</sup>, był ostatnim polskim spowiednikiem w katedrze (podobnie jak w tym czasie we Wrocławiu inny nieznamy ks. kan. Nowack<sup>27</sup>).

Frydrychowicz był historykiem filozofii (o ile się nie mylę) i gorącym Polakiem. Opowiadał długo o prześladowaniach Polaków na Warmii – o bezbrzeźnych krzywdach spotykających lud Warmii i Mazur – żalił się na obojętność ze strony polskiej...

A wreszcie po długiej, długiej rozmowie powiedział do mnie i jeszcze brzmiało mi w uszach te jego słowa: „tylko książka może ten lud uratować przed germanią... Wy tu wróćcie... ja już nie doczekam, ale Wy wróćcie!...”<sup>28</sup>.

O konsulu RP w Olsztynie Edwardzie Czyżewskim (1893–1986) napisał (już podczas wojny), że w 1937 roku „robił tam zupełnie niepotrzebną robotę szpiegowską”<sup>29</sup>. W roku 1969 wspominał dalej:

Pojechałem do Olsztyna. W Olsztynie słyszałem na targu chłopów rozmawiających po polsku – lecz gdy się do nich zbliżyłem i zaczynałem z nimi rozmowę – umilkli. Byłem w konsulacie. Chmurny i nieprzyjemny był konsul. Bał się i on, że może narażę go na jakiejś przykrości. Nie mogłem się temu dziwić. Mówił mi, że właśnie rozpoczęła się walka o polskie gimnazjum w Kwidzynie [recte: Kwidzynie – D.M.],

<sup>26</sup> Karol jr pomylił swój pobyt we Fromborku w 1931 r. z pobylem w drugiej połowie lat 30. Zaś ks. Romuald Frydrychowicz zmarł w 1932 r.

<sup>27</sup> Ks. kanonik Alfons Nowack (1868–1940) był w latach 1896–1918 katechetą w Królewskim Gimnazjum w Prudniku, a od 1918 r. dyrektorem archiwum, biblioteki i muzeum diecezjalnego w Breslau (Wrocław). Zob. szerzej: J. Pater, *Vergessen oder verschwiegen? Zur Biographie des Archivdirektors Alfons Nowack (1868–1940)*, „Archiv für Schlesische Kirchengeschichte”, 1988, s. 119–133; idem, *Bibliographie Alfons Nowack (1868–1940)*, „Archiv für Schlesische Kirchengeschichte”, 1988, s. 135–145 (współautor M. Leibinger); idem, *Nowack Alfons (1868–1940)*, [w:] *Encyklopedia Wroclawska*, Wrocław 2000, s. 558; idem, *100 lat Muzeum Archidiecezjalnego we Wrocławiu 1898–1998*, Wrocław 1999 (biogram ks. dyrektora A. Nowacka na s. 11–12).

<sup>28</sup> Archiwum TPSP w Krakowie, List Karola Estreichera jr. do dr. Jana Wróblewskiego, s. 2. Edycja dokumentu zob. K. Estreicher jr, *Dziennik wypadków*, t. 7, cz. 2, s. 325–329 (tutaj s. 328).

<sup>29</sup> K. Estreicher jr, *Dziennik wypadków*, t. 1, s. 57. Edward Czyżewski był rezydentem wywiadu polskiego w Prusach Wschodnich. Zob. W. Skóra, *Polskie placówki konsularne w Niemczech we wrześniu 1939 r.*, [w:] *Z morza i Pomorza. Spojrzenie na wrzesień 1939. Polityka i wojna*, red. A. Drzewiecki, B. Siek, Toruń 2011, s. 432–457 <[http://www.academia.edu/4194451/Wojciech\\_Skora\\_Polskie\\_placowki\\_konsularne\\_w\\_Niemczech\\_we\\_wrzesniu\\_1939\\_roku\\_w\\_Z\\_morza\\_i\\_Pomorza.\\_Spojrzenie\\_na\\_wrzesien\\_1939.\\_Polityka\\_i\\_wojna\\_red.\\_Andrzej\\_Drzewiecki\\_Bartlomiej\\_Siek\\_Torun\\_2011\\_s.\\_432-457](http://www.academia.edu/4194451/Wojciech_Skora_Polskie_placowki_konsularne_w_Niemczech_we_wrzesniu_1939_roku_w_Z_morza_i_Pomorza._Spojrzenie_na_wrzesien_1939._Polityka_i_wojna_red._Andrzej_Drzewiecki_Bartlomiej_Siek_Torun_2011_s._432-457), 10 IX 2013>.

że dzień po dniu hitlerowcy prowokują jakieś zajścia, że los nauczycieli i uczniów jest niepewny<sup>30</sup>.

Dalsze peregrynacje zawiodły młodego Karola jr. do stolicy prowincji. W 1969 roku wspominał dalej:

Pojechałem do Królewca. I tu była gmina polska, ale nieliczna i zastraszona<sup>31</sup>.

W ciągu roku 1937 i 1938 jeszcze dwa albo trzy razy byłem w Prusach Wschodnich spotykając się z Polakami. Mówiłem im jak mogłem, proste, popularne odczyty o Polsce. Spostrzegłem jednak, że słuchaczy jest coraz mniej, że ciężko znaleźć dom, w którym można by się spotkać. Terror hitlerowski rósł. Nie można się dziwić, że ludzie bali się przybycia z Polski.

Balem się zresztą i ja. Podczas jednej z podróży (jeździłem do Prus zawsze z Berlina) spostrzegłem, że ktoś za mną łązi – pokręciłem się po Olsztynie, nigdzie nie zaszedłem, wróciłem nocnym pociągami do Berlina a stamtąd do Krakowa. W kilka dni potem przeczytałem w naszej prasie wiadomość o wzmożonym nacisku hitlerowców na Polaków i o napadzie na gimnazjum polskie (w Kwidzynie?) [recte: Kwidzynie – D.M.]<sup>32</sup>.

Prześladowania Polaków w Trzeciej Rzeszy na przełomie lat 1938–1939<sup>33</sup> – w związku z pogorszeniem się stosunków polsko-niemieckich – skłoniły Karola jr. do zaprzestania wyjazdów do Prus Wschodnich i skupienia swojej aktywności na przesyłaniu mieszkającym tam Polakom lub bibliotekom Związku Polaków w Niemczech książek w języku polskim.

<sup>30</sup> Archiwum TPSP w Krakowie, List Karola Estreichera jr. do dr. Jana Wróblewskiego, s. 2. Edycja dokumentu zob. K. Estreicher jr, *Dziennik wypadków*, t. 7, cz. 2, s. 325–329 (tutaj s. 328–329).

<sup>31</sup> „Z rozrzewnieniem słuchał – wspominał Janusz Roszko – polskiej mowy wśród wieśniaków na targu w Królewcu, żywej jeszcze pradawnej, niemal biblijnej”. Archiwum TPSP w Krakowie, Janusz Roszko, Gwiazda Karola Estreichera młodszego, s. 4–5. Zaś Jan Adamczewski uzupełniał to następująco: „Nieraz wracając z Berlina wpadał Estreicher do niemieckiego Olsztyna, by tam z niezrównaną swadą wygłaszać prelekcje o Krakowie i kulturze ojczystej. Niemcy to zapamiętają. Z walizką pełną przeźroczy i książek wracał do Krakowa zaczerpniętą archaiczną polską mową, w którą wsłuchiwał się na Mazurach”. J. Adamczewski, *Krakowskie rody*, Kraków 1994, s. 102.

<sup>32</sup> Archiwum TPSP w Krakowie, List Karola Estreichera jr. do dr. Jana Wróblewskiego, s. 3. Edycja dokumentu zob. K. Estreicher jr, *Dziennik wypadków*, t. 7, cz. 2, s. 325–329 (tutaj s. 329).

<sup>33</sup> Wyjątkiem były dobrze układające się polsko-niemieckie kontakty kulturalne. Zob. B. Drewniak, *Polen und Deutschland 1919–1939. Wege und Irrwege kultureller Zusammenarbeit*, Düsseldorf 1999, passim; idem, *Polsko-niemieckie zbliżenia w kręgu kultury 1919–1939. Studia – szkice – sylwetki*, Gdańsk 2005, passim.



Fot. 3. Na plakacie zdjęcie doc. dr. hab. Jana Wróblewskiego (1926–2009)  
 Źródło: <<http://bu.uwm.edu.pl/pl/wiadomosci/wystawa-nestor-olsztynskich-bibliotekarzy-jan-wroblewski>, 13 XII 2015>.

Mimo trudności z peregrynacjami do Prus Wschodnich, w zakończeniu wspomnień z 1969 roku czytamy jednak:

Byłem pod wrażeniem tego co widziałem. Długi czas nie mogłem się otrząsnąć z poczucia, że zetknąłem się z Polakami naprawdę bohaterskimi. Wygłosiłem w Krakowie odczyt (w Muzeum Narodowym w Sukiennicach) o położeniu Polaków na Warmii i rozpocząłem (pamiętając m.in. słowa kanonika Frydrychowicza) zbiórkę książek polskich. Posyłałem je różnymi drogami. Część na skrytkę pocztową do Grudziądza [sic!] – o ile pamiętam do konsulatu na ręce konsula Edwarda Czyżewskiego, inne książki wysyłałem z Berlina do Donimirskich gdzie[ś] w Sztumie [sic!], inne do Gdańska. Lepiej było posyłać nie z Polski, nie z Krakowa, aby nie budzić podejrzeń coraz czujniejszego gestapo<sup>34</sup>.

<sup>34</sup> Archiwum TPSP w Krakowie, List Karola Estreichera jr. do dr. Jana Wróblewskiego, s. 3. Edycja dokumentu zob. K. Estreicher jr, *Dziennik wypadków*, t. 7, cz. 2, s. 325–329 (tutaj s. 329). Zob. także: J. Wróblewski, op. cit., s. 79–87.

O swoich peregrynacjach do Prus Wschodnich syn prof. Stanisława Ambrożego Estreichera opowiadał znajomym i gościom jego Ojca w mieszkaniu przy Sobieskiego 10. Często gościem był wówczas gen. Władysław Sikorski (1881–1943) – przyjaciel ojca jeszcze sprzed I wojny światowej – organizator antysanacyjnego Front Morges<sup>35</sup>. Z zainteresowaniem słuchał relacji Karola jr., zadając liczne pytania. Dotyczyły one sytuacji w Niemczech i panujących tam nastrojów oraz stosunku społeczeństwa niemieckiego do ewentualnej wojny<sup>36</sup>. Kilka lat później w dzienniku (już na uchodźstwie w Angers jako sekretarz gen. Władysława Sikorskiego) zanotował:

19 marca 1938 roku (pamiętam to doskonale) Sikorski przejeżdżając z Zakopanego do Warszawy wstąpił w Krakowie do Ojca. Był to dzień w którym Beck wystosował ultimatum do Litwy, żądając uznania Polski i nawiązania z nią stosunków, a Hitler równocześnie zajmował Austrię. W Hiszpanii Franco oblegał Madryt. Sikorski rozmawiał o polityce. Stwierdził, że my wojny prowadzić nie możemy bo nie jesteśmy do niej przygotowani. „Samolotów nie mamy, chyba te stare które jeszcze [gen. Włodzimierz] Zagórski<sup>37</sup> sprowadził”. Zapytany czy Litwa przyjmie ultimatum polskie odpowiedział, że stanowczo tak. Franco krytykował, że armie swoje rozbił maszerując na Madryt. Sikorski opowiedział jedną z najciekawszych, najbardziej tajemniczych, fascynujących historii z politycznych salonów paryskich, jak go werbowano, aby pozyskać go dla sprawy niemieckiej. Parę razy jeszcze na ten temat, już podczas wojny, rozmawiałem z Sikorskim i zawsze mi tę historię potwierdzał. Oto ona: W roku 1935 lub [193]6 na wiosnę, podczas pobytu w Paryżu Sikorski dzięki stosunkom z Weygandem i Petainem bywał w rozmaitych salonach politycznych np. pani Pfeiffer (u „Ritza”) i Contesse de Jumilhac (na rue Brignole). Ta ostatnia była teściową księcia Pozzo di Borgo, który został skompromitowany

<sup>35</sup> Zob. H. Przybylski, *Front Morges w okresie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1972, passim.

<sup>36</sup> Archiwum TPSP w Krakowie, Janusz Roszko, Gwiazda Karola Estreichera młodszego, s. 5.

<sup>37</sup> Po przewrocie majowym 1926 r. – jako zagorzały przeciwnik Józefa Piłsudskiego (a także oficer prowadzący, gdy Piłsudski przed I wojną światową współpracował z wywiadem austriackim, a który nigdy inaczej o marszałku nie mówił jak – „Pizdubski”) – więziony był na Antokolu w Wilnie. Po zwolnieniu w 1927 r. zaginął w niewyjaśnionych okolicznościach (podejrzewa się, że zamordowali go skrytobójczo piłsudzycy). Zob. J. Rawicz, *Generał Zagórski zaginął...*, Warszawa 1963, passim; Z. Cieślowski, *Tajemnice śledztwa KO 1042/27. Sprawa generała Włodzimierza Ostoi-Zgórskiego*, Warszawa 1997, passim; P. Kowalski, *Generał brygady Włodzimierz Ostoja-Zagórski (1882–1927) – biografia*, Toruń 2007, passim; M. Patelski, *Jeńcy majowej wojny. Pobyt generałów: Tadeusza Jordan Rozwadowskiego, Juliusza Malczewskiego, Włodzimierza Zagórskiego i Bolesława Jaźwińskiego w Wojskowym Więzieniu Śledczym na Antokolu w Wilnie*, [w:] *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego 1926 roku*, red. M. Sioma, Lublin 2007, s. 309–324.

konspiracyjną działalnością nacjonalistów tzw. Kagulardów, którzy wykryci zostali przez rząd ludowy Bluma. Jednego dnia zaproszony został Sikorski do pani Jumilhac z tym, że zebranie będzie szczególnie ważne. Pani domu ostatnia podeszła do Sikorskiego zaraz gdy ten wszedł i witając się z nim serdecznie, wzięła go pod rękę i przeprowadziła przez kilka salonów. Oświadczyła mu, że ma go przedstawić pewnej szczególnie ważnej osobistości. W ostatnim salonie został Sikorski przedstawiony jakiemuś brunetowi „o zdeprawowanej twarzy” (tak się Sikorski wyraził), co do którego w pierwszej chwili nie mógł się zorientować, kto to taki. Kiedy jednak gospodyni odezwała się „Majesti” szybko zorientował się, że to Alfons XIII<sup>38</sup>. Rozmowa z miejsca przybrała charakter polityczny. Alfons XIII wystartował z komplementami pod adresem Sikorskiego, o którym tyle słyszał od Weyganda i Petaina. Był zdania, że ludzie tacy jak Sikorski odgrywać muszą rolę poważną w świecie międzynarodowym. – „Chytry on – pomyślał Sikorski – czego chce ode mnie – ale ja będę chytrzejszy i nie dam się złapać na to” – tak opowiadał. Alfons XIII przeszedł do rozmowy konkretniejszej. Europa znajduje się przed niebezpieczeństwem bolszewickiej ofensywy. Lada chwila siły rewolucyjnego komunizmu są gotowe opanować Hiszpanię i Francję. W Niemczech Hitler rzucając wielką ideę narodowi, niebezpieczeństwo rewolucji odsunął, podobnie jak Mussolini we Włoszech. Zadaniem wszystkich ludzi dobrej woli jest aby łączyć się przeciw bolszewizmowi, który gotów światu przynieść zagładę. Sikorski słuchał – „Nie zaprzeczałem – mówił – chciałem wiedzieć jak daleko zajdzie”. Alfons XIII przedstawił Jenerałowi jak ważną rolę ma do odegrania Polska. Obawiał się, że obecny rząd polski, po śmierci Piłsudskiego nie miał zrozumienia należytego dla sprawy „antybolszewickiej krucjaty”. Taka „krucjata” gotuje się. Król rozmawiał z Göringiem i innymi wybitnymi przywódcami niemieckimi. Czy Sikorski nie uważa, że jako wybitny Jenerał powinien wziąć udział w tej akcji? Czy Alfons XIII mógłby jego imieniem rozmawiać? Nie! Sikorski stanowczo odmówił! Tak stanowczo, że przez chwilę wyglądało to nieuprzejmie. Odmowę swą uzasadnił

<sup>38</sup> Alfons XIII Burbon (1886–1941), jako pogrobowiec panował od urodzenia do 1931 r. jako król Hiszpanii, następnie w latach 1936–1941 był „legitymistycznym pretendentem do tronu Francji” (jako Alfons I), od 1931 r. na emigracji we Francji i Włoszech, w Polsce odznaczony Orderem Orła Białego. Zob. szerzej I. Bricard, *Dynastie panujące Europy*, Warszawa 2007; M. Męclewska, *Kawalerowie i statuty Orderu Orła Białego 1705–2008*, Warszawa 2008; T. Miłkowski, P. Machcewicz, *Historia Hiszpanii*, Wrocław 2009; D. Matelski, *Losy insygniów władzy Drugiej Rzeczypospolitej (11 grudzień 1922 – 22 grudzień 1990)*, [w:] *Wojkowość – bezpieczeństwo – wychowanie. Księga jubileuszowa profesora Lecha Wyszczelskiego w 70. rocznicę urodzin*, t. 2, red. M. Wiśniewska, Siedlce 2012, s. 59–78 (tam obcokrajowcy odznaczeni Orderem Orła Białego i Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski).

tym, że nie myśli oddawać się na usługi Niemcom”<sup>39</sup>. Wówczas oświadczył wyraźnie swoim przyjaciołom, że „wojsko polskie jest dalekie od należytego stanu przygotowania, że lotnictwo polskie jest bardzo słabe i ataków niemieckich w najbliższych latach nie będzie w stanie powstrzymać o ile nie zostanie wzmocnione w krótkim czasie”<sup>40</sup>.

Karol słuchał tych opinii z niedowierzaniem.



Fot. 4. Karol Estreicher jr (1906–1984) jako sekretarz premiera RP na uchodźstwie gen. Władysława Sikorskiego (1881–1943) w Angers.

Pierwszy od lewej prof. Stanisław Stroński (1882–1955)

Źródło: K. Estreicher jr, *Dziennik wypadków*, t. 1, okładka przednia.

<sup>39</sup> K. Estreicher jr, *Dziennik wypadków*, t. 1, s. 135–136. Zaś 6 grudnia 1939 r. gen. Sikorski wspominał – „Alfons XIII także mi mówił, że Watykan popiera faszyzm, bo tylko, tylko faszyzm przeciwstawił się skutecznie bolszewizmowi”. Ibidem, s. 68.

<sup>40</sup> Ibidem, s. 20.

## ACTIVITY OF DOCTOR KAROL ESTREICHER JR (1906–1984) IN FAVOUR OF POLES IN EAST PRUSSIA IN EVE OF II WORLD WAR

Karol Estreicher Jr was born 4th of March 1906 in Kraków in family of professors working at Jagielloński University. Family, to give him contrast with his grandfather, coled him Jurnior. His father Stanisław (1869–1939) was the fourth professor in the family (also was the rector of Jagielloński University), after grandfather Karol (1827–1908), great-grandfather Alojzy (1786–1852) – rector and great-grandfather Dominik (1750–1809) sign Oesterreicher.

In the thirties of XX century Doctor Karol Estreicher Junior, as a researching and teaching employee of Jagielloński University, coaxed by Professor Zygmunt Wojciechowski (1900–1955) working at Poznański University, several times went out at Warmia and had there some lecture about monuments in Kraków for local Poles. He also organized sending books to Olsztyn and Frombork. About all activities he informed general Władysław Sikorski (1881–1943), friendly with Stanisław Estreicher, who 30 of September 1939 led the Polish government on emigration.

### Bibliografia:

#### Źródła:

- Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych (TPSP) w Krakowie, Janusz Roszko, Gwiazda Karola Estreichera młodszego (w siedemdziesięciolecie urodzin); List Karola Estreichera jr. do dr. Jana Wróblewskiego z 22 października 1969 r.
- Estreicher Karol jr, *Dziennik wypadków*, t. 1 (1939–1945), red. Z. K. Witek, konsultacja historyczna D. Matelski, Kraków 2001.
- Estreicher Karol jr, *Dziennik wypadków*, t. 2 (1946–1960), red. Z. K. Witek, konsultacja historyczna D. Matelski, Kraków 2002.
- Estreicher Karol jr, *Dziennik wypadków*, t. 3 (1961–1966), red. Z. K. Witek, konsultacja historyczna D. Matelski, Kraków 2003.
- Estreicher Karol jr, *Dziennik wypadków*, t. 4 (1967–1972), red. Z. K. Witek, konsultacja historyczna D. Matelski, Kraków 2004.
- Estreicher Karol jr, *Dziennik wypadków*, t. 5 (1973–1977), red. Z. K. Witek, konsultacja historyczna D. Matelski, Kraków 2006.



Estreicher Karol jr, *Dziennik wypadków*, t. 6 (1978–1980), red. Z. K. Witek, konsultacja historyczna D. Matelski, Kraków 2013.

Estreicher Karol jr, *Dziennik wypadków*, t. 7 (1981–1984), cz. 1–2, red. Z. K. Witek, konsultacja historyczna D. Matelski, Kraków 2014.

Estreicher Karol sen., *Błogosławieństwo na drogę zdrajcom*, oprac. i komentarz Z. Siatkowski, Kraków 1979.

Grzybowski S., *Karol Estreicher młodszy – czyli wspomnienia rodzinne*, [w:] *Karol Estreicher (1906–1984)*, t. 2 (*Losy spuścizny*), red. Z. K. Witek, Kraków 2007.

### **Opracowania:**

Adamczewski J., *Krakowskie rody*, Kraków 1994.

Aleksander Brückner – ein polnischer Slavist in Berlin, red. W. Kosny, Wiesbaden 1991.

Aleksander Brückner zum 60. Todestag. Beiträge der Berliner Tagung 1999, red. A. Nagórko, Frankfurt am Main 2001.

Berbelicki W., *Aleksander Brückner. 1856–1939*, Warszawa 1989.

Bijak P., „Wartości dziedzictwa kultury europejskiej: przeszłość i teraźniejszość”. Maszynopis rozprawy doktorskiej w Bibliotece Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Promotor: prof. nadzw. dr hab. Dariusz Matelski, Warszawa – Poznań 2009.

Bricard I., *Dynastie panujące Europy*, z fr. przeł. G. i J. Schirmerowie, Warszawa 2007.

Chałupczak H., *Szkolnictwo polskie w Niemczech 1919–1939*, Lublin 1996.

Cieślakowski Z., *Tajemnice śledztwa KO 1042/27. Sprawa generała Włodzimierza Ostoi-Zgórskiego*, Warszawa 1997.

Drewniak B., *Polen und Deutschland 1919–1939. Wege und Irrwege kultureller Zusammenarbeit*, Düsseldorf 1999.

Drewniak B., *Polsko-niemieckie zbliżenia w kręgu kultury 1919–1939. Studia – szkice – sylwetki*, Gdańsk 2005.

Grzybowska K., *Estreicherowie. Kronika rodzinna*, Kraków 1999.

Kopiczko A., *Duchowieństwo katolickie Diecezji Warmińskiej w latach 1821–1945*, Olsztyn 2004.

Kowalski P., *Generał brygady Włodzimierz Ostoja-Zagórski (1882–1927) – biografia*, Toruń 2007.

Krasuski J., *Polska-Niemcy. Stosunki polityczne od zarania po czasy najnowsze*, Poznań 2003.

Lam S., *Aleksander Brückner (29 styczeń 1856 – 24 maj 1929)*, „Nowa Książka”, 1939, r. 6, z. 6.

- Lapter K., *Pakt Piłsudski-Hitler. Polsko-niemiecka deklaracjąmi o niestosowaniu przemocy z 26 stycznia 1934*, Warszawa 1962.
- Lehr-Spławiński T., *Zygmunt Wojciechowski i jego zasługi dla słowianoznawstwa polskiego*, „Pamiętnik Słowiański”, 1955.
- Łoś J., *Zasługi prof. Aleksandra Brücknera w zakresie zbierania materiałów do historii języka polskiego (odczyt wygłoszony w Krakowie 22 stycznia 1928 r. na uroczystym posiedzeniu Koła Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza)*, „Język Polski”, 1939, r. 24, z. 4.
- Markowska A., *Od kartonowego pudełka do planu sześćoletniego*, [w:] *Karol Estreicher jr (1906–1984)*, t. 3 (*Życie po życiu*), red. Z. K. Witek, Kraków 2007 (druk na CD 2012).
- Matelski D., *Dziedzictwo kultury Kresów Wschodnich i Zachodnich Rzeczypospolitej – etnocentryzm, ochrona pamięci narodowej czy wspólne dziedzictwo na przełomie XX-XXI wieku*, [w:] *Perspektywy poznawcze w kulturze europejskiej. Studium porównawcze*, red. B. Płonka-Syroka, E. I. Rudolf, Wrocław 2012.
- Matelski D., *Karol Estreicher jr – biografia do 1939 roku*, [w:] *Karol Estreicher jr, Dziennik wypadków*, t. 7, cz. 2, red. Z. K. Witek, konsultacja historyczna D. Matelski, Kraków 2014.
- Matelski D., *Lata szkolne i działalność naukowa w okresie Drugiej Rzeczypospolitej Karola Estreichera jr. (1906-1984)*, [w:] *Polski misjonarz na ziemi argentyńskiej. Studia historyczne i politologiczne. Tom dedykowany ojcu doktorowi Antoniemu Herkulanowi Wróblowi OFM*, red. M. Szczerbiński, K. Wasilewski, Gorzów Wielkopolski 2011; przedruk w: *Nie od razu Kraków zbudowano*, red. Z. K. Witek, wyd. TPSP w Krakowie, ISBN 838812103-0, Kraków 2012, płyta DVD nr 1.
- Matelski D., *Losy insygniów władzy Drugiej Rzeczypospolitej (11 grudzień 1922 – 22 grudzień 1990)*, [w:] *Wojskowość – bezpieczeństwo – wychowanie. Księga jubileuszowa profesora Lecha Wyszczelskiego w 70. rocznicę urodzin*, t. 2, red. M. Wiśniewska, Siedlce 2012.
- Matelski D., *Polacy w Niemczech po I wojnie światowej*, „Przegląd Nauk Historycznych”, 2005, r. 3 (2004), nr 2 (6).
- Matelski D., *Poljaki w Germanii pośle I mirowej wojny*, [w:] *Malcinstweni i etnoreligiozni problemi w Jugoiztočna i Centralna Jewropa mieždu dwiema swietowni wojn*, red. A. Garabedian, Sofia 2005.
- Męclewska M., *Kawalerowie i statuty Orderu Orła Białego 1705–2008*, Warszawa 2008.
- Miłkowski T., Machcewicz Paweł, *Historia Hiszpanii*, Wrocław 2009.

- Mroczo M., *Zygmunt Wojciechowski jako historyk polskich ziem zachodnich oraz stosunków polsko-niemieckich*, „Przegląd Zachodni”, 1985, t. 42, nr 1.
- Nowakowski Z., *Ręka na temblaku*, „Wiadomości”, Londyn 1955, r. 10, nr 20 (476).
- Olszewski H., *Zygmunt Wojciechowski 1900–1955*, [w:] *Wybitni historycy wielkopolscy*, red. J. Strzelczyk, Poznań 2010.
- Patelski M., *Jeńcy majowej wojny. Pobyt generałów: Tadeusza Jordan Rozwadowskiego, Juliusz Malczewskiego, Włodzimierza Zagórskiego i Bolesława Jaźwińskiego w Wojskowym Więzieniu Śledczym na Antokolu w Wilnie*, [w:] *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego 1926 roku*, red. M. Sioma, Lublin 2007.
- Pater J., *100 lat Muzeum Archidiecezjalnego we Wrocławiu 1898–1998*, Wrocław 1999.
- Pater J., *Bibliographie Alfons Nowack (1868–1940)*, „Archiv für Schlesische Kirchengeschichte”, 1988 (współautor M. Leibinger).
- Pater J., *Nowack Alfons (1868–1940)*, [w:] *Encyklopedia Wroclawska*, Wrocław 2000.
- Pater J., *Vergessen oder verschwiegen? Zur Biographie des Archivdirektors Alfons Nowack (1868–1940)*, „Archiv für Schlesische Kirchengeschichte”, 1988.
- Przybylski H., *Front Morges w okresie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1972.
- Rawicz J., *Generał Zagórski zaginął...*, Warszawa 1963.
- Roszko J., *Gwiazda Karola Estreichera młodszego* (do druku przygotował D. Matelski), [w:] K. Estreicher jr, *Dziennik wypadków*, t. 7, cz. 2, red. Z. K. Witek, konsultacja historyczna D. Matelski, Kraków 2014.
- Skóra W., *Polskie placówki konsularne w Niemczech we wrześniu 1939 r.*, [w:] *Z morza i Pomorza. Spojrzenie na wrzesień 1939. Polityka i wojna*, red. A. Drzewiecki, B. Siek, Toruń 2011.
- Tomczyk-Maryon M., *Wyspiański*, Warszawa 2009.
- Tymieniecki K., *Zygmunt Wojciechowski*, „Życie i Myśl”, 1955, nr 5–6.
- Ulewicz T., *O Brücknerze oraz paru innych sprawach po ludzku*, „Ruch Literacki”, 1971, r. 12, z. 5 (68).
- Wojciechowski M., *Polsko-niemiecka deklaracja o nieagresji z 26 stycznia 1934 r.*, Katowice 1963.
- Wróblewski J., *Udział Karola Estreichera (mł.) w pomocy kulturalnej Polakom w Prusach Wschodnich*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1991, nr 1–2.
- Zasłużeni ludzie Pomorza Nadwiślańskiego z okresu zaboru pruskiego. Szkice biograficzne*, red. J. Borzyszkowski, Wrocław – Gdańsk 1979.



**WYBRANE ZAJŚCIA NA POGRANICZU  
POLSKO-NIEMIECKIM W LATACH 1938–1939,  
W ŚWIETLE RELACJI FUNKCJONARIUSZA  
STRAŻY GRANICZNEJ MIECZYŚŁAWA  
KRAJEWSKIEGO. PRZYCZYNEK DO TEZY  
O WSPÓŁODPOWIEDZIALNOŚCI POLAKÓW  
ZA WYBUCH II WOJNY ŚWIATOWEJ**

SŁOWA KLUCZE: MIECZYŚŁAW KRAJEWSKI, STRAŻ GRANICZNA II RP,  
POGRANICZE POLSKO-NIEMIECKIE W LATACH 1938–1939

Tezy, że polityka zagraniczna II Rzeczypospolitej była w pewnej części przyczyną wybuchu II wojny światowej i że Polacy masowo brali udział w Holokauście, były obecne w niemieckiej (i nie tylko<sup>1</sup>) świadomości społecznej od dawna<sup>2</sup>. Wynikało to z wielu przyczyn, ale głównie chodziło o zrzucenie z siebie pełnej odpowiedzialności za zbrodnie dokonane podczas tej wojny. W tym celu stosowano różne zabiegi. Początkowo polegały one na zmniejszeniu bezspornej winy Niemców, na przykład przez użycie odpowiednich, słów typu „naziści” (to oni – naziści, nie Niemcy – wydawali rozkazy, a naród musiał je wykonywać). Następnie wskazywano, że naród niemiecki również padł ofiarą systemu hitlerowskiego i podkreślano „przy okazji” domniemany

<sup>1</sup> 25 września 2015 r. na antenie telewizji TVN24 (program *Czarno na białym*) ambasador Federacji Rosyjskiej w Polsce Siergiej Andriejew przekonywał, że Polska ponosi współodpowiedzialność za wybuch II wojny światowej, oraz że wkraczając 17 września 1939 r. do Polski, Armia Czerwona broniła ZSRR. Zob. <<http://www.tvn24.pl/>, 11 X 2015>.

<sup>2</sup> M.in. historyk prof. Zbigniew Mazur w wywiadzie udzielonym gazecie „Rzeczpospolita” stwierdza jednoznacznie, że „pewne strategie łagodzenia winy i odciążania narodu niemieckiego istniały już od końca [II – S.N.] wojny”. Zob. *Dobrzy Niemcy*, „Rzeczpospolita” <<http://www.rp.pl/>, 5 XI 2014>.

liczny udział społeczeństwa niemieckiego w organizacjach antyhitlerowskich<sup>3</sup>, tworząc do tego, a jakże, odpowiednie określenie *Widerstand*<sup>4</sup>.

W kolejnych latach<sup>5</sup> „odkryto” w przestrzeni publicznej zjawisko masowych wypędzeń Niemców w latach 1945–1950<sup>6</sup>, „przypadkowo” zawiązując

<sup>3</sup> Należy podkreślić, że przytaczane jako przykład tej walki pojedyncze osoby, jak chociażby gen. Franz Halder (niemiecki generał, którego antyhitlerowski „opór” wynikał z powodu zdymisjonowania go 24 września 1942 r. przez Pierwszego Żołnierza Rzeszy Niemieckiej – ten tytuł otrzymał Adolf Hitler po rozpoczęciu II wojny światowej – ze względu na odmienne koncepcje strategiczne niż Führer), i organizacje (Kraż z Krzyżowej, Biała Róża, Szarotkowi Piraci i in.), które z różnych przyczyn zaliczano do masowych ruchów antyhitlerowskich w rzeczywistości nie były w żaden sposób podważać lub zachwiać pozycji politycznej Hitlera. Nie negując pewnych form oporu i opozycji, były to jednak marginalne przypadki, a tym samym ich działalność można porównać do pewnego rodzaju gremiów dyskusyjnych o liczebności od kilku do kilkunastu osób, z których dzisiaj usiłuje się stworzyć historyczny mit antyhitlerowskiej postawy większości społeczeństwa niemieckiego w tamtych czasach. Warto w tym miejscu przytoczyć wypowiedź Freyi von Moltke z 1997 r., działaczki tej opozycji, członkini organizacji Kraż z Krzyżowej, a zarazem żony jej założyciela Helmuta von Moltke: „W Niemczech opozycja i opór przeciw narodowosocjalistycznej dyktaturze nie były w owym czasie skuteczne, ale mimo tego, na pewno nie były daremne. W Polsce, w sprzeciwie wobec dyktatury stalinowskiej, skutecznymi były”. Oczywiście były też grupy (najczęściej wywodzące się z kręgów wojskowych) mające realne możliwości i środki, aby zabić Hitlera (m.in. W. Canaris – admirał niemiecki, szef wywiadu i kontrwywiadu wojskowego Abwehry, czy Claus von Stauffenberg – pułkownik, szef sztabu armii rezerwowej). Jednak ich główny cel, nie ten podnoszony propagandowo (chęć szybkiego przerwania działań militarnych ze względu na dużą liczbę ofiar wojny), lecz zapewnienie sobie nietykalności w razie przegranej III Rzeszy, nie może być postrzegany jako ogólnospołeczna działalność antyhitlerowska. Tym bardziej, że w odniesieniu do okupowanej Polski ich postawa była jednoznacznie negatywna i w tym świetle należy ją też postrzegać.

<sup>4</sup> *Widerstand* (niem. *Opór*) – przyjęta nazwa na określenie ruchu oporu w hitlerowskich Niemczech.

<sup>5</sup> Jak podaje niemiecki historyk dr Ingo Haar, badanie „niemieckich strat związanych z wypędzeniami” (niemieckie nazewnictwo zestawienia ofiar II wojny światowej wśród ludności pochodzącej z terenów utraconych przez Niemcy po 1945 r.) znacznie rozwinęło się już w latach 50., co było odzwierciedleniem potrzeb ówczesnego rządu Konrada Adenauera oraz różnych stowarzyszeń tzw. „wypędzonych”. Zob. I. Haar, „*Straty związane z wypędzonymi: stan badań, problemy, perspektywy*”, „Polski Przegląd Dyplomatyczny”, 2007, nr 5 (39), s. 11, <<http://www.pism.pl/>, 8 XI 2015>.

<sup>6</sup> Według niemieckich źródeł liczba Niemców „wypędzonych” (z terenów położonych na wschód od linii Odry i Nysy Łużyckiej oraz krajów południowo-wschodniej Europy) w latach 1944–1950 to 12–15 mln osób. Natomiast według polskich obliczeń wysiedleni z terenów powojennych granic Polski w latach 1945–1950 to liczba rzędu 3,5–4 mln osób. Należy zaznaczyć, że w latach 1950–1980 wyjechało jeszcze ok. 600 tys. tzw. późnych wysiedleńców. Przytoczone dane za Encyklopedią PWN, zob. <<http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/wypedeni/>, 8 XI 2015>.

dane statystyczne<sup>7</sup> oraz „zapominając” dodać, że miało to miejsce na terenach byłej II Rzeczypospolitej podbitej przez III Rzeszę w 1939 roku<sup>8</sup>, gdzie dokonano licznych, przymusowych wysiedleń autochtonów<sup>9</sup>, pomijając przy tym całkowicie rolę niemieckiego agresora i wynikający z tego faktu kontekst historyczny<sup>10</sup>.

<sup>7</sup> Niemcy zawyżają straty swojej ludności w dwóch ostatnich latach II wojny światowej i na skutek „wypędzeń” do ponad 2 mln osób poległych, mimo że już od lat 60. ubiegłego wieku istnieją alternatywne metody badawcze weryfikujące te dane. Warto zaznaczyć, że nie były one ogólnie dostępne i mogło z nich korzystać wąskie grono osób. Dopiero po 1989 r. ustalenia te zostały podważone przez dyskretnie pracujące komisje rządowe, ale nastąpiło to głównie z przyczyn politycznych (zbliżające się zjednoczenie RFN i NRD). Zrewidowane dane podają realistyczne dane, mówiąc o 500–600 tys. ofiar śmiertelnych. Niestety, ale w ostatnich latach polityka historyczna Niemiec (Erinnerungspolitik) mimo rocznicowych wystąpień przywódców niemieckich („Wypędzenie Niemców z terenów polskich trzeba rozpatrywać na tle wcześniejszych okrucieństw. Wypędzenie jest bezprawiem, ale nie byłoby ono możliwe bez wcześniejszych zbrodni nazistowskich Niemiec” – kanclerz Angela Merkel w Krzyżowej) oficjalnie powróciła do podawania nieprawdziwej liczby śmiertelnych ofiar „wypędzeń”. Zob. <<http://wiadomosci.wp.pl/>, 8 XI 2014>; I. Haar, op. cit., s. 11–12, <<http://www.pism.pl/>, 8 XI 2015>.

<sup>8</sup> Problematyka dotyczy również Czechosłowacji zajętej przez Niemcy w 1938 r. i innych państw dzisiejszej Europy Środkowo-Wschodniej.

<sup>9</sup> Zob. W. Jastrzębski, *Hitlerowskie wysiedlenia z ziem polskich wcielonych do Rzeszy*, Poznań 1968; Cz. Łuczak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*, Poznań 1979; idem, *Pod niemieckim jarzmem (Kraj Warty 1939–1945)*, Poznań 1996; J. Marczewski, *Hitlerowska koncepcja polityki kolonizacyjno-wysiedleńczej i jej realizacja w „Okręgu Warty”*, Poznań 1979; *Wysiedlenia, wypędzenia i ucieczki 1939–1959. Atlas ziem Polski*, red. W. Sienkiewicz, G. Hryciuk, Warszawa 2008; M. Rutowska, *Wysiedlenia Polaków i Żydów z ziem polskich wcielonych do Trzeciej Rzeszy do Generalnego Gubernatorstwa w latach 1939–1941*, Warszawa 2009, s. 114–127.

<sup>10</sup> Wyjątkowym i jakże znamienym przypadkiem dwulicowości części niemieckich elit politycznych w tej kwestii są wypowiedzi i działania Eriki Steinbach. Parlamentarzystka Bundestagu (od 1990 r.), członek partii CDU (Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna), Przewodnicząca Związku Wypędzonych w Niemczech (w latach 1998–2014), inicjatorka budowy Centrum przeciwko Wypędzeniom w Berlinie uważa się za wypędzoną (wraz z rodziną) z pomorskiej Rumi. Ta wpływowa w dzisiejszych Niemczech osoba „zapomniała” tylko wspomnieć, że „jej” rodzinny dom w Rumi, z którego rzekomo została „wypędzona”, to nic innego jak czasowe miejsce zakwaterowania jej ojca, podoficera Luftwaffe, i jej matki, urzędniczki państwowej przysłanej przez Berlin w 1943 r., do okupowanej przez Niemców Rumi. Por. P. Szubarczyk, P. Semków, *Erika z Rumi*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, 2004, nr 5, s. 49–53; A. Kwiatkowska-Drożdż, *Nie chodzi (tylko) o Erikę Steinbach. Trzy mity niemieckiego dyskursu o wysiedleniach*, Warszawa 2010, s. 88.

Od pewnego czasu do listy „zbrodni i przewinień Polaków”<sup>11</sup> dołączono sformułowania „Polish concentration camps”<sup>12</sup>, „Polish death camps”<sup>13</sup> itp.<sup>14</sup>. Określenia takie wraz z filmami zakłamującymi rzeczywisty obraz zdarzeń historycznych<sup>15</sup> zaczęły się w ostatnich latach stosunkowo często ukazywać w ogólnosiwiatowych mass mediach i są bezkrytycznie wykorzystywane przez wielu wpływowych ludzi na świecie<sup>16</sup>. Nie wnikając głębiej w osobiste przyuczyny używania takiej, a nie innej terminologii stosowanej przez niektórych przywódców światowych<sup>17</sup>, należy jednak postawić pytanie: Dlaczego w mediach i prasie nie pojawiają się „pomyłkowe” wypowiedzi na przykład o holenderskich obozach śmierci, tylko zawsze czytamy o „Polish concentration camps”? Czy to tylko wina lokalizacji obozów leży u podstaw tej ignorancji,

<sup>11</sup> Wskazanie konkretnych „współwinnych” (w tym kontekście Polaków, Węgrów i innych) jest kolejnym zaplanowanym i systematycznie realizowanym krokiem na drodze do samoczyszczenia się Niemiec z zarzutów zbrodni popełnionych podczas II wojny światowej.

<sup>12</sup> Ang. polskie obozy koncentracyjne.

<sup>13</sup> Ang. polskie obozy zagłady.

<sup>14</sup> Polski Holocaust.

<sup>15</sup> W ostatnich latach najbardziej znanym przykładem wydaje się być film pt. *Unsere Mütter, unsere Väter* (niem. *Nasze matki, nasi ojcowie*). Ten mini serial wyprodukowany przez niemiecką telewizję publiczną ZDF, w którym II wojna światowa rozpoczyna się w 1941 r. od ataku Niemiec na ZSRR (bez jakiegokolwiek wstępu wyjaśniającego kontekst historyczny 1939 r. i rolę agresora niemieckiego), w sposób niezwykle szkalujący ukazuje Armię Krajową jako formację wybitnie antysemitką, zajmującą się wyłącznie tępieniem ukrywających się Żydów, był pokazywany nie tylko w Niemczech. Warto zaznaczyć, że TVP 1 zakupiła i wyemitowała na swojej antenie ten serial, tłumacząc to pluralizmem w mediach. Czy któraś z niemieckich telewizji publicznych w ramach szeroko pojętego pluralizmu zakupiła i wyemitowała np. film *Westerplatte, Hubal, Korczak* lub chociażby serial *Czas Honoru*?

<sup>16</sup> Przykładem jest wypowiedź dyrektora amerykańskiego Federalnego Biura Śledczego (FBI) Jamesa Comeya podczas przemówienia w Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie (18 kwietnia 2015 r.), który stwierdził, że również Polacy uczestniczyli w masowej zagładzie Żydów. Użył m.in. następujących słów: „za chorymi i złymi ludźmi, sprawcami Holokaustu, szli także ludzie, którzy kochali swoje rodziny, nosili zupełny choremu sąsiedowi, chodzili do kościoła i wspierali cele charytatywne. Dobrzy ludzie pomogli zabić miliony. [...] w ich mniemaniu, mordercy i ich wspólnicy z Niemiec, Polski, Węgier i wielu, wielu innych miejsc nie zrobili czegoś złego. Przekonali siebie do tego, że uczynili to, co było słuszne, to, co musieli zrobić”. Cyt. za <<http://www.polskieradio.pl/>, 7 XI 2015>.

<sup>17</sup> Raczej trudno posądzić szefa FBI (którego słowa przytoczono powyżej) czy też samego prezydenta USA Baraka Obamę o tak elementarny brak wiedzy historycznej. Szczególnie w tym drugim przypadku można mówić o skandalicznym wydzwisku użytych słów („został przesznułowany do Getta Warszawskiego i polskiego obozu śmierci”), które padły w Białym Domu (30 maja 2012 r.), gdy obecny prezydent USA wręczał Prezydentce Medal Wolności przedstawicielowi (Adamowi Rotfeldowi) nieżyjącego już kuriera polskiego państwa podziemnego Jana Karskiego. Cyt. za <<http://www.polskieradio.pl/>, 8 XI 2015>.



czy też fakt, że tzw. wolny świat (USA, Kanada, Wielka Brytania, Francja, Australia i in.) mógł zrobić dużo więcej w sprawie ówczesnych prześladowań Żydów, a nie zrobił prawie nic<sup>18</sup>? Być może przyczyną takiej narracji historii jest fakt, że administracja niektórych państw zachodniej Europy<sup>19</sup> bezrefleksyjnie współdziałała z niemieckim okupantem, natomiast Polacy mimo zarządzonej

<sup>18</sup> Sztandarowym przykładem braku realnych działań świata wobec prześladowania Żydów pod koniec lat 30. XX w. jest międzynarodowa konferencja we francuskim kurorcie Evian-Les-Bains (6–15 lipca 1938 r.), zwołana z inicjatywy prezydenta Stanów Zjednoczonych Franklina D. Roosevelta. Na konferencję przybyli przedstawiciele 32 państw oraz 39 organizacji prywatnych. Spotkanie relacjonowało około 200 dziennikarzy z całego świata. Celem konferencji było rozwiązanie problemu rosnącej liczby uchodźców żydowskich, którzy masowo uciekali przed represjami, jakie spotykały ich w Niemczech i Austrii. Konferencja trwała ponad tydzień. Prawie każdego dnia przedstawiciele wszystkich krajów i organizacji wyrażali ubolewanie nad sytuacją Żydów, a także zgodnie przyznawali, że trzeba w najbliższym czasie ten problem rozwiązać. Skończyło się tylko na pustych deklamacjach, poza jednym wspólnym wnioskiem. Stwierdzili oni, że w obecnej chwili istnieje zbyt wiele przeszkód, aby szeroko otworzyć granice dla Żydów. Żadne z państw, nawet Stany Zjednoczone, nie zadeklarowało rozluźnienia praw imigracyjnych, które w tamtych latach były bardzo restrykcyjne. Znamienna była wypowiedź przedstawiciela Australii, który stwierdził, że jego kraj „nie ma żadnych realnych problemów rasowych, i nie ma ochoty zmieniać tej sytuacji”. Natomiast Francja swoje stanowisko tłumaczyła tak, że nad Sekwaną „poziom nasycenia uchodźcami jest już maksymalny”. „Spotkanie towarzyskie” w Évian nie tylko nie pomogło Żydom, ale nawet pogorszyło ich sytuację. Państwa zachodnie dały jasny sygnał, że Żydzi na ich pomoc w najbliższym czasie nie mogą liczyć. Natomiast Hitler potraktował całkowite fiasko konferencji jako zielone światło dane mu przez międzynarodową społeczność do rozprawy z Żydami, o czym boleśnie już niedługo przekonali się miliony ludzi. Zob. R. S. Landau, *The Nazi Holocaust, Its History and Meaning*, wyd. I.B. Tauris, 2006, s. 137–140; J. R. Fischel, *Holocaust*, Greenwood 1998, s. 28–29; i in.

<sup>19</sup> W okupowanej przez Niemców Holandii haniebną rolę pomocnika okupanta okryły się nie tylko spora część państwowej administracji czy też koleje holenderskie, ale także spory odsetek społeczeństwa tego kraju. Henrik Blom wśród przyczyn takiego zachowania wymienia kilka powodów, jednak wyraźnie podkreśla rolę niemieckiej administracji cywilnej, którą ustanowił w 1940 r. Hitler, traktując jej mieszkańców jako „naród germański”. „Administracja ta miała niezwykle jasno sprecyzowane cele, zarówno ideologiczne, jak i organizacyjne. W jej szeregach znalazło się wielu członków SS i NSDAP, [...] Ponadto, cztery piąte czołowych funkcjonariuszy stanowili nie tylko naziści, ale naziści austriaccy, mający szczególnie silne przekonania antysemityczne. W kwestii prześladowań Żydów urzędnicy ci zawsze kierowali się jednolitym celem, pomimo konfliktów wewnętrznych [...] Generalnie rzecz biorąc, Holendrzy zareagowali na okupację niemiecką, w tym na prześladowania Żydów pewną skłonnością do współpracy, co odzwierciedlało ich tradycyjną reputację społeczeństwa cechującego się posłuszeństwem wobec władzy. Postawa ta nie uległa zmianie po rozpoczęciu deportacji, trwając do początku 1943 r. kiedy to perspektywy niemieckiego zwycięstwa w wojnie wydawały się błędnie w następstwie bitwy pod Stalingradem”. Z uwagi na migrację niemieckich Żydów do Holandii (bliskość granicy) bezpośrednio przed wybuchem II wojny światowej trudno podać dokładną liczbę tych, którzy przetrwali zagładę

i wykonywanej kary śmierci za pomaganie Żydom tak ofiarnie ją okazywali potrzebującym<sup>20</sup>? Czy to zrównanie „zasług” w ratowaniu ludzi w okresie Shoah<sup>21</sup> ma na celu prowadzenie obecnej polityki zagranicznej?<sup>22</sup> Tego nie wiadomo na pewno, ale należy zrobić wszystko, aby liczbę tego typu wypowiedzi co najmniej zminimalizować (prawdopodobnie ich całkowite wyeliminowanie w mediach zajmie sporo czasu), ponieważ za kilka lat, gdy odejdzie ostatnie pokolenie ludzi, którzy doświadczyli koszmaru tamtych dni i dali świadectwo prawdzie, będziemy mieli do czynienia z jeszcze większą próbą wybielenia się przez winnych i współwinnych. Do takich przeciwdziałań należą zapewne oficjalne zabiegi dyplomatyczne polskiego rządu (m.in. noty protestacyjne),

---

w tym kraju. Marnix Croes we wstępie do swojej pracy stwierdza, że „spośród 140 tys. osób (zarówno mieszkańców kraju jak i imigrantów), których naziści uznali w 1941 r. za »pełnych« Żydów okupację przeżyło jedynie 27 procent”. Natomiast ocenia się, że holenderskimi kolejami od czerwca 1942 r. do września 1944 r. wywieziono do obozów śmierci (głównie Auschwitz i Sobibór) z Holandii około 102 tys. ludzi. 11 kwietnia 2005 r. ówczesny premier Holandii Jan Peter Balkenende oficjalnie przeprosił za współpracę niderlandzkich urzędników z niemieckim najezdźcą oraz za haniebnie zaangażowanie w tym procederze Kolei Holenderskich, bez których sumiennego udziału nie byłaby możliwa deportacja Żydów z tego kraju. J. C. H. Blom, *The Persecution of the Jews in the Netherlands. A Comparative Western European Perspective*, „European History Quarterly”, z. 19 (1989), s. 333–351; M. Croes, *Zagłada Żydów w Holandii a odsetek ocalałych*, „Holocaust and Genocide Studies”, 2006, t. 20, nr 3, s. 474–499; <<http://www.zagladazydow.org/Croes.pdf>, 12 X 2015>; <<http://www.fzp.net.pl/spoleczenstwo/zydzy-w-holandii-historia-i-terazniejszosc>, 12 X 2015>.

<sup>20</sup> Udział ludności polskiej w ratowaniu Żydów w okresie II wojny światowej został szeroko przedstawiony w literaturze przedmiotu. Zob. T. Berenstien, A. Rutkowski, *Pomoc Żydom w Polsce 1939–1945*, Warszawa 1963; *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Kraków 1966; K. Iranek-Osmecki, *Kto ratuje jedno życie... Polacy i Żydzi 1939–1945*, Londyn 1968; M. Arczyński, W. Balcerak, *Kryptonim „Żegota”. Z dziejów pomocy Żydom w Polsce 1939–1945*, Warszawa 1971; T. Prekierowa, *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942–1945*, Warszawa 1982; *Polacy-Żydzi 1939–1945. Wybór dokumentów*, oprac. A. K. Kunert, Warszawa 2002; E. Kurek, *Dzieci żydowskie w klasztorach. Udział żeńskich zgromadzeń zakonnych w akcji ratowania dzieci żydowskich w Polsce w latach 1939–1945*, Lublin 2004; *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006; M. Szpytma, *Sprawiedliwi i ich świat. Markowa w fotografii Józefa Ulmy*, Warszawa – Kraków 2007; E. Rączy, *Pomoc Polaków dla ludności żydowskiej na Rzeszowszczyźnie 1939–1945*, Rzeszów 2008; „Kto w takich czasach Żydów przechowuje?...” *Polacy niosący pomoc ludności żydowskiej w okresie okupacji niemieckiej*, red. A. Namysło, Warszawa 2009; J. Żaryn, T. Sudoł, *Polacy ratujący Żydów. Historie niezwykle*, Warszawa 2014; i in.

<sup>21</sup> Shoah, Szoa (hebr. całkowita zagłada, zniszczenie) – synonim pojęcia Holocaust.

<sup>22</sup> Można przyjąć, że każdy argument, np. militarny, ekonomiczny, a niekiedy szczególnie ten historyczny, jest cynicznie wykorzystywany w obecnej polityce międzynarodowej. Patrz casus Rosja vs Ukraina w sprawie aneksji Krymu.

rozmaite akcje na rzecz podniesienia wiedzy o historii Polski (być może większa rola kinematografii polskiej?) w przestrzeni międzynarodowej. Wśród nich nie powinno również zabraknąć działań historyków, chociażby przez opracowanie i przytaczanie rozlicznych źródeł ukazujących, kto tak naprawdę był sprawcą, a kto ofiarą. Niewątpliwie takim świadectwem historii są wspomnienia przedwojennego funkcjonariusza Straży Granicznej Mieczysława Krajewskiego<sup>23</sup> z lat 1938–1939 opisane w liście do Komendy Głównej Straży Granicznej w odpowiedzi na wystosowany wówczas apel<sup>24</sup>. Przytoczona poniżej relacja przedstawia obraz minionych dni mówiący w swojej wymowie o wiele więcej niż słowa niektórych niemieckich polityków starających się zaciemnić prawdziwą rolę „swoich Matek i swoich Ojców” podczas II wojny światowej.

<sup>23</sup> Mieczysław Krajewski (ur. 6 kwietnia 1910 r. w Czermnie, zm. 14 września 1999 r. w Iławie), absolwent szkoły podstawowej w Wymyślinie. W latach 1927–1932 był uczniem Państwowego Gimnazjum Humanistycznego w Dębicy (matura z wynikiem bardzo dobrym). Po maturze wrócił na wieś do rodziców, ponieważ nie mógł znaleźć żadnej pracy. Czynną służbę wojskową odbył w latach 1934–1935 w Dywizyjnym Kursie Podchorążych Rezerwy przy 19. Pułku Piechoty we Lwowie. Szkołę podchorążych ukończył z szóstą lokatą i otrzymał stopień plutonowego podchorążego. Uczestnik ćwiczeń wakacyjnych (w latach 1936 i 1937), mianowany ppor. rez. ze starszeństwem od 1 stycznia 1938 r. Student Uniwersytetu Warszawskiego na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym, specjalność – matematyka. Wiosną 1938 r. przyjęty do służby w Straży Granicznej. W lipcu 1938 r. służbowo przeniesiony do Gdańska w charakterze Inspektora Celnego. Od 16 września 1938 r. do 1 września 1939 r. na placówce ekspozytury cel w Nowym Dworze Gdańskim. 1 września 1939 r. aresztowany i przewieziony do więzienia w Elblągu, a następnie do obozu karnego w pobliżu Hohenbruch. Więzień obozu wojskowego Stalag 1A Stablack k/Króleweca (nr jeńca 51939). Od stycznia do 9 maja 1945 r. w obozie koncentracyjnym w Stutthofie. Od 1945 do 1946 r. zatrudniony w biurze Pełnomocnika Rządu oraz w starostwie powiatowym w Suszu (ówczesne woj. olsztyńskie). W 1946 r. przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej w Suszu (do lipca 1948 r.). W latach 1948–1972 pracownik oświatowy w szkolnictwie średnim (nauczyciel matematyki). Od 1972 r. emeryt. Bezpartyjny. Zmarł w Iławie. Skrócony biogram sporządzono m.in. na podstawie informacji zawartych w ankiecie osobowej i ewidencji paszportowej. Zob. Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie [dalej: ASG Szczecin], Zespół Korpus Ochrony Pogranicza [dalej: KOP], Zbiór spuścizn i relacji, sygn. akt 2237/10, t. 1, Ankiety żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza i funkcjonariuszy Straży Granicznej II Rzeczypospolitej, k. 383; Archiwum Zakładowe Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych w Warszawie, K – 9.157.098, k. 1–4, 35, 41–46.

<sup>24</sup> Na początku lat 90. ubiegłego wieku Komenda Główna Straży Granicznej oraz środowiska kombatanckie (m.in. ówczesny Społeczny Zespół Upamiętniania Tradycji Korpusu Ochrony Pogranicza im. gen. Henryka Minkiewicza-Odrowąża) za pośrednictwem mediów zwróciły się do żyjących jeszcze wówczas byłych członków przedwojennych formacji granicznych o spisanie i nadesłanie wspomnień lub relacji z okresu służby. Zob. S. Nowakowski, M. Klempert, *Okruchy pamięci. Wspomnienia i relacje byłych żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza*, Olsztyn 2015, s. 10.

Przywołane w tekście wybrane przykłady nie wyczerpują w pełni tematu tzw. polskich zbrodni w latach 1939–1945. Są jedynie ponownym zasygnalizowaniem rosnącego problemu zakłamania historii i zachętą do dalszej, merytorycznej polemiki, albowiem „tylko prawda jest ciekawa”<sup>25</sup>.

Mieczysław Krajewski  
ur. 6.04.1910 r. Czermno pow. Lipno<sup>27</sup>  
s. Stanisława i Stanisławy z d. Hincz

Łąwa, dn. 30.10.1993 r.<sup>26</sup>

### Komenda Główna Straży Granicznej Warszawa

W związku z apelem radiowym zawiadamiam uprzejmie, że do Straży Granicznej wstąpiłem 1 maja 1938 r.

Rozkazem Komendanta Wielkopolskiego Okręgu Straży Granicznej<sup>28</sup> zostałem przydzielony do Komisariatu w Ujściu<sup>29</sup>. W stopniu st. strażnika podchorążego.

Z dniem 1 sierpnia 1938 r. po trzymiesięcznej praktyce granicznej, rozkazem Komendanta Głównego<sup>30</sup> zostałem przeniesiony do Ekspozytury Cel

<sup>25</sup> Słowa pisarza Józefa Mackiewicza.

<sup>26</sup> ASG Szczecin, KOP, Zbiór spuścizn i relacji, sygn. akt 2237/10, t. 1, k. 383–386.

<sup>27</sup> Czermno – obecnie wieś w Polsce położona w woj. kujawsko-pomorskim, w pow. lipnowskim, w gm. Skępe.

<sup>28</sup> Prawdopodobnie autor miał na myśli inspektora Mariana Figlera, który od 1 lutego 1936 r. pełnił obowiązki komendanta Wielkopolskiego Inspektoratu Okręgowego Straży Granicznej, a następnie 1 lipca 1937 r. został zatwierdzony na stanowisku kierownika Wlkp. IOSG. Biogram inspektora Mariana Figlera, zob. W. Bocheński, *Jakub Witold (Witalis) Chmura ostatni Komendant Mazowieckiego Okręgu Straży Granicznej*, <<http://www.muzeumsg.pl/>, 14 XI 2015>.

<sup>29</sup> Ujście – obecnie miasto w woj. wielkopolskim, w pow. pilskim, siedziba gm. miejsko-wiejskiej Ujście. W 1920 r. Ujście powróciło do państwa polskiego, stając się miastem nadgranicznym. Granicę polsko-niemiecką wytyczono na przepływającej u stóp miejscowości rz. Noteci i dalej na rz. Gwdzie.

<sup>30</sup> Jan Tomasz „Jur” Gorzechowski (ur. 21 grudnia 1874 r. w Siedlcach, zm. 21 czerwca 1948 r. w Londynie) – gen. bryg. Wojska Polskiego. Absolwent gimnazjum w Siedlcach oraz Wyższej Szkoły Handlowej im. L. Kronenberga w Warszawie (1897 r.). W latach szkolnych i studenckich członek organizacji konspiracyjnych. Od 1904 r. w Organizacji Bojowej Polskiej Partii Socjalistycznej. Jako urzędnik kolejowy był jednym z organizatorów strajku powszechnego

w Wolnym M. Gdańsku<sup>31</sup>. W Gdańsku pracowałem do 31 sierpnia 1939 r. Dnia 1 września 1939 r., o świcie, byłem aresztowany przez żandarmerię Wolnego

---

w Warszawie (1905 r.). 24 kwietnia 1905 r. Gorzechowski brał udział w uprowadzeniu z carskiego więzienia (Pawiak) dziesięciu więźniów politycznych skazanych na karę śmierci, a 26 lipca 1906 r. w napadzie na wagon pocztowy w Celestynowie. Aresztowany w listopadzie 1907 r. i skazany przez władze carskie na zsyłkę, ostatecznie został wydalony z granic Imperium Rosyjskiego i osiedlił się we Lwowie. Był jednym z założycieli Związku Walki Czynnej oraz członkiem Komisji Regulaminowej. W 1908 r. wstąpił do Związku Strzeleckiego we Lwowie, gdzie ukończył kurs oficerski. Po wybuchu I wojny światowej, w sierpniu 1914 r. wstąpił do Legionów Polskich, a w listopadzie 1914 r. został mianowany Szefem Żandarmerii Polowej I Brygady Legionów. W czasie służby w Legionach awansowany do stopnia kapitana. Jesienią 1915 r. w Zamościu został aresztowany przez władze austriackie za prowadzenie niedozwolonego werbunku młodzieży do Legionów Polskich. Po usunięciu z Legionów przeszedł w kwietniu 1916 r. do Polskiej Organizacji Wojskowej w Warszawie jako członek Komendy Naczelnej. W listopadzie 1918 r. był organizatorem i komendantem Policji Państwowej, a następnie Dyrektorem Departamentu Bezpieczeństwa w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. W styczniu 1919 r. w trakcie nieudanego zamachu dokonanego przez obóz endecji został ciężko ranny. W sierpniu 1919 r. przeszedł do służby w Żandarmerii, gdzie pełnił różne funkcje. W 1927 r. został powołany na stanowisko komendanta miasta w Brześciu nad Bugiem, a następnie przeniesiony na stanowisko komendanta miasta w Warszawie. 12 grudnia 1928 r. mianowany Komendantem Straży Granicznej w Warszawie. Funkcję tę pełnił do 1 marca 1939 r. W okresie jego dowodzenia SG przeszła pełną reorganizację. W marcu 1938 r. awansowany do stopnia generała brygady. Po zakończeniu służby w SG przeszedł w stan spoczynku. W czasie wojny obronnej w 1939 r. bez przydziału służbowego. Przedostał się na teren Królestwa Rumunii, gdzie został internowany w obozie Ploeshti. Następnie pod koniec 1940 r. uciekł z obozu internowanych i przez Stambuł dotarł na Bliski Wschód, gdzie przebywał do kwietnia 1943 r. w Ośrodku Zapasowym Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich w Palestynie. Za zgodą władz polskich, na zlecenie Brytyjczyków, organizował i kierował szkoleniem służb porządkowych na terenie Palestyny. Tak jak wielu oficerów i polityków byłych piłsudczyków pozostawał na emigracji bez przydziału służbowego, co przyczyniło się do tego, że egzystował w bardzo ciężkich warunkach. Po demobilizacji w 1947 r. osiedlił się w Wielkiej Brytanii w Brookwood. Zmarł w 1948 r. w szpitalu wojskowym w Londynie. Został pochowany na cmentarzu wojskowym Woking pod Londynem. Zob. T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *Generałowie Polski Niepodległej*, Warszawa 1991, s. 106; *Polskie formacje graniczne 1918–1939*, t. 2, *Straż Graniczna 1928–1939. Dokumenty organizacyjne, wybór źródeł*, wstęp, wybór i oprac. M. Jabłonowski, B. Polak, Koszalin 1999, s. 7–8; W. K. Cygan, *Oficerowie Legionów Polskich 1914–1917. Słownik biograficzny*, t. 2, Warszawa 2006, s. 42–43; por. A. K. Kunert, *Trzej Komendanci*, [w:] *Amor Patriae Nostra Lex. Losy funkcjonariuszy i żołnierzy polskich formacji granicznych w latach II wojny światowej i okresie powojennym*, red. A. Gośławska-Hrychorczuk, Warszawa – Kętrzyn 2008, s. 65–76; P. Kozłowski, *Zapomniani obrońcy granic południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej 1922–1939. Słownik biograficzny oficerów, strażników oraz pracowników kontraktowych Straży Celnej i Straży Granicznej*, Przemyśl 2015, s. 18, 405; i in.

<sup>31</sup> Ekspozytura Ceł w Wolnym Mieście Gdańsku mieściła się w budynku przy ówczesnej Opitzstrasse (obecnie ul. Orzeszkowej 2). Budynek został zbudowany w 1922 r. przez zaможnego kupca żydowskiego i senatora Wolnego Miasta Gdańska – Juliusa Jewelowskiego.

M. Gdańska i przetransportowany do więzienia w Elblągu. W niewoli niemieckiej przebywałem dokładnie 2077 dni t.j. do 9 maja 1945 r.

Na terenie b. Wolnego M. Gdańska pracowało przed wybuchem wojny około 40 pracowników. Wszyscy inspektorzy celni, należący do Ekspozytury Cel w Wolnym M. Gdańsku, rekrutowali się spośród oficerów, podchorążych i podoficerów Straży Granicznej. Ostatnim Komendantem był nadinspektor Wacław Spilczyński<sup>32</sup>.

Przy okazji pragnę powiadomić Komendę Główną, że w dniu 1 września 1939 r. na placówce w Szymankowie koło Malborka zostało zamordowanych 5-ciu polskich inspektorów celnych – funkcjonariuszy Straży Granicznej<sup>33</sup>. Byli to:

---

Willi i jej otoczenie, wraz z malowniczym ogrodem, były wyjątkowo zadbane, stanowiły jedną z wizytówek Polaków w Gdańsku. Wnętrze było bogato urządzone (eleganckie kandelabry, rzeźbione drzwi, kręcone schody, posadzki). Właściciel wynajął ją ekspozyturze polskiego Inspektoratu Cel. Nad pomieszczeniami biurowymi były mieszkania. We wrześniu 1939 r. budynek przejęła policja gdańska, później SS. Do 1945 r. mieściło się tam dowództwo nadokręgu SS „Wisła”. Obecnie willa znajduje się w prywatnych rękach i jest całkowicie zdewastowana.

<sup>32</sup> Spilczyński Wacław (ur. 15 kwietnia 1894 r.) – pułkownik Wojska Polskiego, nadinspektor Straży Granicznej, członek Związku Strzeleckiego i Polskiej Organizacji Wojskowej, Legionista. Od maja 1919 r. w Wojsku Polskim. Od października 1928 r. do października 1938 r. Komendant Śląskiego IO SG w Katowicach. Od 19 października 1938 r. Komendant Pomorskiego IO SG w Bydgoszczy. 18 czerwca 1939 r. skierowany do Ekspozytury Inspektoratu Cel w Gdańsku. Więzień obozu karnego w pobliżu Hohenbruch, a następnie Stalagu I A w miejscowości Stalback. Na podstawie zwolnień lekarskich wypuszczony w maju 1940 r. Po II wojnie światowej, w latach 1945–1946 szef Wydziału WOP przy Krakowskim Okręgu Wojskowym. Por. H. K. Kula, *Gdańska „Dziura celna”. Polscy Inspektorzy Celni w Wolnym Mieście Gdańsku 1920–1939*, Gdańsk 1999, s. 183, 184, 196, 197, 218, 221; A. Męclewski, *Celnicy Wolnego Miasta: z działalności polskich inspektorów celnych w Wolnym Mieście Gdańsku w latach 1923–1939*, Warszawa 1971, s. 308, 336, 339, 341, 353, 360, 361, 371; *Polskie formacje graniczne. Straż Graniczna 1928–1939. Dokumenty organizacyjne. Wybór źródeł*, t. 2, Koszalin 1999, s. 208–209; *Wywiad Straży Granicznej 1928–1939, wybór dokumentów*, wybór, wstęp i oprac. P. Kołakowski, R. Techman, Słupsk 2013, s. 223.

<sup>33</sup> „Jeden z trójki szturmowców nagle zawołał: – Kommmlallenaher! (Chodźcie no wszyscy bliżej!) – Korytarz biura odcinka drogowego był bardzo wąski, dlatego podeszliśmy parami. W pierwszej dwójce szli Plath i ów nieznajomy, w drugiej – Żelewski i Okroy, a na końcu ja. Gdy byliśmy blisko drzwi, rozległy się liczne strzały. Nie wiem, kto wtedy upadł, lecz poczułem jak od moich stóp do głowy przebiegł nagle jakiś prąd, włosy stanęły mi dęba i zacząłem się trząść jak w febrze. Gdy zobaczyłem, że mam czerwoną od krwi koszulę, uprzytomniłem sobie, że Niemcy chcą nas zabić. Wskoczyłem do pokoju archiwalnego; wtedy otrzymałem jeszcze bolesny strzał w ramię i upadłem twarzą na podłogę. Zamknąłem oczy i zacząłem udawać nieżywego. Po odgłosach poznałem, że moi koledzy szukają schronienia w innych pomieszczeniach. Do archiwum wpadł również kolega Żelewski, który od razu runął na podłogę. Pamiętam, że miał jeszcze kapelusza na głowie. Leżeliśmy blisko siebie.

st. strażnik pchor. Stanisław Szarek<sup>34</sup> – komendant placówki, Władysław Kamiński<sup>35</sup>, Eugeniusz Jarczyński<sup>36</sup>, Ignacy Wasilewski<sup>37</sup> i Michalak<sup>38</sup>.

Ponieważ w Szymankowie zginęło wtedy również kilkunastu kolejarzy<sup>39</sup>, Północna Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Gdańsku corocznie w dniu

---

Powiedziałem wówczas po cichu: – Udawaj zabitego! – On już nie odpowiedział. Z ust ciekła mu gęsta, ciemna krew. [...] Tymczasem z innych pomieszczeń ciągle jeszcze dochodziły strzały. Kolega Okroy bardzo krzyczał; zdołałem policzyć, że oddano do niego dalszych dziewięć strzałów. Do archiwum wszedł jakiś szturmowiec SA, oddał trzy strzały do jęczącego jeszcze kolegi Żelewskiego, a potem stanął nade mną. Wstrzymałem oddech i dlatego hitlerowiec nabrał przekonania, że nie żyję. Nie dobił mnie, lecz poszedł do mego mieszkania, skąd po chwili usłyszałem również trzy strzały. Wtedy zdałem sobie sprawę, że i moją żonę zabito. Szturmowiec zatrzaskał drzwi i wszedł do piwnicy, by zobaczyć, czy tam się ktoś schował. Nie znalazłszy nikogo opuścił dom. Czuję, że tracę siły. Bardzo chciało mi się pić. Po pewnym czasie usłyszałem dochodzące z piętra, gdzie mieszkali Niemcy Malkowscy, słowa przemówienia radiowego. Był to głos Hitlera. Pamiętam jak powiedział – Von jetzt ab wurdzurückgeschossen! (My strzelamy w odpowiedzi!). Bóle bardzo mi dokuczały; pode mną utworzyła się duża kałuża krwi. Leżałem tuż pod kranem z wodą, chciałem się nawet podnieść, lecz osłabiony upadłem. Nie wiem, kiedy i na jak długo straciłem przytomność. Nagle usłyszałem jadący pociąg. Po chwili doszły mnie słowa: –Isthierallesaufgeräumt? Ja, allesistaufgeräumt (czy tu wszystko uporządkowano? Tak, wszystko jest uporządkowane.) – Potem poznałem po odgłosach, że wyładowywano jakiś ciężki sprzęt z pociągu. W pewnym momencie nadeszli jacyś ludzie. Zobaczyłem wojskowe buty i usłyszałem jak rozmawiano o tym, kto i jakie otrzymał strzały. O mnie mówiono, że dostałem zapewne strzał w serce. Potem ci ludzie odeszli. Gdy nadeszła inna grupa postanowiłem dać znak, że jeszcze żyję”. Relacja kolejarza Alfonsa Lessnau, który jako jeden z dwóch przeżył ten mord. Drugim był Erwin Karczewski [ur. 1 maja 1925 r., zm. 14 maja 2013 r. – S.N.], wówczas czternastoletni harcerz, goniec celny. Zob. B. Zwarra, *Gdańsk 1939. Wspomnienia Polaków-Gdańszczan*, Gdańsk 1984, s. 282–283.

<sup>34</sup> Stanisław Szarek – aspirant SG, dowódca inspektorów celnych (ur. 12 września 1913 r., zm. 1 września 1939 r.).

<sup>35</sup> Władysław Kamiński – inspektor celny (zm. 1 września 1939 r.).

<sup>36</sup> Eugeniusz Jarczyński – kierowca Inspektoratu Cel (zm. 1 września 1939 r.).

<sup>37</sup> Ignacy Wasielewski – inspektor celny (ur. 31 lipca 1893 r. w Morownicy, zm. 1 września 1939 r.).

<sup>38</sup> Jan Michalak – inspektor celny (zm. 1 września 1939 r.).

<sup>39</sup> 1 września 1939 r. w Szymankowie zamordowani przez funkcjonariuszy III Rzeszy Niemieckiej (m.in. st. wachmistrza żandarmerii Hermana Gröninga, Bruno Schotta, Kurta Soenke i członka SA Otto Palenzatisa) zostali: Chmielecki Marian (ur. 3 stycznia 1890 r.) – starszy asystent; Gołembiewski Maksymilian (ur. 4 listopada 1908 r.) – nastawniczy; Grubba Roman (ur. 15 października 1909 r.) – nastawniczy; Kraiński Paweł (ur. 29 sierpnia 1900 r.) – zwrotniczy; Łukowski Alojzy (ur. 9 listopada 1911 r.) – nadzorca przewodów; Okroy Artur (ur. 28 lutego 1909 r.) – kasjer biletowy; Olszewski Mieczysław (ur. 1 czerwca 1913 r.) – zawiadowca Odcinka Drogowego; Plath Paweł (ur. 25 września 1912 r.) – zwrotniczy II klasy; Runowski Alfons (ur. 4 listopada 1910 r.) – asystent, dyżurny ruchu;

1 września organizuje uroczystości ku czci pomordowanych kolejarzy. Będąc ostatnio na tej uroczystości, stwierdziłem ze smutkiem brak jakiegokolwiek akcentu, świadczącego o tym, że polegli tam również funkcjonariusze Straży Granicznej. Mało tego, kolej przypisuje swoim pracownikom zasługę powiadomienia Tczewa o zbliżającym się niebezpieczeństwie<sup>40</sup>. A to przecież st. strażnik pchr. Stanisław Szarek – komendant placówki w Szymankowie, wystrzelił czerwoną rakietę, zawiadamiając w ten sposób obronę mostu w Tczewie<sup>41</sup>.

Wydaje mi się, że Komenda Główna Straży Granicznej powinna w jakiś sposób czcić swoich bohaterów – polskich inspektorów celnych – funkcjonariuszy Straży Granicznej.

Mieczysław Krajewski

---

Strzempkowski Aureli (ur. 29 kwietnia 1892 r.) – restaurator dworcowy; Szczeciński Paweł (ur. 30 października 1908 r.) – zawiadowca stacji II klasy; Wilgorski Gerard (ur. 19 września 1919 r.) – adiunkt, dyżurny ruchu; Żelewski Jan (ur. 11 maja 1900 r.) – torowy. Ponadto w egzekucji zabił: Elżbietę Lessnau z d. Torlińska (ur. 6 stycznia 1917 r.) – żonę kolejarza Alfonsa Lessnau (ciężko ranny uniknął dobita przez H. Gröeninga dzięki interwencji nieznanego oficera Wehrmachtu i po wojnie był świadkiem na procesie Alberta Forstera); Helenę Szczecińską – siostrę zawiadowcy stacji oraz prawdopodobnie NN „Kordiana” – oficera polskiego wywiadu. Zob. H. M. Kula, op. cit., s. 215; A. Męclewski, op. cit., s. 374; B. Zwarra, op. cit., s. 294–295; M. Wardzyńska, *Był rok 1939. Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce. Intelligenzaktion*, Warszawa 2009, s. 84–85.

<sup>40</sup> W maju 1939 r. Niemcy rozpoczęli przygotowania do akcji pod kryptonimem „Aktion Zug” [Akcja „Pociąg” – S.N.], której celem było opanowanie mostów (szczególnie kolejowych) i niedopuszczenie do ich zniszczenia przez Wojsko Polskie. Plan zakładał zajęcie mostów przez lądowe oddziały dywersyjne. Żołnierze ukryci w nadjeżdżających od strony Malborka cywilnych pociągach towarowych po wjeździe na stację mieli rozbroić Polaków i rozminować mosty. W razie paraliżu kolejowego żołnierze niemieccy mieli podjechać pod mosty cywilnymi samochodami. Atak miało wspierać lotnictwo oraz broń pancerna i artyleria. Zob. J. Borkowicz, *Walki o Tczew w dniu 1 września 1939 roku*, „Teki Kociewskie”, 2009; K. Ciechanowski, *Armia „Pomorze”*, Warszawa 1982, s. 14, 17–22, 29, 36, 37, 39, 47, 50, 61, 64, 70, 72, 73, 94–99, 101, 105, 110–113, 179, 220, 233, 236; T. Gliniecki, *Elbląg czasów wojny*, Elbląg 2013, s. 7–28; T. T. Głuszko, *W Szymankowie wojna rozpoczęła się wcześniej*, „30 dni”, 2000, nr 10 (24); K. Ickiewicz, *Obrona historycznych mostów na Wiśle 1 września 1939 roku*, „Teki Kociewskie”, 2009, z. 3; J. Kamiński, *Wojna i tczewskie mosty*, „Kociewski Magazyn Regionalny”, 1998, nr 2 (21); M. Woźniczko, *65. rocznica wybuchu II Wojny Światowej*, „Wiadomości Celne”, 2004, nr 5/6, s. 3; B. Zwarra, op. cit., s. 291–292; i in.

<sup>41</sup> „Zdążający do Kałdowa pociąg zatrzymał się na stacji Szymankowo. Inspektor Szarek ujrzał drużynę żołnierzy niemieckich wyskakujących z wagonu. Co tchu popędził do pokoju mieszkalnego, przekręcił klucz w drzwiach, wyjął raketnicę, wychylił się z okna i oddał strzał – czerwona rakietka poszybowała w górę. Hałas wystrzału połączył się z hukiem strzału z peronu, który dosięgnął inspektora Szarka. Sygnał został dostrzeżony przez placówkę pod dowództwem porucznika Faterowskiego na przyczółku tczewskim”. H. M. Kula, op. cit., s. 214–215.



### Wspomnienia

Z ciekawych wydarzeń z okresy służby na terenie W. m. Gdańsk przypominam sobie:

Późną jesienią 1938 r. przybyła do urzędu celnego ekipa filmowców z Elbląga, aby zrobić zdjęcia do kroniki z prac urzędu celnego. Kierownik ekipy zwrócił się do mnie, abym asystował urzędnikom gdańskim przy odprawie celnej w czasie robienia zdjęć. Ponieważ odmówiłem posunięto się do podstępu. Gdy po zakończeniu zdjęć, część ekipy udała się już na drugą stronę Nogatu, wyszedłem do odprawy celnej kolejnego autobusu i w tym momencie podbiegł do mnie komisarz żandarmerii z Elbląga i chwytając za rękę powiedział: „Aufwiederschen”, a wtedy jeden z ukrytych za budynkiem filmowców zrobił zdjęcie<sup>42</sup>.

W czasie wyświetlania kroniki w kinie komentarz brzmiał: „Serdeczne powitania komisarza żandarmerii niemieckiej z polskim inspektorem celnym”. Zaznaczam, że w urzędzie celnym występowałem zawsze w mundurze<sup>43</sup>.

Był początek czerwca 1939 r.<sup>44</sup>. W nocy około godz. 23-ej zadzwonił u nas na placówce telefon. Mówiła żona zawiadowcy stacji z Marienau<sup>45</sup>, odległej od Tiegenhofu (Nowego Dworu Gdańskiego) o około 6 km, prosząc o pomoc. Bojówka hitlerowska napadła na jej męża przy odprawie nocnego pociągu i pobiła go do nieprzytomności. Udaliśmy się tam natychmiast motocyklem z kolegą Tadeuszem Orzechowskim<sup>46</sup>. Obraz, jaki zastaliśmy na miejscu był wstrząsający. Prawie 60-cioletni zawiadowca stacji leżał w kałuży krwi, a obok – bezradna żona z trójką dzieci. Wezwaliśmy z Tczewa drezynę, która odwiozła nieprzytomnego do szpitala w Tczewie, a sami chcieliśmy odszukać sprawców<sup>47</sup>. Niestety. Wszystkie domy były pozamykane,

<sup>42</sup> Zdarzenie przywołane również w pracy *Celnicy Wolnego Miasta: z działalności polskich inspektorów celnych w Wolnym Mieście Gdańsku w latach 1923–1939*. A. Męclewski, op. cit., s. 259.

<sup>43</sup> Była to zaplanowana akcja propagandowa, która miała na celu zdementowanie obiegających prasę zachodnią prawdziwych informacji o szykanach i wrogości, tworzonej przez NSDAP nad Nogatem, wobec polskich inspektorów. Ibidem, s. 259.

<sup>44</sup> M. Wardzyńska datuje to wydarzenie na maj 1939 r., natomiast A. Męclewski na czerwiec 1939 r. Por. A. Męclewski, op. cit., s. 31; M. Wardzyńska, op. cit., s. 39–40.

<sup>45</sup> Marynowy (niem. Marienau) – obecnie polska wieś w woj. pomorskim, w pow. nowodworskim, w gm. Nowy Dwór Gdański. A. Męclewski, op. cit., s. 334.

<sup>46</sup> Aspirant Straży Granicznej Tadeusz Orzechowski późniejszy komendant placówki SG w Sztutowie.

<sup>47</sup> „Widok jaki ujrzeli, był wstrząsający. 50-letni Brunon Gregorkiewicz leżał nieprzytomny na zakrwawionej pościeli, dokąd przywlokła go żona. Po odprawie ostatniego pociągu poszedł wygasić latanie i tam, kilkadziesiąt metrów za stacją, dopadli go. Żona znalazła męża

łącznie z posterunkiem żandarmerii. Sprawców zajścia oczywiście nigdy nie ujawniono<sup>48</sup>.

W maju 1939 r.<sup>49</sup>, po zastrzeleniu rzeźnika Gruebnaua<sup>50</sup> w Kałdowie, zwołano wiec w miejscowości Tiegenhof wymierzony przeciw polskim inspektorom celnym. W przemówieniach miejscowego starosty i innych

---

tonącego we krwi, bez życia. [...] Teraz żona stała nad nim bezradnie załamując ręce i szlochając. W kącie, zbite w gromadę jak stado piskląt, pochlipywało troje dzieci, z których najstarszy patrzył na inspektorów szeroko otwartymi oczyma. Krajewski zatelefonował do Nowego Stawu po lekarza, ale ten odmówił przyjazdu. Zadzwonił więc do Tczewa po drezynę. Przyjechała po godzinie i zabrała ciężko rannego do szpitala”. A. Męclewski, op. cit., s. 315.

<sup>48</sup> W celu sterroryzowania polskich kolejarzy, a także społeczeństwa polskiego, dopuszczano się licznych akcji, m.in. bezprawnego zatrzymywania i więzienia (zazwyczaj pod pretekstem szpiegostwa) poszczególnych osób. I tak w lipcu 1939 r. w Szymankowie aresztowano pracownika tamtejszej stacji – Pawła Karczewskiego, a w sierpniu 1939 r. Alfonsa Gariantasiewicza i Leona Grabowskiego (obaj zostali rozstrzelani w marcu 1940 r. w Sztutowie). M. Wardzyńska, op. cit., s. 40.

<sup>49</sup> W niedzielę 21 maja 1939 r. na terenie całych Żuław zorganizowano antypolskie demonstracje pod hasłem: „Jego śmierć zobowiązuje nas!”. Zob. H. K. Kula, op. cit., s. 179.

<sup>50</sup> Max Grubnau – wówczas około 40-letni członek bojówki SA (przywódca NSDAP w Kałdowie) usiłował porwać sierżanta Straży Granicznej Zygmunta Morawskiego. M. Grubnau był w towarzystwie kolegów z SA. Morawski, czując się osaczony, strzelił do napastnika i rzucił się do ucieczki. Grubnau brał już przedtem udział w kilku napadach na polskich inspektorów celnych. „Radca Perkowski przystąpił do pisania protokołu o miejscowych wydarzeniach. Nagle usłyszeliśmy takie odgłosy, jakby ktoś rzucał grochem o ścianę. Okazało się, że były to strzały, więc ogarnęło nas przerażenie. Pan Perkowski zaczął składać swoje papiery i wtedy wpadł do pokoju kierowca Morawski. Trzymał w ręku pistolet, był błądy i zdenerwowanym głosem powiedział: – Zabiłem tego drania! Wtedy jeden z przybyłych z Gdańska urzędników zawołał: Jak to, jak to? Kogo Pan zastrzelił? Morawski nie miał czasu, by dokładnie opowiedzieć o tym wydarzeniu. Dowiedzieliśmy się tylko, jak został zmuszony do ucieczki z samochodu przez napastujących go Niemców. Mówił, że obejrzał się podczas biegu na stację i zobaczył, jak hitlerowcy go ścigają w wydobytych pistoletami. Wtedy wyciągnął swoją broń z kieszeni i zaczął do nich strzelać. Radziliśmy mu, by się oddał w ręce policji gdańskiej, lecz on odparł, że woli się zastrzelić. Wtedy namówiono go, by udał się pieszo torem kolejowym do Tczewa, co też niezwłocznie uczynił”. Zob. B. Zwarra, op. cit., s. 279, 287. Podobną relację zamieścił w swojej pracy H. M. Kula: „Nadjechał czarny samochód, oświetlił nasz pojazd z polskim proporczykiem i wysiadło z niego kilku mężczyzn. Przypuszczając, że w samochodzie nie ma nikogo, próbowali przewrócić wóz. Kiedy wyskoczyłem z samochodu i krzyknąłem po niemiecku, aby odstąpili od tego zamiaru, zaskoczeni napastnicy początkowo cofnęli się, a następnie zawrócili i zaczęli mnie otaczać. Ublizając mi w ordynarny sposób grozili, że mnie zastrzelą. Widząc przewagę napastników, zacząłem się wycofywać w kierunku stacji i wyciągnąłem z kabury pistolet do ewentualnej obrony. Wtedy któryś z nich krzyknął: Hans, Schisse! (Hans, strzelaj!). Wtedy jeden z napastników oddał strzał w moim kierunku. Od tego momentu wywiązała się strzelanina z obu stron. Oddałem 4 strzały ze swojego pistoletu, dwa pierwsze, ostrzegawcze w ziemię, a następnie dwa do najbliższego Niemca. Ścigający mnie osobnik po drugim strzale upadł na ziemię,

hitlerowskich dygnitarzy, którzy w wykrętnych sformułowaniach starali się uzasadnić bezprawność naszego pobytu na terenie W. m. Gdańska, przeciągał przed naszym budynkiem pochód około 1500 osób z okrzykami: „Precz z Polakami”, „Powiesić polskich inspektorów”, „Gdańsk jest niemiecki”, itp.<sup>51</sup>

Od marca 1939 r. tj. od czasu zajęcia przez Niemcy Kłajpedy<sup>52</sup> aż do wybuchu wojny, byliśmy ustawicznie narażani na szykany ze strony miejscowych władz hitlerowskich<sup>53</sup>, jak również byliśmy świadkami ustawicznego łamania

---

Niemcy podbiegli do leżącego, co umożliwiło mi ucieczkę do biura stacji”. Zob. H. M. Kula, op. cit., s. 116, 172, 174–175.

<sup>51</sup> Wydarzenie w Kałdowie zostało propagandowo wykorzystane przez Niemców i stało się początkiem nagonki na polskich inspektorów celnych nie tylko w Gdańsku. Bojówki hitlerowskie urządzały liczne napady, podczas których demolowano i ostrzeliwano polskie placówki graniczne. Do zorganizowanych szturmów doszło w Nowym Dworze, Sztutowie i Piekle. „Stopień agresji, związany z tym procederem, najpełniej ukazuje napad na placówkę w Kalthof (Kałdowo pod Tczewem). Po zdewastowaniu jej przez hitlerowców strona polska zwróciła się do Senatu Gdańska oraz do prezydium policji w Gdańsku o zbadanie sprawy przez polsko-gdańską komisję. Ponieważ Gdańsk odmówił, zdemolowaną placówkę postanowiła obejrzeć komisja, złożona z samych Polaków, której przewodniczył naczelny inspektor ceł. Po przybyciu na miejsce członkowie komisji zostali otoczeni i poturbowani przez bojówkarzy hitlerowskich”, por. H. M. Kula, op. cit., s. 179–181; M. Wardzyńska, op. cit., s. 39; B. Zwarra, op. cit., s. 278.

<sup>52</sup> 23 marca 1939 r. Niemcy zajęły autonomiczny okręg Kłajpedy na Litwie. Zob. P. Łossowski, *Kłajpeda kontra Memmel. Problem Kłajpedy w latach 1918–1939–1945*, Warszawa 2007; i in.

<sup>53</sup> Można stwierdzić, że tego typu zdarzenia graniczne miały incydentalny charakter. Trudno jednak jednak obronić taką tezę w świetle przytoczonej relacji z 26 sierpnia 1939 r. „Meldunki z Elbinga [Elbłaga – S.N.] bardzo interesowały Reiharda [Reinhard Heydrich – niemiecki oficer wywiadu, esesman w stopniu Obergruppenführera, oficer policji w stopniu generała, szef Służby Bezpieczeństwa w latach 1932–39, Gestapo w latach 1934–1939, Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy w latach 1939–1942, i in. – S.N.]. Polacy atakowali tam spokojnych mieszkańców wsi pod Deutsche Eylau [Iława – S.N.]. Tymi »Polakami« byli ludzie Canarisa [Wilhelm Canaris admirał niemiecki, szef wywiadu i kontrwywiadu wojskowego Abwehry od 1935 do 1944 r., wysoki dygnitarz III Rzeszy – S.N.], który stworzył na bazie wojskowego wywiadu, czyli Abwehry, specjalne grupy rozpoznawcze... Spojrzał na przyniesione dokumenty. Wyszukał ten, który mówił o niepokojach na granicy z Polską. Aż sześć z ośmiu meldunków tej nocy nadeszło ze Staatspolizeistelle Elbing. Przeglądał je po kolei. Tak, to oni. Działają w powiecie Rosenberg [Susz – S.N.], jednym z czterech odłączonym od Prus Zachodnich po tym, jak przeciął je po wojnie polski korytarz. Z meldunków wynika, że na południe od Deutch-Eylau, tuż po godzinie 22 rozpoczęła się seria pożarów, które policja przypisuje polskim przybyszom zza granicy. Najpierw, we wsi Scharschau [Skarszewo – S.N.], spłonęła stodoła należąca do rolnika, Reinharda Briese. Podobno do jej podpalenia Polacy użyli bomby zapalającej. W godzinę później, tuż po godzinie 23, w niedalekiej wiosce Schonerswelde [Szeplerzyzna – S.N.], w ogniu stanęły zabudowania wdowy, Marthy Zerekowski. Tej samej nocy w Neukrug [Nowa Karczma – S.N.] spalono tartak Schlegela

przepisów celnych przez kierownictwo urzędu celnego<sup>54</sup>. Od początku czerwca, aż do końca sierpnia 1939 r., prawie codziennie gromadziły się przed urzędem celnym Einlage<sup>55</sup> tłumy ludzi, spędzanych z okolicznych wsi i znoszono wrogie okrzyki pod adresem Polski i polskich inspektorów celnych<sup>56</sup>. Bojówki hitlerowskie wywieszały transparenty, na których widniały hasła: „Gdańsk jest niemiecki”, „Precz z Polakami”, „Polskich inspektorów celnych utopić w Nogacie” i inne. Nierzadko obrzucano nas kamieniami, a pod samochód nasz

---

– napastnicy przyszli z Polski. Dodatkowo, podłożona bomba zniszczyła posterunek 34 na skrzyżowaniu dróg, prowadzących do Deutch-Eylau, Alt Eiche [Tartak Smolniki – S.N.] i Soldau [Działdowo – S.N.]. Napastnicy mówiący po polsku pojawili się też tej nocy w pobliskim powiecie Marienwerder [Kwidzyn – S.N.]. Spalili leśniczówkę w Dietrichswalde [Gietrzwałdzie – S.N.]. Ogień zapłonął też w majątku bauerów Gehrke w Niederzhren [Czarne Dolne – S.N.]”. Zob. T. Gliniecki, *Elbląg czasów wojny*, s. 30–31. Warto zaznaczyć, że takich przypadków „polskiej” dywersji na pograniczu polsko-niemieckim odnotowano około 200. Ibidem, s. 39. „Nasilenie dywersji nastąpiło przed pierwszym z planowanych terminów agresji, czyli pomiędzy 20 a 26 sierpnia. Ostrzeliwano niemieckie gospodarstwa i podpalano zabudowania. Lecz dziwne jest, że były to zarazem tereny koncentracji wielkiej liczby niemieckiego wojska, gdzie każdy wrogi patrol mógłby być natychmiast zlokalizowany i zlikwidowany. Tak się jednak nie działo, bo dywersantów nikt łapać nie kazał, nawet stacjonującemu tu stale oddziałowi Grenzwachtu”. Zob. T. Gliniecki, *Elbląskie okruchy XX wieku*, Elbląg 2013, s. 98–99.

<sup>54</sup> M. Wardzyńska podkreśla, że „od marca 1939 r. napady bojówkarzy na inspektorów celnych były na porządku dziennym. Przede wszystkim na granicy z Prusami Wschodnimi, skąd najczęściej odchodziły transporty broni dla Gdańska. Zdarzały się także przypadki aresztowania inspektorów przez policję, insynuacja kolportowania przez nich ulotek antyhitlerowskich, zwłaszcza gdy obserwacje tych inspektorów mogły przeszkodzić w przemycaniu broni lub poruszaniu się incognito niemieckim emisariuszom politycznym i wojskowym”. M. Wardzyńska, op. cit., s. 39.

<sup>55</sup> Jazowa – obecnie wieś w Polsce położona w woj. pomorskim, w pow. nowodworskim, w gm. Nowy Dwór Gdański przy drodze krajowej nr 7 E77. Do 1 września 1939 r. Jazowa była miejscowością graniczną Wolnego Miasta Gdańska.

<sup>56</sup> „W sobotę 20 maja 1939 r. o godzinie 20.00 szedłem jak zwykle do pociągu po pocztę. Zauważyłem po drodze, iż wokół panuje jakiś wzmożony ruch, a na dźwigarach mostu kolejki wąskotorowej widnieją wrogie wobec polskich inspektorów celnych napisy. [...] Zgłosiłem dyspozytorowi Jesikiewiczowi (Edmund Jesikiewicz – pracownik PKP, członek licznych polskich organizacji) w Gdańsku, że w Kałdowie odbywają się demonstracje antypolskie. [...] Zwróciłem mu uwagę, żeby był ostrożny, gdyż w Kałdowie zebrał się wielki tłum i słychać tam śpiewy hitlerowskie oraz detonacje. [...] Powiedzieli, że wokół otwartej placówki celnej stoi tłum ludzi, a na przedzie głównie dzieci i kobiety. Słychać jak wołają: Der Zug fährt um 20.00 Uhr nach Warschau. Wannfährt ihr ab?” (Pociąg do Warszawy odchodzi o godz. 20.00. Kiedy wy odjedziecie?). Relacja Alfonsa Lessnaua – polskiego kolejarza. Zob. B. Zwarra, op. cit., s. 277–278.

rzucano petardy. Niektórzy koledzy, mniej odporni psychicznie, nie mogąc znieść ciągłego napięcia nerwowego, prosili o przeniesienie do Polski<sup>57</sup>.

6 sierpnia 1939 r. po przemówieniu Marszałka Polski Rydza Śmigłego<sup>58</sup>, władze gdańskie zabroniły nam wstępu do urzędów celnych. Zarządzenie to zignorowaliśmy i naszą codzienną obecnością w urzędach celnych, udawaliśmy nasze prawa do polskiego Gdańska.

Na drzwiach urzędu celnego pojawiały się od czasu do czasu mapy, na których już nie tylko Gdańsk, ale całe tereny, na zachód od Wisły, były włączone do Wielkiej Rzeszy. Mapy te z reguły zrywaliśmy publicznie i rzucaliśmy do kosza. Trzeba było wiele opanowania, silnej woli i hartu ducha, aby nie pozwolić się sprowokować i wtedy, gdy w rękę prowokatora niemieckiego pojawiał się pistolet, nie sięgnąć po własny, a o to im właśnie chodziło<sup>59</sup>.

Służbę w urzędzie celnym Einlage pełniliśmy do 30 sierpnia 1939 r. Dwaj koledzy, którzy w tym dniu udali się do urzędu celnego, zostali aresztowani<sup>60</sup>

<sup>57</sup> Przykładem może być postawa inspektora Józefa Kozłowskiego, który pod wpływem sytuacji w Kałdowie załamał się i w stanie ciężkiego rozstroju nerwowego został umieszczony w szpitalu w Tczewie, skąd już nie powrócił na placówkę w Kałdowie. H. M. Kula, op. cit., s. 206.

<sup>58</sup> 6 sierpnia 1939 r. na Zjeździe Legionistów w Krakowie (25. rocznica zbrojnego Czynu Legionów) Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz wygłosił przemówienie skierowane do Niemiec, w którym stanowczo stwierdził, że Polska nie poczyni Hitlerowi żadnych ustępstw. *Naczelnny Wódz ostrzega...*, „Gazeta Lwowska”, 1939, nr 177, s. 1. Zob. <<http://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/>, 12 XI 2015>.

<sup>59</sup> W pracy *Celnicy Wolnego Miasta: z działalności polskich inspektorów celnych w Wolnym Mieście Gdańsku w latach 1923–1939* autor przywołuje jeszcze jeden przykład niemieckich prowokacji wobec polskich inspektorów celnych z bezpośrednim udziałem Mieczysława Krajewskiego. Mianowicie pod datą 11 sierpnia 1939 r. opisuje, jak Krajewskiego wyrzucono z autobusu. „Celnik gdański, jak zwykle wszedł do autobusu pierwszy, a kiedy wchodził za nim Polak, dwóch pasażerów zablokowało mu drogę. Krajewski nie ustąpił, usiłowali więc zepchnąć go ze stopnia, a że mocno trzymał się poręczy, pomógł im trzeci mężczyzna. Ostatecznie wszyscy, Polak i trzech Niemców, wypadli na szosę”. A. Męclewski, op. cit., s. 335–336.

<sup>60</sup> Autor być może miał na myśli datę 28 sierpnia 1939 r., kiedy to miały miejsce dwa takie przypadki. Jedną z uwięzionych par polskich inspektorów celnych byli Kazimierz Jurczyński i Jan Czerw zatrzymani tego dnia w Wolnym Mieście Gdańsku. Drugą dwójkę stanowili Ludwik Krajniak i Tadeusz Kuśpit, aresztowani w miejscowości Piekło i uprowadzeni do Prus Wschodnich (ówczesnego Stumu). Sprawa ta została zgłoszona m.in. telefonogramem z Komendy Obwodu Straży Granicznej Tczew do komendanta głównego SG w Warszawie. Zob. ASG Szczecin, KOP, Zbiór spuścizn i relacji, sygn. akt 2237/10, t. 1, k. 335; H. M. Kula, op. cit., s. 195; A. Męclewski, op. cit., s. 348; *Wywiad Straży Granicznej 1928–1939*, s. 506–507.

i przewiezieni do Stutthofu, późniejszego obozu zagłady<sup>61</sup>. Byli to pierwsi więźniowie obozu koncentracyjnego Stutthof<sup>62</sup>.

Nasza placówka w Nowym Dworze w dniu 31 sierpnia (1939 r. S. N.) wieczorem<sup>63</sup> została otoczona przez kompanię S.A.<sup>64</sup>. Załoga placówki w tym dniu liczyła 6 ludzi<sup>65</sup>. O godz. 22-iej zadzwonił telefon. To komisarz Wróblewski<sup>66</sup> zapewniał nas, że z Niemcami toczą się układy i zachęcał do wytrwania<sup>67</sup>. Tymczasem rzeczywistość była zgoła odmienna. Dyżur pełniłem do godz. 1:00<sup>68</sup>.

<sup>61</sup> Konzentrationslager Stutthof – niemiecki obóz koncentracyjny utworzony na anektowanych terenach Wolnego Miasta Gdańska w miejscowości Sztutowo (36 km od Gdańska). Funkcjonował od 2 września 1939 r. do 9 maja 1945 r. Obóz Stutthof stanowił jeden z głównych instrumentów służących do masowej eksterminacji ludności. Całkowitą liczbę ofiar ocenia się na około 65 tys. Wśród więźniów najliczniejsi byli Żydzi (około 50 tys.) oraz Polacy, ale także osoby z wielu innych krajów – głównie północnej Europy. Zob. M. Gliński, *Organizacja obozu koncentracyjnego Stutthof (1 września 1939 – 9 maja 1945)*, „Zeszyty Muzeum Stutthof”, Wrocław – Gdańsk, 1979, nr 3; K. Ciechanowski i in., *Stutthof – hitlerowski obóz koncentracyjny*, Warszawa 1988; J. Grabowska-Chałka, *Przewodnik. Informator historyczny*, Muzeum Stutthof, Gdańsk-Sztutowo 2004; M. Orski, *Zbrodniarze obozu koncentracyjnego Stutthof*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, 2005, nr 46; i in.

<sup>62</sup> Pierwsze transporty ze zorganizowanych przez Niemców punktów zbiorczych (więzienie miejskie, pomieszczenia Vivtoria Schule, były koszary w Nowym Porcie) do obozu Stutthof zostały wysłane już rano 2 września 1939 r. Zob. J. Grabowska, *Więźniowie*, [w:] *Stutthof hitlerowski obóz koncentracyjny*, Warszawa 1988, s. 116–128; K. Ciechanowski i in., op. cit., s. 116–129; M. Wardzyńska, op. cit., s. 82–88; i in.

<sup>63</sup> A. Męclewski stwierdza, że to wydarzenie miało miejsce o godz. 21.00. A. Męclewski, op. cit., s. 359.

<sup>64</sup> Sturmabteilungen der NSDAP (SA) – Oddziały Szturmowe NSDAP. Zob. L. Rees, *Naziści. Ostrzeżenie historii*, Warszawa 1998, s. 24–26; M. Kitchen, *Trzecia Rzesza. Charyzma i wspólnota*, Warszawa 2012, s. 272–273, i in.

<sup>65</sup> A. Męclewski w obsadzie placówki w Nowym Dworze w tym dniu wymienia następujące osoby: komisarza SG Władysława Matuszewskiego (komendanta), inspektora Floriana Charłóżyńskiego oraz oficerów lub funkcjonariuszy SG: Mieczysława Krajewskiego, Jana Radochońskiego (kierowcę) i 2 NN funkcjonariuszy SG. A. Męclewski, op. cit., s. 359, 372. Natomiast H. M. Kula w składzie (pełnej) załogi nowodworskiej wymienia: komisarza SG Władysława Matuszewskiego, jego zastępcę Włodzimierza Kozaka, inspektorów: Floriana Charłóżyńskiego, Michała Dębskiego, Piotra Kaczmarczyka, Mieczysława Krajewskiego, Henryka Szmida i kierowcę Jana Radochońskiego. H. M. Kula, op. cit., s. 194.

<sup>66</sup> Autor miał na myśli komisarza SG Kazimierza Wróblewskiego. Zob. A. Męclewski, op. cit., s. 318.

<sup>67</sup> „Kryzys polsko-niemiecki został zażegnany, toczą się pertraktacje. Możecie być spokojni”. Ibidem, s. 361.

<sup>68</sup> „O północy ci, co znajdowali się na górze, kładą się spać. Nie mają ochoty na karty, tak są zdenerwowani. Tylko Krajewski wytrzymał – był już 1 września 1939 roku – a potem, w mundurze i w butach, zdrzemnął się na kanapce”. Ibidem, s. 362.

O godz. 4-ej rano wtargnął do naszego budynku oddział żandarmerii S.A.<sup>69</sup>. Wśród dzikich wrzasków i bicia zostaliśmy aresztowani i przewiezieni do więzienia w Elblągu<sup>70</sup>. W drodze do Elbląga zatrzymano nas przed urzędem celnym, w którym dotąd pełniliśmy służbę<sup>71</sup>. Obecni gdańscy urzędnicy celni z ich kompanii usiłowali mnie ściągnąć z platformy i utopić w Nogacie. Sprzeciwili się temu eskortujący nas SS-mani<sup>72</sup>, którzy mieli prawdopodobnie rozkaz dostarczenia nas do więzienia w Elblągu<sup>73</sup>.

---

<sup>69</sup> „Placówka oficerska Nowy Dwór: Po zabezpieczeniu szczelnym kordonem budynku mieszkalnego ok. godz. 4.30 oddział SA, pod dowództwem porucznika nowodworskiej żandarmerii Schmidta, wtargnął do wnętrza, przystępując do aresztowania mieszkańców. Rozespanych, niekompletnie ubranych, wygnano na plac przed budynek”. H. M. Kula, op. cit., s. 217.

<sup>70</sup> „Tylko w ciągu pierwszego dnia wojny aresztowano w Gdańsku około 1500 osób. Akcją kierowała gdańska placówka gestapo, a jej wykonaniem zajmowali się funkcjonariusze policji i SS-mani z oddziału Kurta Eimanna. Wśród aresztowanych byli pracownicy polskich urzędów: Poczty Polskiej, Kolei, Komisariatu Generalnego RP [pomimo posiadanych immunitetów konsularnych – S.N.], Rady Portu i Dróg Wodnych, Ekspozytury Urzędu Cel, nauczyciele, księża, a przede wszystkim członkowie i działacze polskich organizacji w Gdańsku. Zatrzymanych doprowadzono do wcześniej przygotowanych punktów zbiornych, miejskiego więzienia oraz pomieszczeń Victoria Schule”. Zob. J. Grabowska, op. cit., s. 116.

<sup>71</sup> Po uprzednim wysadzeniu granatami bramy wejściowej do Polskiego Inspektoratu Cel w Gdańsku przez członków SA wypędzono na dziedziniec inspektorów celnych (dr Stanisława Mielochę, dr. Mendyka, M. Dunsta, Floriana Klebbę, Wacława Spilczyńskiego, Władysława Kitłowskiego, Kazimierza Jurczyńskiego, Karola Nowaka, Jana Szymurę). Po kilkugodzinnych przesłuchaniach, podczas których starano się zatrzymanym wmówić działalność szpiegowską na rzecz Polski, kilku inspektorów deportowano do obozów koncentracyjnych. Część zatrzymanych została przetransportowana do obozu policji bezpieczeństwa w Hohenbruch. M. Wardzyńska, op. cit., s. 83.

<sup>72</sup> Schutzstaffeln der NSDAP (SS) – sztafety ochronne NSDAP. Zob. H. Höhne, *Zakon trupiej czaszki*, Warszawa 2006; A. Lasik, *Sztafety Ochronne w systemie niemieckich obozów koncentracyjnych. Rozwój organizacyjny, ewolucja zadań i struktur oraz socjologiczny obraz obozowych załóg SS*, Oświęcim 2007; A. Romme, *Służba Bezpieczeństwa SS*, Warszawa 1984; i in.

<sup>73</sup> „Celników prowadzono wśród największych naigrywań gawiedzi. To ci, którzy w każdej godzinie świadczyli swoją pracą, że Gdańsk należy do polskiego obszaru celnego. To ci, którzy podczas aresztowań bezprawnych ostatnich miesięcy, kiedy Rzeczpospolita chcąc uniknąć konfliktów nie mogła ich otaczać należną opieką, którzy wśród petard wrzucanych w okna urzędów, wśród szczucia, pomstowań tłumów, samotni na swoich oddalonych posterunkach: w Piekle, Kalthofie, na Mierzei Wiślanej, wyrzucani – wracali do rozbitych domków celnych, rozpoczynali prace od nowa. [...] Teraz ich prowadzono na dziedziniec Victoria-Schule przez szpalery oprawców”. M. Wańkiewicz, *Dwie prawdy*, Warszawa 1981, s. 41.

W więzieniu, w pojedynczej celi, przebywałem około 8 dni. W ciągu tego czasu byłem kilkakrotnie przesłuchiwany i bity przez gestapo<sup>74</sup>. Z Elbląga przewieziono nas do obozu koncentracyjnego w Hohenbruch<sup>75</sup>, na wschód od Królewca.

Nazwiska i imiona dowódców, których pamiętam:

Komendant Główny w 1938 r. – gen. bryg. Jur-Gorzechowski

Komendant Główny w 1939 r. – gen. dywizji Walerian Czuma<sup>76</sup>

<sup>74</sup> Trudno obecnie dostarczyć bezpośredni dowód na ten konkretny przykład postępowania przez Gestapo z autorem wspomnień, lecz biorąc pod uwagę inne, licznie zachowane opisy postępowania z Polakami przez niemieckie formacje policji, wojska, a nawet ludność cywilną, można założyć *a priori*, że tego typu wydarzenie miało miejsce. Zob. *Polska 1939–1945. Straty osobowe i ofiary represji pod dwiema okupacjami*, red. W. Materski, T. Szarot, Warszawa 2009; i in.

<sup>75</sup> Obóz Hohenbruch – niemiecki karny obóz pracy w Prusach Wschodnich (podległy Gestapo), położony w lesie w pobliżu Zalewu Kurońskiego między Poleckiem a Sławkiem (obecnie w rejonie sławskim obwodu kaliningradzkiego Federacji Rosyjskiej). W latach 1939–1942 (według innych źródeł do 1944 r. lub nawet do stycznia 1945 r.) siedziba niemieckiego obozu koncentracyjnego zlokalizowanego na bagnistym i lesistym terenie. Ofiarami byli przede wszystkim Polacy, głównie działacze polonijni należący do Związku Polaków w Niemczech, Polskiego Związku Zachodniego, Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech z Prus Wschodnich i terenów sąsiednich, ale także przedstawiciele innych nacji. Więźniowie m.in. przymusowo pracowali przy osuszaniu bagien. Ocenia się, że przebywało ich tu do kilku tysięcy, jednak ich dokładnej liczby dotąd nie ustalono. Dzieje obozu Hohenbruch są wciąż mało zbadane. 24 lutego 1940 r. zostali rozstrzelani m.in.: Seweryn Pieniężny (wydawca i redaktor „Gazety Olsztyńskiej”), Wojciech Gałęziewski (współwydawca „Gazety Olsztyńskiej”) oraz polscy działacze: Jan Maza, Leon Włodarczyk. Zob. R. Płoski, *Pomnik w Hohenbruch będzie*, „Głos znad Pregoly”, 2006, nr 4, s. 5; E. Kozłowski, *Hołd pamięci rozstrzelanych Rodaków*, „Głos znad Pregoly”, 2007, nr 8–9, s. 3. Wersja elektroniczna: <<http://www.glos-znad-pregoly.org/04-2006/5.pdf>; <http://www.glos-znad-pregoly.org/08-09-2007/08-09-2007.pdf>, 12 X 2015>; i in.

<sup>76</sup> Walerian Czuma (ur. 24 grudnia 1890 r. w Niepołomicach, zm. 7 kwietnia 1962 r. w Penley w Anglii) – syn Jana i Emilii, generał brygady Wojska Polskiego. Ukończył szkołę powszechną w Kętach oraz gimnazjum klasyczne w Wadowicach. Odbił służbę w 13. pułku piechoty armii austriackiej jako tzw. jednoroczny ochotnik (15 września – 14 grudnia 1911 r.). Naukę kontynuował na Akademii Rolniczej w Wiedniu. Podczas studiów włączył się w działalność niepodległościową w Polskich Drużynach Strzeleckich. W 1914 r. wstąpił do Legionów Polskich. 5 lipca 1916 r. został ciężko ranny pod Wołczkiem. Po rekonwalescencji został skierowany do dowództwa uzupełnień Polskiego Korpusu Posiłkowego Legionów Polskich. W 1919 r. wyznaczony przez gen. J. Hallera na dowódcę V Dywizji Syberyjskiej i wysłany na Syberię w celu organizacji polskich formacji wojskowych. Po kapitulacji 5. Dywizji w rejonie Krasnojarska (10 stycznia 1920 r.) dostał się do niewoli sowieckiej. W więzieniu przebywał do stycznia 1922 r., po czym wrócił do kraju (wymiana jeńców). Po powrocie do zdrowia, został skierowany do Doświadczalnego Centrum Wyszkolenia



Kierownik Ekspozyt. Ceł w W. m. Gdańsku (do maja 39 r.) – mjr. Stefan Świda<sup>77</sup>

Kierownik Ekspozyt. Ceł w W. m. Gdańsku (od czerwca 39 r.) – płk. Wacław Spilczyński

Kierownik Placówki w Nowym Dworze Gd. – kpt. Stanisław Mazur<sup>78</sup>

W Straży Granicznej pracowało również dwóch moich starszych braci:

Stanisław 1906 rocznik – Komenda Główna Straży Granicznej w Warszawie.

Zygmunt 1908 rocznik – Komisariat Straży Granicznej w Gdyni.

Mieczysław Krajewski

---

Oficerów w Rembertowie (2 września – 17 grudnia 1922 r.). Po ukończeniu kursu mianowany dowódcą 19. Dywizji Piechoty (18 grudnia 1922 – 1 maja 1927 r.). 2 maja 1927 r. przeniesiony na stanowisko komendanta Obszaru Warownego Wilno, a od 18 lutego 1928 r. powierzono mu dowodzenie 5. Dywizją Piechoty we Lwowie. W latach 1931–1932 ukończył kurs Wyższych Studiów Wojskowych w Warszawie. Od końca maja do listopada 1935 r. pełnił funkcję zastępcy dowódcy Okręgu Korpusu VI Lwów i jednocześnie dowódcy 5. DP (do 9 maja 1938 r.). Następnie w dyspozycji Ministra Spraw Wojskowych. 9 maja 1939 r. został mianowany Komendantem Głównym Straży Granicznej. Funkcję pełnił do chwili wybuchu II wojny światowej. Podczas wojny obronnej w 1939 r. dowodził obroną Warszawy (3–28 września 1939 r.). Po kapitulacji stolicy był w niewoli niemieckiej (przebywał w oflagach VIIA Murnau, VIIIIE Johannisbrunn oraz Doessel VII B). Po uwolnieniu w 1945 r. osiedlił się w Anglii (Lark). W 1961 r. ciężko zachorował (wylew krwi do mózgu) i po trzynastomiesięcznym leczeniu w szpitalu (Penley) zmarł 7 kwietnia 1962 r. Został pochowany na cmentarzu w miejscowości Wrexham. 2 lipca 2004 r. prochy generała przeniesiono na Cmentarz Powązkowski w Warszawie (kwatery II C 27). Biogram zob. <<http://www.muzeumsg.pl/>, 15 XI 2015>; T. Kryśka-Karski, S. Żurakowski, op. cit., s. 84; Z. Mierzwiński, *Generałowie II Rzeczypospolitej*, t. 1, Warszawa 2012, s. 8, 36, 93, 95–97, 120; i in.

<sup>77</sup> Stefan Świda (ur. 18 lutego 1887 r., zm. ?) – kpt. WP. W KOP od 1924 r. Kwatermistrz 7 batalionu KOP „Podświle” w 1928 r. Od 30 kwietnia 1929 r. zastępca dowódcy Batalionu Szkolnego KOP. W czerwcu 1931 r. w Centralnej Szkole Podoficerskiej KOP. Następnie w Straży Granicznej. Od 14 września 1935 r. na stanowisku kierownika Ekspozytury Inspektoratu Ceł w Gdańsku. Po wypadkach kałkowskich przeniesiony z terenu Wolnego Miasta Gdańska. Przeżył wojnę, zmarł w Szczecinie. Por. M. Jabłonowski, *Formacja Specjalna. Korpus Ochrony Pogranicza 1924–1939*, Warszawa 2002/2003, s. 255; H. M. Kula, op. cit., s. 112–113, 120–128, 163, 164, 173–176, 181, 184, 196, 222; A. Męclewski, op. cit., s. 119, 120, 122, 123, 135, 141–143, 145–146, 154–155, 160, 172, 181, 187–188, 191, 194, 199, 215, 248–251, 255, 261–262, 264–266, 272, 293–296, 298, 301, 338, 364; W. Tym, A. Rzepniewski, *Gdynia 1939*, Gdańsk 1979, s. 191; B. Zwarra, op. cit., s. 85.

<sup>78</sup> Stanisław Mazur – od listopada 1936 r. komendant placówki Ekspozytury Inspektoratu Ceł w Nowym Dworze. Według informacji syna Ignacego Wasilewskiego, celnika zamordowanego w Szymankowie, komisarz Straży Granicznej. Mazur był komendantem placówki Szymankowo/Kałdowo (połączonych po ogłoszeniu mobilizacji) w 1939 r. Aresztowany przez Niemców we wrześniu 1939 r. Zginął w obozie koncentracyjnym w Auschwitz we wrześniu 1942 r. Por. H. M. Kula, op. cit., s. 118, 119, 149–152, 170, 221; A. Męclewski, op. cit., s. 154, 160, 161, 163, 187, 222, 231, 253, 254, 256, 257, 264, 265, 279, 280, 310, 324; i in.

Inspektor celny Mieczysław Krajewski w chwili oswobodzenia w 1945 r., zapewne nie przypuszczał, że po pięciu latach niemieckiej niewoli przyjdzie mu dalej walczyć. Tym razem na innym placu boju, gdzie stawką była prawda. Czynił to jako naoczny świadek historii popularyzując nie zafałszowany obraz minionych dni szczególnie wśród młodzieży. Wydaje się, że z dzisiejszej perspektywy postrzegania narracji historii niektórych światowych masmediów jego starania i apele o pamięć nie przyniosły wymiernych skutków ale czy tak jest? Zapewne nie dla wszystkich.

## Aneks

### Umorzenie śledztwa w sprawie zabójstwa 1 września 1939 r.

#### w Szymankowie

#### k. Tczewa polskich kolejarzy i celników przez funkcjonariuszy III Rzeszy Niemieckiej<sup>79</sup>

Prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku wydał postanowienie o umorzeniu śledztwa w sprawie zbrodni nazistowskiej – zabójstwa w dniu 1 września 1939 r. w Szymankowie koło Tczewa 13 polskich kolejarzy i 2 członków ich rodzin, to jest: Gerarda Alberta Wilgorskiego, Jana Izydora Żelewskiego, Romana Grubby, Aurelego Strzempkowskiego, Mieczysława Olszewskiego, Mariana Chmieleckiego, Artura Okroya, Pawła Platha, Alojzego Łukowskiego, Maksymiliana Gołębiewskiego, Pawła Kraińskiego, Alfonsa Runowskiego, Pawła Szczecińskiego, Heleny Szczecińskiej i Elżbiety Lessnau oraz 5 inspektorów celnych Ekspozytury Inspektoratu Ceł Rzeczypospolitej Polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku – Władysława Kamińskiego, Stanisława Szarka, Ignacego Wasielewskiego, Jana Michalaka i Eugeniusza Jarszyńskiego, usiłowaniu zabójstwa w tym samym miejscu i czasie pracownika PKP Alfonsa Lessnau, a także zabójstwie w tym samym czasie w Lisewie Malborskim polskiego kolejarza Brunona Tysarczyka przez funkcjonariuszy III Rzeszy Niemieckiej – starszego wachmistrza żandarmerii Hermana Gröeninga i członka SA Otto Palenzatisa oraz innych nieustalonych członków tej formacji.

Zgromadzony materiał dowodowy pozwolił na ustalenie, iż do zbrodni doszło w pierwszym dniu wojny, tuż przed rozpoczęciem ataku hitlerowskich Niemiec na Polskę. Pokrzywdzeni – pracownicy Polskich Kolei Państwowych na terenie Wolnego Miasta Gdańska i członkowie ich rodzin oraz polscy celnicy w Szymankowie już wcześniej poddawani byli licznym szykanom ze strony funkcjonariuszy niemieckich i członków SA. W dniu 1 września 1939 r. około godz. 4 rano uzbrojeni funkcjonariusze niemieckiej policji i SA-mani zaatakowali budynki dworcowe i mieszkania Polaków. Pokrzywdzeni nie stawiali żadnego oporu, ani nie podjęli próby obrony, a zastrzeleni zostali na posterunkach pracy lub w swoich mieszkaniach. Wśród zabitych były dwie kobiety, w tym jedna w zaawansowanej ciąży. Ofiar byłoby więcej, ale dobijaniu rannych i dalszym zabójstwem sprzeciwili się dowódcy pododdziałów Wehrmachtu, które

<sup>79</sup> Cyt. za: <<http://ipn.gov.pl/wydzial-prasowy/komunikaty/>, 20 XI 2015>.

wkroczyły do Szymankowa i Lisewa. Sprawcy działali zgodnie z wcześniej powziętym zamiarem wymordowania polskich kolejarzy i celników. Świadczy o tym istniejąca już przed wojną sytuacja polskiej mniejszości narodowej na tym terenie jak i zachowanie sprawców podczas wydarzeń. W żadnym razie nie działali oni w odwecie za nieudaną próbę zdobycia mostów na Wiśle w Tczewie, gdyż wysadzenie ich przez wojsko polskie nastąpiło później. W toku śledztwa zweryfikowano dane 22 pokrzywdzonych i osób dla nich najbliższych oraz prowadzono czynności celem ujawnienia losów ustalonych sprawców i wykrycia pozostałych. Ustalono, iż akcją w Szymankowie kierował starszy wachmistrz żandarmerii Wolnego Miasta Gdańska Hermann Gröening. Po wojnie strona polska wystąpiła o jego ekstradycję z Niemiec, ale wniosek nie został uwzględniony przez brytyjskie władze okupacyjne. Zmarł on w 1958 r. Drugim sprawcą, który odegrał istotną, kierowniczą rolę w wydarzeniach był Otto Palenzatis, niemiecki kolejarz i członek SA. Uniknął on odpowiedzialności karnej i zmarł w 1957 r. Ustalono dane większości typowanych sprawców, którzy brali udział w zdarzeniu. Jednakże zebrane dowody nie pozwoliły na jednoznaczne przypisanie im winy.

Śledztwo doprowadziło do ujawnienia istotnych okoliczności zbrodni i zostało zakończone postanowieniem o umorzeniu wobec śmierci ustalonych sprawców oraz wobec niewykrycia pozostałych.

Gdynia, dnia 25 czerwca 2014 r.

Naczelnik  
Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni  
przeciwko Narodowi Polskiemu  
w Gdańsku  
prok. Maciej Schulz

**SELECTION OF EVENTS THAT TOOK PLACE AT THE POLISH-GERMAN BORDERLANDS IN 1938–1939, DESCRIBED BY THE BORDER GUARD MIECZYŚLAW KRAJEWSKI. CONTRIBUTION TO THESIS WHERE POLISH CITIZENS ARE BLAMED FOR 2ND WORLD WAR**

This article called „Selection of events that took place at the Polish-German Borderlands in 1938–1939, described by the Border Guard Mieczysław Krajewski. Contribution to thesis where Polish citizens are blamed for 2nd World War outbreak”, describes selected events that took place at the Polish-German Borderlands in the years directly before Germans invasion on Poland. Memories of Border Guard Mieczysław Krajewski, who has spent 2077 days as prisoner-of-war camps, who was a victim of totalitarian system and who saw on his own eyes several incidents and German aggression is not the only very important historical source, but also contrary to mass media thesis that Poland in some way was responsible for the outbreak of the Second World War. This relation also shows, who was a victim and who was an attacker in the Second World War.

**Bibliografia:**

**Źródła:**

Archiwum Akt Nowych w Warszawie.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej.

Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie, Zespół Korpus Ochrony Pogranicza, Zbiór spuścizn i relacji, sygn. akt 2237/10, t. 1, Ankiety żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza i funkcjonariuszy Straży Granicznej II Rzeczypospolitej, k. 335, 383–386.

Archiwum Zakładowe Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych w Warszawie, K – 9.157.098, k. 1–4, 35, 41–46.

**Opracowania:**

„Kto w takich czasach Żydów przechowuje?...” Polacy niosący pomoc ludności żydowskiej w okresie okupacji niemieckiej, red. A. Namysło, Warszawa 2009.  
Arczyński M., Balcerak W., *Kryptonim „Żegota”*. Z dziejów pomocy Żydom w Polsce 1939–1945, Warszawa 1971.

- Berenstien T., Rutkowski A., *Pomoc Żydom w Polsce 1939–1945*, Warszawa 1963.
- Blom J. C. H., *The Persecution of the Jews in the Netherlands. A Comparative Western European Perspective*, „European History Quarterly”, z. 19 (1989).
- Borkowicz J., *Walki o Tczew w dniu 1 września 1939 roku*, „Teki Kociewskie”, 2009.
- Ciechanowski K. i in., *Stutthof – hitlerowski obóz koncentracyjny*, Warszawa 1988.
- Ciechanowski K., *Armia „Pomorze”*, Warszawa 1982.
- Croes M., *Zagłada Żydów w Holandii a odsetek ocalałych*, „Holocaust and Genocide Studies”, 2006, t. 20, nr 3.
- Cygan W. K., *Oficerowie Legionów Polskich 1914–1917. Słownik biograficzny*, t. 2, Warszawa 2006.
- Fischel J. R., *Holocaust*, Greenwood 1998.
- Gliniecki T., *Elbląg czasów wojny*, Elbląg 2013.
- Gliniecki T., *Elbląskie okruchy XX wieku*, Elbląg 2013.
- Gliński M., *Organizacja obozu koncentracyjnego Stutthof (1 września 1939 – 9 maja 1945)*, „Zeszyty Muzeum Stutthof”, Wrocław – Gdańsk, 1979, nr 3.
- Głuszko T. T., *W Szymankowie wojna rozpoczęła się wcześniej*, „30 dni”, 2000, nr 10 (24).
- Grabowska J., *Więźniowie*, [w:] *Stutthof hitlerowski obóz koncentracyjny*, Warszawa 1988.
- Grabowska-Chałka J., *Przewodnik. Informator historyczny*, Muzeum Stutthof, Gdańsk-Sztutowo 2004.
- Haar I., „Straty związane z wypędzonymi”: stan badań, problemy, perspektywy, „Polski Przegląd Dyplomatyczny”, 2007, nr 5 (39).
- Höhne H., *Zakon trupiej czaszki*, Warszawa 2006.
- Ickiewicz K., *Obrona historycznych mostów na Wiśle 1 września 1939 roku*, „Teki Kociewskie”, 2009.
- Iranek-Osmecki K., *Kto ratuje jedno życie... Polacy i Żydzi 1939–1945*, Londyn 1968.
- Jabłonowski M., *Formacja Specjalna. Korpus Ochrony Pogranicza 1924–1939*, Warszawa 2002/2003.
- Jastrzębski W., *Hitlerowskie wysiedlenia z ziem polskich wcielonych do Rzeszy*, Poznań 1968.
- Kamiński J., *Wojna i tczewskie mosty*, „Kociewski Magazyn Regionalny”, 1998, nr 2 (21).
- Kitchen M., *Trzecia Rzesza. Charyzma i wspólnota*, Warszawa 2012.

- Kozłowski E., *Hołd pamięci rozstrzelanych Rodaków*, „Głos znad Pregoty”, 2007, nr 8–9.
- Kozłowski P., *Zapomniani obrońcy granic południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej 1922–1939. Słownik biograficzny oficerów, strażników oraz pracowników kontraktowych Straży Celnej i Straży Granicznej*, Przemyśl 2015.
- Kryśka-Karski T., Żurakowski S., *Generałowie Polski Niepodległej*, Warszawa 1991.
- Kula H. K., *Gdańska „Dziura celna”. Polscy Inspektorzy Celni w Wolnym Mieście Gdańsku 1920–1939*, Gdańsk 1999.
- Kunert A. K., *Trzej Komendanci*, [w:] *Amor Patriae Nostra Lex. Losy funkcjonariuszy i żołnierzy polskich formacji granicznych w latach II wojny światowej i okresie powojennym*, red. A. Gosławska-Hrychorczuk, Warszawa – Kętrzyn 2008.
- Kurek E., *Dzieci żydowskie w klasztorach. Udział żeńskich zgromadzeń zakonnych w akcji ratowania dzieci żydowskich w Polsce w latach 1939–1945*, Lublin 2004.
- Kwiatkowska-Drożdż A., *Nie chodzi (tylko) o Erikę Steinbach. Trzy mity niemieckiego dyskursu o wysiedleniach*, Warszawa 2010.
- Landau R. S., *The Nazi Holocaust, Its History and Meaning*, Londyn 2006.
- Lasik A., *Sztafety Ochronne w systemie niemieckich obozów koncentracyjnych. Rozwój organizacyjny, ewolucja zadań i struktur oraz socjologiczny obraz obozowych załóg SS*, Oświęcim 2007.
- Łossowski P., *Kłajpeda kontra Memmel. Problem Kłajpedy w latach 1918–1939–1945*, Warszawa 2007.
- Łuczak Cz., *Pod niemieckim jarzmem (Kraj Warty 1939–1945)*, Poznań 1996.
- Łuczak Cz., *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*, Poznań 1979.
- Marczewski J., *Hitlerowska koncepcja polityki kolonizacyjno-wysiedleńczej i jej realizacja w „Okręgu Warty”*, Poznań 1979.
- Męclewski A., *Celnicy Wolnego Miasta: z działalności polskich inspektorów celnych w Wolnym Mieście Gdańsku w latach 1923–1939*, Warszawa 1971.
- Mierzwiński Z., *Generałowie II Rzeczypospolitej*, t. 1, Warszawa 2012.
- Nowakowski S., Klempert M., *Okruchy pamięci. Wspomnienia i relacje byłych żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza*, Olsztyn 2015.
- Orski M., *Zbrodniarze obozu koncentracyjnego Stutthof*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, 2005, nr 46.
- Płoski R., *Pomnik w Hohenbruch będzie*, „Głos znad Pregoty”, 2006, nr 4.

- Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006.
- Polacy-Żydzi 1939–1945. Wybór dokumentów*, oprac. A. K. Kunert, Warszawa 2002.
- Polska 1939–1945. Straty osobowe i ofiary represji pod dwiema okupacjami*, red. W. Materski, T. Szarot, Warszawa 2009.
- Polskie formacje graniczne 1918–1939*, t. 2, *Straż Graniczna 1928–1939. Dokumenty organizacyjne, wybór źródeł, wstęp, wybór i oprac.* M. Jabłonowski, B. Polak, Koszalin 1999.
- Polskie formacje graniczne. Straż Graniczna 1928–1939. Dokumenty organizacyjne. Wybór źródeł*, t. 2, Koszalin 1999.
- Prekerowa T., *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942–1945*, Warszawa 1982.
- Rączy E., *Pomoc Polaków dla ludności żydowskiej na Rzeszowszczyźnie 1939–1945*, Rzeszów 2008.
- Rees L., *Naziści. Ostrzeżenie historii*, Warszawa 1998.
- Romme A., *Służba Bezpieczeństwa SS*, Warszawa 1984.
- Rutowska M., *Wysiedlenia Polaków i Żydów z ziem polskich wcielonych do Trzeciej Rzeszy do Generalnego Gubernatorstwa w latach 1939–1941*, Warszawa 2009.
- Szpytma M., *Sprawiedliwi i ich świat. Markowa w fotografii Józefa Ulmy*, Warszawa – Kraków 2007.
- Szubarczyk P., Semków P., *Erika z Rumi*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, 2004, nr 5.
- Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Kraków 1966.
- Tym W., Rzepniewski A., *Gdynia 1939*, Gdańsk 1979.
- Wańkowicz M., *Dwie prawdy*, Warszawa 1981.
- Wardzyńska M., *Był rok 1939. Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce. Intelligenzaktion*, Warszawa 2009.
- Woźniczko M., *65. rocznica wybuchu II Wojny Światowej*, „Wiadomości Celne”, 2004, nr 5/6.
- Wysiedlenia, wypędzenia i uciezki 1939–1959. Atlas ziem Polski*, red. W. Sienkiewicz, G. Hryciuk, Warszawa 2008.
- Wywiad Straży Granicznej 1928–1939, wybór dokumentów, wybór, wstęp i oprac.* P. Kołakowski, R. Techman, Słupsk 2013.
- Zwarra B., *Gdańsk 1939. Wspomnienia Polaków-Gdańszczan*, Gdańsk 1984.
- Żaryn J., Sudoł T., *Polacy ratujący Żydów. Historie niezwykle*, Warszawa 2014.



## KANDYDAT „Z TECZKI” ODRZUCONY. PROBLEM WYBORU WOJEWODY CIECHANOWSKIEGO W 1987 ROKU

SŁOWA KLUCZE: WOJEWODA CIECHANOWSKI, JERZY WIERZCHOWSKI,  
BOGDAN ŁYSAK, FRANCISZEK BUDZIANOWSKI

Po wejściu w życie Ustawy z 28 maja 1975 roku o dwustopniowym podziale administracyjnym państwa, utworzono województwo ciechanowskie z siedzibą wojewódzkich organów władzy i administracji państwowej w Ciechanowie<sup>1</sup>. Pierwszym wojewodą nowo powstałego województwa został Jerzy Wierzychowski, który nieprzerwanie swoje obowiązki pełnił do 1987 roku, pozostając wojewodą o najdłuższym stażu w kraju<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Ustawa z dnia 28 maja 1975 r. o dwustopniowym podziale administracyjnym Państwa oraz o zmianie ustawy o radach narodowych (Dz.U. z 1975 r., Nr 16, poz. 91); R. Walczak, *Geneza i powstanie województwa*, „Studia Mazowieckie”, 1995, nr 1–2, s. 10–16.

<sup>2</sup> Jerzy Adam Wierzychowski – ur. 22 września 1926 r. w Nowym Mieście nad Soną, zm. 8 sierpnia 1995 r. w Legionowie. W latach 1940–1944 pracował jako robotnik w cegielni Mochty, w latach 1944–1945 był więziony w obozie Neubrandenburg. W latach 1945–1946 służył w Ludowym Wojsku Polskim. Od 1946 r. był członkiem Polskiej Partii Robotniczej, a po 1948 r. Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Organizował aparat państwowy i utrzymywał władzę komunistyczną na terenie Gdańska, Koszalina, Borów Tucholskich, Przemysła, Ustrzyk oraz Żurawicy. Ukończył Wydział Prawa i Administracji na Uniwersytecie Warszawskim. W latach 1951–1967 był dyrektorem Zakładu w Urzędzie Rezerw Państwa, następnie od 1967 do 1968 r. dyrektorem Zakładu Akumulatorów w Piastowie. Był przewodniczącym Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Pruszkowie (1968–1971) oraz I sekretarzem Komitetu Powiatowego PZPR w tym mieście (1972–1975). Ponadto był członkiem Egzekutywy Komitetu Warszawskiego PZPR oraz Komitetu Wojewódzkiego w Ciechanowie i od 1980 r. przewodniczącym ciechanowskiego Wojewódzkiego Komitetu Obronnego. Szerzej zob. *Kto jest kim w Polsce 1984. Informator biograficzny*, red. L. Becela i in., Warszawa 1984, s. 1062; Z. Ptasiwicz, *Województwo ciechanowskie – zdarzenia i ludzie*, „Studia Mazowieckie”, 1995, nr 1–2, s. 186; idem, *Województwo ciechanowskie – zdarzenia i ludzie*, „Studia Mazowieckie”, 2005, nr 1, s. 93.

Oficjalnie wiadomość o tym, że Jerzy Wierzychowski, odchodząc na emeryturę, złożył na ręce premiera<sup>3</sup> rezygnację z zajmowanego stanowiska, została podana przez Dyrektora Wydziału Kadr Urzędu Rady Ministrów (URM) – Pawła Chocholaka 20 maja 1987 roku podczas posiedzenia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (PWRN) w Ciechanowie<sup>4</sup>.

Zgodnie z ustawą o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego, URM miał obowiązek przedstawić nowego kandydata na wojewodę<sup>5</sup>. W związku z tym szef Urzędu – gen. dyw. dr Michał Janiszewski<sup>6</sup> – przedstawił pretendenta do urzędu wojewody w osobie Bogdana Łysaka<sup>7</sup>.

Urodzony 12 kwietnia 1936 roku w Kielcach w rodzinie rzemieślniczej Bogdan Łysak ukończył Wyższą Szkołę Ekonomiczną we Wrocławiu i uzyskał

<sup>3</sup> Premierem PRL w omawianym okresie był prof. dr hab. Zbigniew Stefan Messner – ur. 13 marca 1929 r. w Stryju, zm. 10 stycznia 2014 r. w Warszawie; ekonomista, naukowiec, nauczyciel akademicki, działacz społeczny i polityczny. W 1948 r. zdał maturę w Liceum Administracyjno-Handlowym w Gliwicach, w latach 1949–1951 odbył studia zawodowe w Państwowej Wyższej Szkole Administracji Gospodarczej w Katowicach, a w latach 1951–1953 studia magisterskie w Wyższej Szkole Handlowej w Krakowie. Od 1954 r. był członkiem PZPR, a w latach 1980–1983 Przewodniczącym Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach. Następnie w latach 1983–1985 był wicepremierem ds. ekonomicznych i od 6 listopada 1985 r. do 19 września 1988 r. premierem rządu PRL. Jest autorem ponad dwustu publikacji z dziedziny rachunkowości i informatyki oraz życia społeczno-politycznego kraju. Szerzej zob. *Messner Zbigniew*, [w:] *Kto jest kim w Polsce. Informator biograficzny*, red. L. Mackiewicz, A. Żoła, Warszawa 1993, s. 1835; *Messner Zbigniew Stefan*, [w:] *Kto jest kim w Polsce*, red. B. Cynkier i in., Warszawa 2001, s. 595; *Messner Zbigniew prof. dr hab.*, [w:] *Who is who in Polsce. Encyklopedia biograficzna z życiorysami znanych Polek i Polaków*, Warszawa 2011, s. 2426.

<sup>4</sup> Archiwum Państwowe w Warszawie Oddział w Mławie [dalej: APW OM], sygn. 820/329, Protokoły z posiedzeń Prezydium WRN w Ciechanowie, Rok 1987, t. 1, Protokół Nr 45/87 z posiedzenia PWRN w Ciechanowie, 20 maja 1987 r., k. 424–425.

<sup>5</sup> Ustawa z dnia 20 lipca 1983 r. o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego (Dz.U. z 1983 r., Nr 41, poz. 185).

<sup>6</sup> Gen. dyw. dr Michał Janiszewski – ur. 15 czerwca 1926 r. w Poznaniu. Podczas II wojny światowej był więziony przez gestapo, następnie został wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec. Służył w Wojsku Polskim – pełnił funkcje techniczne, organizacyjno-planistyczne oraz operacyjno-sztabowe. Kształcił się na Politechnice Gdańskiej, Wojskowej Akademii Łączności oraz Akademii Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Stopień doktora nauk wojskowych uzyskał w 1974 r. Był członkiem PZPR, szefem gabinetu ministra obrony narodowej, członkiem Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego oraz szefem URM. Zob. *Kto jest kim w Polsce 1984. Informator biograficzny*, red. L. Becela i in., Warszawa 1984, s. 326; *Leksykon historii Polski*, red. M. Czajka, M. Kamler, W. Sienkiewicz, Warszawa 1995, s. 273; J. Królikowski, *Generałowie i admirałowie Wojska Polskiego 1943–1990*, t. 2, Toruń 2010, s. 47–50.

<sup>7</sup> APW OM, sygn. 820/329, Pismo szefa URM – gen. dyw. dr. Michała Janiszewskiego do przewodniczącej WRN w Ciechanowie – Danieli Teresy Liberadzkiej, 18 maja 1987 r., k. 435.

dyplom inżyniera ekonomii. Pracował jako kierownik działu Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego, zastępca kierownika Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium WRN oraz dyrektor Wojewódzkiego Zrzeszenia Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Kielcach. Od 1961 roku był członkiem Stronnictwa Demokratycznego (SD), w którym sprawował wiele funkcji, tj. przewodniczącego koła, przewodniczącego Wojewódzkiej Grupy Doradczej ds. Rad Narodowych, sekretarza Wojewódzkiego Komitetu (WK) SD, przewodniczącego WK SD w Kielcach oraz sekretarza Centralnego Komitetu SD. W latach 1973–1980 był zastępcą przewodniczącego WRN w Kielcach. Od 1976 roku był posłem na Sejm VII i VIII kadencji, gdzie zasiadał w Komisji Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych oraz Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska. W latach 1982–1987 był kolejno wiceministrem Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska, Administracji i Gospodarki Przestrzennej oraz Budownictwa, Gospodarki Przestrzennej i Komunalnej<sup>8</sup>.

Prezentując jego dossier, szef URM podkreślał, że Bogdan Łysak jest sprawdzonym i doświadczonym człowiekiem<sup>9</sup>.

Przedstawienie nowego kandydata wywołało wśród radnych zdziwienie i szereg pytań o przyszłość urzędu wojewody. Radna Marianna Czarnecka pytała, czy istnieje szansa, aby Jerzy Wierzchowski pozostał na dotychczas zajmowanym stanowisku<sup>10</sup>. Wtórował jej radny Henryk Mierzejewski, który zachęcał do podjęcia rozmów w sprawie wycofania rezygnacji i pozostania wojewody Wierzchowskiego przynajmniej do końca kadencji<sup>11</sup>. Z kolei radny Zygmunt Wardziński<sup>12</sup> indagował, czy rozważano kandydatury z województwa

<sup>8</sup> A. Rajewski, W. W. Spychalski, *Posłowie Stronnictwa Demokratycznego V, VI, VII kadencji sejmu PRL*, Warszawa 1980, s. 64; *Stronnictwo Demokratyczne w Polsce Ludowej*, t. 5, *Udział Stronnictwa w pracach sejmu PRL V, VI, VII kadencji w latach 1969–1980*, red. W. Beczek, Warszawa 1981, s. 11, 461–466; T. Mołdawa, *Ludzie władzy 1944–1991. Władze państwowe i polityczne Polski według stanu na dzień 28 II 1991*, Warszawa 1991, s. 174, 179–181, 297, 301, 303. Ponadto od czerwca 1989 r. Bogdan Łysak był wiceprezesem Najwyższej Izby Kontroli (NIK), a w okresie od 15 lutego do maja 1991 r. pełnił obowiązki prezesa Izby.

<sup>9</sup> APW OM, sygn. 820/329, Protokół Nr 45/87 z posiedzenia PWRN w Ciechanowie, k. 425.

<sup>10</sup> Ibidem.

<sup>11</sup> Ibidem, k. 426. Przewodnicząca WRN dwukrotnie podjęła rozmowę z Jerzym Wierzchowskim w rzeczonyj sprawie, jednak wojewoda podtrzymał swoją decyzję i prosił o niewystępowanie do premiera o przedłużenie sprawowania pełnionej funkcji.

<sup>12</sup> Zygmunt Wardziński – dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego w Ciechanowie; ibidem, sygn. 820/171, Statystyka i sprawozdawczość wyborcza. Kwestionariusze radnych Rady Narodowej w 1984 r., Kwestionariusz radnego Zygmunta Wardzińskiego, b. p.

ciechanowskiego<sup>13</sup>. Stanowczy głos podniósł się ze strony radnego Józefa Skwarskiego, który stwierdził, iż od kilku tygodni słyszy się o tym, iż nowy kandydat „zostanie przywieziony w teczce”. Dodatkowo wskazywał, że nie sposób jest mówić o proponowanym kandydacie w sytuacji, kiedy nie przedstawił on swojego programu działania i nie brał udziału w sesjach WRN, a co za tym idzie – nikt go nie zna<sup>14</sup>.

Ponadto radny Krzysztof Ilski podkreślał, że województwo ciechanowskie ma charakter typowo rolniczy<sup>15</sup> i nowy wojewoda będzie musiał współdziałać ze środowiskiem rolniczym, które jako człowiekowi niezwiązanemu z tym rejonem jest raczej nieznaną<sup>16</sup>. Wówczas w obronie Bogdana Łysaka stanął Paweł Chocholak, mówiąc że:

Proponowany kandydat posiada długoletni staż pracy w administracji państwowej, będzie mniejszym fachowcem w rolnictwie, ale większym w dziedzinie budownictwa i gospodarki komunalnej. Jest człowiekiem o wszechstronnym przygotowaniu zawodowym, piastował wiele samodzielnych stanowisk. Ob[ywateł] Łysak chce się do Ciechanowa przeprowadzić, aby w sposób trwały związać się z tym województwem<sup>17</sup>.

W opinii tej Chocholakowi wtórowała przewodnicząca WK SD – Helena Chodkowska, stwierdzając, że Bogdan Łysak ma ogromne doświadczenie w pracy politycznej i jako delegat z województwa ciechanowskiego na XIII Kongres SD należycie wywiązał się ze złożonych obietnic<sup>18</sup>.

<sup>13</sup> Ibidem, sygn. 820/329, Protokół Nr 45/87 z posiedzenia PWRN w Ciechanowie, k. 425.

<sup>14</sup> Ibidem, k. 426.

<sup>15</sup> R. Kijoch, *Rolnictwo i gospodarka żywnościowa*, „Studia Mazowieckie”, 1995, nr 1–2, s. 63–74; R. Walczak, op. cit., s. 15.

<sup>16</sup> O tym, jak istotne znaczenie dla województwa ciechanowskiego miało rolnictwo, świadczy fakt, iż Jerzy Wierchowski, odchodząc ze stanowiska wojewody, przekazał swojemu następcy, na ręce przewodniczącej WRN, miniaturkę pługa jako symbol rolniczego charakteru województwa. Zob. APW OM, sygn. 820/308, Protokół Nr XVII/87 z XVII sesji WRN w Ciechanowie, 27 maja 1987 r., k. 29.

<sup>17</sup> Ibidem, sygn. 820/329, Protokół Nr 45/87 z posiedzenia PWRN w Ciechanowie, k. 427. Ponadto w trakcie posiedzenia PWRN Chocholak poinformował, że proponowany kandydat jest człowiekiem poważnym, odpowiedzialnym oraz posiadającym umiejętność współdziałania w stosunkach międzyludzkich. Jako przykład podał sytuację, kiedy Łysakowi powierzono likwidację Ministerstwa Administracji, w wyniku czego zwolniono 200 osób, a on znalazł im pracę.

<sup>18</sup> Ibidem, k. 428–429. Chodkowska wymieniła również przymioty Łysaka, charakteryzując go jako człowieka spokojnego i mającego szacunek do drugiej osoby. Podała również

Po wysłuchaniu opinii wszystkich członków PWRN oraz zaproszonych gości, PWRN w Ciechanowie pozytywnie zaopiniowało kandydaturę Bogdana Łysaka<sup>19</sup>. Jednak jak zaznaczył ówczesny I Sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Ciechanowie – Kazimierz Paryszek, ostateczne decyzje miały zapaść w zespołach radnych WRN w Ciechanowie. Apelował on także o to, aby członkowie WRN znali stanowisko Prezydium w tej sprawie i żeby nie doszło do negatywnego zaopiniowania, które spowodowałoby niekorzystną atmosferę w województwie<sup>20</sup>.

Wyrażenie opinii o kandydacie na wojewodę ciechanowskiego w osobie Bogdana Łysaka odbyło się 27 maja 1987 r. na XVII sesji WRN. Podczas obrad przedstawiciele różnych stronnictw politycznych i organizacji społecznych wyrazili aprobatę dla kandydata rekomendowanego przez premiera. Poparcia udzieliły także Egzekutywa KW PZPR, WK Współdziałania Partii i Stronnictw Politycznych oraz klub radnych członków PZPR, SD i Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego (ZSL). Wszystkie ugrupowania wyraźnie podkreślały wiedzę i doświadczenie Łysaka, deklarując pomoc w realizacji zadań stawianych przed wojewodą<sup>21</sup>. Wśród tych w większości nad wyraz pochlebnych opinii i komentarzy znalazła się tylko jedna ostrożna wypowiedź radnego Jana Kołakowskiego, który stwierdził następująco: „Nowego kandydata nie znamy, ale mamy nadzieję, że też będzie mówił to »nasze Mazowsze«”<sup>22</sup>.

Następnie zgodnie z regulaminem, Wojewódzka Rada Narodowa w tajnym głosowaniu miała wyrazić opinię o kandydacie Bogdanie Łysaku<sup>23</sup>. Wyniki głosowania odczytane przez przewodniczącego Komisji Skrutacyjnej<sup>24</sup> prezentowały się niekorzystnie dla zainteresowanego. Na 119 radnych uprawnionych

---

informację, jakoby małżonka Łysaka wyraziła zgodę na przeprowadzenie się wraz z dzieckiem do Ciechanowa.

<sup>19</sup> Ibidem, Postanowienie Nr 78/87 PWRN w Ciechanowie, 20 maja 1987 r., k. 433.

<sup>20</sup> Ibidem, Protokół Nr 45/87 z posiedzenia PWRN w Ciechanowie, k. 430.

<sup>21</sup> Ibidem, sygn. 820/308, Protokół Nr XVII/87 z XVII sesji WRN w Ciechanowie, 27 maja 1987 r., k. 18–23.

<sup>22</sup> Ibidem, k. 23. Było to nawiązanie do dotychczasowego wojewody – Jerzego Wierzchowskiego, który miał w zwyczaju mówić o województwie „nasze Mazowsze”. Stąd też Jan Kołakowski wyrażał nadzieję, że choć kandydat nie był do tej pory związany z Mazowszem, będzie utożsamiał się z nowym rejonem sprawowania funkcji. 2 Ibidem, sygn. 820/263, Regulamin WRN, k. 14, 18. W głosowaniu tajnym radni głosowali za pomocą opieczętowanych kartek.

<sup>23</sup> Ibidem, sygn. 820/263, Regulamin WRN, k. 14, 18. W głosowaniu tajnym radni głosowali za pomocą opieczętowanych kartek.

<sup>24</sup> W skład Komisji Skrutacyjnej wchodził: Jerzy Spodobalski – przewodniczący, Marianna Bandurska, Waldemar Koszel, Lech Prejs i Kazimierz Krzykowski.

do głosowania, obecnych na sesji było 97 (44 – PZPR, 18 – ZSL, 6 – SD i 29 bezpartyjnych), z czego 93 wzięło udział w głosowaniu. 45 z nich opowiedziało się za Bogdanem Łysakiem, a 48 było przeciw<sup>25</sup>, co spowodowało negatywne zaopiniowanie przez WRN w Ciechanowie kandydatury Łysaka<sup>26</sup>. Wobec tego nie sprawdzili się słowa Kazimierza Paryszka, który na sesji WRN zwracał uwagę, że:

Zasady polityki kadrowej sprecyzowane na XIII Plenum KC i potwierdzone przez X Zjazd PZPR<sup>27</sup> mocno podkreślają, że przy rekomendowaniu na funkcje państwowe, niezależnie od przynależności partyjnej liczyć się powinna przede wszystkim wartość człowieka, jego przydatność na zajmowanym stanowisku<sup>28</sup>.

Tym samym rzeczona sytuacja dowiodła, że mimo odgórnych dyrektyw partyjnych, kandydat niezwiązany z partią rządzącą i niezamieszkały na terenie województwa ciechanowskiego nie jest najlepszym pretendencem do urzędu wojewody. W tym wypadku, jak zaznaczył gen. dyw. dr Michał Janiszewski, premier nie może zignorować opinii WRN i procedura opiniowania nowo wytypowanych kandydatów będzie musiała odbyć się od początku<sup>29</sup>.

Niewystarczające poparcie radnych udzielone proponowanemu kandydatowi szeroko opisywane było w prasie ogólnopolskiej i lokalnej. Poza kilkoma gazetami, które przedrukowały komunikat Polskiej Agencji Prasowej (PAP)<sup>30</sup>, jako pierwszy sprawę opiniowania Bogdana Łysaka opisał Tomasz Sawicki w „Expressie Wieczornym”, zwracając uwagę na pewne niuanse, które mogły przesądzić o wynikach głosowania:

<sup>25</sup> APW OM, sygn. 820/308, Protokół Komisji Skrutacyjnej z głosowania tajnego w sprawie wyrażenia opinii o kandydacie na Wojewodę Ciechanowskiego, 27 maja 1987 r., k. 319.

<sup>26</sup> Ibidem, Uchwała Nr 122/XVII/87 WRN w Ciechanowie, 27 maja 1987 r., k. 320.

<sup>27</sup> Podczas X Zjazdu PZPR, który odbył się w Warszawie w dniach 29 czerwca – 3 lipca 1986 r., jedną z poruszanych kwestii była polityka kadrowa. Zgodnie z wytycznymi, na stanowiska kierownicze miały być powoływane nie tylko osoby związane z PZPR, ale także kandydaci (np. bezpartyjni) prezentujący wysokie kwalifikacje zawodowe i moralne. Zob. *Program Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej uchwalony przez X Zjazd PZPR w lipcu 1986 roku*, Warszawa 1986, s. 77–78.

<sup>28</sup> APW OM, sygn. 820/308, Protokół Nr XVII/87 z XVII sesji WRN w Ciechanowie, k. 20.

<sup>29</sup> Ibidem, k. 30.

<sup>30</sup> Zob. np. *Ustąpił wojewoda ciechanowski*, „Gazeta Olsztyńska” z 28 maja 1987 r., nr 123, s. 2; *Weto radnych. Ciechanów bez wojewody*, „Dziennik Pojezierza” z 29 maja 1987 r., nr 102,

W województwie zaczęły pojawiać się plotki na temat kandydata – mówią działacze WK SD. Mówiono o tym, że kandydat „nie przeszedł” w dwóch województwach, że przychodzi do nas na dwa lata, aby dociągnąć do emerytury, że planuje się korektę granic województwa i on ma za zadanie „rozłożyć” działalność w woj. ciechanowskim. Krzywiono się na to, że nie jest „swój” i szeptano, że ma już swoich kandydatów na wyższe stanowiska<sup>31</sup>.

W rozmowie z Sawickim, członkowie WK SD wytykali drobnostki, które ich zdaniem zaważyły na ostatecznym wyniku:

[Podczas XVII sesji WRN] czuliśmy, że coś jest nie w porządku – mówią działacze WK SD. Niby to drobiazgi, a jednak istotne. Na początku sesji prowadząca obrady przewodnicząca WRN nie powitała kandydata. Później w wyniku jak nam się wydaje, spowodowanego nieporozumienia, jako pierwszy zabrał głos radny z naszego zespołu (zwyczajowo podczas obrad sesji WRN zabierali głos w kolejności przewodniczący zespołów radnych PZPR, ZSL i SD).

Zauważyliśmy, że w mowie pożegnalnej wojewoda [Wierzchowski] ani słowem nie odniósł się do kandydata – powiedzieli działacze WK SD. Wyglądało to tak, jakby swoim ogromnym przecież autorytetem wojewoda nie chciał wspomóc kandydata. Byliśmy zaniepokojeni tym, co dzieje się na Sali. Z kuluarów docierały do nas różne głosy. Gwałtownie odżyły plotki na temat kandydata. Atmosfera zrobiła się dziwna<sup>32</sup>.

Tymczasem członkowie KW PZPR zapytani przez redaktora o wyniki głosowania, mimo wcześniejszych deklaracji poparcia na sesji WRN, przyznali, że „kandydat od początku nie wzbudzał powszechnego entuzjazmu”, na co wpływ miały partykularyzmy, tzn. fakt, że Łysak nie pochodził z terenu województwa i miał zbyt mały związek z rolnictwem. Podobną opinię wyraził radny z ZSL, dodając, że gdyby wybory były jawne, wynik byłby zapewne inny.

---

s. 1–2; Bh, *Sesja WRN w Ciechanowie. To był dobry rok*, „Dziennik Pojeziera” z 30–31 maja – 1 czerwca 1987 r., s. 2. Komunikat podany przez PAP brzmiał następująco: „Prezes Rady Ministrów przyjął rezygnację mgr. Jerzego Wierzchowskiego i odwołał go ze stanowiska wojewody ciechanowskiego w związku z przejściem na emeryturę oraz wyraził mu uznanie i podziękowanie za wieloletnią rzetelną pracę na tym stanowisku. Jednocześnie prezes Rady Ministrów wstrzymał się z powołaniem nowego wojewody, biorąc pod uwagę niewystarczający stopień poparcia Wojewódzkiej Rady Narodowej dla poddanego opiniowaniu kandydata”.

<sup>31</sup> T. Sawicki, *Tajne głosowanie*, „Express Wieczorny” z 5–7 czerwca 1987 r., nr 108, s. 4.

<sup>32</sup> Ibidem.

Odmiennego zdania był jeden z partyjnych radnych, który uważał, że „Administracja zachowała się nie fair. Po latach pracy z byłym wojewodą porobiły się układy. Nie chciano »świeżej krwi« w terenie. Były tęsknoty i ciągoty do swojego i strach przed kimś spoza terenu”<sup>33</sup>.

Koledzy z klubu politycznego SD, do którego należał kandydat na wojewodę, byli bardzo krytyczni wobec zaistniałej sytuacji. Oburzali się

przejawami podwójnej moralności tych radnych, którzy najpierw potakiwali, a później wykreślili kandydata. Uważamy, że demokratycznego narzędzia opiniowania kandydata użyto do manipulacji. Do załatwienia swoich spraw. Musimy się wstydzić, że tak się stało<sup>34</sup>.

Wypowiedzi zasobnej w argumentację udzieliła przewodnicząca WRN – Daniela Teresa Liberadzka, która w rozmowie z redaktorem „Expressu Wieczornego” powiedziała:

Wynik głosowania był dla mnie zaskoczeniem [...] Nie spodziewałam się jednomyślności (nie ma jej prawie nigdy), ale na podstawie wcześniejszych informacji i ustaleń byłam przekonana, że kandydat zyska sobie poparcie rady [...] Podczas głosowania – według mnie przemówił patriotyzm lokalny w dobrym tego słowa znaczeniu. Patriotyzm opierający się na związkach z ziemią i z ludźmi. Rada skorzystała ze swoich uprawnień mówiących o samodzielności radnych w podejmowaniu decyzji. Jest to dla mnie przejaw demokracji i poszanowania własnych poglądów<sup>35</sup>.

Miesiąc później w ogólnopolskim tygodniku „Polityka” sprawę głosowania radnych WRN w Ciechanowie opisała Dobrochna Kędzierska. W swoim artykule pt. *Sprawdzony scenariusz* szukała odpowiedzi na następujące pytanie: dlaczego mimo oficjalnego poparcia różnych gremiów, kandydat nie przeszedł? Powtórzyły się zarzuty mówiące o tym, iż województwo ciechanowskie jest typowo rolnicze, a co za tym idzie, nieporozumieniem było proponowanie kandydata SD. Ponadto autorka w swoim reportażu wskazuje, że Bogdan Łysak był przegrany już przed sesją WRN, na co złożyło się kilka okoliczności: „Kandydatowi nie dano okazji powiedzenia czegokolwiek, nagła rezygnacja

---

<sup>33</sup> Ibidem.

<sup>34</sup> Ibidem.

<sup>35</sup> Ibidem.



województwa i gotowy kandydat, żegnanie na jednej sesji starego wojewody i opiniowanie nowego. Skąd taki pośpiech w tak ważnych sprawach?”<sup>36</sup>.

Co więcej, o tym, że los kandydata przesądzone jeszcze przed sesją, miała świadczyć forma zaproponowania kandydata, która choć zgodna z ustawą o radach narodowych i regulaminem WRN, uznana została przez radnych za obraźliwą. Zmuszeni oni byli podejmować decyzje o kandydacie, nie widząc go na oczy. Aby nie narazić się centrali, nie protestowali i podejmowali decyzje wbrew sobie:

A kto jawnie narazi się centrali? Ci, którzy zapewniali górę, że dół przyjmie ich kandydata bez problemów, przeszli obok wyrażanych głośno wątpliwości. Nie zauważyli, że radnych najbardziej urażono potraktowaniem jak maszyny do głosowania<sup>37</sup>.

Z informacji zebranych przez dziennikarkę wynikało, iż na decyzji WRN w Ciechanowie najbardziej zaważył fakt, iż Bogdan Łysak nie został wybrany na stanowisko większością głosów, tylko był nominowany przez najwyższe władze:

Kandydat był z PRZECHOWALNI, a został przywieziony w TECZCE. Gdy organizowano miniaturowe województwo ciechanowskie, większość osobistości, w tym byłego wojewodę przywieziono w TECZCE [...] Większości pamięta się służbowe samochody śmigające w tę i z powrotem, z domu do pracy, z pracy do domu. Tyle, że poza granice województwa. Niewielu jest chętnych do zamiany Warszawy na blisko 40-tysięczny Ciechanów. Co z tego, że kandydat obiecał przynosiny skoro ludzie lepiej wiedzą<sup>38</sup>.

Autorka artykułu zastanawia się, dlaczego przez dwanaście lat istnienia województwa nie przygotowano nowej, kompetentnej osoby do pełnienia funkcji wojewody? Również prawnicy rozważali, czy w przypadku Łysaka, który był jedynym kandydatem, rada miała do czynienia z opiniowaniem czy też wymuszonym wyborem?

Swoją drogą, mając na uwadze, iż plotka jest echem nieprawdy, nie sposób pominąć roli pogłosek, jakie towarzyszyły osobie Bogdana Łysaka. Na ulicy mówiono, że:

<sup>36</sup> D. Kędzierska, *Sprawdzony scenariusz*, „Polityka” z 11 lipca 1987 r., nr 28, s. 6.

<sup>37</sup> Ibidem.

<sup>38</sup> Ibidem.

Kandydat jest wożony po kraju [...] Usiłowano go ulokować już w Radomiu, Skierniewicach i Siedlcach. Przychodzi by rozłożyć województwo i dać argumenty do jego likwidacji. Nowy sprowadzi kolejne kontrole i posypią się głowy. Itd. itp. Nie trafiały absolutnie do przekonania sprawdzone argumenty. Ma układy w centrali, załatwi sporo dla województwa. Miał do wyboru konsulat w Kijowie i stanowisko wojewody w Ciechanowie. Wybrał to drugie<sup>39</sup>.

Kolejne dziennikarskie śledztwo w sprawie głosowania radnych przeprowadził Leszek Jucewicz na łamach tygodnika „Odrodzenie”. W swoim tekście o wyjątkowo trafnym tytule *Supel* stawiał jedno kluczowe pytanie: dlaczego radni WRN przed sesją zgodzili się poprzeć rekomendowanego przez URM kandydata na wojewodę, a w tajnym głosowaniu go odrzucili? Dedukował następująco:

Na pewno nie głosowali przeciw radni SD. Czy jednak aby na pewno, skoro wraz z innymi oklaskiwali wycofanie swego kandydata? Bezpartyjni – licho to wie, z nimi nigdy nic nie wiadomo. Radni ZSL – tu już grunt nieco pewniejszy, bo zawsze optują za rolnikami. Radni PZPR – z jednej strony najbardziej zdyscyplinowani, z drugiej jednak, czy mogli być zadowoleni, że najwyższe stanowisko administracyjne w województwie przypadnie najsłabszej liczebnie partii?<sup>40</sup>

Jucewicz stawiał tezę, że złym doradcą w sprawie był pośpiech. Zabrakło czasu na dyskusję, ścieranie się opinii i swobodną wymianę myśli. Ciechanowscy radni mieli zaledwie dziesięć dni na załatwienie wszystkich spraw związanych z obsadzeniem stanowiska wojewody. W tym krótkim okresie w Ciechanowie wytworzył się klimat nieprzychylny kandydatowi, który znalazł odzwierciedlenie w wynikach głosowania. Wyznaczenie kandydata na wojewodę potraktowano tak, „jakby chodziło o wybór drugorzędnego urzędnika magistrackiego”. Na domiar tego sam Bogdan Łysak został odsunięty na bok. Wiele o nim się mówiło, ale tylko nieliczni mieli okazję go zobaczyć: „Mógł pokazać się na zespołach radnych, ale uznano, że lepiej będzie jeśli nie, na sesji WRN nawet go nie przedstawiono. Siedział gdzieś ukryty w tłumie, dobiegały do jego uszu głośne szepty: »Który to?«”<sup>41</sup>.

<sup>39</sup> Ibidem.

<sup>40</sup> L. Jucewicz, *Supel*, „Odrodzenie. Tygodnik Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego” z 25 lipca 1987 r., nr 30, s. 5.

<sup>41</sup> Ibidem.

Zdaniem Jucewicza dopiero w lipcu 1987 r., po upływie miesiąca od głosowania, dało się odczuć sympatię radnych do odtrąconego kandydata. Pytani przez redaktora odpowiadali, że:

„Gdyby kandydował dziś, to by przeszedł”. Jedni przechylili się na jego stronę, bo zna pewno różne wyjścia i dojścia w centralnej administracji państwowej, które mógłby wykorzystać dla dobra województwa [...] Jeszcze inni dlatego, że dopiero dziś dysponują dostateczną ilością informacji, by wyrobić sobie własne zdanie<sup>42</sup>.

Po letnim okresie pełnym doniesień i spekulacji prasowych poświęconych wynikom głosowania ciechanowskiej WRN, nadszedł czas na ponowne opiniowanie i wybór wojewody. Podczas posiedzenia PWRN odbytego 21 września 1987 roku radnym przedstawiono proponowane kandydatury na stanowisko wojewody ciechanowskiego<sup>43</sup> w osobach: Franciszka Budzianowskiego<sup>44</sup>, Zygmunta Jazowskiego<sup>45</sup> i Jana Grzywacza<sup>46</sup>.

<sup>42</sup> Ibidem.

<sup>43</sup> APW OM, sygn. 820/330, Protokoły z posiedzeń Prezydium WRN w Ciechanowie, Rok 1987, t. 2, Pismo szefa URM – gen. dyw. dr. Michała Janiszewskiego do przewodniczącej WRN w Ciechanowie – Danieli Teresy Liberadzkiej, 19 września 1987 r., k. 194.

<sup>44</sup> Franciszek Budzianowski – ur. 14 czerwca 1939 r. w Kołomyi. Od 1960 r. był członkiem PZPR. W 1963 r. ukończył Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Opolu jako magister filologii rosyjskiej. Dwa lata pracował jako nauczyciel w Świdnicy. Od 1965 r. był wykładowcą w Studium Nauczycielskim w Ciechanowie. Następnie w 1972 r. rozpoczął pracę jako inspektor szkolny, a od 1974 r. jako zastępca naczelnika powiatu ciechanowskiego. W czerwcu 1975 r. rozpoczął pracę jako wicekurator oświaty i wychowania. Od 4 lutego 1982 r. był wicewojewodą województwa ciechanowskiego, a od 1984 r. członkiem KW PZPR w Ciechanowie. Zob. Archiwum Państwowe w Warszawie, Wieloosobowe Stanowisko ds. Działalności Archiwalnej [dalej: APW, WS ds. DA] w Milanówku, sygn. 1779/6, Protokół z załącznikami Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR w Ciechanowie, Protokół Komisji Skrutacyjnej dla wyboru członków KW, 26 stycznia 1984 r., k. 237; ibidem, sygn. 1779/31, Protokoły z załącznikami plenarnych posiedzeń KW PZPR w Ciechanowie, Protokół Komisji Skrutacyjnej wybranej na plenarnym posiedzeniu KW PZPR w Ciechanowie, 9 stycznia 1988 r., k. 108; ibidem, sygn. 1779/33, Protokoły z załącznikami plenarnych posiedzeń KW PZPR w Ciechanowie, Lista obecności KW PZPR na plenarnym posiedzeniu, 20 stycznia 1990, k. 337; Z. Ptasiwicz, *Województwo ciechanowskie – zdarzenia i ludzie*, „Studia Mazowieckie”, 1995, nr 1–2, s. 187; idem, *Województwo ciechanowskie – zdarzenia i ludzie*, „Studia Mazowieckie”, 2005, nr 1, s. 94.

<sup>45</sup> Zygmunt Jazowski – ur. 4 marca 1935 r. w Lesznie w powiecie przasnyskim. Od grudnia 1958 r. był członkiem PZPR. Pracował na stanowisku agronoma w Powiatowym Związku Kółek i Organizacji Rolniczych w Przasnyszu oraz w Państwowym Ośrodku Maszynowym w Kołaczku i Przasnyszu. W lutym 1961 r. został zatrudniony jako nauczyciel w Szkole Przesposobienia Rolniczego w Lesznie. W latach 1963–1968 odbył zaoczne Wyższe Studia Zawodowe na Wydziale Rolniczym Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie. W latach

Wystawienie przez URM do opiniowania trzech kandydatów związanych z PZPR i regionem ciechanowskim cieszyło się uznaniem członków PWRN. Mimo że Komisja Współdziałania i Egzekutywa KW PZPR uznała tę decyzję za trafną<sup>47</sup>, radni PWRN od samego początku próbowali zmniejszyć liczbę nominowanych do dwóch, odtrącając przy tym Jana Grzywacza. Jedni uzasadniali to troską o rozłożenie głosów i uniknięcie powtórnego głosowania, inni tłumaczyli to jego brakiem doświadczenia w zarządzaniu i kierowaniu<sup>48</sup>. Po zebraniu wszystkich opinii, PWRN jednomyślnie wytypowało na sesję WRN dwóch kandydatów w osobach Franciszka Budzianowskiego i Zygmunta Jazowskiego<sup>49</sup>.

---

1974–1975 był sekretarzem ds. rolnych w KM PZPR w Ciechanowie. Następnie pełnił funkcję prezesa Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców „Społem”. Od 1981 r. był członkiem i sekretarzem ds. rolnych KW PZPR w Ciechanowie, a od 1984 r. zastępcą przewodniczącego WRN w tym mieście. Zob. Archiwum Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego [dalej: AUWM], sygn. 3/24, Akta absolwenta Zygmunta Jazowskiego, Życiorys Zygmunta Jazowskiego, b.d., k. 58; Świadectwo pracy Zygmunta Jazowskiego, 27 marca 1963 r., k. 59; Dyplom ukończenia Wyższych Studiów Zawodowych, 5 grudnia 1968 r., k. 1; APW, WS ds. DA w Milanówku, sygn. 1779/2, Protokół z załącznikami Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR w Ciechanowie, Lista kandydatów do wojewódzkich władz partyjnych zgłoszonych przez komisję wyborczą, 15 lutego 1978 r., k. 136, 445; ibidem, sygn. 1779/4, Protokół z załącznikami Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR w Ciechanowie, Skład Komisji Wyborczej wybranej na IV Wojewódzką Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą PZPR, 15 czerwca 1981 r., k. 375, 385; ibidem, sygn. 1779/33, Protokoły z załącznikami plenarnych posiedzeń KW PZPR w Ciechanowie, Lista obecności KW PZPR na plenarnym posiedzeniu, 20 stycznia 1990, k. 338.

<sup>46</sup> Jan Grzywacz – ur. w 1934 r. Od 1958 r. pracował w różnych instytucjach związanych z rolnictwem, tj. PGR i Centrala Nasienna. Był sekretarzem KP PZPR w Elblągu. Od 1982 r. pełnił funkcję dyrektora Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego w Poświętnem.

<sup>47</sup> Mimo że Egzekutywa KW rekomendowała wszystkich trzech kandydatów, w trakcie posiedzenia dało się zauważyć gradację szans (Jan Grzywacz kreowany był na najsłabszego kandydata) i obawy co do tak dużej liczby kandydatów. Członkowie Egzekutywy wskazywali na antagonizmy między UW (Franciszek Budzianowski) a KW (Zygmunt Jazowski), które mogą mieć wpływ na przebieg opiniowania i głosowania. Ponadto przestrzegali przed zemstą centrali i wyrażali wątpliwość, „czy z demokracją nie wysuwamy się za daleko”. Zob. APW, WS ds. DA w Milanówku, sygn. 1779/114, Protokoły z załącznikami posiedzeń Egzekutywy KW PZPR w Ciechanowie, Protokół nr 18/87 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR, 18 września 1987 r., k. 1–4.

<sup>48</sup> APW OM, sygn. 820/330, Protokół Nr 49/87 z posiedzenia PWRN w Ciechanowie, 21 września 1987 r., k. 186–188. Tylko jeden z zastępców przewodniczącego WRN – Jan Rogowski stwierdził, że wszyscy trzej powinni kandydować, gdyż „byłoby nietaktem zmniejszyć ilość kandydatów”.

<sup>49</sup> Ibidem, Postanowienie Nr 89/57 PWRN w Ciechanowie w sprawie opiniowania kandydatów na stanowisko Wojewody Ciechanowskiego, 21 września 1987 r., k. 196. W materiałach

Do ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy wyboru wojewody ciechanowskiego doszło 1 października 1987 roku, na pierwszej powakacyjnej sesji WRN<sup>50</sup>. Po zaprezentowaniu przez szefa URM – gen. dyw. dr. Michała Janiszewskiego – krótkich biogramów kandydatów, radni rozpoczęli opiniowanie. Podkreślali znajomość terenu i ludzi, ogromne doświadczenie oraz zapał do pracy. Żaden z radnych nie kwestionował kwalifikacji kandydujących, uznając, że obaj spełniają kryteria, którym powinien odpowiadać wojewoda<sup>51</sup>.

W głosowaniu tajnym, w którym na 119 uprawnionych do głosowania wzięło udział 103, zwyciężył Franciszek Budzianowski, zdobywając 65 głosów przy 51 głosach oddanych na Zygmunta Jazowskiego<sup>52</sup>. Tym samym pozytywną opinię otrzymał dotychczasowy wicewojewoda, który z dniem 1 października 1987 roku stanął na czele województwa ciechanowskiego<sup>53</sup>.

Po ogłoszeniu wyników, temat majowej sesji WRN i wybór Franciszka Budzianowskiego na wojewodę wrócił na łamy prasy. Większość artykułów pozbawiona była jakichkolwiek refleksji (obserwacji) oraz komentarza do decyzji radnych i na ogół przytaczała długie ustępy z protokołu sesji. Zaledwie w dwóch tekstach prasowych poddano szerszym rozważaniom wybór ciechanowskiego wojewody. Juliusz Turek z gazety „Rada Narodowa” zauważył, że wstępna prezentacja kandydatów w opinii wielu zaproszonych gości dawała lekką przewagę Zygmunтови Jazowskiemu. Na tle Budzianowskiego, który na mównicę wyszedł „błady i lekko podenerwowany”, Jazowski jawił się jako spokojny i pewny siebie. Sympatię radnych Jazowski zaczął tracić w momencie, gdy szczegółowo omawiał przyszłe poczynania jako wojewoda,

---

archiwalnych i prasowych natrafiono na informację, że Jan Grzywacz w ostatniej chwili zrezygnował z kandydowania ze względów osobistych i z uwagi na kontynuowanie pracy naukowej.

<sup>50</sup> Pierwotnie termin sesji został ustalony na 30 września 1987 r. Nie znaleziono dokumentu świadczącego o zmianie terminu. Zob. APW OM, sygn. 820/330, Postanowienie Nr 85/87 PWRN w Ciechanowie w sprawie zwołania XVIII sesji WRN w Ciechanowie, 2 września 1987 r., k. 175.

<sup>51</sup> APW OM, sygn. 820/309, Protokół Nr XVIII/87 z XVIII sesji WRN w Ciechanowie, 1 października 1987 r., k. 4–12.

<sup>51</sup> Ibidem, Protokół Komisji Skrutacyjnej z głosowania tajnego w sprawie wyrażenia opinii o kandydatach na Wojewodę Ciechanowskiego, 1 października 1987 r., k. 44. Niezgodność stosunku liczby głosujących i liczby oddanych głosów wynikała z faktu, że niektórzy z radnych, nie skreślając żadnego z kandydatów, wyrazili pozytywną opinię o obydwu.

<sup>53</sup> Ibidem, Uchwała Nr 123/XVIII/87 WRN w Ciechanowie w sprawie wyrażania opinii o kandydatach na Wojewodę Ciechanowskiego, 1 października 1987 r., k. 45; APW OM, sygn. 820/269, Ewidencja uchwał WRN w Ciechanowie, k. 45.

mówił o służebności urzędników i obiecywał partnerskie stosunki w pracy. Negatywnie odebrany został także fakt, iż jego wystąpienie odczytane z kartki brzmiało zbyt referatowo i oficjalnie. Dobrego wrażenia nie robiło również częste używanie zwrotu „jeśli zostanę wojewodą”<sup>54</sup>.

Nastroje wśród kandydatów na wojewodę pozostały również przedmiotem dociekań redaktora Tadeusza Kowalewskiego. Podkreślał, że sami kandydaci przed kamerą „Dziennika Telewizyjnego” swoje szanse oceniali nieco inaczej. Zygmunt Jazowski pytany o nie, odpowiedział: „Jestem optymistą, ale decyzyja należy do radnych”. Bardziej zachowawczy był Franciszek Budzianowski, stwierdzając, że „Zważywszy na walory kontrkandydata uważam, że nasze szanse są wyrównane”<sup>55</sup>.

Dziennikarze prasowi z chęcią przywoływali wypowiedź szefa URM, który tuż po odczytaniu wyników głosowania na wojewodę stwierdził językiem komunistycznej nowomowy, „że powiało przez salę wiatrem historii. Odczuliśmy smak pełny, barwny, emocjonalny i głęboki socjalistycznej demokracji [sic!]”<sup>56</sup>. Zapytany dlaczego ciechanowską sesję WRN nazwał historyczną, wyjaśnił:

Marzy mi się, żeby ta procedura się upowszechniła. Żeby radom prezentować po dwóch, a może i po trzech kandydatów i to bardzo różnych: jednego, powiedzmy z Warszawy, jednego ze stolicy województwa, kogoś z mniejszej miejscowości; członka PZPR, członka ZSL, SD czy bezpartyjnego. Niech te wybory będą rywalizacją, niech decydują sami radni. Takie zaproszenie radnych do współdecydowania i współodpowiedzialności umocni autorytet rad i jak myślę, będzie pożyteczne<sup>57</sup>.

Podobne opinie wyrazili inni uczestnicy sesji. Przewodniczący Zespołu Radnych ZSL – Henryk Nalborski chwalił zastosowaną procedurę, podkreślając, że „najważniejsze jest to, że to nie były lipne wybory. Radni mogli wybierać pomiędzy dwoma równorzędnymi kandydatami”. W podobnym tonie

<sup>54</sup> J. Turek, *Precedens po raz drugi*, Rada Narodowa. „Pismo Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” z 7 listopada 1987 r., nr 45, s. 5.

<sup>55</sup> T. Kowalewski, *Szukanie odpowiedzi*, „Zarzewie. Tygodnik Związku Młodzieży Wiejskiej” z 20–27 grudnia 1987 r., nr 52, s. 6.

<sup>56</sup> APW OM, sygn. 820/309, Protokół Nr XVIII/87 z XVIII sesji WRN w Ciechanowie, 1 października 1987 r., k. 13; R. Marut, *Wyborcze szranki*, „Sztandar Młodych” z 2–4 października 1987 r., nr 194, s. 1–2.

<sup>57</sup> W. Radziwinowicz, *Po raz pierwszy dwóch kandydatów. Franciszek Budzianowski wojewodą ciechanowskim*, „Dziennik Pojezierza” z 3–5 października 1987 r., nr 191, s. 1, 3.

wypowiedział się sekretarz WK SD – Tadeusz Pikus: „Majowa sesja to była niezła lekcja demokracji. To co mamy dziś, podoba się radnym. Szkoda tylko, że to my byliśmy tym »królikiem doświadczalnym«”<sup>58</sup>.

O tym, jak istotne znaczenie dla władz administracyjnych, partyjnych oraz mieszkańców województwa miało ponowne opiniowanie kandydatów, świadczy liczba osób biorących udział w sesji. Według protokołu i załączonych do niego list obecności, w sali KW PZPR zgromadziło się ponad 260 osób, z których zdecydowana większość pozostawała bez wpływu na wynik głosowania i zajęła miejsca w charakterze gości.

Reasumując, należy powiedzieć, że odrzucenie kandydata na wojewodę województwa ciechanowskiego w osobie Bogdana Łysaka wzbudziło sensację w mediach i spowodowało, iż WRN w Ciechanowie zasłynęła w całym kraju<sup>59</sup>. Upór radnych sprawił, że sprawdzony scenariusz wyboru wojewodów przestał działać. W Ciechanowie po raz pierwszy w kraju, na sesji WRN, odrzucono kandydata „przywiezionego w teczce” z centrali. O tym, że był to precedens okresu PRL, niech świadczy fakt, iż treść protokołu Komisji Skrutacyjnej nie przewidywała dotychczas sytuacji, w której kandydat mógłby nie otrzymać pozytywnej opinii<sup>60</sup>.

Cztery miesiące po tym, jak ciechanowscy radni negatywnie zaopiniowali Łysaka i dali sygnał premierowi, że mają do czynienia nie z opiniowaniem, a z próbą wymuszonego wyboru, w stolicy województwa ciechanowskiego doszło do kolejnej, nowej sytuacji, w której po raz pierwszy w kraju radni WRN wyrażali opinie o dwóch kandydatach na wojewodę. I chociaż ustawa nie ograniczała ich liczby, wydarzenie to było szeroko komentowane z uwagi na odejście od dotychczasowych zasad.

W związku z powyższym rodzi się pytanie, na ile szczerze były przytaczane w prasie wypowiedzi radnych, którzy nagle zaczęli zachwalać zastosowaną procedurę. Jest to o tyle niezrozumiałe, że przez kilkanaście lat w różnego rodzaju głosowaniach wyrażali wolę władz centralnych lub wojewódzkich, nie zważając na własne przekonania. Wątpliwa zdaje się również postawa

<sup>58</sup> T. Kowalewski, op. cit., s. 6.

<sup>59</sup> R. D. Walczak, *Partie polityczne w województwie ciechanowskim*, Pułtusk 2005, s. 139–140.

<sup>60</sup> W treści protokołu znajdujemy zdanie (formułę) zapisane następująco: „Wobec powyższego Ob. [w tym miejscu wpisać należy godność kandydata] otrzymał pozytywną opinię na kandydata na Wojewodę Ciechanowskiego”. W nowo zaistniałej sytuacji, po zapoznaniu się z wynikami, Komisja Skrutacyjna odręcznie dopisała słowo „nie otrzymał” i przeparała „pozytywną opinię” na „pozytywnej opinii”. Zob. APW OM, sygn. 820/308, Protokół Komisji Skrutacyjnej z głosowania tajnego w sprawie wyrażenia opinii o kandydacie na Wojewodę Ciechanowskiego, 27 maja 1987 r., k. 319.

ówczesnego szefa URM, który przez kilka lat przedstawiał w poszczególnych województwach gotowych kandydatów na wojewodów, by na zadane pytanie dziennikarza: czy to, co stało się w Ciechanowie, to eksperyment, czy też element procesu demokratyzowania systemu politycznego? odpowiedzieć, że marzył o sytuacji, gdzie o stanowisko wojewody ubiegałoby się kilka osób na zasadzie swobodnego konkursu<sup>61</sup>.

Równie zagadkowa pozostaje kwestia lokalnych mediów, które w ogóle nie informowały mieszkańców o sprawie. W czasie, gdy ogólnopolskie, opiniotwórcze czasopisma komentowały problem wyboru ciechanowskiego wojewody, miejscowa gazeta „Tygodnik Ciechanowski” (pismo PZPR) poza jednym zdawkowo podsumowującym artykułem Barbary Kielczyk była bierna<sup>62</sup>. Tym większe było zdziwienie, że WRN w Ciechanowie prowadziła korespondencję listowną z redakcją „Tygodnika Ciechanowskiego”, zwracając się nawet w jednym z pism, by stworzyć stałą rubrykę prezentującą konkretne przykłady działalności radnych i rad narodowych<sup>63</sup>.

Ponadto warto zwrócić uwagę na przebieg posiedzeń WRN. Z treści protokołów Biura Rady wyłania się niezbyt korzystny obraz członków PWRN i WRN. Śledząc zapisy protokołantów, wyraźnie widać uwikłanie wielu działaczy partyjnych w struktury władzy administracyjnej województwa. Wzajemne zależności uniemożliwiały radnym wydawanie opinii zgodnie z ich faktycznymi zapatrywaniami na poszczególne kandydatury. Z uwagi na wysokie stanowiska, jakie pełnili Budzianowski i Jazowski, żaden z radnych nie odważył się w ich obecności zgłaszać obiekcji. Istotne wątpliwości i ważne pytania dla funkcjonowania województwa padały podczas nieobecności kandydatów na wojewodów. Można odnieść wrażenie, że najbardziej burzliwe obrady odbyły się na sesjach, w trakcie których nie było najpierw Bogdana Łysaka,

<sup>61</sup> J. Turek, op. cit., s. 5.

<sup>62</sup> B. Kielczyk, *Franciszek Budzianowski wojewodą ciechanowskim*, „Tygodnik Ciechanowski” z 9 października 1987 r., nr 41, s. 2. Nie do końca jasne jest, dlaczego w „Tygodniku Ciechanowskim” z 2 października 1987 r. zamieszczono ogłoszenie przypominające o sesji WRN, która co istotne „odbędzie się” 1 października 1987 r.

<sup>63</sup> APW OM, sygn. 820/191, Komisja do Spraw Samorządu WRN. Opinie i wnioski. Kadencja 1984–1988, Pismo Biura WRN do Redakcji „Tygodnika Ciechanowskiego”, 6 czerwca 1987 r., k. 109; ibidem, Pismo ponawiające Biura WRN do Wiesława Szymańskiego – Redaktora Naczelnego „Tygodnika Ciechanowskiego”, 28 sierpnia 1987 r., k. 110. Redaktor Naczelny w piśmie do Biura WRN zwracał się z prośbą o ściślejszą współpracę ze strony PWRN oraz o inspirowanie dziennikarzy i informowanie o problemach, które zasługują na publikację. Zob. ibidem, Pismo Redaktora Naczelnego „Tygodnika Ciechanowskiego” – Wiesława Szymańskiego do Biura WRN, 25 września 1987 r., k. 111.



a następnie Jana Grzywacza. Taka postawa radnych uwidacznia, jak niesprawny i sterowany był system rządów w Polsce zwany demokracją ludową.

Na koniec pozostaje zastanowić się, na ile omawiany problem wyboru wojewody był dziełem przypadku, a na ile zamierzonym działaniem radnych. Wydaje się, że opiniowanie Bogdana Łysaka było „wypadkiem przy pracy”, który umocnił pozycję radnych, zwiększając ich realny wpływ na podejmowanie kluczowych decyzji dla województwa. Co więcej, wypada rozważyć, czy sytuacja związana z wyborem wojewody ciechanowskiego była procesem „demokratyzacji systemu sprawowania władzy” i jednym z wielu elementów nowej jakości życia politycznego przed czerwcem 1989 r., o których pisał w swojej pracy Antoni Dudek<sup>64</sup>.

---

<sup>64</sup> A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2014, passim. Dudek na kartach swojej książki w dużej mierze opiera stawiane tezy na dokumentach centrali – najwyższych czynników państwowych i politycznych. Jednak ich decyzje podyktowane były sytuacją w województwach, powiatach i gminach. Tym samym rzeczony w artykule problem mógł być jednym z wielu składowych elementów, jakie złożyły się na zachodzące w Polsce zmiany.

## REJECTED CARPETBAGGER. THE PROBLEM OF CIECHANOW PROVINCIAL GOVERNOR'S ELECTION IN 1987

The article is describing the problem of Ciechanow provincial governor's election in 1987. The situation after departure of provincial governor Jerzy Wierchowski was quite complicated, because the applicant nominated by the prime minister did not receive a needed number of votes from Regional National Council. It was an exceptional incident in Poland, widely described and commented in many national journals. When the first round of voting failed it led to the second round which has happened for the first time in Polish People's Republic history. Two local applicants supported by local activists took part in the second round of voting which has resulted in Franciszek Budzianowski being chosen as a provincial governor on 1st October 1987.

### Bibliografia:

#### Źródła:

- APW OM, sygn. 820/171, Statystyka i sprawozdawczość wyborcza. Kwestionariusze radnych Rady Narodowej w 1984 r.
- APW OM, sygn. 820/191, Komisja do Spraw Samorządu WRN. Opinie i wnioski. Kadencja 1984–1988.
- APW OM, sygn. 820/263, Regulamin WRN.
- APW OM, sygn. 820/269, Ewidencja uchwał WRN w Ciechanowie.
- APW OM, sygn. 820/308, Protokół Nr XVII/87 z XVII sesji WRN w Ciechanowie.
- APW OM, sygn. 820/309, Protokół Nr XVIII/87 z XVIII sesji WRN w Ciechanowie.
- APW OM, sygn. 820/329, Protokoły z posiedzeń Prezydium WRN w Ciechanowie, Rok 1987, t. 1.
- APW OM, sygn. 820/330, Protokoły z posiedzeń Prezydium WRN w Ciechanowie, Rok 1987, t. 2.
- APW, WS ds. DA w Milanówku, sygn. 1779/2, Protokół z załącznikami Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR w Ciechanowie.
- APW, WS ds. DA w Milanówku, sygn. 1779/4, Protokół z załącznikami Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR w Ciechanowie.

APW, WS ds. DA w Milanówku, sygn. 1779/6, Protokół z załącznikami Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR w Ciechanowie.

APW, WS ds. DA w Milanówku, sygn. 1779/31, Protokoły z załącznikami plenarnych posiedzeń KW PZPR w Ciechanowie.

APW, WS ds. DA w Milanówku, sygn. 1779/33, Protokoły z załącznikami plenarnych posiedzeń KW PZPR w Ciechanowie.

APW, WS ds. DA w Milanówku, sygn. 1779/114, Protokoły z załącznikami posiedzeń Egzekutywy KW PZPR w Ciechanowie.

AUWM, sygn. 3/24, Akta absolwenta Zygmunta Jazowskiego.

### **Opracowania:**

Dudek A., *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2014.

Kijoch R., *Rolnictwo i gospodarka żywnościowa*, „Studia Mazowieckie”, 1995, nr 1–2.

Królikowski J., *Generałowie i admirałowie Wojska Polskiego 1943–1990*, t. 2, Toruń 2010.

*Kto jest kim w Polsce 1984. Informator biograficzny*, red. L. Becela i in., Warszawa 1984.

*Leksykon historii Polski*, red. M. Czajka, M. Kamler, W. Sienkiewicz, Warszawa 1995.

Mołdawa T., *Ludzie władzy 1944–1991. Władze państwowe i polityczne Polski według stanu na dzień 28 II 1991*, Warszawa 1991.

*Program Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej uchwalony przez X Zjazd PZPR w lipcu 1986 roku*, Warszawa 1986.

Ptasiewicz Z., *Województwo ciechanowskie – zdarzenia i ludzie*, „Studia Mazowieckie”, 1995, nr 1–2.

Ptasiewicz Z., *Województwo ciechanowskie – zdarzenia i ludzie*, „Studia Mazowieckie”, 2005, nr 1.

Rajewski A., Spychalski W. W., *Posłowie Stronnictwa Demokratycznego V, VI, VII kadencji sejmu PRL*, Warszawa 1980.

*Stronnictwo Demokratyczne w Polsce Ludowej*, t. 5, *Udział Stronnictwa w pracach sejmu PRL V, VI, VII kadencji w latach 1969–1980*, red. W. Beczek, Warszawa 1981.

Walczak R. D., *Partie polityczne w województwie ciechanowskim*, Pułtusk 2005.

Walczak R., *Geneza i powstanie województwa*, „Studia Mazowieckie”, 1995, nr 1–2.

*Who is who w Polsce. Encyklopedia biograficzna z życiorysami znanych Polek i Polaków*, Warszawa 2011.

**Prasa:**

Jucewicz L., *Supeł*, „Odrodzenie. Tygodnik Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego” z 25 lipca 1987 r., nr 30.

Kędzierska D., *Sprawdzony scenariusz*, „Polityka” z 11 lipca 1987 r., nr 28.

Kielczyk B., *Franciszek Budzianowski wojewodą ciechanowskim*, „Tygodnik Ciechanowski” z 9 października 1987 r., nr 41.

Kowalewski T., *Szukanie odpowiedzi*, „Zarzewie. Tygodnik Związku Młodzieży Wiejskiej” z 20–27 grudnia 1987 r., nr 52.

Marut R., *Wyborcze szranki*, „Sztandar Młodych” z 2–4 października 1987 r., nr 194.

Radziwinowicz W., *Po raz pierwszy dwóch kandydatów. Franciszek Budzianowski wojewodą ciechanowskim*, „Dziennik Pojezierza” z 3–5 października 1987 r., nr 191.

Sawicki T., *Tajne głosowanie*, „Express Wieczorny” z 5–7 czerwca 1987 r., nr 108. *Sesja WRN w Ciechanowie. To był dobry rok*, „Dziennik Pojezierza” z 30–31 maja – 1 czerwca 1987 r.

Turek J., *Precedens po raz drugi*, „Rada Narodowa. Pismo Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” z 7 listopada 1987 r., nr 45.

*Ustąpił wojewoda ciechanowski*, „Gazeta Olsztyńska” z 28 maja 1987 r., nr 123.

*Weto radnych. Ciechanów bez wojewody*, „Dziennik Pojezierza” z 29 maja 1987 r., nr 102.

# ŹRÓDŁA



## KSIĘGI ŁAWNICZE MOKREGO-PRZEDMIEŚCIA TORUNIA Z XVII-XVIII WIEKU JAKO OBRAZ SĄDOWNICTWA PODMIEJSKIEJ OSADY W PRUSACH

W aktach luźnych miasta Torunia, w zasobie archiwalnym zachowały się niezwykle interesujące, a zarazem szerzej nieznanne źródła będące efektem funkcjonowania rozbudowanej administracji jednego z wielkich miast pruskich, jakim był właśnie Toruń, w okresie od XIV do XVIII wieku. Jest to zbiór siedmiu skromnych, niezbyt dobrze zachowanych poszytów, na które składają się zapiski sądu ławniczego przedmieścia, a właściwie osady podmiejskiej Torunia – Mokre, obrazujące działalność jednej z czterech ław sądowych dawnego miasta, czyli ławy mokrzańskiej, istniejącej dla tej wsi już od około 1390 roku.

Zapiski ławnicze osady podmiejskiej Mokre zasługują na głębszą uwagę nie tylko z racji zawartych w nich wzmianek o ustroju przedmieścia, składzie osobowym ławy i sposobie wykonywania przez nią czynności prawnych, ale przede wszystkim z powodu licznych i bogatych informacji dotyczących topografii osady, jej mieszkańców, gospodarki oraz stosunków społeczno-gospodarczych. Księgi te stanowią znakomite źródło do poznania dziejów nietypowego ośrodka osadniczego, jakim było Mokre.

Sama wieś wzmiankowana już w XIII wieku dzieliła się na dwie osady: Małe Mokre (*Parva Mockra*) znajdujące się przy tzw. Drodze Gdańskiej (dzisiejsza ulica Grudziądzka) i Wielkie Mokre (*Magna Mockra*) leżące wzdłuż Drogi Kowalewskiej (dzisiejsza ulica Kościuszki), natomiast naturalną granicą między nimi była tzw. Mała Struga przecinająca drogę Kowalewską.

Pierwsza z osad – Małe Mokre – przypominała pozostałe przedmieścia znajdujące się w pobliżu murów miejskich z racji tego, iż na jej terenie znajdowały się liczne ogrody, których właścicielami byli najczęściej przedstawiciele toruńskiego patrycjatu. Wyróżniały się jednak one na tle innych, na przykład tych z Przedmieścia Chełmińskiego, większą powierzchnią (liczyły najczęściej od kilku do kilkunastu morgów). Ogrody z innych przedmieść miały maksymalnie do 2,5 morga. Można przypuszczać, że przeważały tu także ogrody warzywne, z uprawą czosnku i cebuli, które skupiały się w południowej części Małego Mokrego. W źródłach z XIV i XV wieku ogrody te określano jako tzw.

szabernaki – wydzierzawiane na pięćdziesiąt lat działki z niewielkimi budynkami o lekkiej konstrukcji<sup>1</sup>. Około czterdziestu procent ogrodów z Małego Mokrego było w rękach wspomnianego patrycjatu, pozostałą część posiadał sołtys wsi i jej mieszkańcy, w niewielkiej mierze przedstawiciele mieszczaństwa Nowego Miasta Torunia oraz rycerstwo ziemi chełmińskiej. Wśród właścicieli tych działek można wymienić również kapitułę chełmińską, klasztor dominikanów i inne instytucje kościelne, jak na przykład szpital przy kościele św. Jerzego<sup>2</sup>.

Należy podkreślić, że oprócz typowych ogrodów, wyjątkowo ważnymi dla gospodarki Mokrego były wspomniane wcześniej winnice, ulokowane w północnej części Małego Mokrego po obu stronach Drogi Gdańskiej, oraz na terenie Dużego Mokrego, na północ od Drogi Kowalewskiej.

Osada Duże Mokre, leżąca na wschód od Małego Mokrego, miała charakter typowo rolniczy i w przeważającej części obejmowała pola uprawne i łąki (wśród których szczególną rolę odgrywało pastwisko zwane Wygonem, wzmiankowane w źródłach już w XIII wieku<sup>3</sup>) oraz tereny podmokłe<sup>4</sup>.

Obszar Dużego Mokrego to w tamtym okresie także miejsce wypasu zwierząt. Potwierdza to fakt, że na Mokrem rada miejska utrzymywała dom pasterski zwany *hirtenhus*, przeznaczony dla ludzi pracujących na pastwiskach<sup>5</sup>.

Wieś Mokre była również miejscem koncentracji rzemiosła, w szczególności garbarstwa, które wymagało obecności źródeł wody i surowców do barwników. W tym przypadku decydowała o tym bliskość Lasu Mokrego, w którym pozyskiwano barwniki z kory świerkowej i brzozonej, oraz płynąca przez wieś Mała Struga. Oprócz garbarzy na Mokrem występowali kaletnicy, piekarze, stolarze, tkacze i leśnicy<sup>6</sup>.

Całość gospodarki Mokrego, podobnie jak i pozostałego obszaru patrymonium, podlegała radzie miasta Torunia i kamlarzowi miejskiemu. Jednakże

<sup>1</sup> *Tabliczki woskowe miasta Torunia, ok. 1350- I poł. XVI w.*, wyd. K. Górski, W. Szczuczko, Warszawa – Poznań – Toruń 1980, s. 33–40.

<sup>2</sup> Z. Zyglewski, *Artykuły Mokrzańskie w roku 1527 na tle rozwoju gospodarczego i ustrojowego Mokrego – przedmieścia Torunia*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy. Studia Historyczne”, 1993, z. 3, s. 15.

<sup>3</sup> H. Maercker, *Geschichte der ländlichen Ortschaften und der drei kleineren Städte des Kreises Thorn in seiner früheren Ausdehnung von der Abzweigung des Kreises Briesen i. J. 1888*, Danzig 1899–1900, s. 385.

<sup>4</sup> T. Jasiński, *Toruń w XIII–XIV w. – lokacja miast toruńskich i początki ich rozwoju (1231 – 1350)*, [w:] *Historia Torunia*, t. 1, *W czasach średniowiecza (do roku 1454)*, red. M. Biskup, Toruń 1999, s. 163–164.

<sup>5</sup> Idem, *Przedmieścia średniowiecznego Torunia i Chełmna*, Poznań 1982, s. 115–116.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 117.



dynamiczny rozwój osady i procesy urbanistyczne (w XIV wieku mieszkało tu 200 rodzin) spowodowały konieczność utworzenia władz sądowych dla prężnie rozwijającej się wsi.

Mimo że Mokre było zależne od rady miejskiej, to w sprawach sądowych mieszkańcy osady podlegali miejscowemu sołtysowi. Sołtys pełnił funkcję zgodnie z postanowieniami wilkierzy oraz artykułów rady miejskiej. Wykonywał też polecenia i zarządzenia tej ostatniej. Już najstarsze zapiski czynszów z 1318 roku wymieniają dwóch sołtysów dla obu osad: „Hartungus antiquus scultetus de Mockera. Petrus antiquus scultetus de Mukera”<sup>7</sup>. Z biegiem czasu na Mokrem wykształciła się ława sądowa, w skład której wchodził sołtys i siedmiu ławników występujących w źródłach już w 1390 roku. Niezależny od ław przedmiejskich sąd mokrzański zbierał się co cztery tygodnie i rozpatrywał wszelkie sprawy dotyczące osady, zaś odwołania w II instancji rozpatrywała Rada Miejska<sup>8</sup>.

Liczba siedmiu ławników zasiadających od 1390 roku nie zmieniła się do końca XVIII wieku, podobnie jak i kompetencje sądu, jednakże w XVI wieku można zauważyć tendencje zmierzające do zwiększenia kontroli nad ławą mokrzańską przez Radę Miejską. Od 1557 roku sąd na Mokrem był między innymi ograniczony koniecznością uzyskania zezwolenia rady na przewłaszczanie gruntów. Próba większego uzależnienia Mokrego od Torunia było także włączenie w 1565 roku dwóch ławników tego sądu do ławy przedmiejskiej<sup>9</sup>. Z przepisów dotyczących trybu urzędowania ławy na Mokrem wynika, że zbierała się ona co cztery tygodnie, zaś posiedzenia odbywały się zarówno w formie zwyczajnej (*burgerding*), jak i nadzwyczajnej (*beyding*). Tak jak w przypadku ławy przedmiejskiej, instytucją odwoławczą dla sądu na Mokrem była Rada Miejska<sup>10</sup>. Także przysięga ławników mokrzańskich była uregulowana wilkierzem Rady Miejskiej z 1602 roku. Na podstawie zapisek ławniczych z początku XVIII wieku można ustalić, że w późniejszym okresie organizacja ławy sądowej się zmieniła. W zapiskach z 13 marca 1709 roku wymienione są nazwiska ławników z sołtysem Andreasem Schutzem na czele, ale także ze „starszym ławy” (*Schoepfenmeister*) i „wicestarszym ławy” (*Vice*

<sup>7</sup> F. Prowe, *Die ältesten Zinsregister der Altstadt Thorn*, „Mitteilungen des Copernicus-Vereins für Wissenschaft und Kunst zu Thorn”, 1931, H. 39, s. 155–174.

<sup>8</sup> Z. Zyglewski, op. cit., s. 18–20.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 22.

<sup>10</sup> K. Kamińska, *Sądownictwo miasta Torunia do połowy XVII wieku na tle ustroju sądów niektórych miast Niemiec i Polski*, Warszawa 1980, s. 98–99.

*Schoepfenmeister*)<sup>11</sup>. Analogiczne stanowiska pojawiły się w tym czasie w sądzie przedmiejskim Torunia, co świadczy o podobnej ewolucji organizacji ławy na Mokrem i ławy przedmiejskiej.

Obraz osady uwidoczony w zapisach ławniczych to obraz Mokrego w okresie nowożytnym, kiedy to przynajmniej od połowy XVI wieku przeżywało ono okres przemian gospodarczych. Przede wszystkim można zaobserwować charakterystyczny dla tego czasu proces tzw. agraryzacji, a więc zastępowania dawnych ogrodów i winnic polami uprawnymi. Takie przeobrażenia Mokrego, które zmieniły charakter osady na typowo wiejski, zmusiły miasto do szukania sposobów na większe uzależnienie od Torunia i kontrolę gospodarki osady. Na przełomie XVI i XVII wieku Rada Miasta zaczęła wydawać rozporządzenia zakazujące tu hodowli owiec (1579) czy uprawy jęczmienia i owsa (1604), przypominając Mokrzanom, że tereny ich osiedla pierwotnie miały być przeznaczone pod uprawę warzyw i chmielu. Wynikało to z chęci zbliżenia Mokrego do miasta i uczynienia z tej wsi typowego przedmieścia Torunia. Zbliżenie to próbowano uzyskać na przykład przez wspomniane już włączenie dwóch ławników z sądu mokrzańskiego w skład sądu przedmiejskiego, a także ingerencję w życie gospodarcze wsi<sup>12</sup>.

Protokoły ławy sądowej na Mokrem, jak już wspomniano, zachowały się w liczbie siedmiu poszytów. Źródła te cechują się nieczytelnym duktem z licznymi skreśleniami, dopiskami, poprawkami i uzupełnieniami, a przede wszystkim ogromną liczbą skrótów łacińskich terminów prawniczych. Jednak po dogłębnym, zmuśnym odczytaniu zapisów transakcji sprzedaży lub kupna parceli, a także sporów finansowych czy testamentów dostrzec można wyjątkową wartość tych zapisek, szczególnie w kontekście badań socjotopograficznych.

Najstarsza jednostka zawiera zapiski z lat 1699–1703, choć można znaleźć w niej również luźne karty z II połowy XVII wieku. Protokoły z tej księgi kończą się w roku 1703, co wiąże się najprawdopodobniej z niszczycielskim oblężeniem Torunia przez armię szwedzką i spalaniem przedmieść, w tym Mokrego.

Następną według kolejności chronologicznej jest księga z lat 1709–1710, zachowana w dobrym stanie, czystopisowa. Wyróżnia się ona na tle pozostałych jednostek tym, że na jej pierwszej stronie odnotowano skład ławy mokrzańskiej. Pod nagłówkiem „Mocker Acten Anno 1709 Rats Kuhr den 13 Martii 1709” zapisano nazwiska: Andreasa Schultza, sołtysa Mokrego, Samuela Uberschara Hypperika starszego ławy, Petera Rolbe, wicestarszego ławy, następnie

<sup>11</sup> Archiwum Państwowe w Toruniu [dalej: APT], Akta luźne miasta Torunia, sygn. I-7666, k. 1.

<sup>12</sup> B. Dybaś, *Toruńskie Mokre w świetle rejestru z pierwszej połowy XVII wieku*, „Sprawozdania TNT”, 1994, nr 48, s. 54–55.

ławników: Johana Beckera, Konrada Weinknechta, Simona Fabiana i Georga Winiarza. Na końcu wymieniono notariusza – Jacoba Herdena<sup>13</sup>. Interesujący jest fakt, że tak jak w ławie przedmiejskiej, także w sądzie mokrzańskim zasiadali w części przedstawiciele rodzin patrycjuszowskich. Udział rzemieślników w ławie przedmiejskiej zanikł już w XVII wieku, kiedy podupadło rzemiosło cechowe zlokalizowane w kwartałach poza murami miasta. Także i na Mokrem nastąpić musiał podobny proces. Chociaż wśród wymienionych wyżej członków ławy można wskazać też przedstawiciela lokalnej społeczności na Mokrem, na przykład Georga Winiarza posiadającego swój dom przy Drodze Gdańskiej, o czym świadczy plan z 1777 roku<sup>14</sup>.

Pozostałe mokrzańskie księgi ławnicze z lat późniejszych są niewątpliwie brudnopisami i obejmują krótkie okresy od dwóch do dziesięciu lat aż do roku 1765<sup>15</sup>. Jednak z punktu widzenia topografii osady zawierają one najwięcej informacji dotyczących obrotu ziemią na Mokrem.

Brudnopisowe protokoły obrad sądu prowadzone były na bieżąco z licznymi dopiskami kancelaryjnymi, poprawkami i przekreśleniami. Formularz zapisek ławniczych występuje w dwóch formach, z użyciem łacińskiego słowa „comparent” oraz z typową dla ksiąg ławniczych formułą w języku niemieckim „Vor einem Ehrsamen Gerichte Gehegten Ding ist persönlich erscheinen...”. Sprawy protokołowane w księgach mokrzańskich dzielą się na „Burgerding” (sądy zwyczajne) i „Beyding” (sądy nadzwyczajne), choć w nagłówkach występują też ogólne określenia „Mockerding”.

Większość zapisek ławniczych zwyczajnych ma charakter gospodarczy i są one związane z transakcjami sprzedaży lub kupna ziemi na terenie osady, bądź dotyczą długów i rozliczeń finansowych z tych transakcji. W przypadku protokołów z sądów nadzwyczajnych (Beyding) notowano na przykład informacje o egzekucji długu, sprawy związane z niestawieniem się pozwanego na proces itp. W księgach bardzo często spotkać można nazwiska znanych patrycjuszy i kupców toruńskich, którzy posiadali swoje dobra na Mokrem. Występują więc w omawianych źródłach przedstawiciele rodzin Gieringów, Meisnerów, Elsnerów, Zernecka czy Starcków. Pojawia się też nazwisko Jakuba Kazimierza Rubinkowskiego, burgrabiego królewskiego, który zakupił niewielkie grunty na terenie osady. Fragmenty zapisów zeznań świadków w języku polskim w jednej z ksiąg świadczą o tym, że mieszkańcy Mokrego

<sup>13</sup> Ibidem, s. 1.

<sup>14</sup> APT, Zbiór kartograficzny, sygn. 679, nr 200.

<sup>15</sup> Ibidem, sygn. I-7665, 7667, 7668, 7670, 7671.

procesowali się z samym Rubinkowskim<sup>16</sup>. Jednak księgi dostarczają przede wszystkim cennych informacji o zwykłych mieszkańcach Mokrego, wśród których przeważali Polacy. Wskazać można w nich wzmianki o zawodach czy profesjach mieszkańców wsi, na przykład o szklarzu, foluszniku (najprawdopodobniej zatrudnionym w foluszu nad Dolnym Stawem), ale także o nauczycielu Adamie Ortowskim, co może świadczyć o tym, iż w tamtym okresie istniała na Mokrem szkoła. A sam fakt działania takiej instytucji potwierdza to, że osada miała duże znaczenie i była dość prężnym ośrodkiem osadniczym.

Na podstawie wszystkich siedmiu ksiąg ławniczych można określić na około 80 liczbę działek, posesji, domów, łąk, ogrodów i pól, których sprzedaż lub kupno zarejestrowano w ławie. Zapiski zawierają też cenne informacje na temat położenia dróg, uliczek czy rowów odwadniających na Mokrem, podając często ich lokalne, potoczne nazwy, jak Ucieczka, Mały Okoń, Koło Zdroju, Droga Lulkowska, Droga Papowska, Droga Lubicka<sup>17</sup>. Występują tu także nazwy poszczególnych części osady, a więc Kamienna Waga, Korszkiew, Za Palami itd., co dodatkowo ułatwia lokalizację poszczególnych posesji czy ogrodów należących do osób występujących w księgach. Niektóre obszary trudno zlokalizować czy rozszyfrować, jak na przykład obszar kryjący się pod nazwą Topolen<sup>18</sup>.

Przy rejestrowaniu aktów kupna czy sprzedaży ziemi często dokładnie opisywano sąsiedztwo danej działki, co daje możliwości rekonstrukcji struktury własnościowej na Mokrem, a jest ona dość bogata i zróżnicowana. Obok posiadłości patrycjatu toruńskiego i miejscowej ludności występują liczne pola, łąki czy ogrody należące do instytucji kościelnych (np. zakonów: Dominikanów, Bernardynów, Benedyktynek)<sup>19</sup> czy szpitali i przytułków (św. Jerzego, św. św. Piotra i Pawła)<sup>20</sup>.

Określając i odnajdując wyżej wspomniane lokalne nazwy kanałów, dróg czy łąk można posiłkować się zachowanym planem posiadłości rodziny Geretów na Mokrem, błędnie interpretowanym jako plan wsi „Geretowo”. Przykładem może być zlokalizowanie na mapie Mokrego drogi zwanej Ucieczką. W zapisie sprawy podziału majątku należącego do Daniela Fischera z 1762 roku jest także mowa o sprzedaży pewnej części działki niejakiemu Johannowi Eस्कertowi.

<sup>16</sup> Ibidem, sygn. I-7666, k. 10.

<sup>17</sup> Ibidem, Akta luźne miasta Torunia, sygn. I-7665, k. 10, 12, 14, I-7668, k. 5, 15, 30, 31.

<sup>18</sup> Ibidem, sygn. I-7668, k. 5 (*Kauf Contract umb die Zwei in der Grossen Mocker unter denem so genannten Topolen gelegen Wiese und Land...*).

<sup>19</sup> Ibidem, sygn. I-7665, k. 15, 7668, k. 14.

<sup>20</sup> Ibidem, sygn. I-7668, k. 11, 18.

Jak wynika z noty w księdze ławniczej, działka ta znajdowała się właśnie przy drodze Ucieczka i granoczyła z posesją Stanisława Nory. Na wspomnianym planie Mokrego z roku 1777 przy wyraźnie zaznaczonej drodze odnotowano działkę Johana Eeskerta i „Norowej”, wdowy po zmarłym już wtedy Stanisławie Norze. Z opisem zgadza się też bliskość Wielkiej Strugi, co potwierdza fakt, że droga przy omawianych posesjach to Ucieczka<sup>21</sup>. W taki właśnie sposób możliwe jest określenie położenia niektórych dróg, kanałów czy innych punktów topograficznych. Należy jednak podkreślić, że występujące w przekazie źródłowym nazwy są lokalnymi, często potocznymi określeniami, które szybko uległy zapomnieniu.

Księgi ławnicze zawierają wzmianki także o karach za przestępstwa kryminalne, których wykonywanie było jednak w gestii rady miasta. Na przykład cała zapiska z 25 maja 1764 roku została określona jako „gehegten Peinliche Hals und Blut Gericht”, czyli sąd „gardła i krwi”, a dotyczyła ona kary śmierci (przez ścięcie mieczem) wymierzonej Stefanowi Nowackiemu i Pawłowi Pałaszewskiemu<sup>22</sup>. W zapisce jedynie odnotowano ten fakt, sama ława mokrzańska nie zajmowała się takimi sprawami, a wszelkie przestępstwa kryminalne z terenu patrymonium Torunia rozpatrywała rada miasta.

Do ciekawostek można zaliczyć takie zapiski, jak ta z 1759 roku, dotycząca zastępstwa w reprezentowaniu w sądzie Johana Fritscha, którego prawny opiekun, niejaki Johan Hicke, przebywał wówczas we Wschodnich Indiach. W sprawie zastąpił go więc Caspar Christian Bonus<sup>23</sup>. Wzmianka ta świadczy o tym, że już w XVIII stuleciu mieszkańcy Torunia mogli podróżować poza Europę, podtrzymując między innymi kontakty nawet z dalekimi Indiami.

Interesującą kwestią pozostaje ustalenie, kto był autorem wpisów do ksiąg ławniczych mokrzańskich. Pewne podobieństwa w piśmie sugerują, iż pisarz pracujący w ławie Starego Miasta obsługiwał także pracę ław przedmiejskiej i wsi Mokre. Przykładowo w luźnych protokołach ławy staromiejskiej z lat 1761–1769<sup>24</sup> znajdują się odpisy z ksiąg ławniczych sporządzone przez pisarza sądowego Ephraima Gottlieba Schoenwalda<sup>25</sup>. Z tego samego okresu zachowały się zapiski z ławy mokrzańskiej, których dukt jest identyczny z tym

<sup>21</sup> Ibidem, sygn. I-7668, k. 11.

<sup>22</sup> Ibidem, sygn. I-7668, k. 19.

<sup>23</sup> Ibidem, sygn. I-7668, k. 5, (*Comparent: Caspar Christian Bonus (als amtlich verorden curator des vorjetzt in Ost Indien sich aufhaltenden Johann Hicke) als curator des amptes Johann Hicke infens consensus*).

<sup>24</sup> Ibidem, sygn. I-8739, k. 16, (*Beyding den 6ten Octobris Anno 1761-1769*).

<sup>25</sup> Ibidem, (*Exlibris Judicii Veteris Civitatis Thoruniensis extradidi Ephraim Gottlieb Schoenwald Judiciorum Nostrium*).

z protokołów ławy staromiejskiej<sup>26</sup>. Podobna sytuacja ma miejsce w przypadku protokołów ławy staromiejskiej z 1709 roku, które sporządzał pisarz sądowy Samuel Holst<sup>27</sup>. Identyczny dukt pojawia się w księdze mokrzańskiej z lat 1710–1720, na podstawie czego można sądzić, iż Samuel Holst sporządzał także wpisy protokołów na Mokrem. Potwierdzeniem tego, że pisarze sądowi obsługiwali wszystkie ławy, jest jedyna wzmianka o pisarzu z księgi ławniczej wsi Mokre z 1709 roku<sup>28</sup>, gdzie widnieje nazwisko Jacoba Herdena, pisarza sądowego urzędującego w latach 1709–1710<sup>29</sup>.

---

<sup>26</sup> Ibidem, sygn. I-7668.

<sup>27</sup> Ibidem, sygn. I-8739, k. 36–39.

<sup>28</sup> Ibidem, sygn. I-7666, k. 1, (*Jacob Herden notarius*).

<sup>29</sup> J. Dygdała, *Urządnicy miejscy Torunia 1651–1793*, Toruń 2002, s. 206.

## TEKST ŹRÓDŁOWY 1.

[1689-1699]1709-1710

## KSIĘGA ŁAWNICZA OSADY PODMIEJSKIEJ MOKRE (FRAGMENT)

*Archiwum Państwowe w Toruniu, Akta luźne miasta Torunia, sygn. 7666, 17 stron papierowych, stan zachowania – zły, liczne zabrudzenia, ubytki w kartach, pismo czystopisowe, kancelaryjne, skreślenia. Język niemiecki i polski.*

[s. 1]

## MOCKER ACTEN

Anno 1709

Rathskühr

Den 13. Martii 1709

Der Ehrsame: Andreas Schultz, Mocker Scholtz.

<sup>30</sup>Die Ehrbaren<sup>30</sup>: Samuel Überschar Hypperick, Mocker Schöpffenmeister, Peter Rolbe, Vice – Schöpffenmeister.

<sup>31</sup>Die Ehrbaren<sup>31</sup>: Johann Becker – <sup>32</sup>Bürger und Mocker Schöpffen<sup>32</sup>, Conrad Weinknecht, Simon Fabian,

<sup>33</sup>Die Ehrsamem<sup>33</sup>: George Winiarz, <sup>34</sup>Mocker Schöpffen<sup>34</sup>.

Jacob Werden, Notarius

## MOCKER BÜRGERDING DEN 13 JUNII

Frau Carl Gottlieb Schavinssin mit Johann Wincklerin Vergleich

Vor Ehrsamem, Ehrbaren Gerichte Gehegte Dinges ist <sup>35</sup>persönlich erschienen<sup>35</sup> der Ehrbaren Johann Winckler, Glasergeselle, mit <sup>36</sup>von nebst<sup>36</sup> seinen Vormund dem Ehrbaren Salomon Richnau, Krügern und Glasern hieselbst<sup>37</sup> und seinen Ohm den Ehrbaren George Losen, kürzlich meldende was Massen er Anno 1708 den 21 Octobrii zweien Mockerschöpffen. Namentlich die

<sup>30</sup> Wyrazy przekreślone.

<sup>31</sup> Wyrazy spinające klamrą nazwiska 2, 3, 4, 5.

<sup>32</sup> Wyrazy spinające klamrą nazwiska 2, 3, 4, 5.

<sup>33</sup> Wyrazy spinające klamrą nazwiska 6 i 7.

<sup>34</sup> Wyrazy spinające klamrą nazwiska 6 i 7.

<sup>35</sup> Wyrazy nadpisane wyżej.

<sup>36</sup> Wyrazy nadpisane wyżej.

<sup>37</sup> Wyraz nadpisany wyżej.

Ehrung Samuel<sup>38</sup>// [s. 2] Überschar<sup>39</sup> Hypperik und Jacob Langen erbeten. Damit Sie<sup>40</sup> also geschworen Schöppen mit dem H[err] Notarius wegen der dazumal <sup>41</sup>Tempore postis<sup>41</sup> vacirenden ordentlichen Gehegten Gerichts Sessionen<sup>42</sup> von der viel Ehrsamem und Tugendbegabten Frauen Elisabeth Meissnerin Verwitlibten Schavinssin, eine gewisse Assecuration wegen schuldiger 200 Florens annehmen mit dem desfalls in parata forma tempore ge[?] verfestig Assecurations actum indessen unterschreiben, künftig aber bei Ehrsamem, Ehrbaren Gerichte der Mocker so ein vechtens ein zeugen möchten<sup>43</sup>. Worauf als der Actus Elisabeth Meissnerin den gestellt n-Ehrsamem, Ehrbaren Gerichts erkaufen so zu folge<sup>44</sup> verlassen worden, auch der Ehrung Samuel Überschar Hypperik. Von obigem allen Relation abgestattet<sup>45</sup> und der Johann Winkler fumen littliche Ansuchung getan. Dem dieser actus nicht allein denen Mockerischen Gerichts Büchern nicht ein Verliebet, und die tempore pestis [...<sup>46</sup>] mahl gemacht assecuration, Numero als eine zu Verstehende Versicherung auf und angenommen<sup>47</sup>, son[...<sup>48</sup>] auch nachgehendes Ihm diesen Actus in originali restituit und eine Abschrift von diesen allen gegetiet[?] wo[?] möchte<sup>49</sup> hat Ehrsamem, Ehrbaren Gericht diesen Actum Ehrsamem, Ehrbaren Gericht Buchen einschreiben, den Original zu restituinem und gebetenen massen eine Abschrift von diesen allen dem gut zu erteilen aufgeben<sup>50</sup> w. w.

Mocker Brüger[ding]//

<sup>38</sup> *Na dole strony odcisnięta pieczęć Archiwum Państwowego w Toruniu.*

<sup>39</sup> *U góry strony: – Mockerbürgerding den 13 Juni 1709.*

<sup>40</sup> *Wyraz dopisany z boku*

<sup>41</sup> *Wyrazy nadpisane wyżej.*

<sup>42</sup> *Obok skreślone: /-Sie-/.*

<sup>43</sup> *Dopisek na marginesie: <Was ein solches damals also von den gestellt geschehen als beten selbst den actum zu Verlesen Und Relation was Allem zu tun>.*

<sup>44</sup> *Wyrazy nadpisane wyżej.*

<sup>45</sup> *Wyraz nadpisany wyżej.*

<sup>46</sup> *Ubytek w tekście.*

<sup>47</sup> *Obok skreślone: /-worden-/.*

<sup>48</sup> *Ubytek w tekście.*

<sup>49</sup> *Wyraz dopisany na marginesie.*

<sup>50</sup> *Wyraz poprawiony z: /-schlossen-/.*



## TEKST ŹRÓDŁOWY 2.

1758-1764

## KSIĘGA ŁAWNICZA OSADY PODMIEJSKIEJ MOKRE (FRAGMENT)

*Archiwum Państwowe w Toruniu, Akta luźne miasta Torunia, sygn. 7668, 14 kart papierowych, stan zachowania – słaby, liczne zabrudzenia, ubytki w kartach, pismo nieczytelne, brudnopisowe z licznymi skróceniami, skreśleniami, język – łacina, niemiecki.*

[s. 1] <sup>51</sup>MOCKER TERMINATA<sup>51</sup>

A[nno] D[omini] B[eate] V[irgo]

<sup>52</sup>ANNUS MDCCLVIII [1758]<sup>52</sup>

Bürgerding den 22<sup>53</sup> Martii.

Comparent<sup>54</sup>: Johann Mathias Stark, inferens quod die 13 prosens Johann Abraham Hash, coram depposit Simon Auschwitz et Michael Grüne specialem wollen aufgetroffen petit attestatio definitio videm pro petitio connotiatque et copia definitio.

Comparent: idem, qua inferens mandate specialem eiusdem petitio relationem ab eodem, coram idem Depposito publicietatem ac appellatione evictum Actum definition videm in par [?] petitio contra [?] et copia extra definition. Bürgerding den 29 Aprilis.<sup>55</sup>

Justitium.

Bürgerding den 17 Junii.

Comparent: Dominus Johann Mathias Stark qua generalis mandat des Johann Meisner, der Handlung zugetan, Pfandes Klagers<sup>56</sup>. Inferens quod per subsidia juris Ehrbaren W. E. Vorst[eher] Richter dem Johann Schoenauer Gastwirte, dem vor dem Culmischen Thore gelegen Wirteshause unter der Fortunen genannt <sup>57</sup>Pfandes Klagten<sup>57</sup> zu Einlösung des Pfandes, prima citavem cit, fecit. Cum omniam[?] comparem licet sed compell pet lanc primam citavem connotiatque secundam nachzugeben protestando final de dann, litisque expenso definition.

<sup>51</sup> Wyrazy podkreślone pojedynczą linią

<sup>52</sup> Wyrazy podkreślone podwójną linią.

<sup>53</sup> Liczba poprawiona z 18.

<sup>54</sup> Od pierwszej zapiski do końca strony przez jej środek pionowa linia.

<sup>55</sup> Obok po prawej stronie pieczęć Archiwum Państwowego w Toruniu.

<sup>56</sup> Wyrazy nadpisane u góry .

<sup>57</sup> Wyrazy nadpisane u góry.

<sup>58</sup>Bürgerding den 2 Septembris.<sup>58</sup>

Comparent: dominus Johann Mathias Stark pro qua generalis mandate des Johann Meisner, der Handlung zugethan Pfandes Klagers, inferens quod per subsidia juris Vorstädte Richters Amtes, dem Johann Schoenauer, Gastwirte in dem vor dem Culmischen Thore gelegen Wirteshause, unter der Fortun genannt, Pfandes beklagten Einlösung des Pfandes, secunda citadem citat fecit. Cum comparent licet sed compel petitio hanc secundam citadem zu connotiatque und der 3-te nachzugeben, cum pro final de dann et litisque expenso definitio.

<sup>59</sup>Bürgerding den 30 Septembris.<sup>59</sup>

<sup>60</sup>Bürgerding den 10 Octobris.<sup>60</sup>

Comparent: Herr [...<sup>61</sup>] Mohaupt inferens plenipotent petitio legivid<sup>62</sup> petitio connotiatque et si opus cop[?] definitio. Deinde idem comparent qua generalis mandate der Verwitt Frau Gottstein per Dominus G. Samuel Marnitz inferens quod solis principalem diejeniger 1000 Floren die der verwitt[we] Ehrsamem Ehrbaren Simon Auschwitz auf [...<sup>63</sup>] <sup>64</sup>der Grossen Mocker zwischen gedachter Frau Gottstein Hofe gelegen Hofe und<sup>64</sup> allen einen Mockerischen Gründern Anno 1750 die 29. Mai versichern hat, una cum pro vis empfangen <sup>65</sup>dessen hinter blieb<sup>65</sup> [...<sup>66</sup>] quietat ac juritas. Declaravit petit connotiatque et copia definitio.

Comparent: Herr Jacob Antoni Giering inferens plenipotent petitio legivid Simon Auschwitz petit connotiatque et si opus copia definitio. Deinde idem comparent qua generalis mandate der <sup>67</sup>Frau Anna<sup>67</sup> geblieben Pritzkanin, verwitw[e] Simon Auschwitzin [...] <sup>68</sup>ihrer Schwiegertochter<sup>68</sup> der Frau Dorothea geblieben Krügerin gleich verwitwe Simon Auschwitzin [...<sup>69</sup>].

<sup>58</sup> Wyrazy podkreślone pojedynczą linią.

<sup>59</sup> Wyrazy przekreślone.

<sup>60</sup> Wyrazy podkreślone pojedynczą linią.

<sup>61</sup> Wyraz nieczytelny.

<sup>62</sup> Obok znak kancelaryjny w kształcie strzałki wychodzącej z kółka.

<sup>63</sup> Wyraz nieczytelny z powodu przekreślenia.

<sup>64</sup> Wyrazy przekreślone.

<sup>65</sup> Wyrazy nadpisane u góry.

<sup>66</sup> Wyraz nieczytelny.

<sup>67</sup> Wyrazy poprawione z /-Verwitt-/.

<sup>68</sup> Wyrazy nadpisane u góry.

<sup>69</sup> Pozostawione puste miejsca, wykropkowane.

Per<sup>70</sup> Dominus Johann Mathias Stark inferens u-seine beide principalen<sup>71</sup> quod der Petri (et) Pauli Hospitalis Haltung in Darlehn von 3000 Floren profens<sup>72</sup> [...<sup>73</sup>] cum consensu Directoris, eins empfangen, welches z-capite nebst Interessen<sup>74</sup> bei auf ihren in der Großen Mocker gelegen Vorwerk, Ackern, Wiesen und allen dazu gehörigen Lande, nicht [...] zu versichern, sondern auch beiderseits <sup>75</sup>zusammen communiten [?]<sup>75</sup> vor Capital und Interesse-<sup>76</sup>in soliden stehen und mit allen ihren, in und ausser der Stadt Habenden Vermögen<sup>77</sup>, zu Haften <sup>78</sup>schuldig sein sollen [?]<sup>78</sup> interessen<sup>79</sup> <sup>80</sup>hisce auf oben specificat ihrem pro laut jetzt allem verlaute [...] et[...] non modo assecurant, sed etiam submit<sup>80</sup> a 5 Prozent von Zeit Michaelis [29 IX] laufen sollen judici declari petitio connotiatque et copia definitio.

Non <sup>81</sup>ita post in extra<sup>81</sup> wie sie dann auch p[er] p[ro]cura] getan Gründer hinführe p. atque simul eadem capital et sich an solchen ihren Vorwerk ihren in und außer der Stadt p. und dem Pfandes Process andern, Wesen und Landen p. biss auf die Räumung feierlich renunciium.//

<sup>70</sup> Obok skreślone: /-assecurans-/.

<sup>71</sup> Wyrazy nadpisane u góry.

<sup>72</sup> Wyżej skreślone: /-empfangen Welche Sie-/

<sup>73</sup> Skreślone, nieczytelne wyrazy.

<sup>74</sup> Wyrazy nadpisane u góry, poprawione z: /-beide, solches-/ .

<sup>75</sup> Wyrazy nadpisane u góry.

<sup>76</sup> Wyżej nadpisany, niewyraźny wyraz.

<sup>77</sup> skreślone: /-davor-/.

<sup>78</sup> Wyrazy poprawione.

<sup>79</sup> Obok podwójny krzyżyk.

<sup>80</sup> Wyrazy napisane poniżej strony, jako odnośnik do miejsca z krzyżykiem.

<sup>81</sup> Wyrazy podkreślone.



## MATERIAŁY DO DZIAŁALNOŚCI FRANCISZKA VALENTINA D'HAUTERIVE'A W WOJEWÓDZTWIE PŁOCKIM W POWSTANIU LISTOPADOWYM

Powstanie listopadowe należy do najlepiej opisywanych wydarzeń w dziejach Polski. Obok licznych opracowań wydano także wiele publikacji źródłowych na czele ze *Źróżłami do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1831*<sup>1</sup>, przygotowanymi przez Bronisława Pawłowskiego.

Interesujące pod względem badawczym jest zagadnienie działań bojowych prowadzonych na terenie województwa płockiego. Temat ten jak dotychczas nie doczekał się całościowego opracowania.

W lutym 1831 roku na obszar ówczesnego województwa płockiego wysłany został oficer kwaterymistrzostwa generalnego płk Franciszek Valentin d'Hauterive. Jego zadaniem było prowadzenie tzw. małej wojny siłami wystawionymi przez województwo. Zamiast wypełnić powierzone zadanie, Valentin d'Hauterive skupił się na działalności organizacyjnej, za co był krytykowany przez władze naczelne, a w marcu 1831 roku w związku z brakiem większych sukcesów został odwołany z funkcji dowódcy „małej wojny” w Płockiem i wezwany do Warszawy.

Przedstawione niżej pisma pochodzą z początku urzędowania płk. Valentina d'Hauterive'a w województwie płockim. Dotyczą kontrowersji wokół zakresu władzy wspomnianego oficera. Dokumenty znajdują się w Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, w zespole Władze Centralne Powstania Listopadowego<sup>2</sup>. Zachowano oryginalną pisownię wyrazów, pozostawiono bez zmian ortografię oraz interpunkcję źródeł.

---

<sup>1</sup> *Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830–1831 r.*, wyd. B. Pawłowski, t. 1–4, Warszawa 1931–1935.

<sup>2</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Władze Centralne Powstania Listopadowego, rkps 468a, k. 229, 230, 237.

Rząd Narodowy  
do  
Wgo Pułkownika Valentin d'Hauterive

Odebrawszy na dniu dzisiejszym od Kommissyi Woiewódzkiej Płockiej urzędzenia iakie Pan pułkownik wydał, wprawdzie pochwalając gorliwość iaka Jego odznacza, gdy jednak rzeczone postanowienie iest zupełnie sprzeczne z przepisami iakie Władzom Krajowym są wydane, przeto musiał Rząd te urzędzenia uchylić, i wzywa Pa Pułkownika, aby w postępowaniu swoim niechciał krzyżować działań Kommissyi Woiewódzkiej, lecz zarazem zawiadamia Jego, iż wydał polecenie do Kommissyi Woiewódzkiej, ażeby przyłożyła wszelkiego staraniado wystawienia iak naywiększey siły zbroyney, która P Pułkownik dowodzić ma, oraz Jemu, udzielić wszelkiej pomocy w iaką przez Niego, wezwana będzie i ułatwienia wszelkich potrzebnych środków, a znaiąc Rząd Narodowy Jego poświęcenie się dla dobra publicznego spodziewa się, iż i On ze swoiey strony także wszelkiej dołoży staranności, do uorganizowania siły zbroyney, która ma dowodzić i poprowadzić do chwały.

Prezes Rządu  
w zastępstwie podpisano Borzykowski  
Radca Sekretarz Główny Rządu  
w zastępstwie Ref. St. Dyrektor Głny K. R.  
podpisano K. Brodowski

Rząd Narodowy  
do  
Kommissyi Województwa Płockiego

Na odebrane na dniu dzisiejszym przedstawienie Kommissyi Wojewódzkiej natychmiast odpowiada, iż Pułkownik Valentin d'Hautirive (sic!) iest tylko przeznaczony na dowódcę sił znajdujących się w Województwie płockiem, które zostaną przy wyjściu z tamtąd korpusów mających inne przeznaczenie. Lecz pułkownik Valentin nie ma poruczonego sobie żadnego umocowania ażeby wdawał się w działania Kommissyi Wojewódzkiej i dla tego Rząd Narodowy polec Kommissyi Wojewódzkiej, ażeby sama podług wydanych sobie

przepisów bez znoszenia się nawet z pułkownikiem Valentin działała, tem samem komitet ustanowiony przez rzeczzonego pułkownika uchyla i żadnego prawa ani do sążdenia ani do działania niepozwala. Lecż z drugiey strony strony spodziewa się Rząd Narodowy, iż Kommissya Wdzka przenikniona ważnością dzisiejszych czasów, jako też i zaufaniem, które Rząd w niey pokłada, przyłoży wszelkiego starania do zgromadzenia jak największej siły zbroyney do silnego działania Pułkownika Valentin i użyje wszelkich środków aby przyść w pomoc temuż Dowódcy, a jaka przez niego wezwana będzie, jakoteż rozwinie wszelkie siły i energią ażeby odeprzeć nieprzyjaciela, który ziemie nasze naszedł

Prezes Rządu

w zastępstwie podpisano Borzykowski

Radca Sekretarz Główny Rządu

w zastępstwie Referendarz Stanu Dyrektor Głny K. R.

podpisano K. Brodowski

Kommissya Rządowa Wojny

do

Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji

Wskutek odezwy Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji z dnia wczorajszego N 935 Kommissya Rządowa Wojny ma zaszczyt Ją uwiadomić iż zwróciwszy uwagę Pułkownika Valentin d'Hauterive na zakres powierzonej mu tylko militarnej komendy, zaleciła mu najkaymocniey, ażeby takowego nie przestępował, lecz owszem jaknayzgodniey wspólnie z władzami Administracyjnemi w czem wypadać będzie dla dobra poruczonych sobie Oddziałów Woyska działał.

Kommissya Rządowa Wojny spodziewa się po znanym sposobie myślenia wspomnianego Sztabu Oficera, iż dobra pomiędzy nim a Władzami Administracyjnemi harmonia przywrócona zostanie.

Minister Woyny generał piechoty Krasieński





## MELDUNEK INFORMATORA KOMISARIATU STRAŻY GRANICZNEJ W DZIAŁDOWIE Z 1939 ROKU DOTYCZĄCY DZIAŁALNOŚCI NIEMIECKIEJ ORGANIZACJI DEUTSCHER VOLKSVERBAND

### WSTĘP I OPRACOWANIE KRZYSZTOF ANDRZEJ KIERSKI

W literaturze przedmiotu poświęconej mniejszościom narodowym zamieszkującym terytorium II Rzeczypospolitej bardzo często niesłusznie usiłuje się przedstawić Niemców jako lojalnych obywateli mających niewiele wspólnego z agresywną polityką Adolfa Hitlera<sup>1</sup>. Tymczasem, mimo że Niemcy w Polsce pod względem liczebności byli dopiero na czwartym miejscu, w polityce wewnętrznej władz polskich zajmowali miejsce nadrzędne<sup>2</sup>.

Swoją silną pozycję w przedwojennej Polsce zawdzięczają ustaleniom małego traktatu wersalskiego, zapisom w konstytucji i treści innych aktów normatywnych nadających im szereg praw<sup>3</sup>. Istotne w tej kwestii pozostają także ustępy deklaracji mniejszościowej z 1937 roku dotyczące prawa zrzeszania się w stowarzyszenia i tworzenia partii<sup>4</sup>.

Jednym ze stowarzyszeń był Deutscher Volksverband in Polen (Niemiecki Związek Ludowy w Polsce), które powstało jesienią 1924 roku z połączenia Deutsche Bürgerliche Partei i Lodzer Verband der deutschen Genossenschaften. Działalność organizacji rozciągała się przede wszystkim na tereny województwa łódzkiego i warszawskiego<sup>5</sup>, a od kwietnia 1938 roku także

<sup>1</sup> L. Meissner, *Niemieckie organizacje antyfaszystowskie w Polsce 1933–1939*, Warszawa 1973, s. 6.

<sup>2</sup> D. Matelski, *Niemcy w Polsce w XX wieku*, Warszawa – Poznań 1999, s. 65.

<sup>3</sup> Tekst małego traktatu wersalskiego. Zob. W. Wszebór Kulski, M. Potulicki, *Współczesna Europa polityczna. Zbiór umów międzynarodowych 1919–1939*, Warszawa 1939, s. 145–155.

<sup>4</sup> Deklaracja z 5 listopada 1937 r. była aktem określającym stosunek Rządu III Rzeszy do ludności polskiej w Niemczech oraz Rządu Rzeczypospolitej do ludności niemieckiej w Polsce. Zob. *Leksykon Polactwa w Niemczech*, Warszawa – Wrocław 1973, s. 144–145; H. Chałupczak, *Deklaracja z 5 listopada 1937 r. a problem mniejszości polskiej w Niemczech*, Poznań 1989, passim.

<sup>5</sup> M. Cygański, *Mniejszość niemiecka w Polsce centralnej w latach 1919–1939*, Łódź 1962, s. 28.

na obszar województwa poznańskiego, co związane było z wejściem w jego skład czterech powiatów województwa łódzkiego, tj. kaliskiego, kolskiego, konińskiego i tureckiego<sup>6</sup>. Ponadto partia dążyła do współpracy z mniejszością niemiecką na Wołyniu i w Małopolsce. Deutscher Volksverband z siedzibą w Łodzi był główną partią niemieckiego obozu narodowego w środkowej Polsce. Początkowo prowadził zachowawczą politykę wobec kwestii asymilacyjnych mniejszości. W latach trzydziestych XX wieku uprawiał szowinistyczną propagandę w antypolskich, prohitlerowskich wystąpieniach oraz inspirował niemiecką młodzież do wychowania w duchu narodowego socjalizmu (poglądów NSDAP). Jej organem prasowym był dziennik „Freie Presse” i tygodnik „Der Volksfreund”. Związek kooperował z Deutsche Vereinigung oraz Volksbundem. Najważniejszymi przywódcami i działaczami byli m.in. August Utta<sup>7</sup>, Ludwig Wolff<sup>8</sup>, Josef Spickermann, Karl Stüldt, Julius Will, Jacob Korau i Wilhelm Fischer. Większość członków związku rekrutowała się z niemieckich kolonistów wiejskich i nacjonalistycznych grup mieszczańskich<sup>9</sup>.

<sup>6</sup> D. Matelski, *Mniejszość niemiecka w Wielkopolsce w latach 1919–1939*, Poznań 1997, s. 147.

<sup>7</sup> August Utta (1887–1940) – urodzony w Augustynowie w rodzinie chłopskiej. Ukończył ewangelickie seminarium nauczycielskie w Warszawie. Pracował w szkolnictwie w Woli Młockiej w powiecie ciechanowskim oraz w Łodzi. Podczas I wojny światowej służył jako felczer w armii rosyjskiej. Zasiadał w Radzie Nadzorczej Banku Spółdzielczego w Łodzi oraz redagował tygodnik „Volksfreund”. Był współzałożycielem Deutsche Arbeiterpartei w 1922 r. oraz wiceprezesem Volksrat der Deutsche in Polen. Z Bloku Mniejszości Narodowych uzyskał mandat do Sejmu I i II kadencji. W 1924 r. zorganizował Deutscher Volksverband, któremu przewodniczył do roku 1938. Ponadto wchodził w skład rady synodalnej kościoła ewangelicko-augsburskiego, a pod koniec lat 30. propagował utworzenie niezależnego kościoła luterańskiego w Łodzi. Szerszy biogram zob. *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. M. Majchrowski, Warszawa 1994, s. 556–557. Wzmianki zob. P. Hauser, *Mniejszość niemiecka na Pomorzu w okresie międzywojennym*, Poznań 1998, s. 135, 194–195, 201–202.

<sup>8</sup> Ludwig Wolff junior (1908–1988) – urodzony w Pabianicach, niemiecki polityk związany z NSDAP. W latach 1938–1939 przewodniczący Deutscher Volksverband. Deputowany IV kadencji do parlamentu III Rzeszy.

<sup>9</sup> Więcej na temat Deutscher Volksverband zob. W. Kuhn, *Das Deutschtum in Polen und sein Schicksal in Kriegs und Nachkriegszeit*, Köln – Böhlau 1959, s. 145–147; M. Cygański, op. cit., s. 53–55, 71; A. Szefer, *Mniejszość niemiecka w Polsce i w Czechosłowacji w latach 1933–1938*, Katowice – Kraków 1967, s. 42, 48, 62, 81, 87, 105–106, 187; K. Grünberg, *Niemcy i ich organizacje polityczne w Polsce międzywojennej*, Warszawa 1970, s. 35, 50–54, 60, 63, 96, 100–102, 104–106, 141, 145–146; L. Meissner, op. cit., s. 9–10, 44, 52–53, 59, 190–191, 195–196, 199–203, 268, 271–277; R. Blanke, *Orphans of Versailles. The Germans in Western Poland 1918–1939*, Lexington 1993, s. 57, 181; D. Matelski, *Mniejszość niemiecka*, s. 147–149, 173, 345; idem, *Niemcy w Polsce*, s. 90–91, 111, 129, 165; Ch. Raitz von Frenzt, *A Lesson Forgotten. Minority Protection under the League of Nations The Case of the German Minority in Poland 1920–1934*, New York 1999, s. 250; J. Kochanowski, *Losy Niemców w Polsce Centralnej w latach 1945–1950 na przykładzie województw łódzkiego, warszawskiego i krakowskiego*

Jeśli przyjąć definicję piątej kolumny, sformułowaną przez historyka Louisa de Jonga, że „każda grupa poza granicami narodowosocjalistycznych Niemiec, która świadomie i stosownie do tajnych instrukcji władz niemieckich podejmowała działania zmierzające do poparcia terytorialnej ekspansji Niemiec”, to nie sposób nie zaliczyć do tej grupy nacjonalistycznej organizacji Deutscher Volsverband<sup>10</sup>.

Fakt ten potwierdza prezentowany poniżej dokument, który pochodzi ze zbiorów Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie. Meldunek znajduje się w zespole archiwalnym Mazowieckiego Inspektoratu Okręgowego (MIO) w teczce o sygnaturze 188/405, która liczy zaledwie jedną luźną, dwustronnie zadrukowaną kartę pozbawioną paginacji<sup>11</sup>.

Dokument ten powstał w kwietniu 1939 roku, w okresie, kiedy Adolf Hitler dokonał już aneksji terytorium Austrii oraz części ziem Czechosłowacji i szykował się do zagarnięcia Polski. Tym samym wyraźnie rosło zaniepokojenie władz wojskowych II Rzeczypospolitej, które miały świadomość, że dywersyjna działalność niemieckich organizacji mniejszościowych niekorzystnie wpływa na bezpieczeństwo kraju. Jedną z formacji zwalczających działalność wywrotową mniejszości niemieckiej była powołana w 1928 roku Straż Graniczna<sup>12</sup>.

Strzegący granicy z Prusami Wschodnimi jeden z sześciu inspektoratów okręgowych Straży Granicznej MIO z siedzibą w Ciechanowie składał się

---

(powiat Biała), [w:] *Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów*. t. 2, *Polska centralna. Województwo śląskie*, red. W. Borodziej, H. Lemberg, Warszawa 2000, s. 15; P. Kacprzak, *Niemiecka mniejszość narodowa w Polsce w latach 1919–1939*, „Studia Lubuskie. Prace Instytutu Prawa i Administracji Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Sulechowie”, 2000, s. 155; N. Gregor, N. Roemer, M. Roseman, *German History from the Margins*, Bloomington – Indianapolis 2006, s. 112; J. Załęczny, *Powiat warszawski w latach II Rzeczypospolitej. Życie społeczno-polityczne, gospodarcze i kulturalne*, Warszawa 2015, s. 248–249.

<sup>10</sup> L. de Jong, *The German Fifth Column in the Second World War*, London 1956, s. 148. Innym świadectwem potwierdzającym przynależność Volksverbandu do piątej kolumny jest dokument wystawiony 19 września 1939 r. przez szefa Głównego Urzędu Kolonizacyjnego dla Niemców etnicznych (SS Hauptamt Volksdeutsche Mittelstelle) – Obergruppenführera SS Wenera Lorenza, w którym stwierdza następująco: „Rzeczową i polityczną działalność w duchu narodowosocjalistycznym prowadzili na moje polecenie Der Deutscher Volksverband für Mittelpolen”. Zob. K. Grünberg, op. cit., s. 141.

<sup>11</sup> Archiwum Straży Granicznej [dalej: ASG], sygn. 188/405, Meldunek w sprawie organizacji Deutscher Volksverband, Meldunek Komendanta Komisariatu Straży Granicznej w Działdowie do Komendanta Mazowieckiego Okręgu Straży Granicznej w Ciechanowie dotyczący działalności niemieckiej organizacji Deutscher Volksverband, 6 kwietnia 1939 r., b. p.

<sup>12</sup> Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o Straży Granicznej (Dz.U. z 1928 r., Nr 37, poz. 349).

z trzech inspektoratów granicznych, które dzieliły się na komisariaty<sup>13</sup>. Istotny dla odczytu niniejszego dokumentu Komisariat Straży Granicznej Działdowo<sup>14</sup> w ramach działalności informacyjno-wywiadowczej miał prowadzić za pomocą placówek i wywiadowców wywiad polityczny i zbierać informacje o organizacjach zagrażających bezpieczeństwu kraju<sup>15</sup>.

Prezentowany meldunek Komendanta Komisariatu Straży Granicznej w Działdowie – aspiranta Marcelego Czarneckiego, adresowany do Komendanta Mazowieckiego Okręgu Straży Granicznej w Ciechanowie – podpułkownika Jakuba Witolda Chmury spisany został na podstawie doniesień dwóch informatorów. Z pozyskanych przez nich informacji dowiadujemy się o kierownictwie oddziału Deutscher Volksverband w Działdowie i powiecie działdowskim, planach organizacji oraz postrzeganiu sytuacji politycznej, jaka rozgrywała się z udziałem Niemiec w latach 1938–1939. Obraz, jaki wyłania się z treści meldunku, nie pozostawia złudzeń co do zapatrywań mniejszości niemieckiej na ekspansjonistyczną politykę Adolfa Hitlera.

W opinii autora artykułu treść poniższego meldunku potwierdza tezę o tym, że pod koniec lat trzydziestych XX wieku organizacja Deutscher Volksverband pod dowództwem Ludwiga Wolffa powiązana była z ekspozyturami SS, mającymi w razie agresji na Polskę prowadzić dywersję i pełnić rolę piątej kolumny<sup>16</sup>. Jego treść daje wymowny obraz rozległej akcji, jaką w przygotowaniach do napaści na Polskę miała odgrywać mniejszość niemiecka skupiona w organizacjach hitlerowskich<sup>17</sup>. Ponadto, rzeczony dokument potwierdza opinię

<sup>13</sup> Po zmianie nazewnictwa w 1938 r. MIO Straży Granicznej został przemianowany na Mazowiecki Okręg Straży Granicznej, a inspektoraty okręgowe na Obwody Straży Granicznej. Szerzej zob. M. Góryński, *Mazowiecki Inspektorat Okręgowy Straży Granicznej*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska w Białymstoku”, 2000, nr 13, s. 47–81; K. A. Sobczak, *Mazowiecki Inspektorat Okręgowy Straży Granicznej w Ciechanowie w systemie obrony granic II RP*, „Studia Mazowieckie”, 2014, nr 2, s. 93–105; idem, *Mazowiecki Inspektorat Okręgowy Straży Granicznej w Ciechanowie w latach 1928–1939 – przyczynek do historii*, „Studia Mazowieckie”, 2014, nr 3, s. 61–76; idem, *Mazowiecki Inspektorat Okręgowy Straży Granicznej w Ciechanowie w latach 1928–1939*, Ciechanów 2015, passim.

<sup>14</sup> P. Bystrzycki, *Ruch graniczny, jego organizacja i ochrona na terenie powiatu działdowskiego w latach 1920–1939*, „Rocznik Działdowski”, 2014, t. 9, s. 181–183; B. Żóralski, *Straż Graniczna 1920–1939 w powiecie działdowskim*, „Rocznik Działdowski”, 2014, t. 9, s. 258–282.

<sup>15</sup> *Wywiad Straży Granicznej 1928–1939. Wybór dokumentów*, wybór, wstęp i oprac. P. Kołakowski, R. Techman, Słupsk 2013, s. 7–18.

<sup>16</sup> K. Grünberg, op. cit., s. 102.

<sup>17</sup> S. Osiński, *V kolumna na Pomorzu Gdańskim*, Warszawa 1965, s. 174, 227, 254; W. Jastrzębski, *Polityka narodowościowa w okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie (1939–1945)*, Bydgoszcz 1977, s. 21; W. Jastrzębski, J. Szyling, *Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim 1939–1945*, Gdańsk 1979, s. 19–21.

niemieckich historyków, że cele nacjonalistycznych przywódców mniejszości niemieckiej zdecydowanie wykraczały poza obręb uprawnień i roszczeń w zakresie sfery społecznej, kulturalnej i ekonomicznej<sup>18</sup>.

Na publikację meldunku znalezionej w Archiwum Straży Granicznej zdecydowałem się, mając na uwadze, że dotychczasowe badania poświęcone organizacjom niemieckim oraz zagadnienia związane z mniejszością niemiecką na ziemiach przedwojennej Rzeczypospolitej nie były prowadzone na podstawie dokumentów wytworzonych przez Straż Graniczną. Co prawda wielu badaczy korzystało z materiałów wojskowej proweniencji zgromadzonych przede wszystkim w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie, jednak żaden z nich nie wykorzystał zbiorów formacji granicznej, której materiały przechowywane są w Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie. Tym samym wyrażam nadzieję, że analiza niniejszego, pojedynczego meldunku wzbudzi zainteresowanie badaczy i zachęci ich do pogłębienia wiedzy w oparciu o niewykorzystywane dotychczas dokumenty.

W strukturze przedstawianego dokumentu pozostawiono główne cechy kancelaryjne, dokonując korekty pod względem ortograficznym i interpunkcyjnym. W nawiasach kwadratowych uzupełniono brakujące słowa i litery oraz rozwinięto skróty niestandardowe i wojskowe.

---

<sup>18</sup> Warto zwrócić uwagę, że opinię tę wyrazili nawet niemieccy historycy, którzy negowali istnienie piątej kolumny wśród mniejszości niemieckiej na ziemiach polskich. Zob. T. Bierschenk, *Die deutsche Volksgruppe in Polen 1934–1939*, Würzburg 1954; R. Breyer, *Das Deutsche Reich und Polen 1932–1937. Aussenpolitik und Volksgruppenfragen*, Würzburg 1955; O. Heike, *Das Deutschtum in Polen 1919–1939*, Bonn 1955.

## T A J N E

KOMISARIAT STRAŻY GRANICZNEJ Działdowo, dnia 6 kwietnia 1939 r.

D Z I A Ł D O W O<sup>19</sup>

L. dz. 222/Inf/Tj/39

Deutscher Volksverband –  
informacje. –

Komendant Mazowieckiego Okręgu  
Straży Granicznej<sup>20</sup>

C i e c h a n ó w

Na telefoniczny rozkaz ofic[era] inf[ormacyjnego] K[omendy] O[kręgu]  
z dnia 5. IV. [19]39 r.

Melduję, że dnia 27. III. [19]39 r. doniósł informator<sup>21</sup> Werbel Nr. Doss[ier] 12521<sup>22</sup>, zamieszkały w m[iejscowości] Przełęk<sup>23</sup>, że 2 m[iesią]ce temu tj.<sup>24</sup> w m[iesią]cu styczniu w czasie zebrania D[eutscher] V[olks]V[erband] w Przełęku, któremu przewodniczył Bannasch Werner<sup>25</sup>, zamieszkały w Działdowie

<sup>19</sup> Komisariat Straży Granicznej w Działdowie podlegał Komendzie Obwodu Przasnysz wchodzącej w skład MIO w Ciechanowie. Powiat działdowski od 1938 r. należał do województwa warszawskiego. Zob. Z. Mogilnicki, *660 lat Działdowa. Ważniejsze wydarzenia z życia miasta*, Działdowo 2004, s. 28.

<sup>20</sup> Jakub Witold Chmura (1898–1939) – od grudnia 1937 r. był kierownikiem MIO Straży Granicznej w Ciechanowie, a od kwietnia 1938 r. po zmianie nazewnictwa jednostek Straży Granicznej – Komendantem Mazowieckiego Okręgu Straży Granicznej w Ciechanowie. Szczegółowy biogram zob. L. Zakrzewski, *Ppłk Jakub Witalis Chmura 1898–1939*, „Kroniki Muzealne. Ludzie, fakty, wydarzenia”, 2001, nr 1, s. 30–41; W. Bocheński, *Jakub Witold (Witalis) Chmura – ostatni komendant Mazowieckiego Okręgu Straży Granicznej*, „Studia Mazowieckie”, 2014, nr 3, s. 11–27.

<sup>21</sup> Informatorem nazywamy człowieka, który poufnie jest na usługach wywiadu, lecz w odróżnieniu od konfidenta, może swoje zadania wykonywać z pobudek bardziej pozamaterialnych. Zob. H. M. Kula, *Polska Straż Graniczna w latach 1928–1939*, Warszawa 1994, s. 69–70. Przykład historii informatora MIO zob. L. Gondek, *Wywiad polski w Trzeciej Rzeszy 1933–1939. Zarys struktury, taktyki i efektów obronnego działania*, Warszawa 1982, s. 156–157; A. Szymanowicz, *Na tajnym froncie polsko-niemieckim. Polski wywiad w Prusach Wschodnich 1918–1939*, Gdynia 2013, s. 154, 326.

<sup>22</sup> Dossier były to specjalne arkusze do ewidencjonowania agentów, konfidentów i informatorów. Zawierały jego dane osobowe, pseudonim i numer porządkowy. Zob. A. K. Sobczak, *Mazowiecki Inspektorat*, Ciechanów 2015, s. 132–133.

<sup>23</sup> *W tekście*: Przełęku. Przełęk to wieś położona w gminie Płońnica w powiecie działdowskim, oddalona od miasta Działdowa o ok. 10 km.

<sup>24</sup> *W tekście*: t. j.

<sup>25</sup> Werner Bannasch – sekretarz, instruktor Deutscher Volksverband w Działdowie. Zob. W. Wrzesiński, *Okres międzywojenny*, [w:] *Działdowo. Z dziejów miasta i powiatu*, red. W. Korycka, Olsztyn 1966, s. 210.

oświadczył, iż na wypadek wojny tj.<sup>26</sup> wkroczenia wojsk niemieckich<sup>27</sup> na Pomorze Związek D[eutscher] V[olks]V[erband] będzie miał za zadanie niszczyć linie telefoniczne i prowadzić dywersję. Więcej w tej sprawie inf[ormator] nie udzielił żadnych wiadomości, a ponadto nie przypomina sobie od kogo się o tym dowiedział. Ponieważ Bannasch Werner obecnie odbywa służbę czynną w Modlinie<sup>28</sup> przeto instruktorem D[eutscher] V[olks]V[erband] ma być Hans Knodel<sup>29</sup> z m[iejscowości] Przełęk<sup>30</sup>, który według zeznania informatora ma być wykonawcą zadań D[eutscher] V[olks]V[erband] na wypadek wojny. Na skutek otrzymanej wiadomości informator otrzymał następujące zadanie: 1/ dowiedzieć się kiedy Hans Knodel powrócił z kursu w Łodzi i czy na zebraniu D[eutscher] V[olks]V[erband] w Przełęku przemawiał i na jaki temat. 2/ czy Hans Knodel otrzyma funkcję<sup>31</sup> instruktora D[eutscher] V[olks]V[erband], czy będzie pracował honorowo czy też za wynagrodzeniem. 3/ Co mówią członkowie D[eutscher] V[olks]V[erband] w związku z ostatnimi wypadkami politycznymi<sup>32</sup>. 4/ Jakie zadanie będzie miał D[eutscher]

<sup>26</sup> W tekście: t. j.

<sup>27</sup> W tekście: niemieckie.

<sup>28</sup> Werner Bannasch od 15 lutego 1939 r. odbywał służbę wojskową w 1. Pułku Artylerii Ciężkiej w Modlinie. Odchodząc do wojska, powiedział zaufanym kolegom, że „gdy będzie mu źle w wojsku to zdezerteruje do Niemiec”. Zob. ASG, sygn. 188/396, Meldunki z terenu własnego i z przedpola, Meldunek Komendanta Komisariatu Straży Granicznej w Działdowie do Komendanta Obwodu Straży Granicznej w Przasnyszu, 28 lutego 1939 r., b. p.

<sup>29</sup> Niewykluczone, że nastąpił błąd w imieniu i chodzi o Juljusza Knodla ur. 21 listopada 1905 r., zamieszkałego w miejscowości Brodowo, w gminie Iłowo, w powiecie działdowskim. W zbiorach archiwalnych zachował się wniosek o wysiedlenie z pasa granicznego Knodla, z którego wynika, że trudnił się przeprowadzaniem Niemców przez granicę. W notatce sporządzonej przez Komendanta Komisariatu Straży Granicznej w Działdowie czytamy: „Wszystkie osoby z Wołynia narodowości niemieckiej, które zamierzają się udać nielegalnie do Niemiec, przyjeżdżają do Przełęka, tam się zatrzymują i oczekują na przybycie Knodla, ewentualnie przyjeżdżają do m[iejscowości] Brodowo. W ostatnich czasach 2 krotnie były wiadomości, że Knodel ma przeprowadzić osoby za granicę, jednakże w obu wypadkach nie zdołano ustalić czy takowe przeprowadził. Knodel w m[iejscowości] Brodowo dzierżawi kuźnię do której należy kilka mórg łąki leżącej przy granicy co ułatwia mu w wysokim stopniu przeprowadzanie osób do Prus [...] Knodel ustosunkowany jest do Państwa Polskiego nieprzychylnie”. Zob. ibidem, sygn. 188/404, Wnioski o wysiedlenie ze strefy granicznej osób podejrzanych o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Materiały dotyczące osób poszukiwanych i podejrzanych o szpiegostwo. Ostrzeżenia przed korzystaniem z usług wywiadowczych byłych informatorów, Wnioski o wysiedlenie z pasa granicznego Knodla Juljusza, 19 listopada 1938 r., b. p.

<sup>30</sup> W tekście: Przełęka.

<sup>31</sup> W tekście: funkcje.

<sup>32</sup> Najprawdopodobniej chodzi tu o wizyty Józefa Becka w Berlinie i Joachima von Ribbentropa w Warszawie, które miały miejsce w styczniu 1939 r. Podczas tych spotkań strona

V[olks]V[erband] na wypadek wojny, kto ma kierować dywersją i niszczeniem linii telefonicznych, czy w tym celu będą utworzone jakieś grupy i ich zadanie.

W związku z otrzymanym zadaniem inf. doniósł w dniu 31. III. [19]39 r., że Hans Knodel powrócił z kursu Jugendleiterów około dnia 15. III. [19]39 r. i według krążących pogłosek wśród członków D[eutscher] V[olks]V[erband] ma objąć funkcję instruktora w miejsce Bannascha za co będzie otrzymywał 80 zł miesięcznie z Głównego Związku w Łodzi. Na kursie tym było około 25 członków D[eutscher] V[olks]V[erband] z całej Polski i otrzymali zadanie zabraniać mazurom rozmowy po polsku i uczenie i wychowywanie swoich dzieci tylko w duchu niemieckim. Jako organem kontrolnym mają być członkowie D[eutscher] V[olks]V[erband]. Czy było w ostatnich dniach zebranie D[eutscher] V[olks]V[erband] w Przełęku tego inf[ormator] nie wiedział. W związku z wydarzeniami politycznymi Niemcy w Przełęku oczekiwali z niecierpliwością momentu zabrania Pomorza, a ostatnimi posunięciami Hitlera natury politycznej są bardzo zadowoleni i liczą się z możliwością szybkiego oswobodzenia z pod panowania Polski. Co do sprawy niszczenia linii telefonicznych i prowadzenie dywersji nie udzielił żadnych dalszych wiadomości twierdząc, że nie ma możliwości dowiedzieć się o tym szczegółowo. Ponadto doniósł, iż oddział<sup>33</sup> D[eutscher] V[olks]V[erband] w Działdowie ma znak S. A. 1, Płońnica S. A. 2, i że są to numeracje wprowadzone na wzór organizacji niemieckich w Gdańsku. O powyższym dowiedział się od Rappa Willego przed jego pójściem do wojska.

Ponadto melduję, że dnia 1. IV. [19]39 r. doniósł inf[ormator] Morwa Nr. Doss[ier] 12519, że na kursie Jugendleiterów, który trwał od dnia 21. II. [19]39 r. do dnia 13. III. [19]39 r. w Łodzi było około 30 członków D[eutscher] V[olks]V[erband] z całej Polski. Otwarcie kursu odbyło się dnia następnego na którym przemawiał Ludwik Wolf z Łodzi.

W czasie swego przemówienia podkreślił by każdy z członków z zamiłowaniem oddawał się pracy dla idei D[eutscher] V[olks]V[erband] i rozszerzał ją wśród Niemców zamieszkałych w Polsce. Prace te<sup>34</sup> na darmo nie pójdą, a nadejdzie czas kiedy otrzymamy zapłatę w formie wyzwolenia się Niemców. Uczestnicy kursu byli skoszarowani przy związku, a wszelkie koszta wynikające z uruchomienia kursu pokrywał główny Zarząd Związku. Zasadni-

---

niemiecka niedwuznacznie zażądała przyłączenia Gdańska i korytarza pomorskiego. Ponadto 15 marca 1939 r. wojska III Rzeszy zajęły Pragę, a Hitler zlikwidował państwo czechosłowackie, tworząc Protektorat Czech i Moraw oraz Słowację.

<sup>33</sup> W tekście: oddział.

<sup>34</sup> W tekście: tem.



czym zajęciem uczestników było układanie programu, należyte zrozumienie i szerzenie haseł D[eutscher] V[olks]V[erband], przygotowywanie i wygłaszanie mów, musztra i ćwiczenia gimnastyczne. Specjalnie kładziono nacisk na gruntowne przygotowanie się uczestników kursu do pracy w terenie przy organizowaniu nowych placówek. Zakończenie kursu nastąpiło dnia 13. III. [19]39 r. na którym również przemawiał Wolf dziękując im za pracę i życzył pomyślnych wyników w pracy terenowej dla idei D[eutscher] V[olks] V[erband]. O powyższym dowiedział się informator od Sowy Willego<sup>35</sup>, który ma być instruktorem na terenie Działdowa.

Dnia 25. III. [19]39 r. odbyło się zebranie D[eutscher] V[olks]V[erband] w Działdowie, które otworzył Otto Schmagłowski<sup>36</sup>, prezes D[eutscher] V[olks]V[erband] po czym<sup>37</sup> oddał głos Willemu Sowie, który w krótkich słowach scharakteryzował przyszłą pracę D[eutscher] V[olks]V[erband]. Między innymi oświadczył, iż wszyscy muszą się zabrać do pracy, gdyż oddziały w Działdowie i okolicy należycie nie funkcjonują, starać się o pozyskanie nowych członków by oddziały podnieść liczebnie i wprowadzić dyscyplinę jako cechę wartości zespolonego oddziału. Po zebraniu utworzyły się grupki z członków D[eutscher] V[olks]V[erband], które rozmawiały między sobą o ostatnich wypadkach politycznych. W czasie prowadzenia<sup>38</sup> rozmów Sowa Willi zwrócił się z prośbą do członkiń by wyszyły swastyki bo przyjdzie wkrótce<sup>39</sup> czas gdzie trzeba będzie uroczystie powitać Hitlera wkraczającego na Pomorze.

Jednocześnie melduję, że inf[ormator] Morwa należy do D[eutscher] V[olks]verband] w Działdowie w charakterze członka.

Wiadomości uzyskanych<sup>40</sup> od inf[ormatora] Werbla nie mam chwilowo możliwości sprawdzić, a co do wiarygodności doniesienia trudno mi w tej

<sup>35</sup> Willi Sowa – zastępca sekretarza Deutscher Volksverband zamieszkały w Iłowie. Od 21 lutego 1939 r. przebywał na trzytygodniowym kursie dla Jugendleiterów w Łodzi. Zob. ASG, sygn. 188/396, Meldunki z terenu własnego i z przedpola, Meldunek Komendanta Komisariatu Straży Granicznej w Działdowie do Komendanta Obwodu Straży Granicznej w Przasnyszu, 28 lutego 1939 r., b. p.

<sup>36</sup> Otto Schmagłowski pełnił funkcję zastępcy sekretarza Deutscher Volksverband podczas nieobecności Sowy Willego. Zob. ASG, sygn. 188/396, Meldunki z terenu własnego i z przedpola, Meldunek Komendanta Komisariatu Straży Granicznej w Działdowie do Komendanta Obwodu Straży Granicznej w Przasnyszu, 28 lutego 1939 r., b. p.

<sup>37</sup> W tekście: poczem.

<sup>38</sup> W tekście: prowadzenie.

<sup>39</sup> W tekście: w krótcie.

<sup>40</sup> W tekście: uzyskany-ch.

[kwestii] wypowiedzieć się, gdyż Werbel pracuje z Komisariatem dopiero od dnia 26. II. [19]39 r. i nie zdołałem go do tego czasu sprawdzić.

p. o. KOMENDANT KOMISARIATU  
M[arceli] Czarnecki aspirant.

KOMISARIAT STRAŻY GRANICZNEJ Działdowo, dnia 6 kwietnia 1939 r.

D z i a ł d o w o

T A J N E

L. dz. 224/inf/tj/39

Jak na odwrocie –

Komendant Obwodu Straży Granicznej<sup>41</sup>

P r z a s n y s z

Przedstawiam powyższy meldunek i jednocześnie melduję że oryginał przedstawiłem do K[omendy] O[kręgu] w dniu dzisiejszym.

p. o. KOMENDANT KOMISARIATU  
M[arceli] Czarnecki aspirant.

---

<sup>41</sup> Komendantem Obwodu Straży Granicznej w Przasnyszu był nadkomisarz Waław Niedzielski.

# RECENZJE



**MIKOŁAJ GRYNBERG,  
OSKARŻAM AUSCHWITZ. OPOWIEŚCI RODZINNE,  
WYDAWNICTWO CZARNE, WOŁOWIEC 2014, SS. 302**

W 2014 roku Mikołaj Grynberg oddał w ręce czytelników książkę *Oskarżam Auschwitz. Opowieści rodzinne*, opatrzoną wstępem Anki Grupińskiej. Praca ukazała się w Wydawnictwie Czarne, które specjalizuje się w publikowaniu prozy i literatury faktu. Omawiana pozycja należy do drugiej z tych kategorii: jest to zbiór rozmów Autora z osobami, które – podobnie jak on – należą do drugiego pokolenia ocalałych z Zagłady.

Grynberg urodził się w 1966 roku w rodzinie warszawskich Żydów. Jego rodzice to „dzieci Holokaustu”: mama urodziła się w 1940 roku we Francji, tata był jednym z niewielu dzieci, a może nawet jedynym, które przeżyło tzw. małe getto – jedną z części getta warszawskiego. Okresu okupacji nie przeżył jeden z dziadków, który zmarł na tyfus niedługo przed marszem śmierci<sup>1</sup>. Posiadanie wielopokoleniowej rodziny okazało się być jednym z czynników różniących Autora od jego rozmówców.

Artysta z wykształcenia jest psychologiem, z zawodu – fotografem i pisarzem, kieruje Pracownią Portretu w Związku Polskich Artystów Fotografików. Tematyką Zagłady zaczął się zajmować po śmierci swojej babci, co sam tłumaczy w następujący sposób: „Myślę, że byłem tak przyzwyczajony do jej opowieści, że kiedy ich zabrakło, zacząłem szukać sam. A jak raz zaczniesz...” (s. 160). Czy w innym miejscu: „Gdy umarła babcia, wraz z nią odeszły historie, które były częścią mojego życia. Zaczęło mi ich brakować” (s. 291). Pierwszy efekt tych poszukiwań stanowi album *Auschwitz – co ja tutaj robię?* z 2009 roku, kolejnym jest zbiór rozmów *Ocaleni z XX wieku. Po nas nikt już nie opowie, najwyżej ktoś przeczyta...*, który ukazał się w roku 2012. Przy okazji pierwszego z tych projektów Autor mówił do Justyny Sobolewskiej: „Nie jestem przecież Ocalonym. Mogę rozmawiać tylko o pamięci”<sup>2</sup>. W ciągu tych kilku lat coś się zmieniło: tematem jego ostatniej książki jest nie tylko pamięć, ale i doświadczenie, które współdzielili ze swoimi rozmówcami.

<sup>1</sup> M. Grynberg, *Ocaleni z XX wieku. Po nas nikt już nie opowie, najwyżej ktoś przeczyta...*, Warszawa 2012, s. 70–74.

<sup>2</sup> Idem, *Auschwitz – co ja tutaj robię?*, Kraków – Oświęcim 2009.

Na publikację składają się dwadzieścia cztery rozmowy zazwyczaj prowadzone z jedną osobą, w trzech przypadkach – z dwójką rodzeństwa. Wiemy, że nie wszystkie odbyte konwersacje stały się ostatecznie częścią książki, choć nie znamy klucza, za pomocą którego dokonywano wyboru. Interlokutorzy Grynberga są w różnym wieku: urodzeni tuż po wojnie (najwcześniej w 1946 roku), w latach pięćdziesiątych, sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, spotykają się z nim w Polsce, Stanach Zjednoczonych i Izraelu. Autor w krótkich, kilku zdaniowych wstępach określa okoliczności rozmowy, każdorazowo wskazuje na miejsce i język, w jakim się toczyła. Chodzi nie tyle o precyzję, co o impresję, oddanie atmosfery spotkania, różnej przecież w głośnej jadłodajni, innej w mieszkaniu czy miejscu pracy rozmówcy. Mimo podawanych czasem innych szczegółów otoczenia, nigdy nie padają daty.

Stosunek Grynberga do metodologii najlepiej określił on sam: „Chciałbym, aby wypowiedzi ludzi, z którymi rozmawiałem, były nie tylko świadectwem, ale również przeciwważą dla wielu tekstów naukowych dotyczących Zagłady. Nie neguję potrzeby naukowych opracowań i rzetelnej metodologii, uważam jednak, że nic nie ma większej siły niż przekaz bezpośredni”<sup>3</sup>. Choć słowa te pochodzą ze wstępu do jego poprzedniej książki, z powodzeniem można je odnieść do omawianej publikacji. Z tą różnicą, że na temat drugiego pokolenia nie ma jeszcze bogatej literatury, którą można przeciwważyć, a pozycja Grynberga ma tę zaletę, że wprowadza do szerokiego obiegu pojęcie mało znane także w nauce.

Tytuł książki zaczerpnięty został z wypowiedzi jednego z rozmówców: „Oskarżam Auschwitz o pozbawienie mnie ojca. Auschwitz jest dla mnie zarówno konkretem, jak i symbolem całego Holocaustu” (s. 22). Słowa te są w pewien sposób reprezentatywne dla całości tomu: bez wątpienia to doświadczenie Shoah, ocalenie i sposób, w jaki tytułowe „opowieści rodzinne” stały się dziedzictwem „drugiego pokolenia”, stanowią główny temat książki. Z drugiej strony cytat pochodzi z rozmowy, którą należy uznać za skrajną. Jossi tak mówił o ocalonych z Auschwitz: „Oni właśnie są największym zwycięstwem Hitlera. Gdyby zginęli, to na nich by się wszystko zakończyło. Ale Hitler ich wypuścił. Pozwolił im robić dzieci i dalej psuć świat”. I dalej: „To kto wygrał? Nie Hitler? Nie wierzę w te brednie o odbudowaniu życia po Holocaustu” (s. 24). Był to punkt, z którego dialog nie mógł już się rozwinąć. Przy wszystkich różnicach w opiniach drugiego pokolenia, nikt poza nim nie oddawał Hitlerowi tytułu zwycięzcy. Jedni twierdzili, że: „Hitler może być z siebie

<sup>3</sup> Idem, *Ocaleni*, s. 8.

zadowolony. Ta jego wojna niszczy mnie do dzisiaj” (s. 142), a inni podkreślali, że swoje życie uważają za ważny dowód na porażkę niemieckiego przywódcy. Nikt nie zanegował także oczywistego (?) oskarżenia o naznaczenie życia poczuciem straty.

W wielu wypadkach między Grynbergiem i jego rozmówcami wytwarzała się – lub stawała się widoczna? – braterska więź, do której także można odnieść podtytuł „Opowieści rodzinne”. Autor przyznawał: „jednym z celów tej książki jest powiększanie rodziny” (s. 274), i w tej samej rozmowie zyskał sobie dwóch braci. Wiązać to można przynajmniej z dwoma czynnikami jakże silnie kształtującymi życie przedstawicieli drugiego pokolenia Ocalałych. Pierwszy to brak krewnych zarówno bliższych, jak i dalszych – wszyscy zginęli w Holokauście. W relacjach wiele jest podobnych wyznań: „Nie miałem zakodowanej definicji rodziny. Nigdy nie miałem tych wujków, ciotek i diabli wiedzą kogo jeszcze” (s. 106). W skrajnych sytuacjach, gdy brakowało także historii o nich czy jakiegokolwiek przeszłości rodziców, możliwe stawały się takie odkrycia: „Dopiero wtedy zrozumiałam, że miałam rodzinę przed wojną. Nagle okazało się, że świat istniał przed moim narodzeniem” (s. 76). To poczucie osamotnienia jest innym silnym czynnikiem kształtujących ich życie. Znajduje to odbicie w słowach Towy: „To jest właśnie kwintesencja drugiego pokolenia. Nie ma do kogo się odezwać, bo wokół jest pusto. To jest mój Holokaust. Odziedziczona pustka” (s. 99).

Przeprowadzone rozmowy ukazują życie wielu rodzin: z jednym lub obydwójgiem rodziców – Ocalałych, wychowujących dzieci przy zachowaniu lub odcinaniu ich od żydowskiej tożsamości, mówiących im (znów: w różny sposób) o swoich doświadczeniach z Holokaustu lub skazujących ich na samodzielne poszukiwania. Na ich losy składały się obozy koncentracyjne (np. Auschwitz-Birkenau, Buchenwald, Neustadt-Glewe, Bergen-Belsen, Mauthausen), getta (np. w Warszawie, Krakowie) i ukrywanie się po aryjskiej stronie. Grynberg używa wręcz określenia „poobozowe domy” (s. 90), które jest uzasadnione, zważywszy na dominację tego doświadczenia wśród jego rozmówców. Historie rodziców, także te odkryte samodzielnie po latach, stają się historiami ich dzieci, co najjaskrawiej pokazuje przykład Haliny, która na pytanie: „co u Pani słyhać” odpowiedziała: „U mnie? Nic ciekawego. To nie ja przeżyłam wojnę, to nie ja straciłam żonę, dzieci i całą rodzinę. To nie ja straciłam wszystkich znajomych i cały świat, który znałam” (s. 247).

Przedstawiciele drugiego pokolenia często już w bardzo młodym, czasami nawet w dziecięcym wieku, czuli się odpowiedzialni za swoich rodziców,

troszczyli się o nich i otaczali opieką. Jak mówił Daniel: „czuję się za mamę odpowiedzialny. Odpowiedzialny za to, żeby w jej życiu pojawiło się jak najmniej cierpienia” (s. 33). To dzięki ich obserwacjom i wnioskom poznajemy stan psychiczny ich rodziców po wojnie, dowiadujemy się o stanach lękowych, cierpieniu na depresję czy zespół stresu pourazowego (PTSD – *Post-traumatic Stress Disorder*). „Z tymi wszystkimi histeriami, paranojami i całym bogactwem innych nieprzystosowań. Nasze domy z pozoru bywają bardzo różne, ale koniec końców okazują się bardzo podobne” (s. 223).

Inne elementy składające się na ich podobieństwo to chociażby stosunek do jedzenia: jedni rodzice mówili „o głodnych dzieciach w Indiach” (s. 271), inni wprost nawiązywali do warunków z okresu wojny, jeszcze inni nie podawali żadnego uzasadnienia – za to wszyscy zwracali szczególną uwagę na to, że nie można go wyrzucać. Z kolei chorowanie obciążone jest lękiem przed obozową selekcją, dlatego Lili tłumaczy: „Nigdy nie byłam chora, żeby nie było dylematu: na prawo czy na lewo” (s. 69). Podobne lęki towarzyszą wielu innym sytuacjom i stanom, są stałe lub pojawiają się niespodziewanie, tak jak wtedy, gdy: „Trzymasz dziecko w ramionach i nie możesz przestać myśleć o »eksperymentcie«, który zrobili w Terezynie z noworodkiem”. Rozmówcy Grynberga są tego świadomi i wiedzą, że wychowują „trzecie pokolenie Ocalałych”. Wielu z nich jest zaangażowanych w życie społeczności żydowskiej, niektórzy nawet mieszkając na stałe w Izraelu, działają na rzecz upamiętniania historii Żydów polskich. Potrzeba „dawania świadectwa”, będąca mantrą części Ocalałych, obecna jest także wśród przedstawicieli drugiego pokolenia. Sam Autor w kontekście tworzonej książki mówi o tym w następujący sposób: „Ja to robię, bo tylko wtedy mam wrażenie, że robię coś sensownego w życiu” (s. 197).

Inny wyrażony przezeń cel jej powstania to „opowiedzieć innym, jak było w naszych domach” (s. 250), i trafić z tym przesłaniem nie tylko do Żydów, ale także do nie-Żydów. Lektura efektu końcowego unaocznia wagę tej misji, daje bowiem wgląd w życie ludzi, dla których Auschwitz mieści w sobie imiona wszystkich zabitych i skrzywdzonych członków rodziny, tym samym sięga w przyszłość. Rozmowy Mikołaja Grynberga z innymi przedstawicielami drugiego pokolenia mają tę wyjątkową siłę przekazu bezpośredniego, na którą fotografik sam wskazywał. Na nakreślonych przez niego tym razem portretach za każdym razem kogoś brakuje.



**DYSKUSJE NAUKOWE WOKÓŁ EWAKUACJI  
OŁTARZA MARIACKIEGO W LATACH II WOJNY  
ŚWIATOWEJ. UWAGI DO KSIĄŻKI: STANISŁAW  
WALTOŚ, GRABIEŻ OŁTARZA WITA STWOSZA,  
WYDAWNICTWO WOLTERS KLUWER SA,  
WARSZAWA 2015, SS. 407, IL., MAPA**

Historiografia polska<sup>1</sup> i niemiecka<sup>2</sup> poświęciły już sporo uwagi ołtarzowi Wita Stwosza, samemu twórcy<sup>3</sup> oraz wojennym i powojennym losom Ołtarza

<sup>1</sup> T. Szydłowski, *O Wita Stwosza ołtarzu Mariackim i jego pierwotnym wyglądzie*, Kraków 1920; Sz. Dettloff, *Krakowski projekt na ołtarz bamberski Wita Stwosza*, „Rocznik Krakowski”, 1935, t. 26, s. 89–107; M. Gutkowska, *Ubiory w ołtarzu Mariackim Stwosza na tle za- bytków wieku XV*, „Rocznik Krakowski”, 1935, t. 26, s. 108–136; Z. Bocheński, *Uzbrojenie w krakowskich dziełach Wita Stwosza*, „Rocznik Krakowski”, 1935, t. 26, s. 137–157; T. Chrzano-owski, *Ołtarz Mariacki Wita Stwosza*, Warszawa 1985; *Wokół Wita Stwosza. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej w Muzeum Narodowym w Krakowie 19–22 maja 2005 r.*, red. D. Horzela, A. Organista, Kraków 2006; *Burzliwe dzieje Ołtarza Mariackiego Wita Stwosza wg Profesora Karola Estreichera jr.*, red. Z. K. Witek, konsultacja historyczna D. Matelski, Kraków 2007, s. 40, płyta CD, płyta DVD; przedruk [w:] *Otwarcie i poświęcenie Muzeum Rodu Estreicherów, Strat Kultury i Rewindykacji w willi prof. Karola Estreichera jr. 29 kwietnia 2009 r. godz. 1630 w XXV rocznicę śmierci Profesora – folder*, red. Z. K. Witek, Kraków 2009, s. 40, dwie płyty DVD pt. *Ród Estreicherów; Biblia z lipowego drewna. Karty z dziejów Ołtarza Mariackiego*, red. S. Waltoś, Kraków 2009; A. Nowakowski, *Blask Ołtarza Mariackiego Wita Stwosza (Shine St. Mary’s Altar by Veit Stoss)*, Kraków 2011; idem, *Ołtarz Mariacki Wita Stwosza*, Warszawa 2011 (biblioteka „Gazety Wyborczej”, t. 20).

<sup>2</sup> G. Sappok, *Veit Stoss-Legende und Ihre Entstehung*, „Jomsburg”, 1938, Jg. 2, H. 3, s. 355–379; S. Muthesius, *Polnisch oder Deutsch? Aspekte der kulturpolitischen Auseinandersetzungen um Veit Stoß*, [w:] *Wit Stwosz – Veit Stoß. Ein Künstler in Krakau und Nürnberg*, hrsg. von Ch. Hölz, München 2000, s. 102–114.

<sup>3</sup> T. Szydłowski, *Wit Stwosz w świetle naukowych i pseudo-naukowych badań*, Kraków 1913; F. Kopera, *Wit Stwosz w Krakowie*, „Rocznik Krakowski”, 1907, t. 10, s. 1–121; J. Ptaśnik, *Ze studiów nad Witem Stwoszem i jego rodziną*, „Rocznik Krakowski”, 1911, t. 13, s. 111–186; L. Lepszy, *Dwie rzeźby z epoki Wita Stwosza*, „Rocznik Krakowski”, 1918, t. 18, s. 117–127; T. Szydłowski, *Ze studiów nad Stwoszem i sztuką jego czasów*, „Rocznik Krakowski”, 1935, t. 26, s. 1–72; Sz. Dettloff, *Przyczynki do genealogii rodziny Wita Stwosza*, „Rocznik Krakowski”, 1935, t. 26, s. 73–87; T. Szydłowski, *Pokłosie rocznicy Wita Stwosza*, „Rocznik Krakowski”, 1935, t. 26, s. 195–203; A. Bochnak, *Wit Stwosz w Polsce*, Warszawa 1950; B. Przybyszewski, *Nieznane archiwalia dotyczące Wita Stwosza*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 1952, t. 14, z. 2,

Mariackiego<sup>4</sup> (szkoda, że w większości nie wykorzystano ich w omawianej publikacji). Jednak do tej pory nikt nie pokusił się o kompleksowe ukazanie jego grabieży. Tę dotkliwą lukę w dość udany sposób wypełnił książką *Grabież ołtarza Wita Stwosza* Stanisław Waltoś (ur. w 1932 r.), emerytowany profesor zwyczajny prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego (stąd można zrozumieć i wybaczyć braki w warsztacie naukowym historyka!)<sup>5</sup> i były wieloletni (1977–2011) dyrektor Muzeum UJ, które objął po jednym z najwybitniejszych polskich historyków sztuki (i prekursorze antropologii kulturowej dla tej dyscypliny naukowej w Polsce!) oraz odnowicielu Collegium Maius UJ – prof. Karolu Estreicherze jr. (1906–1984), którego niestety mimo ponad trzydziestu lat od śmierci nadal postępuje przy każdej nadarzającej się okazji<sup>6</sup>, w tym na łamach omawianej publikacji. Antyestreicheryzm urosł więc wśród wielu pracowników Uniwersytetu Jagiellońskiego – nie tylko wśród historyków sztuki<sup>7</sup> – do imperatywu!

Omawiana publikacja składa się ze wstępu, dziewięciu chronologicznych rozdziałów, wykazu skrótów, streszczenia w języku angielskim, bibliografii, spisu ilustracji z podaniem ich źródeł oraz indeksu nazwisk (z pominięciem autorów cytowanych opracowań).

W *Słowie wstępnym* (s. 7–30) zamieszczono osobiste refleksje autora związane z ołtarzem Wita Stwosza, w których czytamy:

---

s. 62–66; idem, *Horb czy Horben (ponowne spojrzenie na pochodzenie Wita Stwosza)*, [w:] *Kraków w czasach Wita Stwosza*, Kraków 1986, s. 28–29; A. Stabrawa, *Nieznane dokumenty dotyczące domu Wita Stwosza w Krakowie*, „Rocznik Krakowski P”, 1987, t. 51, s. 23–30; B. Wyrozumka, *Dokument rady miasta Norymbergi z 2 marca 1499 r. dla Wita Stwosza*, „Rocznik Krakowski”, 2004, t. 70, s. 161–164; M. Rożek, *Wit Stwosz*, Kraków 2014.

<sup>4</sup> A. Bochnak, *Wojenne losy ołtarza Mariackiego Wita Stwosza*, „Przegląd Artystyczny”, 1946, R. 1, nr 5, s. 1–2; K. Estreicher jr., *Rabunek ołtarza Mariackiego*, [w:] *Kraków za czasów Wita Stwosza. Materiały z sesji naukowej z okazji Dni Krakowa 1983 roku*, red. J. Małecki, Kraków 1986. Z notatek zmarłego 29 kwietnia 1984 r. Karola Estreichera jr. tekst do druku przygotował prezes TPSP Ignacy Trybowski (1931–1994), stąd trudno ocenić, co jest estreicherowskie, a co pochodzi od redaktora opublikowanej wersji!

<sup>5</sup> Gdyby do mnie – jako historyka i archiwisty – zwrócono się o napisanie monografii z dziedziny prawa, stanowczo odmówiłbym, gdyż nie znam się na warsztacie badawczym tej dyscypliny naukowej!

<sup>6</sup> Zob. S. Waltoś, *Na tropach doktora Fausta i inne szkice*, Warszawa 2004, s. 181–243.

<sup>7</sup> Pisałem już o tym w recenzji: Andrzej Nowakowski, *Blask Ołtarza Mariackiego Wita Stwosza (Shrine of St. Mary's Altar by Veit Stoss)*, wyd. Universitas, Kraków 2011, ss. 320, „Rocznik Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu”, 2012, t. 3, red. K. Chrzanowska, R. Piotrowski, J. Rzeszotarski, Sierpc 2012, s. 185–190; przedruk [w:] Karol Estreicher jr., *Dziennik wypadków*, t. 7, cz. 1 (1981–1984), red. Z. K. Witek, konsultacja historyczna D. Matelski, Kraków 2014, s. 039–046.

Był olbrzymi, rzeźbiony i wypełniał tylną ścianę kościoła [Mariackiego – D.M.]. Złoty, bardzo złoty, a także niebieski, sięgał sklepienia z gwiazdami. Pokrywały go obrazy, których narracji nie pojmowałem. Figury były niewidoczne, gdyż ołtarz był zamknięty. Tak po raz pierwszy zobaczyłem i tak zapamiętałem ołtarz Mariacki w Krakowie. Wtedy też usłyszałem, że jest to dzieło słynnego mistrza Wita Stwosza. Miałem wówczas 5 lat i był czerwiec roku 1937. [...] Do dziś, gdy wywołuję ołtarz z pamięci, najpierw pojawiają się na zawsze utrwalone w umyśle pięcioletniego dziecka ogrom i barwy ołtarza, a potem dopiero szczegóły i finezje – te z kolei w miarę upływu lat coraz mniej wyraziste... I drugie spotkanie z ołtarzem, a raczej z nikłym po nim śladem – w lecie roku 1941. [...] Nie mogłem się obyć bez odwiedzenia kościoła Mariackiego. W prezbiterium stał niewielki dwuskrzydłowy ołtarz. Niewielki? Nic podobnego. Był malutki, mizernych rozmiarów, ginął w ciemności, raził oczy brakiem proporcji do ogromu kościoła. Przyjaciółka mamy, goszcząca nas w Krakowie, szeptem powiedziała nam, że ołtarz Wita Stwosza Niemcy wywieźli do Reichu, ale na pewno wróci, jak tylko przegrają wojnę, a ten ołtarzyk, który widzimy, Niemcy przywieźli z Wawelu (s. 11–12).

Dalej we wstępie czytamy:

Pierwszym bohaterem tej książki jest Veit Stoß, Niemiec, urodzony w Szwabii, w mieście nad Neckarem, noszącym w średniowieczu nazwę Horv, Horowa, Horc względnie Horves, a dzisiaj Horb. Dwukrotnie norymberczyk i raz, ale przez prawie 20 lat, krakowianin z wyboru. Zmarły w Norymberdze w roku 1533, po długim życiu, w którym chwała przeplatała się z poniżeniem. Wątpliwe, czy nauczył się polskiego. Nazywał się Veit Stoß, Stoss, Stuos, a najprawdopodobniej Stvos. Tak też podpisał się na wspaniałym grobowcu króla Kazimierza Jagiellończyka. W książce mowa jednak będzie cały czas nie o Veicie Stoßu, lecz o Wicie Stwoszu. Czytelnik polski do takiego brzmienia nazwiska jest przyzwyczajony od co najmniej 150 lat i dziś za tym przyzwyczajeniem nie kryje się żadne „przywłaszczenie” narodowości. Wreszcie zanikły mało sensowne spory o przynależność artysty do polskiego lub niemieckiego narodu (s. 13–14).

Należało dodać, że z niepamięci krakowian Wit Stwosch jako twórca Ołtarza Mariackiego wydobyty został w XIX wieku przez Ambrożego Grabowskiego (1792–1868) – pradziadka Karola Estreichera jr.

W rozdziale pierwszym zatytułowanym *Preludium* (s. 31–67) autor omawia przygotowania do ewentualnej ewakuacji ołtarza Wita Stwosza w 1938 roku, już po włączeniu (*Anschluss*) Austrii przez Trzecią Rzeszę w dniu 12 marca.

Jedenaście dni później (23 marca)<sup>8</sup> na posiedzeniu Wydziału (tj. Zarządu) Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa rozpatrywano wniosek dr. Karola Estreichera jr. o skierowanie pism do archiprezbitera kościoła Mariackiego ks. infułata dr. Józefa Kulinowskiego (1864–1944) oraz do władz miasta Krakowa o przygotowanie schronu mogącego ocalić od zniszczenia ołtarz Wita Stwosza. Zaproponował on także zwrócenie się do Kapituły na Wawelu o zabezpieczenie Skarbcza Katedralnego<sup>9</sup>. Ponownie wrócono do tego tematu na posiedzeniu Towarzystwa 30 września 1938 roku. Młody Estreicher zaproponował wówczas powołanie Komisji ds. Ołtarza Mariackiego pod przewodnictwem prezesa dr. Józefa Jakuba Muczковского (1860–1943), a także przeszkolenie straży pożarnej na wypadek rozebrania do ewakuacji ołtarza. Memoriał do prezydenta Krakowa wystosowano 3 października 1938 roku, w którym zaproponowano powołanie komisji mającej przygotować zabezpieczenie Ołtarza Mariackiego na wypadek wojny. Do komisji Towarzystwo delegowało doc. dr. Stefana Komarnickiego (1887–1942) i dr. Karola Estreichera jr. (s. 43).

<sup>8</sup> Trudno zrozumieć dość kąśliwą uwagę autora: „Dlaczego Estreicher złożył wniosek dopiero 23 marca, gdy Anschluss i spór polsko-litewski z jego kulminacją w dniach 11–17 marca tego roku należały już do historii? Nie wiadomo” (s. 39). Gdyby autor sięgnął do t. 7, cz. 2 *Dziennika wypadków*, to z opracowania D. Matelskiego pt. *Karol Estreicher jr – biografia do 1939 roku* (s. 67–146, tutaj s. 131) dowiedziałby się, że 21 marca Karol ukończył kurs dla komendantów i zastępców komendantów obrony przeciwlotniczej domów mieszkalnych z wynikiem bardzo dobrym. Kurs organizowała Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w Krakowie, zob. Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie [dalej: Archiwum TPSP w Krakowie], Świadcstwo nr 1034/38/XXIV z dnia 21 marca 1938 r. ukończenia kursu dla komendantów i zastępców komendantów obrony przeciwlotniczej domów mieszkalnych, s. 1. Zaś 22 marca 1938 r. Karol jr pojechał do Gdańska (czyli w posiedzeniu władz Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa nie mógł uczestniczyć!), aby udać się w podróż do Sztokholmu (na zlecenie MWRiOP oraz Instytutu Bałtyckiego w Gdyni), gdzie przybył 2 kwietnia. Następnie uczestniczył w kursie dla historyków sztuki w Sztokholmie (trwał on już od 15 lutego, a zakończenie miało nastąpić 15 maja 1938 r.), zorganizowanym przez sztokholmski Instytut Bałtycki kierowany przez prof. Sigurda Curmana (1879–1966). Po powrocie ze Szwecji pisał sprawozdania dla MWRiOP oraz Instytutu Bałtyckiego w Gdyni, które złożył 29 sierpnia 1938 r. [stosowane archiwalia znajdują się w Archiwum TPSP w Krakowie]. Zaś 1 września 1938 r. podjął ponownie obowiązki starszego asystenta przy Zakładzie Historii Sztuki z obciążeniem 30 godzin tygodniowo. Teraz wiemy, dlaczego do sprawy zabezpieczenia ołtarza Wita Stwosza wrócił Karol jr dopiero w końcu września 1938 r.

<sup>9</sup> Najszerszą relację na ten temat zamieściła: A. Wolska, „Największa strata Krakowa”, „Rocznik Krakowski”, 2010, t. 76, s. 20–21.

Jak pisał autor: „Ciężar biegania za zabezpieczeniem ołtarza weźmie na siebie Karol Estreicher. Jego energia wystarczy za innych” (s. 44)<sup>10</sup>.

Odpowiedź z Magistratu Krakowa prezes Muczkowski otrzymał dopiero 17 lutego 1939 roku. W liście wiceprezydenta dr. Stanisława Klimeckiego (1883–1942) zasugerowano, że ewentualnym zabezpieczeniem Ołtarza Mariackiego zajmie się Wojewódzki Konserwator Zabytków dr Bogdan Treter

<sup>10</sup> I znów pojawiają się kąśliwe uwagi: „A co się dzieje w Krakowie? Nic. Prezes Muczkowski nadal czeka na jakąkolwiek odpowiedź [władz miasta Krakowa – D.M.]. Pozostaje mu tylko wykazywać cierpliwość. Nie jest jednak wykluczone, że gdzieś między Plantami a gabinetami władz krakowskich toczyły się jakieś rozmowy. O nich jednak nic nie wiadomo. Zarazem niełatwo sobie wyobrazić, że Muczkowski, a zwłaszcza niektórzy młodszy członkowie Towarzystwa, zadowolili się tylko wysłaniem pisma. Przynajmniej jeden z nich – Karol Estreicher – był w gorącej wodzie kąpany...” (s. 45–46). I znów odsyłamy autora do t. 7, cz. 2 *Dziennika wypadków*, gdzie na s. 142 może przeczytać, że zakochany w Teresie Lasockiej (1905–1974) Karol jr jesień 1938 r. spędził z narzeczoną, podróżując po Polsce i Europie. W czasie wojny wspominał razem spędzone chwile: „raz z Terenią pojechałem do Wersalu na jesieni 1938, wzięliśmy ze sobą wino i na trawie siedzieliśmy sobie, jak te burzuje paryskie i piliśmy dobrego burgunda przegrzając serem”, zob. K. Estreicher jr, *Dziennik wypadków*, t. 1, Kraków 2001, s. 163. Ponadto kończył korekty kolejnych zeszytów *Encyklopedii staropolskiej*, którą przygotowywał (dobierając bogaty materiał ikonograficzny zebrany w bibliotekach polskich i zagranicznych) z sędziwym prof. Aleksandrem Brücknerem (1856–1939). Po latach wspominał, że 29 stycznia 1939 r. w Berlinie: „zaszedłem do Wilmersdorfu (na Wilhelmsaue 18) do Brücknera. Był bardzo wychudzony i słaby. Długo mówiliśmy o różnych sprawach. Przede wszystkim o skończeniu *Encyklopedii*. Chciwie czytał każdy zeszyt wydawnictwa. Dał mi wtedy swe dwie fotografie. Z nich to zrobiłem tablice do I i II tomu. Podpisał obie z datami. Drugą, zrobioną specjalnie dla *Encyklopedii* podpisał drżącą ręką z datą 1939. Widać było koniec. Z tym wróciłem do Krakowa. Mówiłem o tym Ignacemu Chrzanowskiemu i [Stanisławowi] Kotowi. Ale jakoś – czy przykro im było uwierzyć, czy ich myśli zaprzątnięte były czym innym (wszyscy wyczuwaliśmy wrzenie wojenne) – nie zareagowali. Tym goręcej zajmowałem się ukończeniem *Encyklopedii*. Stanisław Kot przestał się tym zajmować, zostawił cały rękopis mnie, a ja nie pytając już o nic (po czterech latach pracy, miałem wprawę), widząc na co się zanoszą, rozpocząłem wyścig z czasem”, zob. K. Estreicher jr, *Dziennik wypadków*, t. 6, Kraków 2014, s. 359–360. Zob. też I. Chrzanowski (1866–1940), *Aleksander Brückner*, wydał z rękopisu W. Berbelicki (1912–2008), „Ruch Literacki”, 1970, R. 11, nr 2, s. 106–108 przedruk [w:] W. Berbelicki, *Aleksander Brückner 1856–1939*, Warszawa 1989, s. 88–98. W dniu 29 maja Karol Estreicher jr udał się do Berlina na pogrzeb (zmarłego 24 maja) Aleksandra Brücknera. W maju 1939 r. redaktor „Przewodnika Katolickiego” w Poznaniu Ignacy Stein (1875–1964) zaproponował mu przygotowanie do kalendarza na rok 1940 artykułu o zabytkach w Polsce (np. o Zamku Wawelskim), zob. Archiwum TPSP w Krakowie, Pismo 15 maja 1939 r. Ignacego Steina do Karola Estreichera jr. W czerwcu 1939 r. redaktor „Wiadomości Literackich” Mieczysław Grydzewski (1894–1970) zwrócił się do niego o pomoc w doborze ilustracji do tekstu o polonikach gdańskich, zob. ibidem, sygn. 549/1, Pismo 16 czerwca 1939 r. Mieczysława Grydzewskiego do Karola Estreichera jr. W lipcu 1939 r. ukończył korektę szesnastego zeszytu *Encyklopedii staropolskiej*, który po miesiącu ukazał się drukiem.

(1886–1945). Ten z kolei wystosował pismo do naczelnika Wydziału Sztuki Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dr. Władysława Zawistowskiego (1897–1944), które rozpoczęło konsultacje z Ministerstwem Spraw Wojskowych (s. 46–47). Pismo do MSWoj. nosiło datę 29 kwietnia 1939 roku i zalecało, aby

ochroną na miejscu objąć takie zabytki ruchome, jak: archiwa, biblioteki, muzea, zbiory publiczne i prywatne. Ewakuacji natomiast miały podlegać wyłącznie „wyjątkowej wartości dzieła sztuki przede wszystkim polskiej, rękopisy, stare druki oraz archiwalia dotyczące państwowości polskiej”. Nie poszła jednak w ślad za tymi wytycznymi jakakolwiek centralnie kierowana akcja zabezpieczenia i ewakuacji. Rząd nie znalazł żadnych pieniędzy na ochronę dzieł sztuki. Ma się ochotę powiedzieć – kończyło się odgórne zarządzanie na gadaniu i pisaniu zaleceń (s. 49),

a także: „Dzisiejszy stan wiedzy pozwala stwierdzić, że jeżeli cokolwiek zrobiono, to tylko w wyniku oddolnej inicjatywy, a nie skutkiem oddziaływania organów centralnych” (s. 50–51)<sup>11</sup>.

Nie czekając na decyzje i uregulowania ze strony władz centralnych w Warszawie, w maju 1939 roku w Krakowie ukonstytuował się Komitet Ochrony Ołtarza Mariackiego, który już 27 maja wydał odezwę pt. *W sprawie ołtarza Mariackiego* (kopia odezwy na s. 59). Pod odezwą widnieją podpisy: w imieniu władz miasta – komisarycznego prezydenta Krakowa dr. Bolesława Czuchajowskiego (1886–1941) i wiceprezydenta Stanisława Klimeckiego (1883–1942), w imieniu Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa – prezesa dr. Józefa Muczkowskiego i dr. Karola Estreichera jr., zaś za Komitet Parafialny Kościoła N.M.P. w Krakowie podpisali się ks. dr Józef Kulinowski – archiprezbiter, czyli proboszcz, i inż. arch. Franciszek Mączyński (1874–1947) – architekt kościoła Mariackiego. „Poza kilkoma profesorami Uniwersytetu Jagiellońskiego i arcybiskupem Adamem Sapiehą [(1867–1951)] nie było w tym czasie w Krakowie osób bardziej wpływowych” (s. 58). Dalej też czytamy:

<sup>11</sup> Szkoda, że autor nie wykorzystał opracowań na ten temat: D. Matelski, *Ewakuacja i straty dóbr kultury zachodniej i centralnej Polski w 1939 roku*, „Zapiski Historyczne”, 2003, t. 68, z. 1, s. 59–78; idem, *Losy polskiego dziedzictwa kultury w przededniu wojny i we wrześniu 1939 roku*, [w:] *Problemy historii wojskowości w kraju i na obczyźnie po wrześniu 1939 roku. Studia historyczne i politologiczne. Tom dedykowany pamięci nestora historyków polskich profesora Józefa Jasnowskiego (1906–2009)*, red. L. Nowak, M. Szczerbiński, G. Wiczorek, Gorzów Wielkopolski 2010, s. 397–421.

Kto był jej [ulotki – D.M.] inspiratorem i kto ją napisał? Nie wiadomo. Tak się składa, że w pierwszym memorandum Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa [sic!], i w tej ulotce powtarza się nazwisko Karola Estreichera [juniora – D.M.]. Ci, którzy zdążyli go lepiej poznać jeszcze przed wojną, dobrze wiedzieli, że gdy raz zabrał się do czegoś, nie poprzestawał dopóki celu nie osiągnął. Umiał wyręczyć tych, którzy wlekli się w ogonie wypadków. Jego zafascynowanie sztuką Wita Stwosza w miarę wzrastania groźby wojny wciągnęło go głębiej w chronienie ołtarza przed jej skutkami. Dużo zatem przemawia za tym, że Estreicher był pomysłodawcą i autorem ulotki (s. 58 i 60).

Kolejny rozdział (drugi) pt. *Ewakuacja* (s. 69–109) rozpoczyna się mało znaną wiadomością podaną za krakowskim „Ilustrowanym Kurierem Codziennym” z 27 sierpnia 1939 roku (nr 236), który na s. 1 i 12 informował o ewakuacji „najcenniejszych eksponatów przechowywanych w British Museum, National Gallery i innych muzeach, które z tego powodu zostały zamknięte dla publiczności” (s. 71). Waltoś dalej pisze, że

Po z górą 75 latach, jakie nastąpiły po katastrofie roku 1939, dzisiaj nikt nie ma wątpliwości, że autorem pomysłu, aby gdzieś schować ołtarz [Mariacki – D.M.] był Karol Estreicher [junior – D.M.], młody 33-letni historyk sztuki, człowiek obdarzony bardzo silną osobowością i równie wielkim darem przekonywania, naładowany niebywałą energią. Wykazał to wcześniej, gdy proponował zabezpieczenie ołtarza i współorganizował Komitet<sup>12</sup> (s. 73).

<sup>12</sup> Jak wspominał prof. Jerzy Wyrozumski (1930–), sekretarz generalny Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie: „Osobnej uwagi wymaga inicjatywa Karola Estreichera, dotycząca zabezpieczenia najcenniejszych zbiorów krakowskich na wypadek wybuchu wojny z Niemcami. Sprawa była przedmiotem debaty Wydziału już 23 marca i 30 września 1938 r., a więc stosunkowo wcześniej. Chodziło o Ołtarz Wita Stwosza, o skarbiec katedry wawelskiej i o inne bezcenne zabytki ruchome, które mogły stać się pastwą najeźdźcy. Wojnę można już było wówczas przeczuć i przewidzieć, natomiast buńczuczne zapewnienia, że »nie oddamy ani guzika«, mogły znieczulać na nadchodzące niebezpieczeństwo. Czy bardziej działał tu instynkt Karola Estreichera, czy bardziej znajomość realiów i wczucie się w atmosferę, jaką wytworzył nazizm, trudno byłoby rozstrzygnąć. Na pewno trzeba brać pod uwagę i jedno, i drugie. Miał bowiem Estreicher okazję doświadczyć tej atmosfery, gdy przygotowując materiał ilustracyjny do *Encyklopedii staropolskiej* Aleksandra Brücknera, jeździł do Berlina, a stamtąd do Olsztyna i Królewca. Faktem jest, że Wydział Towarzystwa zajął się sprawą gorliwie i przekonał do niej władze miejskie oraz kościelne. Faktem jest również, że w sierpniu 1939 r. zdemontowano Ołtarz pod osobistym nadzorem Karola Estreichera i figury przewieziono Wisłą do Sandomierza”. J. Wyrozumski (1930–), *Karol Estreicher jr – miłośnik Krakowa*, [w:] *Dziennik wypadków*, t. 7: 1981–1984, cz. 2, wstęp i redakcja Z. K. Wittek (1948–), konsultacja historyczna D. Matelski (1963–), Kraków 2014, s. 77–83 (tutaj s. 81).

Karol już wiosną 1939 roku proponował wysłanie Ołtarza Mariackiego do USA, ale władze państwowe uznały, że byłby to przejaw paniki i defetyzmu<sup>13</sup>. Sam K. Estreicher jr 24 czerwca 1972 roku, składając zeznanie przed Okręgową Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, ewakuację ołtarza tłumaczył następująco:

Z profesorem Tadeuszem Szydlowskim, proboszczem Mariackim księdzem archiprezbiterem [Józefem] Kulinowskim i księdzem wikarym [Marcinem] Siedleckim postanowiliśmy wyjąć z ołtarza jedynie płaskorzeźby i rzeźby (figury) ołtarza, a nie ruszać jego struktury. Szło o zabezpieczenie rzeźb przed zniszczeniem w razie bombardowania Krakowa, pożaru, względnie uderzenia pocisku w kościół Mariacki. Nie myślano o ewentualnym rabunku ołtarza. Po prostu nie przypuszczano, aby tego rodzaju fakt mógł zajść, skoro pozostawia się olbrzymią szafę ołtarzową wysokości 13 metrów na miejscu (s. 73–74).

Dalej czytamy: „Ze wspomnień Adama Bochnaka wynika, że Estreicher był *spiritus movens* całego przedsięwzięcia” (s. 75). Demontaż ołtarza trwał od 24 (lub 25 sierpnia) 1939 roku i w środę „w nocy 30 sierpnia galery były już załadowane” (s. 77), a figury w skrzyniach zostały owinięte w makulaturę (s. 78)<sup>14</sup>. Po latach uczestniczący w tej akcji Mieczysław Porębski (1921–2012)<sup>15</sup> wspominał:

Tych kilka nocy spędzonych w bezpośrednim kontakcie z rozmontowanym dziełem i poszczególnymi jego fragmentami – od głównych figur aż po najdrobniejsze elementy dekoracyjne – uprzytomniły mi całą jego strukturalną i estetyczną złożoność, potęgując zarazem dramatyczną wymowę powierzzonej niepewnym wojennym losom całości (s. 78–79).

Karol Estreicher jr na przeprowadzenie ewakuacji ołtarza z Krakowa do Sandomierza otrzymał tysiąc złotych, zaś samo wykonanie 24 skrzyń kosztowało

<sup>13</sup> A. Bochnak, *Wojenne losy ołtarza Mariackiego*, s. 1.

<sup>14</sup> Jak pisze S. Waltoś: „Lutze w opowieści o losach ołtarza uspokajał: dzięki dobremu opakowaniu rzeźby doznały tylko nieznacznych uszkodzeń (odpryski na rękach lub stopach, niewielkie zniekształcenia), mimo że brak izolacji naoliwionym papierem powodował, iż zastosowana wełna drzewna nasiąkała wilgocią. Z tą wełną drzewną to chyba pomyłka. Nie było jej w skrzyniach krakowskich. Rzeźby [na polecenie dr. Karola Estreichera jr. – D.M.] były opakowane w makulaturę – stare numery »Ilustrowanego Kuriera Codziennego« [...] Wilgocią nasiąkała zatem makulatura” (s. 224).

<sup>15</sup> Zob. M. Porębski, *Tryptyk „Zaśnięcia Marii Panny” z kościoła Mariackiego w Krakowie. Struktura i obrazowanie*, „Folia Historiae Artium”, 1989, t. 25, s. 37.



kolejne 1800 zł (s. 80). Autor dalej konstatuje: „Nie można się oprzeć wrażeniu, że tylko Adam Bochnak, Karol Estreicher, klerycy i inni studenci poświęcili swój czas na zasadzie klasycznej pracy społecznej. Dla niektórych zaś osób ewakuacja stała się okazją do zarobku, nawet niezłego” (s. 80–81).

Podczas demontażu ołtarza dużym ułatwieniem było wykorzystanie znajdującego się na strychu kościoła Mariackiego ogromnego kołowrotu, z którego przed 450 laty korzystał sam Wit Stwosz. Jak wspominał Adam Bochnak<sup>16</sup>:

Jest to wał korbowy do nawijania liny. Wyjmowanie figur składających się na główną grupę odbywało się w ten sposób, że każdą z nich obwiązywano powyżej połowy wysokości mocną liną, której koniec umocowany był na wspomnianym wale, następnie, na sygnał dzwonekmi kościelnymi, linę nawijano na wał, aby figurę nieco podciągnąć w górę. Lina, zwisająca z otworu w sklepieniu nieco przed ołtarzem, wyprostowując się, kierowała figurę na stopnie, gdzie na nią czekała odpowiednia ilość silnych ludzi (s. 82).

Następnie mamy precyzyjny opis wydarzeń w relacji Karola Estreichera jr., złożony jako zeznanie przed Okręgową Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce (1972), w którym czytamy:

Po wyjęciu i odpowiednim zapakowaniu rzeźb do skrzyń (co wykonałem osobiście, owijając rzeźby makulaturą), szafę ołtarzową zamknięto, a na miejscu płaskorzeźb powieszono dywany [recte: przezroczystą i sztywną tkaninę zwaną organtyną – D.M.]. W ten sposób – bardzo zręcznie – zamaskowaliśmy wyjęcie płaskorzeźb. Ołtarz Mariacki robił wrażenie przysłoniętego. Ksiądz Kulinowski postanowił odprawiać przed nim jak zazwyczaj nabożeństwa. Ta ostatnia okoliczność jest istotna, gdyż zaprzecza pogłoskom, które potem były rozsiewane ze strony niemieckich historyków sztuki i specjalistów, jakoby ołtarz stał bezużytecznie w kościele. Nikt z polskich historyków sztuki nie odważyłby się zresztą rozbijać i rozbierać na części olbrzymią szafę ołtarzową, która od 450 lat stała w kościele nie poruszona z miejsca. Na to trzeba było zupełnie innego postępowania niż konserwatorskie (s. 84–85).

Karol Estreicher osobiście kierował transportem (s. 98). Skrzynie z ołtarzem umieszczone zostały w Diecezjalnym Seminarium Duchownym oraz w katedrze sandomierskiej (s. 101). Na s. 87 zamieszczono kopię spisu (wykonanego

---

<sup>16</sup> A. Bochnak, *Wojenne losy ołtarza Mariackiego*, s. 1.

przez Estreichera) pak ołtarza, który pokwitował bp Jan Lorek w dniu 1 września 1939 roku. Mniejsze elementy ołtarza Adam Bochnak i Karol Estreicher jr ukryli 2 września w schowku Collegium Novum UJ (s. 152). Następnie obydwaj opuścili Kraków, wiedząc, że będą poszukiwani przez Niemców.

Rozdział trzeci pt. *Rabusie ruszają w Polskę* (s. 111–126) ukazuje przygotowania niemieckie do planowej grabieży polskich dóbr kultury, które „miały na celu obdarcie Polaków z ich narodowej tożsamości” (s. 115). W tym procedurze prym wiodli uczeni niemieccy, którzy odwiedzali Polskę przed wojną. Byli wśród nich: Gustav Barthel (1903–1972) – dyrektor Miejskich Zbiorów Sztuki we Wrocławiu (*Städtische Kunstsammlungen Breslau*) czy Dagobert Frey (1883–1962) – profesor tamtejszego uniwersytetu (o którym S. Waltoś na s. 172 napisał, że „nie miał nic wspólnego z grabieżą ołtarza Wita Stwosza”). Obydwaj – gościnnie przyjęci przez polskich muzealników – otrzymywali nawet do wglądu inwentarze (s. 119). Przybył także docent prehistorii Uniwersytetu Berlińskiego Peter Paulsen (1902–1985), od 1928 roku należący do NSDAP. Niemcy stosowali na określenie dokonanych grabieży sformułowania „zabezpieczenie” (*Sicherstellung*), lub postanowili czymś się „zaopiekować” (*zu betreuen*). Nie używali określenia rabuś czy grabieżca, tylko „opiekun” (*Betreuer*).

17 września 1939 roku, w dniu sowieckiej agresji na Polskę, [Wolfram] Sievers [(1905–1948)] zawiadamia [Heinricha] Himmlera, że gotowa jest już ekipa pod kierunkiem archeologów SS-Unterstrumführera dr. [Ernsta] Petersena [(1905–1944)] z Wrocławia oraz SS-Unterstrumführera dr. [Petera] Paulsena<sup>17</sup> do wyjazdu do Polski<sup>18</sup> (s. 125).

W kolejnym rozdziale czwartym zatytułowanym *Grabieży dzieła mistrza Wita akt pierwszy* (127–163) ukazano naloty niemieckie 1 września 1939 roku na Kraków. Kościół Mariacki pozostał prawie nietknięty (s. 130)<sup>19</sup>.

<sup>17</sup> Zob. A. Mężyński, „Kommando Paulsen”. *Październik–grudzień 1939 r.*, Warszawa 1994; idem, *Kommando Paulsen. Organisierter Kunstraub in Polen 1942–1945*, Köln 2000. Jednak decyzja o wysłaniu komanda Paulsena do Polski – jak podaje Stanisław Waltoś – zapadła dopiero 21 września 1939 r. (s. 137, przypis 22). Tak więc nie miało ono nic wspólnego z poszukiwaniami ołtarza Mariackiego i innych krakowskich dzieł sztuki (s. 138).

<sup>18</sup> Zob. Cz. Madajczyk, *Die okkupationspolitik Nazideutschlands in Polen 1939–1945*, Köln 1988.

<sup>19</sup> Trudno było przewidzieć, że wielokrotne bombardowanie Krakowa oszczędzi kościół Mariacki. Kościoła św. Floriana nie oszczędziło...

Miasto zostało opuszczone przez Armię „Kraków” gen. Antoniego Szylinga (1884–1971)<sup>20</sup>. W dniu 6 września Niemcy zajęli gród u stóp Wawelu, a prezydent Stanisław Klimecki formalnie poddał miasto<sup>21</sup>. Niemcy, aby zapobiec oporowi Polaków, wzięli zakładników spośród członków Komitetu Obywatelskiego (pracującego pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Stanisława Klimeckiego i arcybiskupa krakowskiego Adama Sapiehy). Listy proskrypcyjne okupanci mieli gotowe jeszcze przed 1 września (s. 134). Niemal natychmiast po zajęciu miasta Niemcy zorientowali się, że ołtarz Wita Stwosza został ewakuowany z Krakowa. W poszukiwaniu zaangażowali się SS-Sturm-bannführer Heinrich Bolte (1908–?)<sup>22</sup>, SS-Sturm-bannführer dr Bruno Müller (1905–1960), SS-Hauptsturmführer Robert Weißmann [także Weissmann] (1907–1974). Jak pisze S. Waltoś: „Z prawdopodobieństwem równym pewności w pierwszych poszukiwaniach nie brali udziału niemieccy historycy sztuki. Ci przyjadą do Krakowa i Warszawy dopiero w październiku i listopadzie roku 1939” (s. 140). Niemcy wymusili na abp. Adamie Sapieżu w dniu 18 września 1939 roku wskazanie Sandomierza jako miejsca przechowywania figur z ołtarza Wita Stwosza (s. 141–142)<sup>23</sup>, który dał ks. Marcinowi Siedleckiemu upoważnienie do odebrania figur i przywiezienia ich do Krakowa (fotokopia pisma na s. 143; na piśmie jest dopisek ołówkiem, że „ołtarz przywiózł 30 sierpnia 1939 r. p. dr Estreicher, by się zająć jego zabezpieczeniem”). W tym czasie ewakuowane skarby wawelskie (w tym arras) były już w Rumunii (s. 146). Przejęte przez Niemców figury z ołtarza Wita Stwosza nie pojechały bezpośrednio z Sandomierza do Berlina, lecz SS-Untersturmführer dr Peter Paulsen przywiózł je na początku października do Krakowa, a następnie do Berlina wraz z resztą figur znajdujących się w Krakowie (s. 147–150). „Na tym skończyła się rola Paulsena w grabieży dzieła Stwosza. Była to rola przewoźnika, szefa ekipy transportowej” (s. 153). Paulsen przywiózł ołtarz do Berlina 14 października 1939 roku, który został zdeponowany w Reichsbanku (s. 155), a odpowiedzialny za jego należyte przechowanie był dyrektor banku dr Alexander Kropp<sup>24</sup>.

<sup>20</sup> Zob. A. Szyling, *Moje dowodzenie w roku 1939*, PAU, Prace Komisji Historii Wojen i Wojskowości, t. 2, Kraków 2007, s. 192–193.

<sup>21</sup> J. Grabowski, *Zarząd Miejski w czasie okupacji*, „Rocznik Krakowski”, (1949–1957), t. 31, s. 5.

<sup>22</sup> Nie należy mylić go z SS-Obersturmführerem Heinzem-Hermannem Bolte.

<sup>23</sup> Jak słusznie zauważył S. Waltoś, błędnie napisali zarówno E. C. Król, D. Matelski, jak i E. Kobierska-Motas o zaangażowaniu Petera Paulsena w odnalezienie depozytu sandomierskiego (s. 144, przypis 36).

<sup>24</sup> S. Waltoś słusznie nazwał „spekulacją” informacje podane przez poznańskiego dziennikarza Leszka Adamczewskiego (s. 155, przypis 56) oraz „czystą fantazją” zapisy krakowskiego historyka sztuki Jerzego Madeyskiego (s. 157, przypis 60) na temat losów ołtarza Wita Stwosza

*Grabieży akt drugi* to tytuł rozdziału piątego (s. 165–226). Ukazano tutaj działalność austriackich muzealników przyrodniczych braci: SS-Standartenführera Kajetana (Kaia) Mühlmanna (1898–1958) i dr. Josefa (a nie Józefa jak z uporem pisze S. Waltoś) Mühlmanna (1886–1972). Pierwszy z nich był zaufanym Hermanna Göringa (1893–1946) i dokonał „natychmiastowego zarejestrowania w zdobytej Polsce skarbów sztuki i kultury” (s. 168). Od Hansa Franka (1900–1946) przyjął stanowisko kierownika wydziału spraw ogólnokulturalnych w urzędzie Generalnego Gubernatorstwa. Do swojej ekipy grabieżców przyjął przyrodniego brata Josefa Mühlmanna, dr. Wernera Kudlicha (1903–1945) z Opawy (Troppau), wymienionego już wyżej dr. Gustava Barthela (1903–1972) oraz dr. Ericha Meyera-Heisiga (1907–1964) z Breslau. Dla sprawniejszego grabienia okupowanych ziem polskich stworzono dwie grupy „zabezpieczające”: północną dr. Josefa Mühlmanna i południową dr. Gustava Barthela (s. 170). Grupa południowa już w połowie października 1939 roku, po rozmowie z prof. Tadeuszem Szydlowskim (1883–1942), dotarła do górnego schowka w Zakładzie Historii Sztuki UJ w Collegium Novum, gdzie Karol Estreicher jr z Adamem Bochnakiem ukryli część figur ołtarza Wita Stwosza (s. 172).

Niemcy wiedzieli, że człowiekiem, który ukrywał dzieła sztuki, był dr Karol Estreicher, asystent w Zakładzie Historii Sztuki UJ, którego nie udało się przesłuchać, gdyż zdążył opuścić Polskę [od października 1939 r. był w Angers jako sekretarz gen. Władysława Sikorskiego – D. M.] przed wkroczeniem Wehrmachtu do Polski. O Bochnaku chyba nie mieli pojęcia (s. 173).

Ponadto wśród grabieżców polskich dzieł sztuki byli także: Eberhard Lutze (1908–1974) z Norymbergi, „w tamtych latach najlepszy niemiecki znawca twórczości Wita Stwosza” (s. 177)<sup>25</sup> i dr Heinrich Kohlhausen (1894–1970) z Norymbergi. Waltoś opisał również demontaż szafy ołtarzowej i jej przewie-

---

po jego przewiezieniu do Berlina. Podobnie zweryfikował negatywnie rewelacje Moniki Bednarek o wystawieniu całego ołtarza w Krakowie przez Institut für Deutsche Ostarbeit (s. 157, przypis 62). Analogiczny błąd jak M. Bednarek popełnił Robert J. Kudelski (s. 158, przypis 64, s. 162). Pomylili oni makietę objazdową (kopię) ołtarza Mariackiego (pokazywaną w Breslau, Dortmundzie, Görlitz, Rostocku, Chemnitz, Berlinie, Lipsku, Poznaniu, Łodzi, Krakowie, Bytomiu, Kassel, Münster, Wuppertalu, Düsseldorfie, Mülhausen, Essten i Bauzen) z jego oryginałem, który nigdy nie był wystawiany w miastach niemieckich oraz na okupowanych ziemiach polskich (s. 158–160).

<sup>25</sup> Zob. E. Lutze, *Katalog der Veit-Stoss-Ausstellung im Germanischen Museum: Nürnberg, Juni bis August 1933*, Nürnberg 1933; idem, *Veit Stoss*, Berlin 1938.

zienie do Norymbergi na osobiste polecenie Hitlera, ubolewając, że „Niemcy nie zostawili [cóż za niedopatrzienie! – D.M.] w parafii żadnego protokołu zdawczo-odbiorczego” (s. 217). Niepotrzebnie jednak (cóż za małostkowość!) stawia zarzuty wobec prof. Karola Estreichera jr. odnośnie do wzmianki w artykule z 1986 roku (opublikowanym dwa lata po śmierci profesora), o rozpiłowaniu struktury ołtarza Wita Stwosza, gdyż tekst ten zredagował kolejny prezes TPSP w Krakowie<sup>26</sup>.

*Dzieło mistrza Wita za kratami* to tytuł rozdziału szóstego (s. 227–262), w którym ukazano przygotowania władz Norymbergi do zabezpieczenia ołtarza Wita Stwosza w specjalnie przygotowanym bunkrze przy ul. Obere Schmiedgasse 52/54, który wytrzymał mimo 28 alianckich bombardowań miasta od 19 sierpnia 1942 do 11 kwietnia 1945 roku (s. 236). Jak autor pisze – myślę, że z dużą przesadą – „Bez względu na ich ówczesne identyfikowanie się z nazizmem<sup>27</sup> zasługują więc na wdzięczną pamięć za ratowanie norymberskich dóbr kultury, a także zrabowanego dzieła Stwosza, stanowiących przecież część dziedzictwa europejskiego” (s. 235), a także:

warunki przechowywania w schronie pod Górą Zamkową były dobre, mówią o tym wszyscy zgodnie. Nie tylko [Eberhard] Lutze, lecz także [Heinrich] Streicher i [Heinz] Schmieesser. Tego samego zdania był Estreicher i taka opinia przetrwała w Norymberdze do dnia dzisiejszego<sup>28</sup> (s. 246).

Taki stan zachowania ołtarza Wita Stwosza potwierdzili także Amerykanie, którzy zdobyli miasto 20 kwietnia 1945 roku (a więc w urodziny Hitlera!).

*Prawo karne a grabież ołtarza Mariackiego* (s. 263–299) to tytuł siódmego i zarazem chyba najlepszego rozdziału omawianej książki. Tutaj widać kunszt Mistrza! Stanisław Waltoś z wielkim znanstwem omówił zasady ochrony dóbr kultury oraz ich restytucji<sup>29</sup>. Nie jestem prawnikiem, więc nie podejmuję się

<sup>26</sup> Zob. przypis 4. Tak więc za całość tekstu drukowanego odpowiada Ignacy Trybowski (jako jego redaktor), a nie zmarły 29 kwietnia 1984 r. prof. Karol Estreicher jr.

<sup>27</sup> Czyżby prof. Stanisław Waltoś chciał w ten sposób usprawiedliwić swoją przygodę z prokuraturą w czasach PRL (!!) – tak ostro krytykowaną przez prof. Karola Estreichera jr. na łamach *Dziennika wypadków* (t. 5–7).

<sup>28</sup> Stąd trudno zrozumieć na s. 246, w przypisie 35, dość kąśliwe uwagi pod adresem Karola Estreichera jr.

<sup>29</sup> Szkoda, że nie podał, iż restytucja może być dokonana przez: rewindykację, rewindykację wymienną, windykację, repartycję (kopiowanie), reewakuację (ekstradycję) i repatriację. Zob. D. Matelski, *Restytucja polskich dóbr kultury w stosunkach międzynarodowych*, „Sprawy Międzynarodowe”, 2003, nr 2 (LVI), s. 130–155; idem, *Restitution of Polish Cultural Values*

merytorycznej oceny tego rozdziału, choć wywody są dla mnie pouczające i inspirujące do przemyśleń. Warto byłoby, aby któryś ze znawców prawa międzynarodowego – szkoda, że nie żyją już profesorowie zwyczajni Stanisław Edward Nahlik (1911–1991) z UJ i Jan Piotr Pruszyński (1941–2008) z PAN – merytorycznie ocenił jego wartość, gdyż profesor Stanisław Waltoś jest prawnikiem-karnistą. Mniemam jednak, że nie ma tam błędów tej miary, jakie zauważyłem w części dotyczącej zagadnień historycznych i źródłoznawczych!

W rozdziale ósmym zatytułowanym *Dramatis personae – honestae et scelestae* (s. 301–360) ukazano sylwetki głównych bohaterów książki (wraz z fotografiami z tamtych czasów). Po raz pierwszy pracownik naukowy UJ docenił rolę Karola Estreichera jr. w ratowaniu *Ołtarza Mariackiego* Wita Stwosza. Jak widać, lata walki Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych o zachowanie obiektywnej pamięci o XI prezesie TPSP nie poszły na marne<sup>30</sup>, w czym wielką zasługę ma prezes TPSP Zbigniew Kazimierz Witek – KUSTOSZ PAMIĘCI RODU ESTREICHERÓW. W rozdziale czytamy:

Pierwszą grupę tworzą osoby, które zaangażowały się w zabezpieczenie dzieła Wita Stwosza lub później starały się ołtarz odzyskać i przyczyniły się do jego powrotu do kościoła Mariackiego. Dzisiaj, w chwili ukazywania się tej książki na rynku księgarskim, nie ma ich wśród żyjących. Niektórym przypadła sława, choć nie zawsze zaszczyty, innych trzeba wydobyć z zaułków pamięci. Nie ma wątpliwości, że pierwsze miejsce wśród nich zajmuje dr Karol Estreicher jun. (1906–1984), późniejszy słynny profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, w 1939 rok starszy asystent w Zakładzie Historii Sztuki, mający na swym koncie nie tylko znakomity przewodnik po Krakowie, lecz także cenione źródłowe prace z zakresu historii sztuki, faktyczne współautorstwo z Aleksandrem Brücknerem słynnej *Encyklopedii*

---

*in International Relations*, „The Polish Quarterly of International Affairs”, 2003, vol. 12, nr 2, s. 126–151; idem, *Restytucja polskich dóbr kultury w prawodawstwie międzynarodowym i układach Polski z sąsiadami*, [w:] *Polska i jej wschodni sąsiedzi w XX wieku. Studia i materiały ofiarowane prof. Michałowi Gnatowskiemu*, red. H. Konopka, D. Boćkowski, Białystok 2004, s. 533–575.

<sup>30</sup> Zob. *Burzliwe dzieje Ołtarza Mariackiego Wita Stwosza wg Profesora Karola Estreichera jr.*, red. Z. K. Witek, konsultacja historyczna D. Matelski, Kraków 2007, ss. 40, płyta CD, płyta DVD; *Burzliwe dzieje Ołtarza Mariackiego Wita Stwosza wg Profesora Karola Estreichera jr.*, red. Z. K. Witek, konsultacja historyczna D. Matelski, Kraków 2007, ss. 40. Przedruk [w:] *Otwarcie i poświęcenie Muzeum Rodu Estreicherów, Strat Kultury i Rewindykacji w willi prof. Karola Estreichera jr. 29 kwietnia 2009 r. godz. 1630 w XXV rocznicę śmierci Profesora – folder*, red. Z. K. Witek, wyd. Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, Kraków 2009, ss. 40, dwie płyty DVD pt. *Ród Estreicherów*. Przedruk [w:] *Nie od razu Kraków zbudowano*, wyd. TPSP w Krakowie, ISBN 838812103-0, Kraków 2012, płyta DVD nr 1.

*Staropolskiej* i bardzo liczące się artykuły poświęcone historii zabytków Krakowa. Miał wtedy 33 lata. Energią, zdolnościami i inwencją mógł obdarzyć połowę tego miasta (s. 304).

Jednak, aby tradycji na UJ stało się zadość, na s. 307 mamy cały szereg kąśliwych uwag dotyczących czasów powojennych. Nie umiał więc prof. Stanisław Waltoś dochować wierności starej rzymskiej maksymie: *De mortuis aut bene, aut nihil* („O zmarłych należy mówić dobrze albo wcale”), rewanżując się niejako prof. K. Estreicherowi jr. za krytyczne uwagi na łamach *Dziennika wypadków*, wypadając w nich jeszcze nadzwyczaj dobrze w porównaniu z innymi adwersarzami Estreichera!

Kolejno omówiono zasługi dalszych pozytywnych bohaterów: inż. arch. Bogdana Tretera (1886–1945), prof. Tadeusza Szydłowskiego (1883–1942), doc. dr. Adama Bochnaka (1899–1974), abp. Adama Sapiehy (1867–1951), inż. arch. Franciszka Mączyńskiego (1874–1947), bp. Jana Kantego Lorka (1886–1967), ks. inf. dr. Józefa Kulinowskiego (1864–1944), ks. Marcina Siedleckiego (1903–1968), dr. Józefa Muczkowskiego (1860–1943), ks. Józefa Sanaka (1917–2007), studenta (później prof. UJ) Mieczysława Porębskiego (1921–2012).

Do tego wykazu – konstatuje Stanisław Waltoś – należałoby dopisać jeszcze z imienia i nazwiska osoby, które własnymi rękami rozbierały ołtarz, pakowały, wozily na przystań, strzegły i transportowały go do Sandomierza. Tylko nieliczne da się wydobyć z zachowanych dokumentów. Zachowały się nazwiska: mistrza rzeźbiarskiego, jak on sam siebie określał, a raczej stolarza artystycznego Franciszka Maćkowskiego, tego, który schował listwy ornamentacyjne pod podłogą prezbiterium bazyliki i który jeździł z esesmanami do Sandomierza; Szarajów, ojca mi syna, Piotra Pistersa (?), Władysława Wilka oraz mistrza ciesielskiego Kality. Nie ma już ich oraz innych bezimiennych wśród żywych (s. 319–320).

W rozdziale tym zamieszczono także nazwiska (wraz z fotografiami) niemieckich i austriackich grabieżców polskiego dziedzictwa kultury. Byli wśród nich: Adolf Hitler (1889–1945) – bez zdjęcia, Heinrich Himmeler (1900–1945), Reinhard Heydrich (1904–1942), Wolfram Sievers (1905–1948), dr Peter Paulsen (1902–1985), dr Hans Frank (1900–1946), Eberhard Lutze (1908–1973), dr Heinrich Kohlhausen (1894–1970), Willy Liebel (1897–1945), dr Kajetan (Kai) Mühlmann (1898–1958), dr Gustav Barthel (1903–1973), dr Werner Kudlich (1903–1945), Heinz Schmeissner (1905–1997), Heinrich

Streicher (1896–1973), dr Wilhelm Schwemmer (1901–1983), dr Hans Heinrich Lammers (1879–1962), Albert Speer (1905–1981), Robert Philipp Weissmann (1907–1974), dr Heinrich Bolte (1908 – po 1961), prof. dr Dagobert Frey (1883–1962).

*Konkluzje i nauki dla potomnych* (s. 361–371) to podsumowanie publikacji. Najwartościowsza w tej części jest zamieszczona na s. 364 mapa pokazująca trzy etapy wymuszonej wędrówki *Ołtarza Mariackiego* Wita Stwosza: 1) podróż do Sandomierza w sierpniu 1939 roku; 2) podróż sandomiersko-kra-kowsko-berlińską w październiku 1939 roku; 3) podróż w 1940 roku: Kraków – Norymberga i Berlin – Norymberga, której autorem jest Jacek J. Kumański, o czym dowiadujemy się dopiero na s. 401 (!). Najbardziej kontrowersyjna jest konkluzja dwudziesta, i ostania (s. 371), stąd przytaczam ją w całości: „Niewiele zaszczytów przypadło po wojnie tym, którzy ratowali ołtarz przed zniszczeniem. Karol Estreicher był chyba jedynym, którego one nie ominęły, co i tak nie osłabiło jego przekonania, że nie był dostatecznie doceniony”<sup>31</sup>. Zaś w odniesieniu do Niemców autor pisze:

Bezpośrednim zaś sprawcom rabunku ołtarza Mariackiego po wojnie powodziło się nieźle. Tylko Kajetan Mühlmann, Eberhard Lutze<sup>32</sup> i Heinrich Kohlhaussen zostali osadzeni przez władze amerykańskie w obozie dla nazistów czekających na ekstradycję lub proces w Niemczech. Po wyjściu na wolność nie działa się im żadna krzywda. Przeciwnie, powodziło się im nieźle, niektórym nawet bardzo dobrze. Może zbyt dobrze...

Z dużym zainteresowaniem przeczytałem także na s. 375–377 streszczenie anglojęzyczne pt. *Looting of the Veit Stoss Altar*. Jest to jedyna część książki, w której prof. Stanisław Waltoś *sine ira et studio*, czyli „bez gniewu i zawziętości” (Tacyt) potrafił napisać o grabieży ołtarza Wita Stwosza. Jedynymi Polakami wymienionymi w tym streszczeniu są (kolejność omawiania) dr Karol Estreicher jr i abp Adam Sapieha. Czyli można i tak pisać... Szkoda, że całość omawianej publikacji nie doczekała się tak dobrego i obiektywnego pióra!

\*

<sup>31</sup> Do dziś nie ma w kościele Mariackim w Krakowie tablicy informującej o zasługach Karola Estreichera jr. w ratowaniu *Ołtarza Mariackiego* w 1939 r. oraz o przywiezieniu go w 1946 r. do Krakowa!

<sup>32</sup> Był dwukrotnie aresztowany w 1945 i 1947 r. na wniosek mjr. dr. Karola Estreichera jr. przez amerykańskie władze okupacyjne (o czym pisze S. Waltoś na s. 329).



W książkę wydaną bardzo starannie i bogato inkrustowaną ilustracjami (w tym kolorowymi) wkradły się jednak drobne lapsusy. I tak: patrycjat krakowski (w ponad 70 procentach niemiecki) był w XIV–XV wieku polszczony, a nie polonizowany (s. 15–16), gdyż nie było takiej polityki Królestwa Polskiego za ostatniego Piasta, następnie Andegawenów oraz pierwszych Jagiellonów<sup>33</sup>. Jest potoczne określenie „Matki Boskiej” (s. 17, 216) zamiast „Matki Bożej”. Jest „Hitlerowcy” (s. 18) zamiast „Niemcy” (!) oraz „nazistowskich grabieży” (s. 19) zamiast „niemieckich grabieży”, a także „nazistów” (s. 19) czy „hitlerowców” (s. 337) zamiast „Niemców” oraz „państwa nazistowskiego” (hitlerowskiego) zamiast „państwa niemieckiego”! (s. 115). Okupacja także była niemiecka, a nie hitlerowska (s. 29). Rzeźby Wita Stwosza wywieziono – o czym świadczy cała książka – nie z Krakowa (s. 23), lecz z Sandomierza. Czas historyczny to czas przeszły, a nie terażniejszy (s. 33, 58, 140, 180). Przyłączenie (*Anschluß*) Austrii przez Trzecią Rzeszę miało miejsce w dniu 12 marca 1938 roku, a nie w dniach 11–12 marca (s. 37). Podczas ultimatum wobec Litwy, na ulicach Warszawy krzyzczano nie tylko „Wodzu, prowadź na Kowno” (s. 33), lecz także „Żydzi na Madagaskar”! Dominik nazywał się Oesterreicher, a nie Oysterreicher (s. 38 i 406); jest „Bahnöfen” (s. 132) zamiast „Bahnhöfen” (dworce). Wymieniony na s. 47 krytyk teatralny i teatrolog dr Władysław Zawistowski, w latach 1932–1939 naczelnik Wydziału Sztuki Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (MWRiOP), żył w latach 1897–1944. Należało to ustalić, skoro było to możliwe w odniesieniu do wielu oficerów SS i Wehrmachtu. 26 stycznia 1934 roku Polska podpisała z Trzecią Rzeszą deklarację o niestosowaniu przemocy (*Nichtangriffserklärung*), a nie deklarację o nieagresji (s. 48). Doktor Stanisław Klimecki urodził się w 1883 roku (s. 58). Na s. 58 autor pisze, że Komitet Ochrony Ołtarza Mariackiego odezwę pt. *W sprawie ołtarza Mariackiego* wydał 29 maja 1939 roku, zaś na sąsiedniej stronie jest kopia odezwy, gdzie widnieje data: „Kraków, dnia 27 maja 1939 r.” (s. 59). W całej pracy autor używa nazwy Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, zaś z niewiadomych przyczyn na s. 58 jest Towarzystwo Miłośników Zabytków i Historii Krakowa. Joseph Goebbels był ministrem oświecenia ludowego i propagandy (s. 162), a nie tylko ministrem propagandy (s. 157). Jest „Forschungsgemeinschaft” zamiast „Forschungsgemeinschaf” (s. 159). Rudolf Hess uciekł do Anglii 10 maja 1941 roku, a nie wkrótce po 7 stycznia 1940 (s. 185–186). Skoro dla czeskiej Opawy (s. 168, 345) autor w nawiasie pisze (wówczas Troppau),

<sup>33</sup> Zob. szerzej: D. Matelski, *Osadnictwo i wpływy niemieckie na ziemiach polskich od średniowiecza do końca XVIII wieku*, [w:] *Prace Komisji Środkowoeuropejskiej Polskiej Akademii Umiejętności*, t. 12, red. J. Machnik, I. Stawowy-Kawka, Kraków 2004, s. 35–56.

to trudno zrozumieć, że prof. Dagobert Frey „był profesorem historii sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego” (s. 169), nie podając w nawiasie, że był to wówczas Breslau! Mamy także łamaną niemieczną (niem. Apachendeutsch), gdy autor na s. 191 pisze „chciał wrzucić tu swoje trzy fenigi”, gdyż polskie „wtrącać swoje trzy grosze” tłumaczymy na język niemiecki „seinen (dreier) »Senf« da-zugeben” [„wtrącać swoją (trzecią) gadaninę”!], a także kuriozalne stwierdzenia: „prawdopodobieństwo równe pewności” (s. 140), „prawie z pewnością” (s. 198), „Z pewnością” (s. 337), „sumienie historyka sztuki: (s. 208). Jest rok 1040 zamiast 1940 (s. 200, przypis 67). Rządy premierów gen. Władysława Sikorskiego, Stanisława Mikołajczyka i Tomasza Arciszewskiego od końca września 1939 do końca czerwca 1945 roku były rządami polskimi na uchodźstwie, a nie na emigracji (s. 219, 256, 258, 276, 279, 285, 287, 288, 306, 313). Jest „dwa dni powrocie” (s. 223) zamiast „dwa dni po powrocie” oraz „pozostał kościele” (s. 366) zamiast „pozostał w kościele”. Należało wyjaśnić, że „średniowieczny zwód prawa karnego” (s. 234), to współcześnie „średniowieczny spis prawa karnego”. Autor niepotrzebnie zniekształca nazwisko znanego fotografa krakowskiego Stanisława Kolowcy (1904–1968)<sup>34</sup> na Kolowiec (s. 248); jest Erich Meyer-Häsig zamiast Erich Meyer-Heisig (s. 20, 170, 174, 175, 192, 201, 272, 405), wymieniony na s. 247 wrocławski (wówczas Breslau) biograf Wita Stwosza dr Kloss miał na imię Ernst<sup>35</sup>. Jest sformułowanie: „w sosie nazistowskim” (s. 253) zamiast „w stylu nazistowskim”, zaś „Nebenland des Großdeutschen Reiches” (s. 253) tłumaczymy jako „Kraj Oboczny Wielkoniemieckiej Rzeszy”. Tak zwany „zespół Estreichera” (s. 256) w Angers i Londynie nosił w rzeczywistości nazwę Biura Rewindykacji Strat Kulturalnych, z którym ściśle współpracował dr Stanisław Lorentz (s. 256) kierujący w konspiracji Departamentem Oświaty i Kultury Delegatury Rządu na Kraj<sup>36</sup>. Niefortunne jest sformułowa-

<sup>34</sup> Zob. H. Hermanowicz, *Stanisław Kolowca*, „Fotografia”, 1968, nr 12, s. 280–283; L. Król, *Stanisław Kolowca – fotograf Ołtarza Mariackiego*, [w:] *Wokół Wita Stwosza. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej w Muzeum Narodowym w Krakowie 19–22 maja 2005*, Kraków 2006, s. 407–409.

<sup>35</sup> Zob. Sabine Arend, *Studien zur deutschen kunsthistorischen „Ostforschung” im Nationalsozialismus. Die Kunsthistorischen Institute an den (Reichs-) Universitäten Breslau und Posen und ihre Protagonisten im Spannungsfeld von Wissenschaft und Politik*, Humboldt-Universität zu Berlin, Berlin 2009, s. 966 <<http://edoc.hu-berlin.de/dissertationen/arend-sabine-2009-07-15/PDF/arend.pdf>, 13 XI 2015>.

<sup>36</sup> Fotografie obydwu zespołów śledzących niemieckie grabieże na okupowanych ziemiach polskich zob. D. Matelski, *Grabież i restytucja polskich dóbr kultury od czasów nowożytnych do współczesnych*, t. 1, Kraków 2006, s. 404, zdj. 198 i 199 (reprint na CD Kraków 2011, 2012, 2014), wersja elektroniczna: <<http://mbc.malopolska.pl/dlibra/doccontent?id=13506&from=FBC>, 13 XI 2015>.

nie „funkcjonariusze Polskiego Państwa „Podziemnego” (s. 259), może lepiej byłoby napisać „urzędnicy”, skoro na s. 274 jest określenie „funkcjonariusze SS”. Trudno zgodzić się z określeniem, że Norymberga była „nazistowskim Stalingradem” (s. 260). Szkoda, że na s. 268 nie podano, iż Kalisz w 1914 roku leżał w Królestwie Polskim złączonym unią personalną z Cesarstwem Rosyjskim, gdyż niepodległego państwa polskiego wówczas nie było.

W przypisie 30 na s. 48 autor polemizuje z niżej podpisanym (oraz z nieżyjącym już moim Mistrzem prof. Janem Pruszyńskim) odnośnie do zarządzeń wykonawczych do rozporządzenia z 2 sierpnia 1939 roku, przedstawiając stan badań sprzed dziesięciu lat (zaś w przypadku nieżyjącego już prof. J. Pruszyńskiego – sprzed piętnastu!). Tymczasem Dariusz Matelski w 2011 roku opublikował projekty przygotowanych przez MWRiOP oraz MSW zarządzeń<sup>37</sup>, o czym można było dowiedzieć się na s. 178, przypis 45 pracy zbiorowej pt. *Prawo ochrony zabytków* (red. Kamil Zeidler, Warszawa – Gdańsk 2014, uznanej za najlepszy podręcznik akademicki roku 2014!), której recenzentem wydawniczym był prof. zw. dr hab. Stanisław Waltoś...! Tym bardziej jest to niezrozumiałe, gdyż ostatni wpis internetowy jest z 8 maja 2015 roku (s. 60). Zaś na s. 305, przypis 2, autor nie rozumiał, że wspomnienia Karola Estreichera jr. z września 1939 roku (*Dziennik wypadków*, t. 6, s. 691–832) zostały sporządzone w rękopisie w Angers 8 maja 1940 roku, a maszynopis przygotowała jego siostra Ewa z Estreicherów Grodzicka (1904–1978) w Londynie jesienią roku 1940. Z tych samych wspomnień wynika, że K. Estreicher 1 października 1939 roku przekroczył granicę węgierską i następnego dnia dotarł do Budapesztu, stąd trudno zrozumieć sformułowanie: „W drugiej połowie września, po dramatycznych przygodach, już był w Budapeszcie” (s. 306). Profesor Tadeusz Szydłowski (1883–1942) był przełożonym K. Estreichera jr. w Muzeum Sztuki i Archeologii UJ, a nie jego mistrzem naukowym (s. 310), którym był prof. Julian Pagaczewski (1874–1940). Mühlmann miał na imię Josef, a nie Józef (s. 168, 170, 171, 337). Tekst o jego bracie Kajetanie Mühlmannie na s. 342 w biografii Gustava Barthela powinien znaleźć się w tekście go poprzedzającym, który w całości jest poświęcony Kajetanowi Mühlmannowi. Jest Gubernatorstwo (s. 339) zamiast Generalne Gubernatorstwo.

<sup>37</sup> Zob. idem, *Regulacje prawne Państwa Kościelnego w zakresie wywozu dzieł sztuki i ich wpływ na prawodawstwo polskie w latach 1918–1939*, [w:] *Z Żywca do Opola – góral z urodzenia, opolanin z wyboru. Księga jubileuszowa poświęcona profesorowi Adamowi Suchońskiemu z okazji pięćdziesięciolecia pracy dla środowiska naukowego i pięćdziesięciolecia działalności dla miasta Opola*, red. B. Kubis, Opole 2011, s. 147–169.

Autor nie zachowuje obiektywizmu wobec osób występujących w książce. Jako przykład: usprawiedliwia bp. Jana Lorka, że już w październiku 1939 roku nie pamiętał szczegółów związanych z ewakuacją z Krakowa do Sandomierza figur z ołtarza Wita Stwosza, pisząc „gdy nie czas był na spokojne przypomnienie sobie wszystkich szczegółów dotyczących skrzyń z Krakowa” (s. 96, przypis 38), zaś pretensje zgłasza do prof. Karola Estreicherera jr., że w latach siedemdziesiątych (a więc po przeszło trzydziestu latach) nie pamiętał szczegółów ewakuacji!!! (s. 77 i 96). Stawia także K. Estreicherowi absurdalny i bezpodstawny zarzut, iż nie dopilnował ewakuacji akt Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie (wysłanych także do Sandomierza), gdy ten odpowiadał jedynie za transport figur z ołtarza Wita Stwosza (s. 107). Bezpodstawnie zarzuca także Estreicherowi wybranie trasy ewakuacji i miejsca złożenia figur w Sandomierzu, zapominając lub nie wiedząc, że decydemtem w tej sprawie był wyłącznie metropolita krakowski abp Adam Sapieha (s. 76 i 107), który uznał, iż figury muszą być złożone w budynkach należących do Kościoła katolickiego!

Bezpodstawny jest także zarzut pisany po siedemdziesięciu latach (a więc postfactum!) wobec władz II RP w sformułowaniu: „Branie w 1938 roku odwetu na Czechach za złamanie w 1920 roku umowy z 1918 roku o uregulowaniu sprawy Śląska Cieszyńskiego, gdy rzut oka na mapę świadczył dobrze o zamiarach Niemiec hitlerowskich, było czystej krwi idiotyzmem politycznym” (s. 115). W pracy pretendującej do naukowej trudno zaakceptować sformułowanie: „łajdacki memoriał” (s. 341), choć powszechnie wiemy, że był on skandaliczny (!), czy „bzdurny powód” (s. 352) zamiast absurdalny!

Absurdalna jest także polemika autora z prof. Peterem Paulsenem, który „wywodził że dopiero w V wieku nadeszli Słowianie w miejsce wycofujących się [na zachód – D.M.] plemion germańskich” (s. 123), ponieważ badania archeologiczne z przełomu XX i XXI wieku potwierdziły, że to Paulsen miał rację, a nie przywołany przez autora prof. Józef Kostrzewski (1885–1969), który wywodził, iż „ludy prasłowiańskie osiedliły się już ponad 3000 lat temu” (s. 123). Gdy zdawałem egzamin z Pradziejów Polski w styczniu 1983 roku, to za negowanie poglądów Kostrzewskiego otrzymywało się jeszcze ocenę niedostateczną (!?). Niepotrzebnie autor ekscytuje się (używając sformułowania „skrajny nacjonalizm”) w polemice z Eberhardem Lutze (1908–1974), gdyż rzeczywiście kościół Mariacki był w XIV–XVI wieku świątynią gminy niemieckiej stanowiącej ponad 70 procent patrycjatu krakowskiego<sup>38</sup>, który sfinansował

<sup>38</sup> Zob. D. Matelski, *Osadnictwo i wpływy niemieckie*, s. 42–46.

powstanie ołtarza Wita Stwosza (s. 177–178). W wykazie skrótów (s. 373) brak skrótu C.B.I. (s. 357).

Do rąk czytelnika trafiła nowatorska publikacja, która wypełniła istniejącą w historiografii polskiej lukę badawczą, stając się dobrą podstawą do dalszych studiów i dyskusji.



# SPRAWOZDANIA





## OGÓLNOPOLSKA KONFERENCJA NAUKOWA PT. DOKTORANCKIE SPOTKANIA Z HISTORIĄ

*Doktoranckie spotkania z historią* – pomysł zorganizowania I Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej zrodził się na jednym ze spotkań Rady Redakcyjnej czasopisma „Meritum”, wydawanego od 2009 roku przez Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie. Kolejne posiedzenia pozwoliły na dopracowanie szczegółów i tak 17 listopada 2014 roku odbyła się pierwsza sesja naukowa doktorantów z różnych ośrodków akademickich w Polsce.

Konferencję zorganizowało Koło Naukowe Doktorantów-Historyków Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie przy współudziale Zakładu Historii XIX wieku oraz Zakładu Historii Krajów Nadbałtyckich. Opiekę naukową nad sesją sprawowali: prof. dr hab. Norbert Kasperek – przewodniczący, dr hab. Jan Gancewski, prof. UWM i dr hab. Dariusz Radziwiłłowicz, prof. UWM. Natomiast sprawy organizacyjne należały do mgr. Mateusza Klemperta, mgr. Krzysztofa Andrzeja Kierskiego oraz mgr Joanny Elżbiety Śliczyńskiej. W przygotowaniu konferencji pomagali również mgr Sebastian Nowakowski, mgr Lidia Gajewska oraz mgr Agata Borucka.

Do Olsztyna przyjechali doktoranci z trzynastu ośrodków akademickich w Polsce. Największą grupę stanowili przedstawiciele Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie – osiem osób. Po trzy osoby przyjechały z: Uniwersytetu Łódzkiego, Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, po dwóch reprezentantów miały ośrodki: Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Uniwersytet Gdański oraz Akademia Pomorska w Słupsku. Z kolei Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytet Warszawski oraz Uniwersytet Szczeciński były reprezentowane przez pojedynczych doktorantów.

Organizatorzy nie narzucili prelegentom konkretnej tematyki. Podstawowym warunkiem wystąpienia była dobrze przygotowana baza źródłowa. Dlatego też referaty dotyczyły wszystkich epok historycznych – od starożytności do czasów współczesnych.

Spotkanie młodych naukowców rozpoczęło się w Sali Posiedzeń Rady Wydziału Humanistycznego UWM. Pierwsze *Doktoranckie spotkania z historią* otworzył dr hab. Andrzej Szmyt, prof. UWM – Dziekan Wydziału Humanistycznego, który przywitał wszystkich zebranych gości, następnie przemówił ks. prof. dr hab. Andrzej Kopiczko – Dyrektor Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych, dalej głos zabrał opiekun koła – prof. dr hab. Norbert Kasparek, który w swoim przemówieniu zaznaczył, jak ważne jest „uprawianie” historii oraz umiejętne i rzetelne odczytywanie źródeł. Na koniec przemówił prezes doktoranckiego koła – mgr Krzysztof Andrzej Kierski.

Pierwszą sesję naukową podzielono na dwa panele. Pierwszy poświęcono czasom starożytnym, średniowieczu, epoce nowożytnej, drugi rozpoczął się od epoki XIX wieku, przechodząc do wieku XX i kończąc na epoce współczesnej.

W pierwszym panelu wzięło udział siedemnastu prelegentów. Jako pierwszy wystąpił przedstawiciel Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie – mgr Mateusz Klempert, który zaprezentował losy fortuny rodu Kossakowskich. Następnie swoje wyniki badań przedstawił doktorant z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej – mgr Kamil Jakimowcz, który wystąpił z tematem: *Działania lubelskiej Komisji Dobrego Porządku w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa publicznego w latach 1780–1789*. Z kolei mgr Joanna Roś z Uniwersytetu Warszawskiego przygotowała temat poświęcony sytuacji ekonomicznej i politycznej chłopów w dobrach pieskoskalskich od końca XVIII wieku do uwłaszczenia. Kolejny prelegent – mgr Marcin Karkut – reprezentował Katolicki Uniwersytet Lubelski z tematem: *Życie codzienne w Hiszpanii w drugiej połowie XVIII wieku*. Po wysłuchaniu czterech referatów uczestnicy konferencji przeszli do dyskusji, którą ze względu na ograniczenie czasowe kontynuowali podczas przerwy kawowej.

Drugą część pierwszego panelu rozpoczął mgr Michał Sierba z Uniwersytetu Łódzkiego, który zaprezentował wyniki swoich badań związanych z Żydami tykocińskimi w XVI wieku. Następnie wystąpiła mgr Anna Penkała reprezentująca Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Swoje wystąpienie poświęciła majątkowym aspektom zawierania małżeństw wśród szlachty województwa krakowskiego w czasach saskich. Następna uczestniczka – mgr Magdalena Mierzejewska z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie – zaprezentowała temat: *Zakon klauzurowy norbertanów na ziemiach Polski, gałąź męska i żeńska*. Ostatnim prelegentem w tej części sesji był mgr Artur Ziemiński z Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Tematem jego wystąpienia był: *Szpital św. Jadwigi*

na Stradomiu. Stan badań, najnowsze ustalenia, perspektywy i problemy badawcze. Po czterech wystąpieniach doktorantów rozpoczęła się burzliwa dyskusja, po czym uczestnicy konferencji udali się na przerwę obiadowo-kawową.

Przedostatnią część tego panelu rozpoczął mgr Łukasz Krzyszczuk z Uniwersytetu Wrocławskiego z tematem: *Metoda hermeneutyczna w Komentarzu do Księgi Abdiasza św. Hieronima*. Następnie kolejny ciekawy referat wygłosił mgr Damian Kalinowski, który mówił o genealogii potomków Edypa w tragedii greckiej w V wieku p.n.e. Jako kolejny wystąpił mgr Łukasz Sobczak z Uniwersytetu Gdańskiego z tematem: *Itineraria panujących jako pomoc w badaniu przebiegu średniowiecznych dróg*. Ostatnią uczestniczką w tej części panelu była mgr Urszula Celińska z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Swoje wystąpienie poświęciła polityce zagranicznej ostatnich książąt mazowieckich – Janusza I Starszego oraz Siemowita IV.

W ostatniej części pierwszego panelu wystąpiło pięcioro prelegentów. Jako pierwszy wystąpił mgr Michał Wojdyła z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy z referatem: *Hiszpania w czasach Wizygotów*. Następnie swoje badania zaprezentowała doktorantka z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach – mgr Justyna Dziadek. Omówiła szczegółowo *Warsztat kaznodziejski i treści moralizatorskie średniowiecznych kazań na przykładzie Sermones de Pentecostes Łukasza z Wielkiego Koźmiana (XIV/XV w.) i Mikołaja Włoskiego (II poł. XV w.)*. Jako kolejna wystąpiła mgr Aleksandra Wesołowska z Uniwersytetu Łódzkiego z tematem: „*Umarł na obcej ziemi. Czyż z wstydu nie splotnim, że kraj, któremu służył, ani nie wspomniał o nim?*” – zapomniany minister Tadeusz Mostowski. Jako ostatni uczestnicy panelu wystąpili prelegenci z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie: mgr Rafał Borkowski z tematem: *Specyfika badań, powstanie, publikacja i wygląd zewnętrzny wybranych osiemnastowiecznych edyktów pruskich* i mgr Joanna Elżbieta Śliczyńska z tematem: *Zaopatrzenie spiżarni zamków krzyżackich w świetle średniowiecznych inwentarzy zakonnych*. Po przedstawieniu wszystkich wystąpień odbyła się dyskusja, po czym uczestnicy udali się na przerwę kawową.

Drugi panel rozpoczął się wystąpieniem mgr Eweliny Tarkowskiej z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Zaprezentowała ona temat: *Echa wydarzeń paryskich w departamencie Cotes-du-Nord w latach istnienia monarchii lipcowej (1830–1848)*. Kolejny ciekawy referat wygłosił przedstawiciel Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie – mgr Artur Orzełek, który zaprezentował postać generała Kazimierza Sosnkowskiego oraz jego postawę wobec kryzysu personalnego w Ministerstwie Spraw Wojskowych latem 1920 roku. Jako trzeci swoje wyniki badań przybliżył mgr Artur Kasprzyk

z Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Przedstawił szczegółowo postać płk. Władysława Belina-Prażmowskiego. Ostatnia w tej części panelu wystąpiła mgr Ilona Religa z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach z tematem: *Kawiarniane impresje w międzywojennej Polsce*. Po wygłoszeniu wszystkich referatów odbyła się burzliwa dyskusja, podczas której wszyscy prelegenci wysłuchali pytań związanych z ich tematyką. Następnie moderator zaprosił wszystkich uczestników na krótką przerwę kawową.

Kolejną część panelu ponownie rozpoczął przedstawiciel Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie – mgr Maciej Grabski. Zaprezentował on temat: *Prasa polska okresu XIX wieku i XX-lecia międzywojennego i jej rola w badaniach historycznych*. Następnie mgr Beata Żelazny z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego z Kielc przedstawiła temat: *Sowietyzacja Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi w świetle prasy*. Jako trzecia wystąpiła mgr Karolina Baraniak z Uniwersytetu Wrocławskiego, która omówiła sytuację ludności tubylczej w Chile w dobie generała Augusta Pinocheta. Ostatni uczestnik tej części panelu z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu – mgr Szymon Pietrzykowski – wygłosił referat pt. *Narracje Zagłady w zeznaniach świadków oskarżenia podczas procesu Adolfa Eichmanna*. Po wysłuchaniu wystąpień uczestnicy konferencji przystąpili do dyskusji, po której nastąpiła przerwa obiadowo-kawowa.

Przedostatnia część tego panelu rozpoczęła się wystąpieniem mgr. Adama Czarneckiego z Akademii Pomorskiej w Słupsku, który omówił temat mniejszości ukraińskiej na Pomorzu Środkowym wobec polityki kolektywizacji w latach 1948–1956. Jako kolejny wyniki swoich badań zaprezentował również doktorant z Akademii Pomorskiej. Magister Arkadiusz Gryko wystąpił z tematem: *Społeczeństwo Słupska w 1963 roku w świetle badań Ośrodka Opinii Publicznej*. Ostatnim prelegentem tej części panelu był mgr Krzysztof Andrzej Kierski – reprezentant Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Przedstawił swoje wyniki badań w referacie: *Kolportaż ulotek o treściach antypaństwowych na terenie Ciechanowa w latach 80. XX wieku w świetle dokumentów Służby Bezpieczeństwa*. Po tych wystąpieniach odbyła się dyskusja, a po niej nastąpiła przerwa.

Ostatnią część tego panelu rozpoczęła mgr Magda Pasewicz-Rybacka z Uniwersytetu Gdańskiego, która szczegółowo omówiła temat poświęcony modzie polskiej w czasach komunistycznych – w latach pięćdziesiątych XX wieku. Kolejny uczestnik, reprezentant Uniwersytetu Wrocławskiego – mgr Daniel Fidała – wygłosił referat pt. *„Powódź tysiąclecia” w administracji publicznej*

na przykładzie Zakładu Karnego nr 1 we Wrocławiu. Jako trzecia wystąpiła mgr Joanna Kustowska z Uniwersytetu Szczecińskiego, która przedstawiła temat: *Obraz akcesji Polski do Unii Europejskiej w opisie prasy brytyjskiej publikowanej w latach 1989–2004*. Ostatni uczestnicy konferencji reprezentowali Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie. Magister Emilia Anna Kaniuk omówiła kwestię asymilacji mieszkańców powojennego Barczewa, a mgr Sebastian Nowakowski przedstawił temat: *Postawy wybranych żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza wobec agresji sowieckiej na Polskę 17 września 1939 r. w świetle zachowanych relacji*. Po wygłoszonych referatach nastąpiła dyskusja.

Po zakończonych obradach moderatorzy obu paneli zaprosili wszystkich uczestników do Sali Posiedzeń Rady Wydziału, gdzie nastąpiło podsumowanie konferencji oraz jej oficjalne zamknięcie, którego dokonał prezes Koła Naukowego Doktorantów-Historyków Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie – mgr Krzysztof Andrzej Kierski. Podziękował on wszystkim uczestnikom za przybycie na konferencję, jednocześnie informując, że wygłoszone referaty zostaną ujęte w monografii naukowej pt. *Doktoranckie spotkania z historią*. Ponadto mgr Kierski zapowiedział, że zamiarem olsztyńskiego koła będzie dalsza kontynuacja doktoranckich spotkań.

Dzięki determinacji, ciężkiej pracy organizatorów oraz wsparciu Wydziału Humanistycznego UWM w Olsztynie ukazała się monografia naukowa pt. *Doktoranckie spotkania z historią*, red. K. A. Kierski, M. Klempert, J. E. Śliczyńska. Jednocześnie z inicjatywy Mateusza Klemperta, Krzysztofa Andrzeja Kierskiego oraz Sebastiana Nowakowskiego powstał kolejny pomysł poświęcony doktoranckim spotkaniom historyków. W dniu 4 kwietnia 2016 roku odbędzie się kolejna sesja naukowa na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie. Tym razem do grona organizatorów dołączyli doktoranci z Uniwersytetu Śląskiego.



**OGÓLNOPOLSKA KONFERENCJA NAUKOWA  
PT. WPŁYW DOŚWIADCZEŃ II WOJNY ŚWIATOWEJ  
NA KIERUNKI ROZWOJU I ORGANIZACJI WOJSKA  
POLSKIEGO W NOWEJ RZECZYWISTOŚCI  
SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ, KONSEKWENCJE  
SPOŁECZNE, POLITYCZNE I GOSPODARCZE**

W dniach 6–8 maja 2015 roku w Węgorzewie, z okazji 70. rocznicy zakończenia II wojny światowej, odbyła się konferencja naukowa pt. *Wpływ doświadczeń II wojny światowej na kierunki rozwoju i organizacji Wojska Polskiego w nowej rzeczywistości społeczno-politycznej, konsekwencje społeczne, polityczne i gospodarcze*. Organizatorami konferencji byli: Zakład Historii XX wieku i Pracownia Dziejów Wojskowości Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Muzeum Wojsk Lądowych w Bydgoszczy, Towarzystwo Przyjaciół 1. Mazurskiej Brygady Artylerii im. gen. Józefa Bema w Węgorzewie, 16. Pomorska Dywizja Zmechanizowana im. Króla Kazimierza Jagiellończyka w Elblągu oraz 11. Mazurski Pułk Artylerii im. gen. Józefa Bema w Węgorzewie.

Miejsce obrad wybrane zostało nieprzypadkowo. Węgorzewo to jedno z wielu polskich miast naznaczone piętnem II wojny światowej – najtragiczniejszego konfliktu zbrojnego w dziejach ludzkości. Warto w tym miejscu przypomnieć, że w jego bezpośrednim sąsiedztwie ulokowano stanowiska dowodzenia szczebla centralnego III Rzeszy, a po II wojnie światowej okolice tego miasta stały się areną powojennej wielkiej „wędrowki ludów”, czyli exodusu mieszkających tam Niemców oraz przesiedleń na te tereny Polaków i Ukraińców.

Należy odnotować, że konferencja miała charakter interdyscyplinarny, ponieważ uczestniczyli w niej nie tylko historycy wojskowości, ale także literaturoznawcy, prasoznawcy, muzealnicy i archiwiści. Referat wprowadzający wygłosił płk prof. dr hab. Tadeusz Szczurek – prorektor Wojskowej Akademii Technicznej, który przybliżył zebrany interdyscyplinarny wymiar badań nad

wojną. Kolejni prelegenci w swoich wystąpieniach skupiali się na takich kwestiach, jak udział Wojska Polskiego w działaniach wojennych i wpływ działań wojennych na kierunki rozwoju taktyki i struktur armii oraz rodzajów wojsk i broni. Osobny blok tematyczny poświęcony został przemianom doktrynalnym w Wojsku Polskim w okresie powojennym. Referenci omawiali m.in. rolę ideologii w funkcjonowaniu Wojska Polskiego oraz udział armii w akcjach polityczno-propagandowych i zwalczaniu podziemia niepodległościowego. Sporo miejsca poświęcono również takim aspektom funkcjonowania Wojska Polskiego, jak wykorzystanie rocznic, symboliki i tradycji w kształtowaniu postaw żołnierza „nowej” socjalistycznej Polski. W trakcie konferencji poruszono także kwestie związane z kreowaniem obrazu II wojny światowej w sztuce i mediach.

Warto zaznaczyć, że główny panel konferencji odbył się w gościnnych progach 11. Mazurskiego Pułku Artylerii im. Józefa Bema (MPA) w Węgorzewie. Przed przystąpieniem do obrad zebranych przybliżono funkcjonowanie wybranych warmińsko-mazurskich jednostek wojskowych. Historię i zadania 16. Pomorskiej Dywizji Zmechanizowanej (DZ) w interesującym wystąpieniu przybliżył płk Jarosław Gołębowski – Szef Wojsk Rakietowych i Artylerii 16. DZ, a ppłk Piotr Ciepliński – szef sztabu 11. MPA – zaprezentował istotę działania węgorskiej jednostki.

Wśród gości, którzy zaszczytili konferencję swoją obecnością, byli m.in.: dr hab. Andrzej Szmyt, prof. UWM – Dziekan Wydziału Humanistycznego UWM, dr hab. Jan Gancewski, prof. UWM – Dyrektor Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych UWM oraz byli dowódcy 11. MPA – gen. bryg. Edward Pawlica oraz płk Wiesław Pietrzak.

Konferencja wyróżniała się wysokim poziomem naukowym, którego osiągnięcie możliwe było dzięki obecności i aktywnemu udziałowi takich znawców przedmiotu, jak: prof. Karol Olejnik – przewodniczący komitetu naukowego konferencji, płk prof. dr hab. Lech Wyszczelski z Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego w Siedlcach, prof. dr hab. Zygmunt Matuszak – Prorektor Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach (Filia w Piotrkowie Trybunalskim), prof. dr hab. Jerzy Będźmirowski z Akademii Marynarki Wojennej, kmdr por. dr Jarosław Kroplewski z Dowództwa Generalnego Sił Zbrojnych, dr Łukasz Nadolski – Dyrektor Muzeum Wojsk Lądowych w Bydgoszczy. Znaczący wkład zarówno w merytoryczną, jak i organizacyjną stronę tego przedsięwzięcia wnieśli przedstawiciele Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie i jednocześnie inicjatorzy konferencji w osobach



dr. hab. Wiesława Bolesława Łacha, prof. UWM oraz dr. hab. Dariusza Radziwiłowicza, prof. UWM. Udział w symposium wzięli również reprezentanci Akademii Pomorskiej w Słupsku, olsztyńskiej delegatury Instytutu Pamięci Narodowej oraz archiwów państwowych. Wymiernym efektem trzydniowych obrad będzie publikacja naukowa w formie książkowej i elektronicznej. Warte podkreślenia jest to, że oprócz wielu wybitnych naukowców czynny udział w obradach wzięli żołnierze 16. DZ, 11. MPA oraz młodzież z węgorzewskich szkół.

Za niezaprzeczalny walor spotkania uznać należy stworzenie możliwości bezpośredniego kontaktu, wymiany poglądów i doświadczeń między przedstawicielami świata nauki a zawodowymi oficerami – praktykami z zakresu wojskowości. Dla żołnierzy w służbie czynnej była to z pewnością doskonała lekcja historii.

W podsumowaniu konferencji płk Jarosław Gołembski wyraził nadzieję na kontynuację tego typu przedsięwzięć w formule uwzględniającej jednostki wojskowe jako miejsce spotkań naukowców z przedstawicielami wojska, pozwalającej na popularyzację wiedzy z zakresu historii wojskowości wśród żołnierzy.

W końcowej dyskusji na kwestię popularyzacji historii wojskowości wśród młodych ludzi zwrócili uwagę prof. Zbigniew Chojnowski z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie oraz dr Łukasz Nadolski z Muzeum Wojsk Lądowych w Bydgoszczy. Uczni podkreślali, że obecnie wiedzę z tego zakresu młodzież czerpie głównie z gier komputerowych. Wszyscy uczestnicy zgodnie przyznali, że problem ten wymaga szybkiego zdiagnozowania i powinien stać się przedmiotem rozważań kolejnych spotkań.

W imieniu historyków wojskowości podsumowania konferencji dokonał prof. Lech Wyszczelski. Podkreślił konieczność utrzymania świadomości historycznej wśród młodego pokolenia i zalecał patrzenie z dystansem na dyskurs medialny w dziedzinie historii wojskowości. Profesor Wyszczelski podkreślił również wysoki poziom i zróżnicowanie tematyczne wszystkich referatów. Na zakończenie obrad w imieniu organizatorów głos zabrał prof. Wiesław Bolesław Łach, dziękując wszystkim za aktywny udział.

Podsumowując, warto wspomnieć o jeszcze jednym atucie omawianej konferencji, jakim było stworzenie przez organizatorów uczestnikom symposium możliwości odbycia dwóch podróży historyczno-wojskowych. Celem pierwszej z nich były Mamerki, gdzie w latach 1941–1944 funkcjonowało stanowisko centralnego dowodzenia III Rzeszy, oraz cmentarze wojskowe położone

w okolicach Węgorzewa. W drugą podróż uczestnicy konferencji udali się do Pozezdrza, gdzie zwiedzili pozostałości po kwaterze Heinricha Himmlera. Dopelnieniem wycieczek do obiektów o ściśle wojskowym charakterze były wizyty w miejscach związanych z trudną historią Prus Wschodnich, m.in. w pałacu rodziny Lehndorffów w Sztynorcie.

## OGÓLNOPOLSKA KONFERENCJA NAUKOWA PT. WOJNY I KONFLIKTY W DZIEJACH POLSKI

Wojny i konflikty zbrojne kształtują dzieje ludzkości od momentu pojawienia się pierwszych organizacji społecznych. Historia poszczególnych państw przedstawiana jest często na zasadzie zestawienia zysków i strat z danych polityczek. Bez wątplenia dzieje państwa polskiego również wyznaczają krwawe bitwy i przewroty.

Zastanawiając się nad znaczeniem wojen w historii Polski, należy wziąć pod uwagę zarówno aspekt polityczny, jak i społeczny. Człowiek wobec konfliktu zbrojnego czy życie społeczne w trakcie wojny i po niej to zagadnienia, które również warto przeanalizować. Taką inicjatywę podjęli organizatorzy konferencji pt. *Wojny i konflikty w dziejach Polski*, a mianowicie Studenckie Koło Naukowe Historyków „Historikon” z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie oraz Sekcja Studencka Oddziału Olsztyńskiego Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Konferencja odbyła się 20 września 2015 roku na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, a przewodniczył jej Krzysztof Augustyniak. Obrady były podzielone na trzy etapy. Po każdym z nich następowała część dyskusyjna, w trakcie której uczestnicy mieli możliwość zadawania referentom pytań.

Pierwszy etap konferencji rozpoczął Damian Siebieszuk z wystąpieniem zatytułowanym *Wpływ konfliktów zbrojnych na postawę obywateli II RP na przykładzie powiatu bielskiego 1939–1945*. Prelegent szczegółowo omówił postawy ludności cywilnej wobec hitlerowskiego i radzieckiego okupanta na terenie powiatu bielskiego. Zaprezentował ciekawe przykłady zarówno oporu i buntu wobec obcej władzy, jak i akceptacji reżimu oraz kolaboracji. Po zakończeniu II wojny światowej państwo polskie znalazło się w zupełnie innej rzeczywistości politycznej. Do tego okresu nawiązywał Paweł Wołosz w referacie pt. *„Ludowe” Wojsko Polskie i jego społeczno-polityczny model na przykładzie jednostek 2. Armii WP organizowanych na ziemi siedleckiej w 1944 roku*. Autor ukazał przebieg procesu formowania 8. DP na terenie Siedlec i okolic w roku 1944. Przedstawił organizację i ukończenie jednostki. Szczególnie

zainteresował słuchaczy odniesieniami do dyscypliny i atmosfery, jakie panowały wśród żołnierzy formowanej dywizji.

Ostatni referat pierwszego etapu pt. *Z orłem przeciw pogoni – powstanie sejneńskie 1919 roku* Szymona Waszkiewicza wywołał burzliwą dyskusję wśród uczestników. Prelegent przypomniał dzieje powstania sejneńskiego (23–28 sierpnia 1919 roku) i przedstawił sylwetkę głównego dowódcy ppor. Adama Rudnickiego, a po prezentacji próbował odpowiedzieć na wiele pytań i wątpliwości dotyczących swojego wystąpienia.

Drugi etap konferencji otworzył Sebastian Nowakowski tematem: *4. kompania baonu fortecznego Korpusu Ochrony Pogranicza „Sarny” w świetle najnowszych badań*. Zebrani w zadumie wysłuchali prezentacji dotyczącej tragicznych losów żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza, którzy bronili polskich granic we wrześniu 1939 roku. Z kolei Emilia Anna Kaniuk w referacie pt. *Wysiedlenia Niemców po II wojnie światowej – powojenna rzeczywistość mieszkańców Barczewa* zwróciła uwagę na konsekwencje zakończenia wojny. Rewizja granic wiązała się z przesiedleniami, a więc z dramataми ludności cywilnej (zwłaszcza rodowitych mieszkańców danej ziemi). Następny prelegent – Krzysztof Andrzej Kierski – przedstawił słuchaczom działalność Mazowieckiego Inspektoratu Okręgowego Straży Granicznej w Ciechanowie w latach 1928–1939.

Na zakończenie drugiego etapu obrad Mateusz Klempert zainteresował zebranych odmiennym spojrzeniem na konflikty zbrojne, a mianowicie z punktu widzenia poszczególnych jednostek. W wystąpieniu pt. *Przedstawiciele rodu Kossakowskich z linii wojtkuskiej wobec powstań narodowych z końca XVIII i XIX wieku* prelegent omówił trudności (powinności wobec ojczyzny, powiązania rodzinne) i dylematy moralne, z jakimi mierzyli się członkowie tego wielkiego rodu. Autor zwrócił uwagę na to, że zajęcie jednoznacznego stanowiska nie zawsze było możliwe.

Po dyskusji kończącej drugi etap konferencji, podczas której uczestnicy wymienili się uwagami i padło wiele trafnych pytań, ostatnią część rozpoczął Bartosz Szczurowski referatem pt. *Paragrafy wojny – czyli o regulacjach dotyczących konfliktów zbrojnych w historycznych polskich konstytucjach*. Prelegent omówił kwestie związane z wojną (procedury jej rozpoczęcia, dowodzenie siłami zbrojnymi) na podstawie historycznych polskich konstytucji – od artykułów henrykowskich do tzw. Małej Konstytucji z 1992 roku. Po tym wykładzie głos zabrał Rafał Borkowski, który na przykładach źródłowych wnikliwie przedstawił temat: *Działalność Józefa Wybickiego, jako pełnomocnika Komisji Rządzącej w czasie „Pierwszej Wojny Polskiej” (1806–1807)*. Następnie wystąpiła Joanna Sokal z referatem pt. *Sylwetki przywódców II powstania pruskiego*,

który wyraźnie zainteresował słuchaczy, o czym świadczyły zadane pytania w części dyskusyjnej.

Jako ostatni wystąpił Krzysztof Augustyniak z tematem: *Konflikty między władzami cywilnymi a wojskowymi w powstaniu listopadowym (na przykładzie województwa płockiego)*. Po jego wygłoszeniu i po zakończeniu ostatniej części dyskusyjnej przewodniczący podsumował problemy poruszone podczas kilkugodzinnej konferencji, podziękował wszystkim uczestnikom za obecność, ciekawe i inspirujące do dalszych badań wystąpienia, a także za aktywny udział w obradach.

Ze względu na wartość przedstawionych referatów i wagę poruszonych problemów organizatorzy spotkania postanowili opracować publikację konferencyjną. Zatem należy przyznać, że konferencja pt. *Wojny i konflikty w dziejach Polski* przebiegła pomyślnie i jej cele zostały osiągnięte. Tematy zostały w pełni zrealizowane, a uczestnicy przedstawili wyniki swoich badań, nawiązali kontakty naukowe oraz wymienili się refleksjami i spostrzeżeniami.



### III MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA NAUKOWA PT. NASZE-OBCE- WSPÓLNE. DZIEDZICTWO KULTUROWE. DIALOG KULTURY Z NATURĄ

W dniach 25–27 września 2015 roku na Uniwersytecie w Białymstoku odbyła się III Międzynarodowa Konferencja Naukowa pt. *Nasze-obce-wspólne. Dziedzictwo kulturowe. Dialog kultury z naturą*, zorganizowana z inicjatywy Rady Uczelnianej Samorządu Doktorantów oraz Studenckiego Koła Antropologii Historycznej SKNH Uniwersytetu w Białymstoku.

Głównym celem konferencji było zaprezentowanie badań nad dziedzictwem kulturowym Europy Środkowo-Wschodniej, a także nawiązanie współpracy naukowej między studentami i doktorantami z uniwersytetów z Polski, Białorusi, Litwy, Łotwy, Rosji, Ukrainy i Europy Zachodniej.

Podlasie już od wieków znajduje się na obszarze pogranicznym. Niewątpliwie zauważalny jest tu wielokulturowy charakter regionu oraz dziedzictwa kulturowego. Na konferencji poruszone zostały tematy dotyczące wpływu kultury na naturę i ich wzajemnych relacji w czasie i przestrzeni. Konferencja miała charakter interdyscyplinarny, mający zainspirować uczestników do stworzenia prac naukowych dotyczących podjętej tematyki.

Międzynarodowa Konferencja Naukowa została podzielona na osiem paneli:

1. Inspiracje naturą cz. 1.
2. Aspekty prawne.
3. Inspiracje naturą cz. 2.
4. Natura, wojna, katastrofy.
5. Etnograficzny.
6. Uwarunkowania środowiskowe osadnictwa.
7. Język, kultura i sztuka.
8. Biologiczny.

Konferencja rozpoczęła się przywitaniem gości przez organizatorów – Radę Uczelnianą Samorządu Doktorantów oraz Studenckie Koło Antropologii Historycznej SKNH Uniwersytetu w Białymstoku. Pierwszy referat wprowadzający pt. *Koń i kultura symboliczna Galindów w pierwszych wiekach naszej ery*

wyłosił dr hab. Maciej Karczewski. Następnie prof. dr hab. Sławomir Strumiło odczytał drugi referat wprowadzający pt. *Dziedzictwo Jędrzeja Śniadeckiego w kontekście rozwoju biologii*. W dalszej kolejności głos zabrali przedstawiciele komitetu organizacyjnego konferencji – mgr Magdalena Winograd i mgr Monika Drężek.

Panele odbyły się w kampusie Uniwersytetu w Białymstoku, w Instytucie Biologii. Pierwszy panel poświęcony inspiracji naturą rozpoczęła dr Maria Piątek ze Społecznej Akademii Nauk w Warszawie, wygłaszając referat pt. *Natura jako źródło inspiracji artystycznych – zarys problemu na przykładzie recepcji natury w malarstwie różnych epok*. W wystąpieniu tym prelegentka omówiła reprezentatywne przykłady obrazów przedstawiających naturę widzianą oczami człowieka z różnych perspektyw na przestrzeni dziejów. Kolejną osobą przemawiającą był dr Witalij Bohatyrewicz (AJD) z tematem: *Zabytki architektury rezydencjonalnej na ziemiach obecnej Białorusi. Historia i aktualne problemy*. Następnie dr Piotr Koprowski (UG) przedstawił pracę pt. *Dialog kultury z naturą w ujęciu Janusza Pasierba*.

Magister Michał Murzyn (UJ) rozpoczął drugi panel obrad referatem pt. *Ochrona dziedzictwa kulturowego i naturalnego jako nowa jakość zarządzania przestrzenią*. Anna Majewska (UŁ) w wystąpieniu pt. *Dziedzictwa opuszczonego – cmentarze żydowskie województwa śląskiego w relacji do uwarunkowań i zagrożeń naturalnych* scharakteryzowała wybrane cmentarze żydowskie oraz ich zależność od uwarunkowań naturalnych. Justyna Kulik (UŁ) przedstawiła temat: *Architektura sakralna powiatu brzezińskiego a znaczenie przyrody w jej rozwoju i kształtowaniu na przestrzeni wieków*. Po burzliwej dyskusji obrady w drugim panelu kontynuowała przedstawicielka Baranowickiego Uniwersytetu Państwowego. Następnie głos zabrały Maria Grigorieva i Anastasiya Koktish (Baranowicki Uniwersytet Państwowy), które przedstawiły opracowanie pt. *Dziedzictwo historyczne, kulturowe i przyrodnicze a ich zintegrowana ochrona – na przykładzie baranowickiego powiatu*. Następnie wystąpili mgr Viktoriya Piskun oraz Vyacheslav Onipchenko (Baranowicki Uniwersytet Państwowy). Po przerwie kawowej głos zabrał przedstawiciel Brzeskiego Uniwersytetu Państwowego im. A. S. Puszkina, wygłaszając referat pt. *Zabytki archeologiczne z czasów średniowiecza na terenie byłej gminy połowieckiej w powiecie Brzeskim*. Ostatnim prelegentem w drugim panelu był mgr Jan Głowacki (Akademia Ignatianum w Krakowie), którego wystąpienie nosiło tytuł *Natura jest piękna sama w sobie, sztuka jest piękna pięknem natury. Na przykładzie malarstwa J.R. Głowackiego*.



Trzeci panel rozpoczął Piotr Józef Janowski (UPJPII) opracowaniem pt. *Rola natury w kompozycji arrasów flamandzkich ze zbiorów Zamku Królewskiego na Wawelu*. Z kolei mgr Marcin Markowski (KUL) przedstawił referat pt. *Ikonografia mapy Nova Totius Terrarum Orbis Geographica Ac Hydrographica Tabula*. Dominika Malinowska (UMK) omówiła *Obraz natury, przyrody i życia codziennego w średniowiecznym malarstwie książkowym – zarys problematyki*. Po dyskusji oraz przerwie kawowej trzeci panel kontynuował mgr Wiesław Setlak (URz), referując *Rozdźwięk i współbrzmienia. O kategoriach natury i kultury w twórczości Edwarda Stachury i Andrzeja Stasiuka z perspektywy geopoetyki*. Jako ostatnia wystąpiła mgr Agnieszka Alicja Koryl (URz) z tematem: *Kresy jako źródła inspiracji artystycznych. Fantazmaty a rzeczywistość*.

Panel czwarty rozpoczął Łukasz Baranowski (UwB) tematem: *Kłęski naturalne w rolnictwie Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVIII wieku*. Następnie Michał Ceglarek (UJ) przedstawił referat pt. *Operacja „Zima”. Współpraca Polaków i Łotyszy podczas wojny polsko-rosyjskiej (1919–1920)*. Magister Krzysztof Żabierek (UKW) wygłosił swoje badania nt. *Wykorzystania położenia naturalnego w przygotowaniach umocnień polowych na terenie Podlasia w 1939 r.* Po dyskusji głos zabrała Malwina Olga Hopej (UWr) z referatem pt. *Natura – wyznacznik i przejaw potęgi*. Z kolei mgr Marcel Knyżewski (UŁ) przedstawił *Rolę puszczy w państwie zakonu krzyżackiego – aspekty militarne i gospodarcze w kontekście powstawania obronnych siedzib urzędniczych*. Jako ostatni głos zabrał mgr Łukasz Faszcza (UwB) w wystąpieniu pt. *Tematyka ochrony przyrody w niemieckiej polityce okupacyjnej ziem polskich w okresie I wojny światowej*.

Przedstawicielka Grodzieńskiego Uniwersytetu Państwowego im. Janki Kupały omówiła *Granice państwowe i pogranicza jako fenomen przyrodniczy i społeczno-kulturowy*. Następnie reprezentantka Uniwersytetu Państwowego im. A. S. Puszkina przedstawiła *Tradycje weselne Białorusinów: obrzęd separacji jako znak zmiany statusu społecznego*. Omówiono wiele bardzo ciekawych białoruskich tradycji weselnych, co wzbudziło ogromne zainteresowanie słuchaczy. Kolejny reprezentant Uniwersytetu Państwowego im. A. S. Puszkina wystąpił z referatem pt. *Zasiedlenie pogranicza polsko-białoruskiego społeczeństwem staroobrzędowców*. Po dyskusji oraz przerwie obiadowej głos zabrał mgr Aleksander Pustovyi (UN Akademia Kijowsko-Mohylańska, UW), omawiając *Naturę i kulturę ukraińskich ziem Rzeczypospolitej Obojga Narodów w polskiej i ukraińskiej historiografii*. Następnie mgr Marta Sukiennik (UJ) wygłosiła referat pt. *Citaslow: Międzynarodowa Sieć Powolnych Miast jako wyraz chęci powrotu do natury?* Przedstawiciel Brzeskiego Uniwersytetu Państwowego im. A. S. Puszkina wystąpił z tematem: *Chleb weselny (karawaj) na Polesiu w końcu*

*XIX – i początku XXI wieku: transformacja tradycji przygotowania rytualnego chleba.* Po dyskusji oraz przerwie kawowej mgr Katarzyna Peplińska (UJ) wygłosiła referat pt. *Walczymy o parki! Czym jest natura w działaniach podejmowanych przez ruchy miejskie?* Następnie technik inż. Małgorzata Sosnowska oraz technik Małgorzata Dworznička (UWM) omówiły *Ośrodki Rehabilitacji Dzikich Zwierząt w Jerzwałdzie i Napromku.* Ostatnim prelegentem piątego panelu była Małgorzata Dworznička (UWM), która wygłosiła referat pt. *Pomagamy ptakom – ratujemy ludzi.*

Panel szósty rozpoczął Szymon Waszkiewicz (UWM), omawiając *Wpływ środowiska naturalnego na kształtowanie się rozwoju przestrzennego Suwałk w latach 1815–1914.* Magister Agata Adaszyńska (UJ) scharakteryzowała *Hotele naturalne jako nowa destylacja turystyki kulturowej.* Przedstawicielka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego – mgr Ewa Bukowska-Marczak – wygłosiła referat pt. *Rzeka i miasta. Miejsce Pełtwi w przestrzeni kulturalnej Lwowa.* Po burzliwej dyskusji oraz obiedzie obrady wznowił mgr Radosław Bancercz (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach) referatem: *Rzeka jako czynnik twórczy i destrukcyjny w historii Stężycy nad Wisłą.* Następnie mgr inż. arch. Alicja Cykalewicz Tymbarska (Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny w Szczecinie) omówiła *Stratygrafię krajobrazu kulturowego. W poszukiwaniu tożsamości kraj.* Przedstawiciel Baranowickiego Uniwersytetu Państwowego wygłosił referat pt. *Historyczna, kulturowa i przyrodnicza wyjątkowość Dubojskiego Parku: Problemy i perspektywy.* Po dyskusji oraz przerwie kawowej mgr Christine Przybyła (UJ) omówiła temat: *Przemysł i jego natura. Wpływ kopalnych zasobów naturalnych na osadnictwo oraz lokalną kulturę na przykładzie Śląska.* Następnie Monika Kaniecka (UW) scharakteryzowała *Wpływ warunków naturalnych na charakter i rozwój nadwiślańskiego osadnictwa holenderskiego na ziemi gostynińskiej w XVIII–XIX wieku.* Magister Katarzyna Grabowska (UwB) wygłosiła referat pt. *Blisko miasta ona, blisko rzeki i morza... Sidonius Apollinaris, a dziedzictwo kulturowe Galii u schyłku Imperium Rzymskiego.* Ostatnim referentem szóstego panelu był Marcin Mironowicz (UwB), który scharakteryzował *Monastery w środowisku kulturowym Wołynia w XVI wieku.*

Po burzliwych dyskusjach uczestnicy konferencji udali się na uroczystą kolację. Była to doskonała okazja do nawiązania kontaktów między przedstawicielami różnych ośrodków naukowych zarówno krajowych, jak i zagranicznych.

Drugiego dnia obrad, tj. 26 września 2015 roku, odbyła się wycieczka na trasie Białystok – Augustów – Wigry – Wigierski Park Narodowy – Białystok. Uczestnicy podziwiali piękno podlaskiej natury oraz krajobrazu.

Trzeciego dnia, tj. 27 września 2015 roku, wznowiono obrady w panelach. W części czwartej zainteresowanie wzbudziły wystąpienia mgr. Emila Kalinowskiego (UW), który przedstawił rekonesans pożarów, jakie miały miejsce w okresie nowożytnym na Podlasiu, oraz referat mgr Joanny Śliczyńskiej (UWM), która zobrazowała, jak wyglądało zaopatrzenie spiżarni zamków krzyżackich na przełomie XIV i XV wieku w oparciu o archiwalia zachowane w Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz Berlin – Dahlem oraz źródła wydane drukiem. Panel piąty rozpoczął przedstawiciel Uniwersytetu Państwowego im A. S. Puszkina, omawiając *Czasopisma żydowskie w województwie poleskim w latach 1921–1939*. Niezwykle interesujące wystąpienie miała mgr Natalia Zacharek (UJ), przedstawiając swój obszar badawczy nt. *Kultury ludowej Podlasia jako synkretycznego wizerunku interpretacji przyrody*. Magister Alicja Młyńska (UG) wygłosiła temat: *Znaczenie warunków naturalnych w zakładaniu cmentarzy bohaterów z czasów I wojny światowej na przykładzie nekropolii frontu wschodniego*. Referentka podkreśliła, iż dużą rolę odgrywała symbolika. Cmentarze zakładano na wzgórzach, co wyrażało wywyższenie i kult zmarłych. Natomiast inne zakładano na wsiach, polach, co miało być miejscem do kontemplacji.

Wśród referatów przedstawionych w panelu siódmym niezwykle zainteresowaniem cieszyło się wystąpienie mgr Magdaleny Pasewicz-Rybackiej (UG) pt. *Natura jako bohater pruskich podań ludowych*. Prelegentka na podstawie źródeł średniowiecznych omówiła wybrane pruskie podania ludowe oraz występującą w nich naturę. Ciekawy referat miała również mgr Maria Szegda (UO): *Kilka słów o doktorze Apolinarym Tarnawskim – pionierze przyrodolecznictwa na ziemiach polskich*. Doktor Tarnawski był krzewicielem dietyki, twórcą i pomysłodawcą projektu zakładu przyrodoleczniczego w Kosowie koło Kołomyi Młp. Wsch.

W panelu ósmym mgr Agata Wereszczyńska (Politechnika Łódzka) wygłosiła temat: *Natura jako źródło inspiracji dla bioniki architektonicznej*. Referentka podkreśliła, iż pod pojęciem bioniki kryje się badanie organizmów żywych w architekturze i budownictwie. Kolejnym równie ciekawym wystąpieniem było doniesienie mgr. Michała Sulkiewicza (UwB) pt. *Pszenica – od historii ewolucji do produkcji biopaliw*. Autor omówił cały cykl siewu, wzrostu oraz zbioru pszenicy na przestrzeni dziejów.

Podczas uroczystego podsumowania obrad organizatorzy podkreślili niezwykle duże zaangażowanie i udział referentów nie tylko z Polski, ale również z zagranicy. Wszystkie odbyte dyskusje wniosły nowy pogląd na relacje kulturowe i zależność między kulturą a naturą.



## SPRAWOZDANIE Z POSZUKIWAŃ ŻOŁNIERZY KORPUSU OCHRONY POGRANICZA NA UKRAINIE W 2015 ROKU

17 września 1939 roku o świcie Armia Czerwona wkroczyła na tereny II Rzeczypospolitej. Pierwszy impet uderzenia przyjął na siebie Korpus Ochrony Pogranicza, który rozlokowany (bez ciężkiego sprzętu wojennego) na całej długości granicy polsko-sowieckiej starał się najlepiej jak potrafił wywiązać z nałożonego na niego zadania ochrony granicy. Zacięte walki obronne w pierwszych dniach (18–21 września 1939 r.) sowieckiego natarcia toczyły się w rejonie umocnionym pododcinka „Czudel” sektora „Tynne” nad rzeką Słuczą (w miejscowości Tynne<sup>1</sup>) na Linii Sosnkowskiego<sup>2</sup>. Po opadnięciu bitewnego kurzu, jako milczące ślady historii pozostały ruiny polskich żelbetonowych schronów bojowych oraz nieznane mogiły obrońców Kresów Wschodnich II RP. Nieliczni, miejscowi świadkowie oraz miejsca wrześniowych zmagania z różnych powodów przez wiele lat byli niedostępni dla polskich naukowców. Dopiero w drugiej połowie lat 90. pojedynczy badacze przetrarli szlaki dla eksploratorów, których wyprawy poszukiwawczo-inwentaryzacyjne miały miejsce po 2010 roku<sup>3</sup>, co zostało częściowo przybliżone m.in. w prasie<sup>4</sup>.

Od 2014 roku<sup>5</sup> na zaproszenie Stowarzyszenia Weteranów Polskich Formacji Granicznych oraz Stowarzyszenia „Wizna 1939” w kolejnych (nie wszystkich) pracach na terenie Ukrainy bierze udział mgr Sebastian Nowakowski, przedstawiciel Koła Naukowego Doktorantów-Historyków Uniwersytetu

<sup>1</sup> Obecnie miasto w zachodniej Ukrainie.

<sup>2</sup> Szerzej zob. Cz. K. Grzelak, *Kresy w czerwieni 1939*, Warszawa 2008, s. 243–252; Z. Pruski, *Bastion Polesie. Polskie fortyfikacje na Polesiu w latach 1920-1939*, Przasnysz 2000, s. 103–123; i in.

<sup>3</sup> W dniach 17–19 września 2011 r. Stowarzyszenie Weteranów Polskich Formacji Granicznych zorganizowało wyjazd na Ukrainę. W programie wizyty była m.in. podróż przez Klewań, Derażne, Janową Dolinę, Tynne. Kolejna podróż członków stowarzyszenia i funkcjonariuszy Straży Granicznej na Ukrainę pod kierownictwem prezesa SWWPFG Waldemara Bocheńskiego odbyła się w dniach 14–18 września 2012 r.

<sup>4</sup> J. Dytkowski, *Wyprawa do bastionu „Sarny”*, „Nasz Dziennik” z 12 września 2012 r., s. 1, 6; idem, *300 wskazanych mogił*, „Nasz Dziennik” z 26 września 2012 r., s. 1; P. Czartoryski-Sziler, *Krzyżyk zerwany z szyi*, „Nasz Dziennik”, 2015, nr 173, s. 1, 5; i in.

<sup>5</sup> Prace poszukiwawczo-eksploracyjne prowadzone od 6 do 10 listopada 2014 r.

Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Kluczowym momentem dla całości zagadnienia była styczniowa (w 2015 r.) kwerenda przeprowadzona przez Dariusza Szymanowskiego (prezesa Stowarzyszenia „Wizna 1939”) w Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie, Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie i analiza tych materiałów pod kątem geodezyjnym. W wyniku tych badań członkowie Stowarzyszenia „Wizna 1939” oraz Sebastian Nowakowski już w następnym miesiącu (20–21 lutego 2015 r.) dokonali rekonesansu w rejonie Tynnego, którego efektem było zlokalizowanie na terenie koszar 4. kompanii Baonu Fortecznego Pułku KOP „Sarny”. Wśród gruzów budynków udało się odnaleźć praktycznie cały elektroizolator porcelanowy z charakterystycznym zielonym napisem „Brzezinka”<sup>6</sup>, co jest pośrednim dowodem, że miejsce zabudowań zostało prawidłowo wytypowane.

Na podstawie m.in. tych badań podczas spotkania w Toruniu (16 marca 2015 r.)<sup>7</sup> zaplanowano przyszłe działania, których efektem był kolejny wyjazd w rejon Tynnego (14–19 kwietnia 2015 r.), w którym uczestniczyli przedstawiciele ww. stowarzyszeń oraz niektórzy funkcjonariusze Straży Granicznej (w charakterze wolontariuszy) reprezentujący Nadwiślański Oddział Straży Granicznej w Warszawie i Nadbużański Oddział Straży Granicznej w Chełmie. Podczas prac zidentyfikowano pozostałości nieistniejących już zabudowań (gajówka, cegielnia) oraz przeszukano teren przy dawnej drodze, którą była prowadzona kolumna polskich żołnierzy z Tynnego do Czabla (obecnie w obszarze leśnym na odcinku ok. 3 km). Dokonano również oględzin w pobliżu schronów bojowych: nr 4 – „Pies”<sup>8</sup>, nr 5 – „Berducha” oraz rejonu gajówki „Niemowica” w lesie Согаки (przez miejscowych zwanego Sowaki, Sohaki). W tym celu został wykorzystany georadar i detektor metalu „Lorenz” (tzw. „rama”). Prace były nadzorowane przez archeologów z Polski (dr Dominikę Siemińską oraz mgr. Adama Kuczyńskiego) wskazanych uprzednio przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa oraz przedstawiciela strony ukraińskiej

<sup>6</sup> Fabryka Elektroporcelana Sp. z o.o. w Brzezince k. Mysłowic. W latach 1931–1939 wykonane wyroby sygnowane były znakiem „Brzezinka” z charakterystycznym uproszczonym elementem przypominającym piorun, który był umieszczony między literami.

<sup>7</sup> W spotkaniu uczestniczyli dr Dominika Siemińska i mgr Adam Kuczyński sprawujący nadzór archeologiczny, a także Waldemar Bocheński – prezes SWPFG, Dariusz Szymanowski – prezes Stowarzyszenia „Wizna 1939”, Maciej Wyczółkowski („Wizna 1939”) oraz Sebastian Nowakowski.

<sup>8</sup> Schrony poza oznakowaniem cyfrowym posiadały nazwy, które dla każdego rejonu zaczynały się taką samą literą alfabetu. I tak dla rejonu „Tynne Wieś” były to np.: nr 1 – „Piskorz”, nr 2 – „Pierścień”, a dla rejonu „Berducha” np.: nr 1 – „Wyrok”, nr 2 – „Wyłaz”, nr 3 – „Wyskok” itd.

(mgr. Tarasa Verbę reprezentującego „Wołyńskie Starożytności”)<sup>9</sup>. Ponadto działania były czynnie wspierane i dokumentowane przez ekipę programu *Było..., nie minęło. Kronika zwiadowców historii* pod red. Adama Sikorskiego z TVP Lublin. Niestety, ekspedycja nie przyniosła pozytywnych wyników w postaci odszukania jam grobowych polskich żołnierzy. Dokonano jednak licznych pomiarów terenowych oraz przeprowadzono wiele rozmów ze starszymi mieszkańcami tej okolicy, którzy przekazali informacje dotyczące możliwych miejsc pochówku zamordowanych kopistów.

Kolejne działania to m.in. kwerenda w Londynie<sup>10</sup>, którą przeprowadził D. Szymanowski (maj 2015), czego owocem jest publikacja *Tynne – historia na nowo pisana* (Wołomin 2015) oraz artykułu *Second lieutenant Jan Bolbott fighting in „Tynne” section*<sup>11</sup>, w których zawarto nie tylko wcześniejsze ustalenia, ale również przedstawiono nową tezę, iż schronem, w którym walczył i poległ por. rez. Jan Bolbott, jest schron nr 4 „Pies”, a nie jak do tej pory uważano – schron nr 9 „Pirat”<sup>12</sup>.

Następna wyprawa (21–24 maja 2015 r.) zorganizowana przez Stowarzyszenie „Wizna 1939” oraz przy współudziale wolontariuszy m.in. ze Straży Granicznej oraz niżej podpisanego, zgodnie z założeniami dokonała zbadania wytypowanych wcześniej miejsc. Poszukiwania w trudnym lesistym terenie przyniosły długo oczekiwany efekt. Ekipie udało się zlokalizować potencjalne miejsce kaźni polskich żołnierzy, o czym świadczą odnalezione przedmioty. Na obszarze w promieniu kilkudziesięciu metrów kwadratowych znaleziono m.in. kompletny nieśmiertelnik z wrytym napisem na stronie pierwszej: Adam Knieja Kat. (imię i nazwisko oraz skrót nazwy wyznania), a na drugiej 409 (numer karty ewidencyjnej) Kraśnik (nazwa Powiatowej Komendy Uzupełnień lub Rejonowej Komendy Uzupełnień) 1908 (data urodzenia). Ponadto wyjęto z ziemi guziki od polskich mundurów i bielizny osobistej żołnierzy, polską monetę z okresu II RP, medalik, łuski z naboju i zapalniki z granatów. W miejscu badań natrafiono także na kilka fragmentów drutu kolczastego. Z powodu ograniczeń czasowych prace zostały przerwane i zawieszono, a wydobyte artefakty zabezpieczone i przekazane Tarasowi Verbie pełniącemu

<sup>9</sup> Poszukiwania, pomiary, odwierty próbne oraz eksploracja terenów były obsługiwane przez stałą polsko-ukraiński zespół archeologiczny.

<sup>10</sup> Polski Instytut i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie.

<sup>11</sup> D. Szymanowski, *Second lieutenant Jan Bolbott fighting in „Tynne” section*, *„Humanities and Social Sciences”*, 2015/2, z. 20, s. 177–190.

<sup>12</sup> Wiarygodność tej tezy będzie można zweryfikować dopiero po eksploracji obu ww. schronów.

nadzór archeologiczny ze strony ukraińskiej, o czym po powrocie do Polski została powiadomiona Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

Odkrycie nie wstrzymało kwerendy archiwalnej (czerwcowy wizyta Waldemara Bocheńskiego w Polskim Instytucie i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie) czy dalszych poszukiwań na Ukrainie, które z uwagi na różne czynniki prowadzone były od tego czasu niejako dwutorowo.

W dniach 29 czerwca – 4 lipca 2015 roku pod kierownictwem prezesa SWPFG prowadzono dalsze prace w Tynnem i odnaleziono następujące przedmioty: orzełek wz. 19 z czapki, guziki, krzyżyk katolicki z oderwanym uszkiem, polskie monety 2-, 5-, 10-groszowe, monetę sowiecką z 1933 roku, amunicję sowiecką, zapalniki do granatów ręcznych, tuleje sowieckich granatów. Niestety, mimo wykonania kilkudziesięciu odwiertów i wykopów w miejscach wskazanych przez miejscową ludność nie natrafiono na szczątki ludzkie.

Kolejna wyprawa do Tynnego zorganizowana przez Waldemara Bocheńskiego (5–9 października 2015 r.) była przełomowa. Uczestnicy (wolontariusze ze Straży Granicznej) przy współudziale archeologów polskich i ukraińskich odnaleźli pierwsze miejsce pochówku żołnierzy 4. kompanii Baonu Fortecznego KOP „Sarny”. W mogile natrafiono na dwie czaszki, fragmenty mundurów, paski, daszek czapki garnizonowej KOP, miniaturkę odznaki KOP, nieśmiertelnik (skorodowany, nieczytelny), 7 orzełków z czapek. Z uwagi na brak zgody na ekshumację szczątków ludzkich dalszych prac zaniechano i pozostawiono je w ziemi (zabezpieczone materiałem i zasypane), a wydobyte rzeczy przekazano archeologowi ze strony ukraińskiej. Ponadto decyzją Zarządu SWPFG z dnia 17 września 2015 roku płk rez. SG Józef Ostapowicz i płk SG Jacek Kozak zostali uhonorowani Srebrnym Jubileuszowym Znakiem XX-lecia SWPFG za zasługi dla stowarzyszenia (m.in. za udział w poszukiwaniach miejsc spoczynku żołnierzy KOP). Na terenie wykopaliska wyróżnienia wręczył W. Bocheński. Po powrocie do kraju niezwłocznie o odkryciu została poinformowana Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

Formalności prawne pomiędzy stroną polską i ukraińską pozwoliły na przeprowadzenie (30 listopada 2015 r.) ekshumacji przez firmę ukraińską w obecności wicekonsula RP z Łucka Marka Zapóra przy udziale Waldemara Bocheńskiego i wolontariuszy ze Straży Granicznej. Nadzór archeologiczny ze strony polskiej sprawował Adam Kuczyński. Z mogiły wydobyto szczątki żołnierza, czapkę garnizonową KOP z paskami i guzikami, resztki munduru z guzikami, czapkę „polówkę”. W czaszce odnalezionego żołnierza Korpusu Ochrony Pogranicza widoczna jest przestrzelina (niewielki otwór po pocisku, prawdopodobnie z broni typu Nagan). W pobliżu znaleziono łuski. Przy



szczątkach znaleziono wojskowy znak tożsamości (nieśmiertelnik) z częściowo czytelną jedną stroną informującą o przynależności do PKU Lublin. Szczątki zostały tymczasowo złożone na cmentarzu rzymskokatolickim przy kościele pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego w Sarnach. Dalsze prace mają zostać przeprowadzone w 2016 roku<sup>13</sup>.

---

<sup>13</sup> W sprawozdaniu częściowo wykorzystano informacje z zasobów Stowarzyszenia Weteranów Polskich Formacji Granicznych oraz Stowarzyszenia „Wizna 1939”.



## NOTY O AUTORACH

**KRZYSZTOF AUGUSTYNIAK** – ur. w 1987 r. Absolwent historii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. W 2011 r. zdał egzamin magisterski pt. *Ewolucja kawalerii polskiej. Od Sejmu Wielkiego do upadku Księstwa Warszawskiego*, pod kierunkiem dr. hab. Tomasza Strzeżka, prof. UWM. Prowadzi badania nad przebiegiem powstania listopadowego w województwie płockim. Zainteresowania badawcze: dzieje militarne i polityczne Polski I poł. XIX w., ze szczególnym uwzględnieniem powstania listopadowego.

**KINGA CZECHOWSKA** – w 2015 r. ukończyła studia historyczne na Wydziale Nauk Historycznych UMK w Toruniu i zdała egzamin magisterski pt. „Zagłada miasteczek żydowskich na Mazowszu zachodnim na przykładzie: Gąbina, Gostynina, Żychlina i Krośniewic”. Doktorantka w Zakładzie Historii XX w. WNH UMK w Toruniu. Obecnie pod kierunkiem dr. hab. Krzysztofa Kani prowadzi badania na temat kwestii żydowskiej w działaniach polskiej dyplomacji w okresie międzywojennym.

**KRZYSZTOF ANDRZEJ KIERSKI** – ur. w 1989 r. Absolwent historii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. W 2013 r. zdał egzamin magisterski pt. *Żołnierskie losy Stanisława Gajęckiego*, pod kierunkiem dr. hab. Norberta Kasparka, prof. UWM. Obecnie doktorant Wydziału Humanistycznego UWM, na którym przygotowuje rozprawę doktorską pod kierunkiem dr. hab. Dariusza Radziwiłłowicza, prof. UWM, poświęconą narodzinom systemu władzy na Północnym Mazowszu po 1945 r. Zainteresowania badawcze: szeroko rozumiana historia wojskowości oraz działalność władzy komunistycznej na ziemiach polskich. Przewodniczący Koła Naukowego Doktorantów-Historyków Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Na co dzień nauczyciel historii i WOS w gimnazjum.

**MATEUSZ KLEMPERT** – ur. w 1988 r. Absolwent historii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. W 2012 r. magisterium (*Dynastyczne plany Kazimierza IV Jagiellończyka wobec synów – Kazimierza, Olbrachta i Aleksandra*, promotor: prof. dr hab. Józef Śliwiński). Obecnie doktorant Wydziału Humanistycznego UWM, kierunek – historia. Przygotowuje rozprawę doktorską pt. *Ród Kossakowskich z linii wojtkuskiej w XIX wieku. Studium genealogiczno-majątkowe* pod opieką naukową prof. dr hab. Norberta Kasparka. Od 2013 r. redaktor naczelny „Meritum” – Rocznika Koła Naukowego Doktorantów-Historyków Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Współorganizator cyklu sesji naukowych pt. *Między irredentą a kolaboracją, Doktoranckich spotkań z historią* oraz konferencji pt. *200 lat kongresu wiedeńskiego – nie tylko rocznicowo*. Od 2015 r. jest kierownikiem Archiwum Cyfrowego „Wojtkuszki”, działającego przy Fundacji Kossakowskiego w Warszawie. Zainteresowania badawcze: genealogia, heraldyka, historia Kresów Wschodnich w XIX w., pamiętnikarstwo XIX w., historia społeczna XIX w., dzieje ziemiaństwa i arystokracji Królestwa Polskiego i Kresów Wschodnich w XIX w.

**DARIUSZ MATELSKI** – ur. w 1963 r., dr hab. nauk historycznych, historyk i archiwista, pracownik naukowo-dydaktyczny Wydziału Historycznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (w latach 1987–2009 Instytutu Historii, a od 1 września 2009 r. Instytutu Wschodniego), profesor nadzwyczajny w Katedrze Kulturoznawstwa Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi (2008–2010), profesor nadzwyczajny wolontariusz w Instytucie Badań, Dokumentacji i Poszukiwań Dziel Sztuki im. Karola Estreichera jr. w Krakowie (od 2008); uczeń profesorów zwyczajnych: Jerzego Krasuskiego (1930–2009) – niemcoznawstwo, Stanisława Nawrockiego (1925–2000) – archiwistyka, Jana Piotra Pruszyńskiego (1941–2008) – dziedzictwo kultury. Specjalizuje się w dziedzinie źródłoznawstwa i archiwistyki, w dziedzictwie kultury europejskiej. Zajmuje się także problematyką mniejszości narodowych w Polsce i stosunkami polsko-niemieckimi w XX–XXI w., a także stosunkami polsko-rosyjskimi w czasach nowożytnych. Od 1995 r. członek Kommission für die Geschichte der Deutschen in Polen (RFN), od 2003 r. członek Międzynarodowego Komitetu Słowistów, od 2004 r. ekspert Ministerstwa Kultury ds. restytucji dóbr kultury, także od 2004 r. członek The American Biographical Institute (USA). Autor ponad sześciuset

publikacji naukowych (w tym w języku: angielskim, niemieckim i rosyjskim) na łamach polskich i zagranicznych czasopism naukowych oraz w pracach zbiorowych, recenzji naukowych, a także tekstów popularyzujących naukę.

**SEBASTIAN NOWAKOWSKI** – ur. w 1974 r. Absolwent historii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. W 2011 r. zdał egzamin magisterski pt. *Korpus Ochrony Pogranicza – powstanie oraz działalność w literaturze*, pod kierunkiem dr. hab. Norberta Kasparka, prof. UWM. Obecnie doktorant Wydziału Humanistycznego UWM, kierunek – historia. Prowadzi badania nad dziejami polskich formacji granicznych epoki współczesnej ze szczególnym uwzględnieniem Korpusu Ochrony Pogranicza. Zainteresowania badawcze: dzieje Polskiego Państwa Podziemnego oraz Żołnierzy Wyklętych, ich poszukiwania oraz popularyzacja historii.

**MATEUSZ SUPERCZYŃSKI** – ur. w 1990 r. Absolwent I Liceum Ogólnokształcącego w Toruniu i Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, kierunek – archiwistyka i zarządzanie dokumentacją (2009–2014). W czasie studiów członek zarządu Studenckiego Koła Naukowego Archiwistów. Został wyróżniony za pracę licencjacką pt. *Źródła do dziejów przedmieścia Torunia – Mokre* w konkursie SAP im. Ryszarda Mienickiego na prace dyplomowe o tematyce archiwalnej oraz otrzymał I nagrodę za pracę magisterską pt. *Źródła do dziejów przedmieść Torunia od XIII w. do 1793 r.* w konkursie ToMiTo na najlepsze prace dyplomowe o tematyce toruńskiej. W latach 2012–2014 pracownik Archiwum Uniwersyteckiego UMK, od 2015 r. pracownik Archiwum Państwowego w Toruniu. Obecnie doktorant I roku historii na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika. Członek Stowarzyszenia Archiwistów Polskich, Towarzystwa Miłośników Torunia. Zainteresowania badawcze: archiwistyka, historia miast i mieszczaństwa, źródłoznawstwo i edytorstwo źródeł.

**PRZEMYSŁAW STASIEWICZ** – ur. w 1988 r. Absolwent historii oraz filologii sp. studia śródziemnomorskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Obecnie doktorant Zakładu Źródłoznawstwa i Nauk Pomocniczych Historii na Wydziale Historycznym UAM. Zainteresowania badawcze koncentrują się wokół tematyki związanej z kręgiem intelektualnym kard. Stanisława Hozjusza, hagiografią (szczególnie nowożytną) oraz recepcją antyku w epoce nowożytnej.

**MIKOŁAJ TOMASZEWSKI** – ur. w 1988 r. Nauczyciel historii, członek Polskiego Towarzystwa Miłośników Torunia i toruńskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego. Zainteresowania badawcze: genealogia rodów szlachty Prus Królewskich, organizacja i funkcjonowanie urzędów prowincji pruskiej, dzieje polityczne epoki saskiej, dzieje gospodarcze Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku.